

BŁĄŻOWA



Nr 167
marzeckwiecień 2019 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Z „wesołego drewna” - str. 19





GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



**XI Międzynarodowe Dni Pamięci
o Ofiarach Holokaustu - str. 60**



**Spotkanie członków i sympatyków
błażowskiego koła PIS w Błażowej - str. 40**



**Z życia Przedszkola Publicznego
w Błażowej - str. 68**



**Uczniowie LO im. Świętej Królowej Jadwigi
z wizytą w Sądzie Okręgowym - str. 63**



**Święto Patrona Liceum
Ogólnokształcącego w Błażowej - str. 64**



Ferie 2019 z Gminnym Ośrodkiem Kultury - str. 55



Gminne Święto Matematyki 2018 - str. 59



**„Lokalni bohaterowie w walce o naszą
wolność i niepodległość” - str. 61**



Porównując długość życia ludzkiego z czasem istnienia Wszechświata, można stwierdzić, że nasza egzystencja na tej planecie to „złudny blask”, jak śpiewała Budka Suflera w genialnym utworze pt. „Czas, który płynie w nas”.

Czas, który płynie w nas
Nasz ukryty czas
Ten los darowany nam
Tylko jeden raz
Niezmierzony, skończony...
Zagoniony, stracony...
Jak to czas...

Jest pora w nim na śpiew
I na sadzenie drzew
Jest miejsce w nim na lot
I na gniew, i na trud, i na pot
Jest tyle dni i lat
Gdy żyjesz z nim za pan brat
Są chwile, jedna, dwie
Gdy się dotknąć wieczności chce...

Czas, który płynie w nas
Nasz ukryty czas
Ten los darowany nam
Tylko jeden raz
Niespełnienie, spełnienie
Oka mgnienie, olśnienie
Złudny blask
Jest pora w nim na śpiew.

Wspomnienia, bo o nich mowa w tym artykule, są nieodłącznym elementem życia, towarzyszącym nam na całej jego rozciągłości. Pytanie brzmi, czy jest to zjawisko pozytywne, czy wnoszące w nasze życie chaos?

IDEALIZUJEMY WSPOMNIENIA

Nadchodzące święta przywodzą wspomnienia – wesołe i smutne, bo jedne i drugie wpisane są w naszą egzystencję.

Większość z nas kojarzy wspomnienia z czymś pozytywnym, z czymś, co pozwala choć na chwilę odetchnąć i odpłynąć w przyjemną podróż np. do „kraju lat dzieciennych”. Wtedy szemrzący potok wydawał się bystrą rzeką, spory z rodzeństwem i kolegami były powodem do przekomarzenia się i udo-

DRODZY CZYTELNICY!

wadniania swoich racji. Staramy się pamiętać miłe wydarzenia. Koszyk ze święconym na świątecznym stole, smak żurku, niepowtarzalny i jedyny, rodzina skupiona wokół stołu, roześmiane buzie rodzeństwa, jeszcze nieświadomego co nam zgotuje los...

„Wszelkie wspomnienia są złudne, bo terażniejszość nadaje im inne barwy.”

Albert Einstein

Prawdopodobnie to świadomość bezpowrotnie upływającego czasu oraz tego, że cenne lata upływają w równym, acz bezlitosnym tempie sprawia, że nawet nie najłatwiejsza przeszłość często bywa wyidealizowana w naszym umyśle i odbierana jako coś cennego, do czego z chęcią powracamy chaotycznymi myślami. Coraz mniej włosów, coraz więcej zmarszczek zmusza do refleksji.

Wspomnienia to powrót do chwil, które minęły i nigdy już nie wrócą. Wspomnienia są szalenie ważne w naszym życiu.

Mówi się, że łatwiej jest przeżyć zimą, karmiąc się wakacyjnymi wspomnieniami dni beztrudki i ogólnego luzu. Miłe myśli to dobre lekarstwo. Jednak są wspomnienia, które bolą albo złością, albo po prostu są dla nas zenujące.

Pamiętanie takich historii jest ważne dla... przyszłości. Nie mówię oczywiście, żeby nimi żyć i karmić się na co dzień, ani je stawiać na pierwszym miejscu w życiu. Każda sytuacja nas czegoś uczy i do czegoś prowadzi. Wielu rzeczy w życiu żałujemy, wiele nas boli, ale one mają sens. Mają sens pod warunkiem, że wyciągamy z nich wnioski i naukę na przyszłość. Nie wolno WYMAZYWAĆ z pamięci tego, co było złe, ale PAMIĘTAĆ, aby być ostrożniejszym. Człowiek uczy się na błędach, nieprawdą?

W numerze świątecznym przeczytamy o dziewczynach wykonujących za wód fryzjer. Zajrzemy do „Kalendarza burmistrza”, do biblioteki i do szkół. Spora, świąteczna porcja literatury ucieszy jej miłośników. Prezentujemy wzruszające wiersze. Strażacy obradowali – składamy wizytę w jednostkach OSP.

Mam nadzieję, że przyjmiecie, Państwo, ten numer z życzliwością.

Życzę Państwu wesołych świąt. Oby Państwa omijały lekcje tzw. życiowej mądrości. Niech zdrowie dopisuje, a dobry humor nie opuszcza.

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Białowskiego”

JESTEŚ

Serce wieczności
otchłań dała

Rdza ni ludzki przelyk
ciemności przyczyną
gdy
burze głębin
tańczą językami węzłów

Bruzdami paznokci
języki piersi
dojrzewają kochaniem
a obrączki kamieni
motają się koniem
zerwanym niebacznie deszczem

Głębiną trzonu
jak trzmiel spijasz niewidzialne

Dorota Kwoka

PODZIWI

Poetom

Porażona trafnością myśli
geometrycznym układem słów
i depresyjnych obserwacji – zamilkłam
w rytmach obliczonych przez serce
Sedno wiersza jasne jak błysk
czy samorodek złota na dnie
wypłukiwanego żwiru
Przystanęłam w cieniu alejki
w barokowym morzu chryzantem
z liściem w dłoni, który sfrunął skądś
Samotność słów nie była dotkliwa
z ostrożnym zachwytem nad teraz
z nieustającym lękiem nad potem
Nie wszyscy dosięgną tych skrzydeł,
precyzji, rozmachu budowniczych katedr
Widzę to z daleka
Podziwu pełna...

Zdzisława Górską



STYCZEŃ

19 stycznia 2019 roku – zebranie sprawozdawcze w OSP Futoma.

20 stycznia 2019 roku – widowisko „W drodze do Betlejem” przedstawione przez błażowską Szkołę Muzyczną w Gminnym Ośrodku Kultury.

21 stycznia 2019 roku – obchody Dnia Babci i Dziadka zorganizowane przez Szkołę Podstawową w Piątkowej.

22 stycznia 2019 roku – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

23 stycznia 2019 roku – spotkanie z panią Joanną Matyszczyk, przedstawicielem Fundacji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego „Inwencja” w sprawie wprowadzenia na terenie gminy Błażowa programu pomocy dla osób niesamodzielnym „Opieka bez barier”.

24 stycznia 2019 roku – spotkanie noworoczno-opłatkowe dla podopiecznych Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej.

26 stycznia 2019 roku – zebranie sprawozdawcze w OSP Lecka.

26 stycznia 2019 roku – bal studniówkowy błażowskich licealistów.

27 stycznia 2019 roku – widowisko noworoczne w Gminnym Ośrodku Kultury przedstawiane przez Młodzieżową Drużynę Pożarniczą z Futomy, zespół obrzędowy Futomianie oraz Kapelę Ludową z Futomy.

29 stycznia 2019 roku – XI Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu, które odbyły się w Zespole Szkół w Błażowej.

31 stycznia 2019 roku – spotkanie z wójtem Nozdrza panem Stanisławem Żelaznowskim oraz sołtysem Kąkolówka Ujazdy panem Janem Nykielem dotyczące rozbudowy sieci wodociągowej na terenie Kąkolówki Ujazdy.

LUTY

2 lutego 2019 roku – zebranie sprawozdawcze w OSP Białka.

5 lutego 2019 roku – udział w szkoleniu o uprawnieniach i obowiązkach wójta, burmistrza, prezydenta w zakresie gospodarki finansowej gminy.

5 lutego 2019 roku – spotkanie ze starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim oraz radnymi Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisławem Najdą i Jurkiem Farasiem.

6 lutego 2019 roku – walne zebranie stowarzyszenia Aglomeracja Rzeszowska.

7 lutego 2019 roku – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej.

7 lutego 2019 roku – podsumowanie projektu „Lokalni bohaterowie w walce o naszą wolność i niepodległość” w Szkole Podstawowej w Futomie.

9 lutego 2019 roku – jubileusz 10-lecia zespołu śpiewaczego „Borkowianie”.

9 lutego 2019 roku – zebranie sprawozdawcze w OSP Kąkolówka.

10 lutego 2019 roku – zakończenie turnieju w siatkówce kobiet i mężczyzn o puchar burmistrza Błażowej.

11 lutego 2019 roku – objazd dróg powiatowych na terenie naszej gminy pod kątem korekcji gałęzi przydrożnych drzew zasłaniających oświetlenie uliczne.

14 lutego 2019 roku – uroczystości odpustowe w Futomie.

14 lutego 2019 roku – warsztaty szkoleniowe, podczas których zaprezentował się Zespół Ludowy Politechniki Warszawskiej oraz Futomianie.

15 lutego 2019 roku – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

23 lutego 2019 roku – zebranie sprawozdawcze w OSP Błażowa Dolna Mokłuczka.

MARZEC

2 marca 2019 roku – zebranie sprawozdawcze w OSP Błażowa.

6 marca 2019 roku – wizyta w Nadleśnictwie Strzyżów w związku ze wspólnymi planami inwestycyjnymi.

7 marca 2019 roku – I sesja Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa.

8 marca 2019 roku – spotkanie „8 marca w bibliotece”, które odbyło się Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej.

10 marca 2019 roku – Dzień Kobiet w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

10 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Białce.

10 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Błażowej Górnej.

11 marca 2019 roku – robocze spotkanie z dyrektorami placówek oświatowych z terenu naszej gminy.

12 marca 2019 roku – uroczyste obchody Dnia Patrona błażowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Świętej Jadwigi Królowej, które odbyły się w Katedrze Wawelskiej w Krakowie.

13 marca 2019 roku – udział w szkoleniu, które odbyło się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w temacie Funduszu Dróg Samorządowych.

14 marca 2019 roku – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej.

15 marca 2019 roku – wyjazd na Międzynarodowe Targi Rolnicze Agrotech Kielce 2019.

17 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Futomie.

17 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Piątkowej.

18 marca 2019 roku – udział w programie TVP 3 Rzeszów „Konkrety i Opinie” na temat funkcjonowania autobusowego transportu publicznego.

19 marca 2019 roku – konferencja szkoleniowa na temat zarządzania kryzysowego w gminach.

21 marca 2019 roku – walne zebranie LKS Błażowianka.

22 marca 2019 roku – wyjazd do Starego Sambora na Ukrainie w celu nawiązania ponownej współpracy na zasadach miast partnerskich.

24 marca 2019 roku – sołeckie ze-

branie sprawozdawczo-wyborcze w Lecce.

24 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Błażowej Dolnej.

24 marca 2019 roku – zebranie Zarządu Miejsko-Gminnego OSP

w Błażowej podsumowujące cykl zebrań w poszczególnych jednostkach.

24 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Błażowej Dolnej Mokłuczce.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

GMINNE INWESTYCJE

1. Inwestowanie w odnawialne źródła energii oraz korzystanie z wyprodukowanej w ten sposób energii niesie ze sobą wiele korzyści związanych z ochroną i poprawą stanu środowiska naturalnego. W gminie Błażowa kończy się realizacja projektu pn. „Odnawialne źródła energii w mieście Przeworsku i gminie Błażowa”. Wykonawcą zadania jest Eco-Team Sp. z o.o Sp. k. z Częstochowy oraz SEMPER POWER Sp. z o.o z siedzibą Krupski Młyn. Wykonawcy podpisali umowę na realizację następujących instalacji: kolektorów słonecznych 210 sztuk, paneli fotowoltaicznych 249 sztuk oraz kotłów na pellet 84 sztuki. Wartość wykonanych instalacji łącznie wynosi 8 597 662,52 zł brutto. Dofinansowanie stanowi 85% kosztów kwalifikowanych.

2. Wykonano zadanie pn. „Budowa garażu OSP Futoma”, którego wykonawcą był Zakład Usługowy ROMIX Roman Łach z siedzibą w Futomie. Zakres prac zamówienia obejmował przebudowę kanalizacji deszczowej oraz budowę garażu do stanu surowego zamkniętego. Koszt inwestycji to 85 000 zł brutto.



Budowa garażu OSP Futoma.

3. Opublikowana została wstępna lista rankingowa w ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019”, w której gmina Błażowa zakwalifikowała się na 14 pozycji – wnioskowana kwota dofinansowania to 300 tys. zł na przebudowę drogi w Piątkowej -Wygon numer 108067R w km 1+000 do 1+900. Szacowany koszt wykonania robót budowlanych wynosi 600 tys. zł

4. Zostały ogłoszone przetargi na wykonanie następujących robót budowlanych:

- budowa oświetlenia ulicznego w Nowym Borku – Przylasek;
- przebudowa drogi gminnej Piątkowa– Wygon numer 108067R w km 1+000 do 1+900;
- przebudowa drogi gminnej Futoma – Przecinek numer 108098R w km od 0+372 do 0+642;
- przebudowa drogi gminnej Błażowa Górna – Wilczak numer 108068R w km 0+430 do 0+880.

5. Trwają prace projektowe przy drogach gminnych:

- Białka cmentarz – Wilczak
- Błażowa – Błażowa Dolna-Wola.

6. Dobiegają końca prace projektowe dla budowy kanalizacji sanitarnej w Błażowej przy ulicach Zielona, 3 Maja, Młynarska oraz Parkowa.

7. Realizowane jest zadanie pn.: „Opracowanie dokumentacji na budowę kanalizacji sanitarnej w Błażowej: ul. Partyzantów, ul. Szopena, ul. Rolnicza, ul. Jagiellońska, ul. Działowa oraz opracowanie dokumentacji na budowę wodociągu ul. Jagiellońska i ul. Działowa”.

8. Trwają prace związane z przygotowaniem dokumentacji na termomodernizację, modernizację instalacji c.o. oraz wymianę kotła c.o. na gazowy w budynku MGOPS w Błażowej.

9. Gmina Błażowa przygotowuje wniosek aplikacyjny do RPO Województwa Podkarpackiego o dotację na

zakup samochodu strażackiego dla OSP Błażowa.

10. W Szkołach Podstawowych na terenie gminy Błażowa w ramach projektu „Działanie 9.2 Poprawa jakości kształcenia ogólnego” realizowane jest zadanie pn.: „Podnoszenie kompetencji nauczycieli przyrodnicze typ 2” oraz „Podnoszenie kompetencji nauczycieli TIK typ 3. Wykonawcą zadania jest EDU-IT Augustyn, Niedbała, Pieprzyci Sp. j. z siedzibą w Rzeszowie. Wykonawca prowadzi szkolenia doskonalące umiejętności i kompetencje nauczycieli w ośmiu Szkołach Podstawowych z terenu gminy Błażowa. Koszt przeprowadzenia szkoleń wynosi 201 651,00 zł brutto, która w całości jest dofinansowana z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Katarzyna Gerula

Szanowni Mieszkańcy gminy Błażowa, Rodacy za oceanem!

*Dzisiaj wstał z grobu Zbawiciel,
Waszego świata odkupiciel.
Więc niech będzie koniec złemu
I oddajmy hołd nasz Jemu.
Alleluja, Alleluja!*

*Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe,
nappełni wszystkich spokojem i wiarą,
da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.*

**Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój
Przewodniczący Rady Miejskiej
Sławomir Kowal**

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

22 stycznia 2019 roku odbyła się **IV sesja** Rady Miejskiej w Błażowej i składała się ona z dwóch części. Pierwsza miała charakter roboczy i miała miejsce w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej, zaś druga część to okolicznościowe spotkanie noworoczne w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15. W pierwszym punkcie obrad wysłuchano informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami. Głos zabrali również radni Rady Powiatu panowie Stanisław Najda i Jurek Faraś.

W trakcie obrad radni podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr IV/20/2019, uchwała budżetowa gminy Błażowa na 2019 r.;

Uchwała Nr IV/21/2019 w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa;

Uchwała Nr IV/22/2019 w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXII/157/2017 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 20 lutego 2017 r. w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie Porozumienia Międzygminnego w sprawie Programu Wsparcia Rodzin Wielodzietnych „Rodzina 3+”, zwanego dalej „Programem”;

Uchwała Nr IV/23/2019 w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2019-2020;

Uchwała Nr IV/24/2019 w sprawie nadania statutu Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej;

Uchwała Nr IV/25/2019 w sprawie podwyższenia kryterium dochodowego uprawniającego do udzielenia wsparcia w ramach wieloletniego programu „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019-2023;

Uchwała Nr IV/26/2019 w sprawie ustanowienia gminnego wieloletniego programu osłonowego w zakresie dożywiania „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019-2023;

Uchwała Nr IV/27/2019 w sprawie określenia zasad zwrotu wydatków w zakresie dożywiania w formie posiłku albo świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych dla osób objętych wieloletnim programem „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019-2023;

Uchwała Nr IV/28/2019 w sprawie ustalenia kosztu za jedną godzinę usług opiekuńczych i specjalistycznych usług opiekuńczych z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi;

Uchwała Nr IV/29/2019 w sprawie powołania Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miejskiej w Błażowej;

Uchwała Nr IV/30/2019 w sprawie określenia zasad przyznawania i zwrotu wydatków za świadczenia z pomocy społecznej będące w zakresie zadań własnych gminy, tj. wydatki na pomoc rzeczową, zasiłki na ekonomiczne usamodzielnienie, zasiłki okresowe i zasiłki celowe.

W ostatnim punkcie pierwszej części obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

V sesja Rady Miejskiej w Błażowej miała miejsce **15 lutego 2019 roku** i tradycyjnie odbyła się w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej.

W posiedzeniu wzięło udział 14 radnych na ogólną liczbę 15. Stałym punktem porządku obrad jest informacja burmistrza na temat pracy między sesjami którą złożył pan Jerzy Kocój. W trakcie obrad radni podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr V/31/2019 w sprawie zarządzenia wyborów sołtysów, członków rad sołeckich oraz przewodniczącego rady miasta i członków rady miasta Błażowa;

Uchwała Nr V/32/2019 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2019 rok nr IV/20/2019 z dnia 22 stycznia 2019 r.;

Uchwała Nr V/33/2019 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2019 rok;

Uchwała Nr V/34/2019 w sprawie skargi na działalność burmistrza Błażowej;

Uchwała Nr V/35/2019 w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie w trybie bezprzetargowym działki nr 1094/1 w Nowym Borku.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Kinga Wielgos

PIERWSZA SESJA MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY BŁĄŻOWA

W sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyła się inauguracyjna sesja Młodzieżowej Rady Gminy. Osiemnastu nowych radnych zostało wyłonionych w wyborach przeprowadzonych w poszczególnych szkołach. Kadencja Rady potrwa do 2021 roku. Nominacje radnym wręczyli przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal oraz burmistrz Błażowej Jerzy Kocój. Podczas pierwszej sesji wybrano prezydium Rady w skład którego weszli: przewodniczący Patryk Siry, zastępcy Anna Wacek i Marcin Banach, sekretarz Gabriela Bartyńska i członek prezydium Jakub Kustra. Głównym zadaniem Rady jest reprezentowanie interesów młodzieży, współpraca z samorządem na rzecz integracji środowisk młodzieżowych oraz propagowanie postaw demokratycznych. Nowej Radzie życzymy owocnej pracy i samych sukcesów.

[red.]



NOWOROCZNE SPOTKANIE OPŁATKOWE BŁAŻOWSKICH RADNYCH



Miłość jest chorobą, z której nikt nie pragnie się wyleczyć. Ten, kogo dotknęła, nie chce wrócić do zdrowia, kto cierpi z jej powodu, nie szuka lekarza.

Paulo Coelho

Dr Józef M. Franus

Spokój i radość są słońcem,
które oświeca życie...
Zdrowia, szczęścia i pomyślności,
wdzięczności pacjentów
oraz samych szczęśliwych dni
życzą z okazji imienin
**burmistrz Błazowej i redakcja
„Kuriera Błazowskiego”.**



Prof. dr hab.

Kazimierz Ozóg

[...] Niewiele rzeczy ma na człowieka tak wielki wpływ jak pierwsza książka, która od razu trafia do jego serca.

Carlos Ruiz Zafón

Bukiet najwspanialszych
imieninowych życzeń: uśmiechu
i szczęścia, radości każdego dnia
oraz wszelkiej pomyślności przesyła
redakcja „Kuriera Błazowskiego”.



Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój

Z okazji imienin życzymy:
marzeń, żeby się spełniały,
przyjaciół, żeby pamiętali,
życia, żeby było kolorowe,
miłości, żeby przysłała,
szczęścia, żeby nie opuszczało,
wakacji, by mogły trwać wiecznie.

Życzymy zdrowia i satysfakcji z pracy.

**Zespół redakcyjny
„Kuriera Błazowskiego”.**



Pan Józef Chmiel

Z okazji imienin
moc najlepszych życzeń:
dużo zdrowia, radości
w życiu osobistym,
powodzenia w pracy twórczej,
zawsze życzliwych i dobrych ludzi
w Twoim otoczeniu,
zadowolenia z siebie, rodziny
i przyjaciół, życzą
przyjaciele.

Drodzy Mieszkańcy!

Niech Chrystus zmartwychwstały
przyniesie Wam wiosenne kwiaty
radości, miłości, spokoju i szczęścia.

Wesołych Świąt Wielkanocnych
i mokrego dyngusa życzą
**Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego
Związku OSP RP Roman Łach
i komendant Maciej Pałac.**



*Alleluja, biją dzwony
Alleluja echo głosi,
Chrystus bowiem Zmartwychwstały
W serca nasze pokój wnosi.*

**Radosnych Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
oraz błogosławieństwa Bożego
życzy redakcja
„Kuriera Błazowskiego”.**



*Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych, pełnych
spokoju i szczęścia,
radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie
rodziny i wśród przyjaciół
oraz pomyślności w życiu
prywatnym i zawodowym
życzy*

**Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy Banku Spółdzielczego
w Błazowej.**



Podziękowanie

Serdecznie dziękuję mieszkańcom
Futomy za liczny udział w wyborach
sołtysa i Rady Sołectkiej oraz za obda-
rzenie mnie zaufaniem. Jest to dla mnie
satysfakcją, że tak oceniliście, Państwo,
moją dotychczasową pracę i jednocze-
śnie motywacją do dalszych działań.

**Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzą pomyślności i radosnej nadziei.**

**Niech Chrystus Zmartwychwstały
zsyła łaski i wnosi szczęście
do Waszego rodzinnego życia.**

**Sołtys Futomy
Małgorzata Drewniak**

Wesołego Alleluja

z Chrystusem Zmartwychwstałym
pełnych radości i pokoju
Świąt Wielkiej Nocy
oraz wszelkiej pomyślności, dużo
zdrowia dla wszystkich mieszkańców
naszej gminy składa
**Zarząd Gminno-Miejski Polskiego
Stronnictwa Ludowego w Błazowej.**



Z okazji nadchodzącej Wielkanocy
pragniemy życzyć Państwu, aby wiosen-
na atmosfera, wiara i miłość nie opu-
szczały Was przez cały rok, a zdrowie do-
pisywało.

Życzymy Państwu, aby ten wyjątko-
wy czas był pełen wiary, nadziei i miło-
ści, a spotkania w gronie najbliższych
upływały w miłym, wiosennym nastroju.

**Radni Rady Powiatu Rzeszowskiego
Stanisław Najda
Jurek Faraś**



*Czytanie to najlepszy sposób uczenia się.
Czytanie najlepszą nauką.*

Aleksander Puszkina

Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
przepełnionych wiarą, nadzieją
i miłością.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz wesołego Alleluja
życzą
**pracownicy Miejsko-Gminnej
Biblioteki Publicznej w Błazowej.**



WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!

Z okazji Dnia Sołtysa pragniemy zło-
żyć Sołtysom gminy Błazowa najser-
deczniejsze życzenia pomyślności oraz
wytrwałości w rozwiązywaniu spraw do-
tyczających naszego miasta i wsi oraz jej
mieszkańców.

Życzymy zdrowia, radości, a także
satysfakcji z życia zarówno prywatnego,
jak i publicznego.

Niech Wasza praca będzie owocna
i służy wszystkim przez długie lata.

Redakcja „Kuriera Błazowskiego”.

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.



DLACZEGO WARTO ROBIĆ ZDJĘCIA

„Fotografować to znaczy wstrzymać oddech, uruchamiając wszystkie nasze zdolności w obliczu ulotnej rzeczywistości”.

Henri Cartier Bresson

Wiem, że aparat fotograficzny to tylko przedmiot, ale to dzięki niemu możemy uwiecznić te chwile, które są dla nas ważne, istotne. Niektóre z nich są niepowtarzalne. Skąd możemy wiedzieć, czy następną Wigilię spędzimy w komplecie? Życie jest kruche, a chwile ulotne. Pamiątka zostanie nie tylko w sercu, ale i także na papierze. Bezczenna pamiątka... Dzięki temu mogę oglądać np. moich dziadków, powspominać nasze spotkania, moje dzieciństwo. Powraca przeszłość.



Każde zdjęcie, jakie wykonujemy jest inne. Wigilia niby w tym samym miejscu, ale my o rok starsi. Obiad u cioci także w tym samym domu, ale my już inni, bogatsi o nowe doświadczenia. Lubię wracać do zdjęć sprzed lat. Widzę wtedy jak bardzo się zmieniamy. Mała dziewczynka to już dorosła panna, niektóre skronie czas przyprószył siwizną, inni odeszli z tego świata. Taka jest kolej rzeczy. Zdjęcie pozwala obserwować jak czas wpływa na nasz wygląd. Zrobić zdjęcie to nie tylko uchwycić to, jak jesteśmy ubrani, czy jaki mamy makijaż. Zdjęcia przekazują naszą osobę. Nasze radości, smutki lub zaskoczenie. Tego, co tak naprawdę nas wyraża...



Nie bójmy się zdjęć. Róbmy je swoim dzieciom, rodzicom, babciom, ale róbmy także sobie. Nasze dzieci będą miały okazję zobaczyć rodziców jak wyglądali, kiedy one były jeszcze małe. Będą miały okazję uświadomić sobie, że babcia też kiedyś była młodą kobietą. Róbmy zdjęcia ciekawych miejsc, w których jesteśmy.



Zdjęcia to czasem jedyne, co mamy po drugiej osobie, co nam zostaje prócz wspomnień. Ze zdjęć spogląda osoba bliska, która odeszła dawno temu, jak np. mój pradziadek Ludwik – nie mieliśmy okazji się spotkać, nie mieliśmy okazji się poznać, bo zmarł rok przed moim urodzeniem. Zostały nam zdjęcia... Zdjęcia, które mamy w albumie to cenne pamiątki. Patrząc na nie wyobrażam sobie jaki ktoś był, jakim mógł być człowiekiem. Dzięki fotografii przedstawimy dziecku wujka, którego nie było mu dane poznać. Wujka, który jest tylko na zdjęciach, ale dzięki temu, że mamy fotografie, będzie mogło poznać go przynajmniej w taki sposób i pamięć o nim nigdy nie przeminie.

W tej odsłonie starej fotografii chciałbym zaprezentować Państwu kolejne zdjęcia z albumu Antoniny Cieśli oraz Grzegorza Siwca z Nowego Borku. Jak zwykle apeluję do wszystkich, którzy zechcieli by podzielić się swoimi wspomnieniami w postaci dawnych zdjęć o kontakt z redakcją.

Jakub Heller



Zdjęcia z albumu Antoniny Cieśli.



Zdjęcia po zmarłej Marii Wróbel (z domu Rzeźnik) z Białki – udostępnił Grzegorz Siwiec.

MOJE ZWIERZAKI

Coraz częściej słyszy się w mediach o przypadkach znęcania się lub wręcz katowania zwierząt, kotów i psów. Mnie jak i wiele innych wrażliwych osób w tym kraju temat ten ogromnie bulwersuje. Jestem już dorosła, a nawet bardzo dorosła i przez wiele lat swojego życia nie słyszałam o tak licznych przypadkach zezwierzęcenia ludzi.



Ja z moim bokserem na tle tartaku pana Gawlaka.

W moim domu rodzinnym nie było innych zwierząt oprócz psów, ale mieszkałam przez 19 lat w Błażowej, na pierwszym piętrze Państwowej Przychodni dla Zwierząt i temat psów, koni, krów i świń przewijał się w naszym domu nieustannie. Mój tato, jak może niektórzy jeszcze pamiętają, był lekarzem weterynarii, a moja mama inżynierem zootechnikiem. Mama przez wiele lat wykonywała zawód inseminatora krów i badała mięso poubojowe metodą trychinoskopową na obecność włośni. Obydwoje moi rodzice znali wszystkich mieszkańców okolicznych wiosek, znając nazwisko potrafili podać adres każdej osoby. Ludzie przychodząc do moich rodziców w sprawach swoich zwierząt rozmawiali i opowiadali o swoim życiu, o dzieciach, sąsiadach. Często przy takich rozmowach byłam i widziałam jak właściciele zwracają się do swoich zwierząt i jak je traktują. Jeżeli któryś gospodarz był zbyt nerwowy, to mój tato zaraz reagował i stawiał właściciela zwierzaka do pionu. W czasie wolnym od zajęć

w szkole lubiłam jeździć z tatą w teren. Były to szczepienia bydła przeciwko gruźlicy lub wyjazdy do pojedynczych przypadków, takich jak kastracja knura lub zadławienie się krowy jabłkiem. Tato zawsze mówił półzartem, że gospodarz zawsze wzywa pomoc do chorej krowy lub chorego konia, a do chorej żony nie bardzo. Krowa to żywicielka, a koń to parobek i to bardzo drogi, mówił tato, a żona postęka, postęka i sama się podniesie.

Podczas takich szczepień bydła pomagałam i wtedy pracowało nas czworo; mój tato szczepił, pan Gubernat odczytywał numery na kolczykach, a gdy takiego brakowało, to kolczykował, pan Chochrek pilnował porządku i pomagał trzymać krnąbrne lub zbyt wystraszone krowy, a ja zapisywałam wszyst-



W moim domu rodzinnym nie było innych zwierząt oprócz psów.

kie niezbędne dane w ogromnej księdze, której jedna strona była formatu A3. Były tam rubryki, w które wpisywałam imię i nazwisko właściciela, adres, imię krowy, jej wiek, płeć i numer kolczyka. Takie szczepienia odbywały się w jakichś strategicznych miejscach w każdej wiosce. Najczęściej była to mleczarnia lub jakiś punkt skupu i ja miałam swoje miejsce pracy na rampie lub na jakimś podwyższeniu. Z takiego miejsca miałam bardzo dobry punkt obserwacyjny na wszystkich przybyłych ludzi i ich zwierzęta. Byli tacy którzy przyszli z jednym



zwierzakiem, byli też tacy którzy przeprowadzili dwie lub trzy krowy. Wśród oczekujących były kobiety młodsze i starsze w kolorowych chustkach na głowach, chroniących głowy przed słońcem, a uszy przed wiatrem, niektóre w kuchennych fartuchach, jakby na chwilę oderwane od swojej pracy w domu. Byli też oczywiście mężczyźni, obowiązkowo w czapkach z daszkiem, które to czapki ściągali z głów przy każdym *dzień dobry*. Wtedy było to takie naturalne i niezauważalne, ale kiedy dzisiaj widzę młodych mężczyzn lub chłopców jedzących lub mówiących swoje „dzień dobry” w czapkach, to bardzo mnie to razi i powiem szczerze jako stary belfer – reaguję i zwracam uwagę, lecz niestety są tacy, którzy nie wiedzą o co mi chodzi. Ale wracając do tematu, zawsze podobało mi się, w jaki sposób ci ludzie zwracali się do swoich krów. Niektórzy mieli w rękach gałęzie z liśćmi, myślałam że to do dyscyplinowania bydła, a to było do odganiania dokuczliwych i natrętnych much, które swoim zwyczajem obsiadały krowy i uparcie chciały dostać się do krowich oczu i nozdrzy. Kobiety uspokajały wystraszone i zaniepokojone taką wyjątkową i niecodzienną dla nich sytuacją krowy, głaskały je po głowach i grzbietach, mierzwiły im grzywki i mówiły uspokajającym głosem do swoich zwierząt.



Ja z Fafikiem.



Nasza rodzina z Szablą (widać tylko jego głowę).

Podczas gdy wśród zwierząt panował nastrój niepokoju, to wśród ludzi była atmosfera przyjaźni, a może nawet zabawy. Ludzie żartowali, mężczyźni zaczepiali młode kobiety, starsze dogadywały mężczyznom i po zaszczepieniu krowy oddalali się do swoich domów.

My po zakończeniu pracy wracaliśmy do domu, ale przed tym nierzadko byliśmy zapraszani przez jakąś gospodynię na ruskie pierogi ze śmietaną. Były takie kobiety, które wiedziały, co mój tato lubi i mój tato wiedział u której gospodyni były dobre pierogi.

Nieopodal lecznicy, jak nazywano przychodnię dla zwierząt, mieszkała pewna kobieta, która była wdową i miała na wychowaniu córkę. Tak się składało, że Tereska chodziła ze mną do tej

samej klasy, a po lekcjach często spędzaliśmy wspólnie wolny czas. Razem z nami bawiła się również Ela Gubernat. Bardzo często bywało tak, że wiele letnich dni spędzaliśmy u Tereski. Przesiadaliśmy godzinami przed jej domem na kocu i czytaliśmy książki, a kiedy byliśmy starsze to „Przyjaciółkę”. Mama Tereski była niepiśmienna, więc chętnie się przysiadła i słuchała naszego czytania. W zamian za to wróżyła nam z kart, co z kolei nam jako podlotkom bardzo się podobało.

Mama Tereski miała piękną białą kozę, a kiedy urodziły się małe kozłatka, to codziennie biegałyśmy oglądać te małe cudne stworzenia. Pani Marysia tak się trzęsła na tych zwierzakami i tak o nie dbała, że pozwalała im mieszkać razem z sobą w tej samej izbie. Pamiętam jak pewnego dnia pani Marysia przybiegła z płaczem do mojego taty mówiąc, że koza jest chora i żeby ją ratował. Była tak zrozpaczona i tak przejęta swoją tragedią, że mój tato bez słowa pobiegł do kozy żeby jej ulżyć w cierpieniu.



Mój tato z Fafikiem.

Pamiętam też kobietę, która przyniosła małą suczkę kundelka ze złamaną łapką. Jak mówiła, jechali wozem konnym w pole i suczka siedziała z gospodarzami na wozie, gdy w pewnym momen-

cie postanowiła zaskoczyć. Prawdopodobnie wysokość była zbyt duża i łapka nie wytrzymała. W tamtych czasach, i to w takiej wiejskiej lecznicy, w takich przypadkach usypiało się zwierzęta, ale właścicielka nie chciała o tym słyszeć i prosiła, żeby ratować suczkę. Może się to wydać niewiarygodne, ale mój tato nastawił kości, usztywnił łapkę deseczkami i kłiszą filmową z aparatu fotograficznego, po czym owinął bandażem. Suczka miała w domu taką opiekę, że łapka się zrosła, a suczka miała piękne szczeniaczki.

Mnie od dziecka uczono szacunku do zwierząt, widziałam jak moi rodzice traktowali nasze psy, a przewinięło się przez nasz dom kilka. W 1956 roku przyjechaliśmy do Błażowej z Suwałk z całą rodziną, łącznie z dużym, czarnym, wielorasowym psem o imieniu Szabla. Był to wierny kompan mojego taty, codziennie chodził z nim do pracy w starej lecznicy, a nawet jeździł z nim na motorze. Mój tato był zmuszony brać psa na motor, bo ten uparcie biegł za nim, nawet do Leckicy czy do innej wsi. Robił to tak długo, aż tacie zmiękło serce, zatrzymywał się i Szabla wskakiwał na bak motocykla i dalej jechali razem. Pamiętam też małego ratlerka o imieniu Fafik, który z kolei był pupilkiem mamy. Nie odstępował jej na krok i nawet z nią spał. Niestety, Fafik był bardzo jurnym psem i za każdym razem kiedy wyczuł jakąś suczkę w okolicy, znikał na całe dni. Wtedy wszyscy szukaliśmy naszego kawalera, a mama jeździła po okolicy na swoim motorowerze i szukała uciekiniera. Takie eskapady kilkakrotnie kończyły się poważnymi pogryzieniami przez innych konkurentów, którzy byli od naszego Fafika dużo więksi i silniejsi. Mój tato zawsze wtedy ratował życie naszemu pupilkowi, aż pewnego razu było za późno i Fafik odszedł. Przez długi czas był też u nas pies rasy bokser i ten z kolei był moim faworytem. Dostaliśmy go już jako dorosłego psa od pewnej nauczycielki z Rzeszowa, która ze względów zdrowotnych musiała się rozstać z Dickiem, bo takie imię miał ten pies. Były też inne psy, które przybłąkały się do naszego domu i tym mój tato zawsze znajdował jakiś dom i nowego właściciela. Nasze psy wszędzie z nami jeździły w samochodzie, a Dick odbył nawet podróż samolotem z Rzeszowa do Warszawy.

Nie rozumiem dlaczego są ludzie, którzy wylewają swoje frustracje czy złość na psach i kotach. Są to istoty, które nam ufają i wierzą i chcą być naszymi opieku-



Mój tato i pan Gubernat po szczepieniu psów.

nami i przyjaciółmi. Nieraz słyszy się o psach ratujących ludziom życie nawet z narażeniem własnego zdrowia, a nawet życia. Te małe psie i kocie serca potrafią kochać, dawać wiele miłości i radości. A jeśli ktoś ma problemy z własną tożsamością, to niech nie bierze psa do domu.

Moja koleżanka ze szkolnych lat, Alicja Zams z domu Wójciak, również białowianka, (choć nie z urodzenia) jest również wielką wielbiczką kotów i nieustannie działa w Rzeszowie, gdzie obecnie mieszka, na rzecz kotów. Bezdomnym kociakom szuka nowych właścicieli, a właścicielom zaginionych pomaga odnaleźć swoich pupili. Działa na rzecz fundacji Felineus.

Przez mój dom, w którym mieszkam od 25 lat również przewinęło się kilka psów i kotów. Są to wszystko znajdy porzucone na parkingu lub na ulicy oraz ze schroniska. Teraz mam jednego psa



Od lewej: Marta Krztoń, Ania Krztoń, Ela Gubernat, ja z Dickiem, mój brat Marek, Wiesiek Chochrek, Aldek Koczela. Stoją: Basia Krztoń i Zygmunt Gubernat.

i cztery koty i nie wyobrażam sobie życia bez naszych braci mniejszych. Myślę że w Białowieży i w okolicy ludzie również

mają szacunek do zwierząt i wyrabiają go u swoich dzieci i wnuków.

Zofia Beata Koszykowska

KOCHAJ ALBO RZUĆ

Kazimierz Pawlak, Władysław Kargul oraz ich wnuczka Ania dostają zaproszenie od brata Kazimierza, Johna, do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych. W podróż wyruszają statkiem TSS Stefan Batory, a kończą samolotem linii United Airlines lądującym na lotnisku O'Hare w Chicago. Po przyjeździe do Chicago okazuje się, że John



zmarł parę dni wcześniej. Pozostawił nie tylko majątek, ale także nieślubną córkę, która na domiar jest Mulatką. (Pawlak i Kargul mówią o niej „Czekolada”). Wbrew przysiędze złożonej ojcu, Pawlak ostatecznie ulega i chowa brata „nie w swojej ziemi”. W trakcie fabuły zarówno Pawlak jak i Kargul wielokrotnie zmieniają zdanie o nowym członku rodziny, jak i całej Ameryce.

Film, choć miał premierę w 1977 r., cieszy się do dziś popularnością. Jakże często cytujemy jego bohaterów, nawet

nie zdając sobie z tego sprawy.

- A co to za demokracja, gdzie każdy może mieć swoje zdanie?
- Czarnemu możesz takie ciemnoty wstawiać, ale nie mnie.
- Dziki też człowiek.
- Machlaczy jak u nas z nawozami.
- Mnie tam luksus nie przeszkadza.

Pamiętasz luksus w 45, jak my razem z elewentarzem w wagonie jechali?

• Nareszcie człowiek czuje się jak sołtys: wysoko, najedzony i za nic nie odpowiada.

• Po co im bogactwem w oczy dźgać?

• To u nas widno i dolar według tego Fawrenhajta stoi.

• Tylko głupi nie

jest świata ciekawy.

• Za sanacji mądry głupiemu był wrogiem, teraz wszystkie równe.

• (...) Zaproszenie ma, a do Ameryki nie jedzie. Może to i dla Polski dobrze. Bo on na eksport posturę ma za marną.

• Żeby ją bleszczaty był, choć na jedno oko, to bym może uwierzył.

• Życ nie umierać.

• Życ nie umierać, chcą pracują, nie chcą nie pracują, demokracja człowieku!

[red.]

Z GŁĘBOKOŚCI WOŁAM DO CIEBIE PANIE

Nie odgradziłeś się od świata
ale świat zawiesił Twoje zamyślenie
w cieniu drzew
na rozstajnych drogach

Nie odgradziłeś się od świata
- pomogłeś ludziom uwierzyć
w szczęśliwy lot białej gołębic

Nie odgradziłeś się od świata
ale – zaprawdę powiadam Ci –
świat zawierzył bezdrożom

Jeszcze raz zmartwychwstań
i wskaż
kogo dziś należy kochać
a kogo omijać
Drzewo Golgoty
zamień na sady oliwne

Niech światłość Twoja
zawsze będzie z nami
a światłość Palmy Wielkanocnej
chroni nas od zła nienawiści
przemocy i pychy

Niech stanie się dobro

Mieczysław A. Łyp

WSPOMNIENIE O MARII OLEŚ Z DOMU BIENIEK

Mąż Piotr Oleś o żonie Marii:



Maria Oleś z domu Bieniek (1956-2017).

„Poruszała się z delikatnością i gracją, trochę jakby płynęła, stąd jedno z żartobliwych imion, jakie nadałem Jej na początku naszej znajomości. (...) A dalej jest historia 40 lat wspólnego życia, dzieci, chleb powszedni szarych dni, poranki powrotów, troski, cichość wieczoru... Potrafiła dawać szczęście, budzić miłość, cierpieć, tęsknić... Lękała się i ufała”.

Z nekrologu:

„Była uosobieniem pogody ducha, przyjmowania życia z ufnością i nadzieją. Cierpliwie zmagając się z wyniszczającą chorobą emanowała spokojem, nie tra-

cając życzliwej otwartości na innych. Pełna wewnętrznej kultury i delikatności. Miała piękną... Duszę...”. I to jest prawie cała prawda o Marii, która bardziej żyła dla innych, niż dla siebie.



Matka Marii Teofila Bieniek z domu Pleśniak (1925-2009).

W 2018 r. ukazała się książka poświęcona dr. hab. prof. KUL Marii Oleś z domu Bieniek. Publikacja powstała z inicjatywy koleżanek i kolegów oraz byłych studentów. Zawiera około 30 wspomnień osób, dla których Maria była kimś ważnym, odcisnęła w ich życiu lub w nich samych jakiś ślad i którzy z miłości, wdzięczności lub podziwu czu-

li taką potrzebę. W książce zamieszczono również wystąpienia okolicznościowe i opracowania naukowe z tematów pokrewnych do tych, jakimi zajmowała się Maria.

Maria Bieniek urodziła się 18 marca 1956 r. w Błażowej. Była najmłodszym dzieckiem Teofila i Michała. Jej starsze rodzeństwo to Elżbieta, Kazimiera i Józef.



Ojciec Marii Michał Bieniek (1903-1958).

Po ukończeniu LO w Błażowej w 1974 r. rozpoczęła studia na KUL na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, specjalizacja filozoficzno-psychologiczna. Borykała się z trudnościami mate-



Lato 1959 r. Rodzeństwo Bieńków – od lewej Kazimiera, Maria i Józef. Drugi rząd Barbara Krygowska (kuzynka) i Elżbieta.



Na ślubie chrzestnicy Ani Malec w Paryżu. Od lewej córka Anna Maria, mąż Piotr Oleś i syn Jakub, państwo młodzi, Maria i syn Bartłomiej.



Marysia u pierwszej komuni św. z ks. proboszczem Józefem Kruczekiem i katechetą ks. Adolfem Kowalem.

rialnymi, bo zaczynała jako wolny słuchacz i nie mogła liczyć na stypendium. Ojciec jej nie żył od wielu lat. Wspierały ją mama i starsza siostra Elżbieta. Maria w pełni wykorzystała swoją szansę i była wyróżniającą się studentką zarówno pod względem wyników w nauce, jak aktywności naukowej i społecznej. W nagrodę za wyniki pojechała na wycieczkę – pielgrzymkę do Włoch na zaproszenie Uniwersytetu Sacro Cuore w Mediolanie. Studenci KUL 4 listopada 1978 r. spotkali się też z ojcem św. Janem Pawłem II na jednej z pierwszych jego audiencji. Pamięć o osobistym spotkaniu i rozmowie z Janem Pawłem II nosiła w sobie całe życie, podobnie jak otrzymany wówczas różaniec.

Rok 1979 r. był dla Marii szczególny. Zdała egzamin magisterski z wyróżnieniem (praca magisterska pod tytułem *Poziom akceptacji neurotyków, a stosunek do otoczenia*), uczestniczyła w święceniach kapłańskich brata Józefa Bieńka, w pielgrzymce Jana Pawła II do ojczyzny i wyszła za mąż za Piotra Olesia. Po ukończeniu studiów magisterskich podjęła studia doktorskie, a w 1982 r. zatrudniona została na KUL i powoli pięła się po szczeblach naukowej kariery, godząc to z rolą żony i matki. W 1997 r. obroniła pracę doktorską pt. *Psychologiczna analiza asertywności u dzieci*, napisaną pod kierunkiem prof. Zenonem Płużek na Wydziale Nauk Społecznych. Recenzentami pracy byli prof.

Kazimierz Pospiszyl (UMCS) i prof. Andrzej Sękowski (KUL). Jej praca doktorska została wyróżniona Nagrodą Rektora KUL. Maria Oleś odznaczała się niezwykle aktywnością naukowo-badawczą. Prowadziła badania i je opracowywała. Zajmowała się tłumaczeniem i adaptacją zagranicznych metod i narzędzi badawczych. Współpracowała z zagranicznymi ośrodkami uniwersyteckimi, np. w 2015 r. podjęła współpracę z Seattle Quality of Life Group, Uniwersytet Waszyngtona w Seattle.



Współpraca ta zaowocowała badaniami i opracowaniem polskich wersji metod badawczych: *Skala Jakości Życia dla Młodzieży*. Przy współpracy z Akademią Medyczną w Lublinie realizowała granty Komitetu Badań Naukowych. Habilitację uzyskała kierując realizacją grantu badawczego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. *Jakość życia w zdrowiu i w chorobie u dzieci i młodzieży*, w ramach którego przeprowadziła prawie 600 badań dzieci chorych i zdrowych. Pokłosiem tych badań była monografia pod tym samym tytułem co grant. Przyniosło to autorce habilitację na Wydziale Nauk Społecznych KUL. Recenzentami pracy byli wybitni profesorowie Nina Ogińska-Bulik (UŁ), Anna Oleszkiewicz (UWr),

Ewa Trzebińska (SWPS) i Stanisława Steuden (KUL).

Maria Oleś w 2015 r. uzyskała stopień prof. nadzwyczajnego. Pracowała w Katedrze Psychologii Klinicznej, zajmując się psychologią kliniczną oraz psychologią jakości życia.

Pozostawiła po sobie imponujący dorobek naukowy. Jest autorką dwóch monografii: *Asertywność u dzieci w okresie wczesnej adolescencji*, TN KUL, 1998 oraz *Jakość życia w zdrowiu i w chorobie u dzieci i młodzieży*, za którą otrzymała Nagrodę MNiSW. Redagowała książkę *Wybrane zagadnienia z psychologii klinicznej i osobowości* oraz 30 rozdziałów i 9 haseł w Encyklopedii Katolickiej, 33 artykułów w czasopiśmie naukowych polskich i zagranicznych oraz wielu innych opracowań, sprawozdań, referatów i innych tekstów naukowych. Uczestniczyła czynnie w wielu konferencjach naukowych polskich i międzynarodowych, Zjazdach Naukowych PTP, Ogólnopolskich Konferencjach Naukowych Sekcji Psychologii Zdrowia PTP i innych.

Była członkiem Redakcji *Psychologii Jakości Życia*, należała do Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej, Sekcji Psychologii Klinicznej Dziecka przy PTP, Towarzystwa Naukowego KUL. Wypromowała 76 magistrów psychologii, była promotorką pracy doktorskiej, recenzentką 5 prac doktorskich. Mimo choroby była czynna zawodowo, dopóki pozwalały siły.

Za swoją pracę naukową otrzymała wielokrotnie Nagrody Rektora KUL, uhonorowano ją też Srebrnym Medalem za długoletnią służbę i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.



Watykan, 4 listopada 1978 r. Maria na audiencji u papieża Jana Pawła II, tuż po jego wyborze.

Kilkakrotnie otrzymała Nagrodę im. Josepha Sidowskiego za publikacje międzynarodowe. Najwięcej radości sprawiło jej wyróżnienie przyznane przez studentów w 2016 r. „Chodząca dobroć”, którego ze względu na stan zdrowia nie mogła odebrać osobiście, ale jak pisze mąż – Piotr niezmiernie ją to wzruszyło i było wsparciem w chorobie.

Maria w sobie tylko znany sposób potrafiła łączyć pracę zawodową z domem – tak, że żadna ze stron nie czuła się zaniedbywana, a wręcz przeciwnie. Była matką trojga dzieci: Bartłomieja (doktor fizyki, informatyk), Marii Anny (psycholog, kulturoznawca, psychoterapeutka), Jakuba (mechatronik).

Małgorzata Kutrzeba

Na podstawie publikacji Wydawnictwa KUL pod redakcją Stanisławy Steuden i Małgorzaty Łysiak, *Marii... O jakości życia*, Lublin 2018.

O MARI

Nasza śp. siostra Marysia, mimo że od czasu rozpoczęcia studiów do końca życia na stałe mieszkała w Lublinie, bardzo mocno związana była przede wszystkim z rodziną, domem rodzinnym, Błażową i parafią, co przekazała również swoim dzieciom. Wraz z mężem Piotrem wspierała nas w trudnych chwilach duchowo i materialnie, np. w pracach polowych i gospodarskich, przy wykończeniu i remoncie domu, a szczególnie w ostatnich latach życia naszej Mamy, kiedy ta obłożnie choro-

wała. Jej odwiedziny wносиły spokój, odrobinę dystansu, a jednocześnie optymizmu i taką cichą radość.

Maria z mężem systematycznie udzielali pomocy finansowej Parafii p.w. NMP Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych w latach rozbudowy kościoła. Są też fundatorami witraża „Zwiastowanie Maryi”. Maria otaczała również różnego rodzaju wsparciem studentów będących w trudnej sytuacji życiowej.

Czas choroby, lepsze i gorsze lata uświadomił nam, jak kruche jest ludzkie życie. Pozostawała nadzieja i ufność w Bożą Opatrzność, i wdzięczność za życie, za wspólną obecność w rodzinie, taką obecność, naszej najmłodszej siostry Marysi.

Siostra Elżbieta Bieniek

SPOTKANIE PO LATACH

48 lat od ukończenia nauki w Szkole Podstawowej w Kąkolówce

Choć los nas rozłączył wiele lat temu i porozrzucił po całym świecie, to kiedy padło hasło SPOTKANIE, jaki był odzwiek to sami wiecie.

16 lutego 2019 roku dzięki uprzejmości dyrektora Szkoły Podstawowej w Kąkolówce pana R. Flisaka odbyła się sentymentalna uroczystość – Zjazd Absolwentów, którzy w 1971 roku opuścili mury tej szkoły. Spotkanie rozpoczęło się mszą św. w kąkolowskim kościele, celebrowaną przez dwóch księży – ks. prałata K. Batora i ks. P. Sękowskiego, naszego rodaka. Ks. K. Bator wygłosił piękne, okolicznościowe kaza-

nie, którego słuchaliśmy z zapartym tchem. Mówił, że są trzy rzeczy, do których zawsze się miło wraca – dom rodzinny, szkoła i kościół. I dlatego pewnie nasze spotkanie odbyło się blisko rodzinnych domów, w naszej pierwszej szkole i w naszym kościele, w którym przyjęliśmy chrzest, komunie św. bierzmowanie, a niektórzy z nas także i ślub. Po mszy św. udaliśmy się do szkoły. Sam fakt, że było nam dane spotkać się w jej murach był dużym przeżyciem, a co dopiero spotkanie z nauczycielami, którzy uczyli nas pół wieku temu, byli to: pani Halina Kowal, pani Zofia Wielgos, pan Zdzisław Wielgos i pan Zbigniew Sztaba. Było nam bardzo miło, że przyjęli zaproszenie i spędzili z nami to pięć-

ne i słoneczne sobotnie popołudnie. Był z nami również ks. prałat Kazimierz Bator oraz obecny dyrektor szkoły pan R. Flisak, który oficjalnie przywitał przybyłych gości i oprowadził nas po klasach. W „naszej” klasie, gdzie spędziliśmy pierwsze 4 lata naszej edukacji zasiedliśmy ponownie w ławkach, nawet niektórzy pamiętają do dziś z kim siedzieli. Mieliśmy wszyscy wrażenie, że cudownie czas się cofnął, ale o zgrozo – ławki i krzesła jakoś zmałyły. Siedząc tak w tych „ciasnych” ławkach był krótki test z wiadomości o naszych szkolnych latach. Oczywiście, wszyscy napisali celująco! Dalsza część naszego zjazdu odbywała się na sali gimnastycznej z pięknie przygotowanymi tablicami



Czas nieubłaganie mija...



Spotkanie rozpoczęło się mszą św.



Zjazd absolwentów, którzy w 1971 roku opuścili mury szkoły w Kąkolówce.

z patronką szkoły M. Konopnicką, tarczami, napisem „ZJAZD ABSOLWENTÓW” 1963-1971, za co dziękujemy dyrektorowi szkoły. Tak się złożyło, że również ks. prałat Kazimierz Bator miał swój powód do świętowania – 48 lat posługi duszpasterskiej w Kąkolówce. To prawie złote gody! Życzymy mu wielu Łask Bożych i zdrowia na kolejne lata służby kapłańskiej. Naszą uroczystość uświetniła również pani Zofia Wielgos, która na tę okoliczność napisała wiersz pt. „Spotkanie po latach”. Bardzo miło zaskoczył nas też dyrektor szkoły wręczając każdemu pamiątkowy dyplom.

A teraz troszkę statystyki. Pierwszą klasę w 1963 roku zaczynaliśmy w 19 osób, potem doszli uczniowie z Nawsia i z Woli, gdzie odbyli nauczanie początkowe w klasach 1- 4. W sumie przez naszą klasę przeszło 30 osób. Dzięki Bogu 28 osób cieszy się życiem i udało się je odnaleźć. Wszyscy bardzo się ucieszyli na samą myśl, że będziemy mogli się znów zobaczyć, ale życie pisze swoje scenariusze {choroby, obowiązki zawodowe} - i tak ostatecznie zebrało się nas 17 osób! Na samym początku było bardzo zabawnie – musieliśmy się w większości przypadków-rozpoznać, bo czas zrobił swoje. Były emocje i łzy wzruszenia, a potem przy suto zastawionych stołach – wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia! Znalazł się też czas na krótkie przedstawienie się, często w humorystyczny sposób. Mimo upływu lat nadal czujemy się młodzi, tryskamy energią i dopóki wychodząc z muzeum nie włączają się alarmy – jest powód, by cieszyć się życiem. Na naszej imprezie obecni, nieobecni niech żałują! I tu nasuwa się pytanie: czy było warto czekać aż 48 lat, aby ponownie się spotkać



Pamiątkowe zdjęcie.

w szkole, w której rozpoczęliśmy naszą edukację? Tak i nie! Mam nadzieję, że spotkamy się najdalej za 2 lata, by świętować Złote Gody!

Janina Słaby-Mróż

Z ogromną przyjemnością uczestniczyliśmy w spotkaniu absolwentów Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Kąkolówce w dniu 16.02.2019 r.

Doskonale opracowany program uroczystości i jego realizacja, budzi nasz podziw i uznanie. Cieszy nas fakt, że wszyscy absolwenci odnaleźli i realizują

piękną drogę swojego życia. Organizatorom, a zwłaszcza Janinie Mróż oraz Ryszardowi Woźniakowi dziękujemy za zaproszenie i kwiaty. Dyrektorowi szkoły za zaproszenie nas, nauczycieli, do pokoju nauczycielskiego i klas, gdzie odnaleźliśmy swoje dawne miejsca.

Wszystkim uczestnikom życzymy zdrowia i powodzenia w dalszym życiu. Dyrekcji Szkoły wspaniałej młodzieży i sukcesów w pracy pedagogicznej i dydaktycznej.

Nauczyciele:

**Zofia Wielgos, Zdzisław Wielgos
Halina Kowal, Zbigniew Sztaba**

Na lotnisku w Melbourne pasażer jest przepytany przez australijską celniczkę:

- Nazwisko?
- Smith.
- Narodowość?
- Brytyjska.
- Był pan karany?
- Przepraszam, nie wiedziałem, że to jest nadal wymagane.



PRACA JEST DLA MNIE WYZWANIEM

Gościem Kuriera jest prezes Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o. w Błażowej pani Jadwiga Szermach.

- Zaczniemy naszą rozmowę od wyjaśnienia najbardziej intrygującej zagadki – dlaczego zdecydowała się pani przenieść swoją aktywność zawodową z Warszawy do Błażowej na Podkarpaciu? Zazwyczaj kierunek migracji jest odwrotny. To nie przestaje wielu dziwić.

- Nie ukrywam, że w naszych planach rodzinnych (wspólnych z mężem) Błażowa była naszym miejscem docelowym, gdzie zamierzaliśmy osiąść w przyszłości. W tym celu już przed wielu laty rozbudowaliśmy dom rodzinny. Przypadek (konkurs na stanowisko prezesa GK) przyspieszył naszą decyzję. Nie planowaliśmy tego. Precyzyjnie mówiąc myśleliśmy osiedlić się tu nieco później. Najpierw mieliśmy się spokojnie przeprowadzić po przejściu męża na emeryturę, a później zamierzałam podjąć pracę w Rzeszowie. Stało się inaczej, nie znaczy gorzej.

- Jakie są pani związki z Błażową?

Urodziłam się w Błażowej i mieszkałam tu przez pierwsze 4 lata. Później przeprowadziliśmy się z rodzicami do Rzeszowa, gdzie chodziłam do przedszkola, szkoły podstawowej. Równocześnie ze szkołą podstawową uczęszczałam do Szkoły Muzycznej I stopnia w Rzeszowie, którą ukończyłam w klasie fortepianu i harfy. Tam też skończyłam IV LO im. Mikołaja Kopernika. Ale wakacje, święta spędzałam u babci Wielgosowej w Błażowej oraz u dziadków Siwych na Folwarku w Kąkolówce. Przez ostatnie kilkanaście lat mieszkałam w Warszawie, ale zawsze byłam z naszym małym miastem mocno związana emocjonalnie, często tu bywałam. Mąż także polubił Błażowę, która zajmuje ważne miejsce w jego sercu, chyba na równi z rodzinnymi Pabianicami.

- Jakie ma pani wykształcenie, czym do tej pory się pani zajmowała?

- Po maturze rozpoczęłam studia na Akademii Rolniczej na Wydziale Ekonomiki. Następnie już po podjęciu pracy

ukończyłam zaoczne 3-letnie studia w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości i kolejne 3-letnie studia na Akademii Finansów. Permanentne właściwie doksztalcanie było związane z podjęciem pracy w sektorze finansowym i stale zmieniającymi się realiami funkcjonowania tej branży. Przez 28 lat byłam menadżerem, kierowałam mniejszymi lub większymi zespołami ludzi – nadzorując pracę oddziałów w całym kraju. Mogę powiedzieć, że bezpośrednia praca z ludźmi pozwoliła, by działalność zawodowa stała się moją pasją i sprawiała ogromną satysfakcję. To jest mój żywioł. Już w trakcie aktywności zawodowej starałam się podnosić swoje kwalifikacje zawodowe uczestnicząc w wielu projektach edukacyjnych. Dzisiaj śmiało mogę powiedzieć, że nieustannie się uczę zarówno w teorii jak i w praktyce...

- Jak odpowiedziałaby pani na pytanie: Pracujemy po to, aby żyć, czy żyjemy po to, by pracować?

- Nie da się w tak prosty sposób na to pytanie odpowiedzieć. Praca i zadania, jakie realizujemy są dla mnie zawsze wielkim wyzwaniem. Podchodzę bardzo poważnie i ambitnie do celów, jakie mam w pracy do zrealizowania i jakie sama sobie wyznaczam. Ich realizacja i współpraca z ludźmi daje jedyną w swoim rodzaju satysfakcję. Podobnie jak wspieranie innych w realizacji postawionych im zadań. Oczywiście nie samą pracą człowiek żyje. Bardzo ważną jest dla mnie sfera kontaktów rodzinno-towarzystkich. Jestem bardzo związana z rodzicami. Moi rodzice Aniela i Stefan są bardzo aktywnymi ludźmi. Tato nie tylko realizował się zawodowo, ale to pasjonat piłki nożnej, kiedyś czynny zawodnik – amator, dziś zagraża kibic, działacz. Mama po przejściu na emeryturę zaangażowała się w działalność Klubu Seniora. Chętnie podróżują, spotykają się ze swoimi przyjaciółmi, angażują się społecznie. Myślę, że energię odziedziczyłam po nich. Prawdziwym oparciem jest dla mnie mąż, który mnie wspiera i rozumie moje pasje zawodowe. Nie ograniczamy się wzajemnie, tylko uzupełniamy i pomagamy sobie, bo podobnie traktujemy nasze zawodowe obowiązki. Ale nie tylko pra-



Jadwiga Szermach

ca nas pochłania – jeździmy na nartach, żeglujemy, wędrujemy po górach, wiele podróżujemy, odwiedzamy nietypowe i odległe miejsca poznając inne kultury i uwarunkowania życia. Wracając do naszego domu, cieszymy się, że los pozwolił nam żyć w pięknym miejscu, gdzie tak naprawdę nie ma konfliktów, głodu czy innych kataklizmów z którymi spotykamy się w świecie.

- Do niedawna zarządzała pani ogólnopolską siecią finansową z oddziałami wojewódzkimi i powiatowymi. Czy w GK nie brakuje pani tego rozmachu?

- Absolutnie nie! Mimo, że zarządzanie ludźmi wszędzie rządzi się podobnymi prawami, to jednak w GK zaczynam przygodę w nowej branży. Zmiana wymaga ode mnie pełnego zaangażowania sił. W rzeczywistości spółka składa się z czterech zakładów, tj. Zakładu Usług Komunalnych (utrzymanie wodociągów i sieci kanalizacyjnej, zieleni miejskiej, zimowe utrzymanie dróg, czystości itp.), Zakład Remontowo-Budowlany (usługi), Zakład Zagospodarowania Odpadów (śmieci) oraz Transport. To bardzo duże wyzwanie! To cztery różne zakłady, które oczywiście mają wspólne płaszczyzny działania, ale każdy ma swoją specyfikę i wymaga ode mnie wnikliwego jej poznania i opracowania odpowiedniej strategii zarządzania. To całkowicie nowa rola, która sprawia mi ogromną satysfakcję i powoduje, że poszukuję nowych obszarów i pomysłów do realizacji zadań naszego przedsiębiorstwa.

- Jak są pani wrażenia po pierwszych miesiącach pracy w Błażowej? Co jest mocną stroną firmy, którą pani zarządza, co należy poprawić?

- Bardzo miło jestem zaskoczona atmosferą w pracy. To fantastyczny zespół dający sobie nawzajem wsparcie, współdziałający w realizacji zadań. To pracownicy zaangażowani w to, co robią, pasjonaci. To zupełnie inny model pracownika niż dotąd. W dużych korporacjach pomiędzy ludźmi jest większy dystans, chłód. Tu jest prawdziwa serdeczność, otwarcie na drugiego człowieka. Doświadczyłam tego osobiście przychodząc z zewnątrz. To motywuje, powoduje relacje zwrotną, nastawia pozytywnie.

Oczywiście jak zawsze są i poważne wyzwania. Pracować wspólnie będziemy nad podniesieniem standardów jakości pracy. Chciałabym realizować plany rozwojowe polegające na modernizacji procesów i technologii w poszczególnych zakładach GK. Do tego niezbędna jest bardzo dobra współpraca z samorządem. Jestem pod dużym wrażeniem zaangażowania radnych gminy w poszukiwanie rozwiązań i wspieranie działań. GK jest spółką gminy. Zamierzam szukać wspólnie środków i możliwości, aby móc rozbudować kanalizację, modernizować sieć wodociągową czy gospodarkę odpadami, aby spełniała ona wszelkie normy. Wierzę, że da się zoptymalizować wykorzystanie wszelkich naturalnych zasobów gminy w zakresie potrzeb socjal-

no-bytowych mieszkańców. To wszystko wymaga jednak dużych nakładów, nowych technologii i niestety czasu.

- Jakie ma pani plany na najbliższy czas?

- Od zaraz zaczynamy pracę edukacyjną. Musimy przekonać ludzi do rzeczywistego segregowania odpadów, do dbania o środowisko. To się musi opłacać. Kiedyś był pomysł budowy spalarni śmieci na terenie gminy, który, niestety, został utracony. Taka nowoczesna spalarnia powstała w Rzeszowie oraz Krakowie i Poznaniu. Myślę, że mało kto zdaje sobie sprawę, że jest mniej uciążliwa i szkodliwa dla sąsiadów niż kominy centralnego ogrzewania w wielu domach, gdy do pieców wrzucane są śmieci, folie czy plastiki...

Pracę nad świadomością ekologiczną społeczności trzeba zacząć od najmłodszych. Warto popracować nad nawykami. Wspólnie z dyrektorem Zespołu Szkół w Błażowej Marią Kruczek przygotowujemy program szkoleniowo-instruktażowy dla dzieci i młodzieży. Na początek zakupiliśmy dla szkoły zgniatarki do plastikowych butelek. W marcu ruszą kolejne działania, m. in. warsztaty prowadzone przez specjalistów.

To, że świadomość jest jeszcze niska widać również jadąc przez drogi gminne, gdzie w dalszym ciągu do rowów

wysypywane są śmieci mimo nielimitowanego dla mieszkańców odbioru odpadów.

- Gdy słucham pani wypowiedzi to uderza z niej duża energia i zapał do działania. Mam nadzieję, że go pani nie zabraknie, bo zadań jest sporo. A co pani sądzi o zarobkach w naszym regionie? Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu z Warszawą nie wypadamy korzystnie.

- Owszem. Zarobki są na Podkarpaciu znacznie niższe, ale i koszty życia (mieszkania, usług) też nie są tak wysokie jak w stolicy. Ponadto w małym środowisku jak Błażowa istnieje poczucie wspólnoty, dumy z własnej tradycji i historii. Nie chcę używać zbyt patetycznych słów, ale ciśnie się na usta stwierdzenie, że widoczny jest lokalny patriotyzm. No i ci sąsiedzi i przyjaciele domu. To są bonusy, walory, które doceni tylko ten, kto przez lata mieszkał w tak anonimowym i skomercjalizowanym środowisku jak Warszawa. Tak więc coś za coś. Mniej pieniędzy więcej wartości duchowych. A realizować można się wszędzie i wszędzie można mieć ambitne plany.

- Nie pozostaje mi nic innego tylko życzyć realizacji ambitnych planów.

Małgorzata Kutrzeba

Z „WESOŁEGO DREWNA”

W 2020 roku Kapela Ludowa z Futomy obchodzić będzie jubileusz 30-lecia istnienia. Jest to jedna z najbardziej rozpoznawalnych i najchętniej słuchanych kapel w regionie, na Podkarpaciu, w kraju, a także za granicą. Ogromny zapał, ciężka praca i szlifowanie talentów zdecydowały o tak bogatym dorobku.

Rozmowa z Jerzym Pankiem i Markiem Kruczkim, członkami Kapeli Ludowej z Futomy i budowniczymi instrumentów muzycznych.

- Jakie były początki istnienia kapeli i jak zmieniał się jej skład osobowy?

- Początki działalności związane były z zespołem Obrzędowym „Futomianie”. Trzyosobowy skład: Witold

Szczepan, Marek Kruczek i Jan Rząsa przygrywał tancerzom podczas występów. W miarę upływu czasu skład powiększał się i od 1990 roku kapela zaczęła występować samodzielnie. W pierwszych latach działalności kierownikiem organizacyjnym został Stanisław Pecka. W latach 1996-1998 kierownikiem muzycznym był Antoni Sowa, który grał na skrzypcach, a w skład kapeli wchodził także: Adolf Wyskiel – skrzypce, Witold Szczepan – skrzypce, Stanisław Kociubiński – skrzypce sekund, Stanisław Mucha – skrzypce, Edward Sobkiewicz – klarnet – muzycy z wielkim talentem, a patronat nad kapelą sprawo-

wał GOK w Tyczynie. Dzięki intensywnej pracy zespół opracował bogaty repertuar i podniósł swój poziom artystyczny. Z biegiem czasu zachodziły pewne zmiany i obecny skład kapeli przedstawia się następująco: Stanisław Pecka – kontra-



Jerzy Panek i Marek Kruczek – budownicowie cymbałów.



Cymbały zrobione na okoliczność festiwalu pod hasłem Niepodległa.

bas, kierownik organizacyjny, Bronisław Ciura – klarnet, kierownik artystyczny, Mieczysław Rybka – skrzypce, śpiew, Zbigniew Dudek – skrzypce, sekund, Mariusz Sobkowicz – klarnet, Marek Kruczek – cymbały, Fryderyk Kruczek – skrzypce, kontrabas, Anna Rząsa i Jerzy Panek – śpiew oraz wspomagająco Michał Stefanik – akordeon.

- Kapela ma bardzo duży dorobek, wiele nagród i wyróżnień, nagrane płyty. Która nagroda lub występ najbardziej zapadły w pamięci?

- Nagród i wyróżnień trudno się doliczyć. Dwukrotnie otrzymała Grand Prix, Liść Lauru i II Nagrodę w Kazimierzu nad Wisłą. Kapela koncertowała w wielu krajach: na Słowacji, dwukrotnie we Francji, na Ukrainie we Lwowie, Starym Samborze, nad Dnieprem w Kirowogradzie, Słitłowsku i w Szwajcarii. Uczestniczyliśmy w Dożynkach Prezydenckich w Spale, a później na zaproszenie Pani Prezydentowej w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Przez te wszystkie lata koncertowaliśmy w całej Polsce i Podkarpaciu. Corocznie bierzemy udział w konkursach kapel, które posiadają cymbały. Zdobywamy tam czołowe nagrody, m.in. w 2018 r. I nagrodę dla Marka Kruczka w kategorii cymbalistów solistów, a kapela otrzymała Grand Prix.



Kapela Ludowa z Futomy.

- Od kilku lat uczestniczycie w festiwalu Wszystkie Mazurki Świata. Skąd zrodził się pomysł, aby w nim brać udział i promować muzykę tradycyjną naszego regionu?

- Na zaproszenia Janusza Prusinowskiego pierwszy raz uczestniczyliśmy w festiwalu w 2012 r. z całą kapelą, a później w kolejnych edycjach. W 2018 r. odbył się już 10. festiwal pod hasłem „Niepodległa”.



Kapela na festiwalu Wszystkie Mazurki Świata.

W ubiegłym roku uczestniczyliśmy trzykrotnie. Najpierw były to wiosenne mazurki i targowisko instrumentów w Warszawskiej Rotundzie w Fortecy, w festiwalu „Wianki nad Wisłą” oraz w jesiennych warsztatach budowy cymbałów, które odbywały się w Domu Kultury na Pradze.

Po tych warsztatach byliśmy zaproszeni na galę do Warszawskiego Domu Techniki NOT.

- Skąd zamiłowanie pana Marka do tak popularnego instrumentu w kapelach, cymbałów?

- Od 1985r. zacząłem tańczyć w zespole Obrzędowym Futomianie. Nie było kapel, więc potrzebni byli muzycy. Na początku grałem na skrzypcach z Witkiem Szczepanem i Janem Rząsą. Graliśmy także przy Bożym Grobie. Zrodził się pomysł utworzenia kapeli i potrzebny był cymbalista.

Nie można było wtedy kupić cymbałów, więc pierwsze zrobiliśmy z Piotrem Rząsą i u niego również pobierałem pierwsze nauki gry na instrumentach. Drugie cymbały zrobiłem sam, a kolejne z Jerzym Pankiem.

- Pracownia stolarska pana Jerzego Panka zmienia się bardzo często w zakład lutniczy. Jesteście budowniczymi cymbałów. Czy jest duże zainteresowanie tym instrumentem?

- Cymbały budujemy amatorsko, jest to nasza pasja. Instrument cieszy się popularnością. Osoby z Podkarpacia, które budowały cymbały, są już w podeszłym wieku. W naszym regionie budowali je nieżyjący już Piotr Sowa z Piątkowej i Piotr Rząsa z Futomy. Muzyka ludowa odradza się, cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród młodzieży. Kapela coraz częściej uczestniczy nie tylko w festiwalach i konkursach, ale także w uroczystościach rodzinnych, np. zaślubinach i jubileuszach.



Przekazanie futomskich cymbałów ministrowi Estonii.

- Kilkakrotnie w Waszej pracowni odbywały się warsztaty budowy cymbałów rzeszowskich. Jak wygląda ich budowa, jak długo trwa i jakiego materiału używa się do budowy?

- Cymbały budujemy wieczorami, zimą porą i w wolnym czasie. Budujemy je z różnych gatunków drewna w formie trapezu, ważne, aby było wesołe. Pomimo, że buduje się je w podobny sposób i z podobnego drewna, każdy instrument ma inną barwę i brzmienie, co nadaje im niepowtarzalny charakter. Robi się je od trzech miesięcy do pół roku. Na górną część instrumentu przygotowujemy deskę z drobnym słojem, dolna deska może być klejona. Ręcznie czyścimy i dłutujemy, z drewna śliwy robimy palcety, mocujemy szlifowane gwoździe, na które zakładamy struny. Umieszczamy na nich logo kapeli i są przez to rozpoznawalne. Zdobywamy coraz większe doświadczenie, którym dzielimy się z uczestnikami warsztatów. W jednym ze spotkań uczestniczyli studenci z Jarosławia. W 2014 r. było nagranie programu z cyklu Dzika Muzyka pod hasłem „Cymbalistów było wielu”. Brali w nim udział cymbaliści z Podkarpacia pod kierunkiem dyrektora festiwalu „Wszystkie Mazurki Świata” Janusza Prusinowskiego i Piotra Piszczatowskiego. Warsztaty te nagrywała Telewizja Polska TVP-2. Innym nagraniem było nagranie przez Instytut Muzyki i Tańca z Warszawy „Instrumenty z duszą”. Bardzo ważnym wydarzeniem dla nas jak i dla naszego regionu był udział i koncert kapeli podczas jesiennych Mazurków Świata. Był to koncert pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Sejmiku Województwa Mazowieckiego i Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, upamiętniający 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę i uzyska-

nia jej przez Estonię. Podczas uroczystości odbyło się przekazanie i wymiana podarunków – instrumentów tradycyjnych. Nasze cymbały, z naszym logo zostały wręczone Ministrowi Estonii, a Polska otrzymała instrument narodowy Estonii, kanele. Wybór instrumentu nie był przypadkowy. Gospodarz festiwalu Janusz Prusinowski powiedział: *Uznaliśmy, że odpowiednim instrumentem są cymbały. Z jednej strony są one instrumentem bardzo lokalnym, regionalnym, z drugiej strony – uniwersalnym, dodatkowo kojarzącym się wszystkim Polakom z epopeją Mickiewicza i z koncertem Jankiela. Co ważne, kanele i cymbały są spokrewnione, mają wspólnych pradziadków.* Uzupełnieniem miała być wymiana młodzieży między Polską a Estonią w celu nauki gry na tych instrumentach. W Estonii Polskę reprezentowali i uczestniczyli w warsztatach muzycy z naszego regionu: Fryderyk Kruczek z Białowej, Szymon Tądla z Hyżnego i Andrzej Baran z Piątkowej. Natomiast trzyosobowa delegacja Estonii naukę gry na cymbałach i budowy instrumentu pobierała w naszym zakładzie w Futomie.

- Jakie macie plany na przyszłość?

- Niedawno zostały odnalezione trzystrunowe basy z 1933 r. zrobione przez futomskich muzyków. Były w rozpadającym się stanie. Zrobiliśmy renowację i będą służyły kapeli podczas koncertów. Planujemy zbudować nowe basy, materiał mamy już przygotowany i w najbliższym czasie planujemy się z tym zmierzyć. Chcemy wydać następną płytę oraz nadal brać udział w festiwalach i koncertować.

- Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Małgorzata Drewniak

DROGI DO WINNICY

Z inspiracji obrazem
Jerzego Nowosielskiego

Widziałem
wodę sól i chleb
ale nie wiem
jak wygląda mój anioł śmierci
ani nie wiem
kto nim jest

Czy mam uwierzyć
że czerwień
że róż pompejański
że szkarłat
że odcienie jasnego
prawie płonącego cynobru
wróżą świat nowy
nowy płomień i wiatr
i postać moją nową

Widziałem
Judasza palmę wielkanocną
i śpiewałem Alleluja
ale nie wiem
kto odbierze mi siłę
i kto przyjdzie po mnie

Czy mam uwierzyć
że słowa powtarzane
w białych i niebieskich świątyniach
w złotych księgach
cytatach przytoczeniach
na gwarnych traktach
i wyryte na tablicach
drzwiach i kamiennych progach
są prawdą

Czy mam uwierzyć
że osiem błękitnych gwiazd
Maryi Matki
w tym gorejącym już świecie
pozwoli mi odnaleźć
tajemnicę snu kwitnących jabłoni
tajemnicę lotu żółtej wilgi
i galopu karych koni
w czas wschodzącej bieli świtu
w czas tęsknoty za wspólną winnicą

Mieczysław A. Łyp

DLACZEGO CHODZIMY DO FRYZJERA?

Fryzjerstwo było znane już w starożytności i nieprzerwanie od wieków znajduje się wśród najbardziej uznanych zawodów rzemieślniczych. Zapotrzebowanie na usługi fryzjerskie wciąż rośnie, dlatego fachowiec, który dysponuje odpowiednimi umiejętnościami ma niemal gwarancję znalezienia dobrze płatnej pracy. Konieczność połączenia indywidualnych predyspozycji, zdolności manualnych, kreatywności wskazuje na to, że nie każdy może wykonywać ten zawód. Trzeba mieć niezłą kondycję, by wykonywać pracę w pozycji stojącej przez wiele godzin.

Niewiele osób zadaje sobie pytanie o to, dlaczego w ogóle chodzimy do fryzjera. Jest tak dlatego, że większość z nas uważa, że odpowiedź na to pytanie jest banalnie prosta – aby zmienić fryzurę. Okazuje się jednak, że dla wielu kobiet chęć zadbania o swój wygląd to tylko jeden z powodów, dla których warto zajrzeć do salonu.

Aż trudno uwierzyć, jak wiele osób traktuje wizytę u fryzjera podobnie do tej u... psychologa. Właśnie ze względu na to w osobie, której powierzamy swoje włosy, cenimy nie tylko fachowość, ale w dużej mierze także podejście do klienta. Chcemy poczuć się dobrze, porozmawiać o swoich problemach i poplotkować o sprawach koleżanek.

We fryzjerze cenimy sobie więc nie tylko jego kompetencje, ale także cierpliwość, dyskrecję i umiejętność słuchania. Choć w rzeczywistości niewiele kobiet może sobie pozwolić na kilkudniowy pobyt w spa, wizyta u fryzjera stanowi pewnego rodzaju namiastkę takiego luksusu. Czasami zdarza się, że jest to jedyna rozrywka, na jaką możemy sobie pozwolić.

Jadzia Bielec jest moją fryzjerką ponad 12 lat. Właściwie mogłaby być moją córką, ale mimo różnicy wieku myślę, że rozumiemy się doskonale. Grunt to nadać na tych samych falach. Jadzia czesała mnie na scenę, gdy prowadziłam benefisy (o ile miałam czas na fryzjera). Jadzia namówiła mnie nawet na ekstrawagancką fryzurę (loki albo wyprostowane włosy... Pozostały zdjecia.

Jadzia jest asertywna.

Asertywność to cecha najlepszych fryzjerów. Fachowiec zawsze pamięta o tym, że twoja fryzura jest wizytówką jego salonu. Nie wykona więc cięcia,

w którym będziesz wyglądać źle, bo to dla niego antyreklama. Złapie rozczochraną delikwentkę i ostrzyże, żeby mu wstydu nie przynosiła. Wiele lat temu Jadzia stwierdziła, że wyglądam jak szogun, rozczochrana, z włosami dopominającymi się o nożyczki. Nie obraziłam się, bo miała rację. Fryzjer musi umieć odmówić wykonania rozjaśniania, jeśli widzi, że włosy klientki są bardzo zniszczone i taki zabieg tylko im zaszkodzi.



Magdalena Sowa

Ze zgrozą wspominam wyposażenie salonów fryzjerskich z lat siedemdziesiątych. Takie np. żelazka do robienia loków przypominały średniowieczne narzędzia tortur. Dzięki nim zmuszona byłam ściąć loki do pasa, przypalone i zniszczone. W powietrzu unosił się paskudny zapach amoniaku, na wieszakach rezydowały ręczniki nie pierwszej świeżości.

Salon „Rudy Loczek” to królestwo Jadzi Bielec i Madzi Sowy. Dwie młode, piękne kobiety radzą sobie w krainie biznesu. Są oblegane przez klientki, a na wizytę trzeba się zapisywać z wyprzedzeniem. W salonie jest czysto i sterylnie.

Jadzia i Madzia mają talent. Bez tego ani rusz. Nawet lata praktyki i wykształcenie zdobyte w najlepszych szkołach fryzjerskich nie zastąpią wrodzonego talentu. Ale czym tak naprawdę jest talent? Jest to zdecydowanie umiejętność znalezienia takiego rozwiązania, które idealnie przypasuje do gustu klienta, świetnie

wpisze się w jego indywidualny styl, a dodatkowo, będzie idealnie dobrane do rysów twarzy. To sprawi, że usatysfakcjonowany klient z radością powróci do salonu, a dodatkowo poleci go znajomym.

Jadzia wie, że cierpliwość nie jest moją najmocniejszą stroną. Mycie włosów w salonie to dla mnie traumatyczne przeżycie, strzyżenie jakoś znoszę, marnując pod nosem. Podziwiam pierwsze damy, które nawet rano muszą wyglądać jak po wizycie w salonie fryzjerskim. Kiedyś na sesji dziennikarskiej w Bratysławie fotografowałam Jolantę i Aleksandra Kwaśniewskich. O 9 rano pierwsza dama była dopracowana i ośniewająca... I pięknie uczesana!



Jadwiga Bielec

Madzię znam mniej. Czaruje poczuciem humoru, zaraźliwym śmiechem i miłym usposobieniem. Niech więc o niej opowie Jadzia.

Madzia to niesamowicie wrażliwy i pogodny człowiek. Jest dokładna, kreatywna i uwielbia pracę z ludźmi. Szybko znajduje wspólny język z klientkami.

Miło być klientką salonu „Rudy Loczek”.

A teraz opowiedzą o sobie Jadzia i Madzia.

- Powiedźcie, panie, jak to się stało, że zostałyście fryzjerkami? Czy zawsze o tym marzyłyście?

- Jadzia: Jestem fryzjerem od 17 lat. Moje pasją do fryzjerstwa zaczęła się już

w dzieciństwie; wszystkie moje lalki miały krótkie włosy. Zawsze fascynował mnie dźwięk ucinanych włosów, a tak na poważnie, to już w gimnazjum wiedziałam, co będę w życiu robić. Początki w zawodzie to trudny czas – przede wszystkim dyscyplina na praktykach, to dzięki niej teraz jestem bardzo zdyscyplinowana w pracy nigdy się nie spóźniam. Ale też wymagam tego od klientek.

- **Madzia:** Jestem fryzjerem 11 lat. Moja historia zawodowa rozpoczyna się po szkole średniej. Jako nastolatka postawiona przed wyborem „co chcę robić w życiu?” podjęłam decyzję, która okazała się być nietrafiona. W międzyczasie dzięki mojemu obecnemu mężowi poznałam Jadzię. Wówczas nawet do głowy by mi nie przyszło, że kiedyś nasze drogi połączą się na tak długo i tak silnie. Po zdaniu matury, trafiłam do Jadzi na staż, jednocześnie rozpoczęłam naukę w szkole policealnej na kierunku technik usług fryzjerskich i w końcu poczułam, że to jest TO.

- **Jak wspominać panie swoje początki w zawodzie? Kto wtedy był dla pań wzorem, mistrzem?**

- **Jadzia:** Wzorem dla mnie byli trenerzy fryzjerstwa z akademii w Katowicach Berendowicz i Kublin, miałam przyjemność się od nich uczyć.

- **Madzia:** Oj, na początku było ciężko, nieraz zdarzyło się mi wracać do domu ze łzami w oczach bo coś nie wychodziło, bo nie mogłam się do pewnych rzeczy przełamać, bałam się że coś pójdzie nie tak i ktoś będzie niezadowolony, bo popsulałam jego fryzurę. Trafiłam do Jadzi na staż jako kompletny laik, jeśli chodzi o fryzjerstwo. Gdyby nie jej cierpliwość, chęci, mój upór i dążenie do celu, nie byłabym tu, gdzie teraz jestem i za to jestem Jadzi ogromnie wdzięczna. To dzięki pracy u Jadzi nabrałam dobrych nawyków i nauczyłam się odpowiednich technik. Z otwartymi z podziwu ustami patrzyłam, co Jadzia wyrabia z włosami. Później trafiłam do salonu w Rzeszowie i tam dalej szlifowałam swój mały talencik.

- **Co zdaniem pań decyduje o tym, że odnosi się sukces w tej branży?**

- **Jadzia:** W naszym zawodzie przede wszystkim to talent, ale i chęci do ciągłego rozwijania się są bardzo ważne.

- **Madzia:** Talent – tak, ale to nie wszystko. Trzeba być pracowitym, dokładnym, kreatywnym, otwartym na wie-

dzę i nowości. Bycie fryzjerem to nie do końca praca – to pasja, hobby. Tego nie da się robić, gdy się tego nie lubi. Trzeba mieć z tego frajdę.

- **Zawód fryzjera to jedna z tych profesji, która wymaga ciągłego szkolenia, pogłębiania wiedzy.**

- **Jadzia:** W dobie Internetu i telewizji my musimy się szkolić, bo klientki są teraz bardzo wyedukowane i często potrafią nas zaskoczyć wiedzą na temat fryzjerstwa.



Salon „Rudy Loczek” to królestwo Jadzi Bielec i Madzi Sowcy.

- **Madzia:** Bardzo staramy się być na bieżąco, ale jest teraz tyle nowości i tak łatwy dostęp do wiedzy na ten temat w Internecie, że czasem panie nas zaskakują. Lubimy się uczyć wykonywania nowych zabiegów i strzyżeń. Koloryzacje, które wykonujemy pierwszy raz to wyzwanie. Tak właśnie było z ombre. Do tej pory pamiętam pierwsze wykonane na mojej przyjaciółce, była moim królikiem doświadczalnym.

- **Co uważają panie za swoje największe, jak do tej pory, osiągnięcie zawodowe? Z jakiego swojego dokonania są panie najbardziej dumne?**

- **Jadzia:** Oczywiście moim największym sukcesem jest własny salon, ale i bardzo duże grono stałych klientek, które darzą mnie zaufaniem i oddają się bez wątpliwości w moje ręce.

- **Madzia:** Z pewnością „Rudy Loczek”, takie nasze małe królestwo. Dużym sukcesem jest również zaufanie i oddanie się w nasze ręce klientów. Ale to są właśnie efekty naszej długoletniej pracy i troski o włosy osób, które zdecydowały się na wizytę w „Rudym Loczku”. Cieszy mnie też to, że chodzę do pracy, bo ją lubię, a nie, bo muszę. Choć

czasem, jak każdy, mam przysłowiowego lenia.

- **Które z obecnie obowiązujących we fryzjerstwie trendów są zdaniem pań najciekawsze?**

- **Jadzia:** Bez wątpienia wiedzie prym koloryzacja ombre, sombrero, ale najciekawsze i bardzo modne na sezon wiosna – lato są kolory tęczy.

- **Madzia:** Pomimo zaznaczonych wyraźnie trendów ciekawe jest to, że tak naprawę każdy może nosić fryzurę, w jakiej się dobrze czuje i w której wyjątkowo i pięknie wygląda. Faktycznie, w ostatnich kilku latach pojawiło się sporo ciekawych i wygodnych w utrzymaniu cięć i koloryzacji, które przez dłuższy czas wyglądają schludnie i nie pojawia się znaczny odrost. Takimi stylizacjami są ombre i soonbre. Takie koloryzacje można wykonać w zasadzie na każdych włosach.

- **A co, kiedy klientka uprze się na fryzurę, która ją ośmieszy, oszpeci?**

- **Jadzia:** Ja w takich przypadkach staram się odwieść klientkę od tej złej decyzji, ale jeśli to nie przyniesie efektu i nadal będzie się upierać, to ja po prostu mówię, że jej tego nie zrobię i musi szukać gdzie indziej.

- **Madzia:** Zdarza się czasem taka sytuacja, w której klientka upiera się przy swoim, ale jeszcze nigdy nie musiałam robić na głowie klientowi czy klientce czegoś, z czym się kompletnie nie zgadzałam. Próbuje jednak wybić z głowy kiepski pomysł. Rozmawiam i tłumaczę, że nie zawsze pani/pan będzie dobrze wyglądać w czym, w czy jest dobrze komuś innemu, koleżance, koledze, modelce z kolorowego czasopisma czy strony internetowej. Takie sytuacje nigdy nie są bez wyjścia, nawet w naszej pracy czasem trzeba iść na kompromis.

- **Plany na najbliższą przyszłość?**

- **Jadzia:** Plany to dużo pracy, szkolenia i oczywiście czas z rodziną.

- **Madzia:** Wakacje!

- **Bardzo dziękuję za rozmowę.**

Danuta Heller

Fot. Anna Heller

P.S. Zwracam się z prośbą i propozycją do klientek innych salonów fryzjerskich – napiszcie, proszę, o swoich fryzjerkach. Te panie zasłużyły na swoje miejsce w „Kurierze”.

D.H.

INFORMACJE Z POWIATU RZESZOWSKIEGO

Szanowni Mieszkańcy gminy Błażowa!

17 grudnia 2018 r. w siedzibie Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 w Rzeszowie uczestniczyłem w posiedzeniu Rady Społecznej ZOZ Nr 2, na którym zapadły bardzo ważne decyzje odnośnie rozwoju służby zdrowia na naszym terenie. Obrady dotyczyły budżetu oraz planów finansowych w roku 2019.

Przedstawiam omawiane tematy związane z naszą gminą:

- dalsza rozbudowa i wykończenie Zakładu Opieki Długoterminowej i Paliacji w Błażowej,
- kapitalny remont Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Białce – planowane nakłady w 2019 roku to kwota 677 714,74 zł. Umowa wstępna jest już podpisana. Na wiosnę rozpocznie się remont budynku.
- przekazanie sprzętu medycznego – aparatu USG dla Przychodni Rejonowej w Błażowej.

Rada Społeczna podjęła uchwałę dotyczącą dalszego remontu i wykończenia ZOD w Błażowej. Przeznaczone na ten cel środki na 2019 rok to kwota 3 877 113 zł (są to środki własne ZOZ Nr 2 w Rzeszowie).

Jednak do całkowitego oddania budynku (wraz z wyposażeniem) brakuje 4,5 mln zł.

Przypomnę, że całkowita wartość inwestycji to kwota 9 132 995, 81 zł.

Potrzeba wspomagania struktur gminnych w zakresie organizacji i pomocy dla ludzi starszych, przewlekłe i nieuleczalnie chorych, w tym osób niepełnosprawnych i pozbawionych najbliższej opieki, a także osób umierających, wymagających opieki paliatywnej



Jurek Faraś

– to priorytet dla dobrze funkcjonującej służby zdrowia na terenie gminy i powiatu rzeszowskiego.

W imieniu własnym, jak i mieszkańców gminy Błażowa złożyłem podziękowania dyrektorowi ZOZ Nr 2 w Rzeszowie, staroście rzeszowskiemu oraz Radzie Społecznej za realizację tego zadania.

6.03. 2019 roku starosta rzeszowski, Józef Jodłowski odebrał z rąk wiceministra MSWiA Jarosława Zielińskiego promesy na realizację zadań z zakresu usuwania skutków klęsk żywiołowych, tj: odbudowa infrastruktury drogowo-mostowej oraz opracowanie dokumentacji osuwiskowej łącznie na kwotę ponad 7 mln zł.

Spotkanie z udziałem przedstawicieli samorządów i parlamentarzystów odby-



ło się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie. Środki w wysokości 328.000 złotych pochodzą z rezerwy celowej budżetu państwa i zostaną przeznaczone na niżej podane cele:

1. Wykonanie projektu budowlanego w ramach zadania pn. „Stabilizacja osuwiska w ciągu drogi powiatowej Nr 1429 R Barycz-Kąkolówka- Błażowa Górna w km 4+240 +4+360 w m. Kąkolówka”.

2. Wykonanie projektu budowlanego w ramach zadania pn. „Stabilizacja osuwiska w ciągu drogi powiatowej Nr 1429 R Barycz- Kąkolówka-Błażowa Górna w km 3+090+3+150 w m. Kąkolówka”.

Wykonanie projektu budowlanego w ramach zadania pn. „Stabilizacja osuwiska w ciągu drogi powiatowej Nr 1423 Brzeźówka- Mokłuczka- Błażowa Dolna w km 5+325 – 5 +415 w m. Błażowa Dolna”.

8 marca 2019 r. na sesji Rady Powiatu Rzeszowskiego uchwałą udzielono pomoc finansową w formie dotacji celowej w kwocie 3000 złotych gminie Błażowa na organizację wydarzeń kulturalnych pn:

- XXIV impreza plenerowa „Starych potraw smak i urok” oraz Wojewódzkie Spotkanie Kapel Ludowych,
- XXXII Konkurs „Najładniejsza Pisanica Wielkanocna”,
- IV Konkurs Fotograficzny „Ślady – Skarby Folkloru”.

Na terenie Powiatu Rzeszowskiego jest udzielana nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie. Starostwo Powiatowe w Rzeszowie dysponuje punktami nieodpłatnej pomocy prawnej i poradnictwa obywatelskiego w Rzeszowie, Boguchwale, Sokołowie Małym, Głogowie Małym, Dynowie i Błażowej. Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują osobie uprawnionej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej. Info: https://bip.powiat.rzeszow.pl/Nieodplatna_pomoc_prawna.



Zakładu Opieki Długoterminowej i Paliacji w Błażowej.



Wiejski Ośrodek Zdrowia w Białce.

Rady Powiatu Rzeszowskiego
Jurek Faraś

ODWIEDZILI BŁAŻOWĘ I SPOŁECZNE MUZEUM ZIEMI BŁAŻOWSKIEJ

30 stycznia 2019 r. do Błażowej przyjechała grupa mieszkańców gminy Dubiecko z założycielką Izby Regionalnej w Śliwnicy Danutą Śliwińską oraz członkowie Apostolstwa Maryjnego z parafii rzymskokatolickiej w Dubiecku z ks. Janem Batorem, rodakiem z Białki. Goście przyjechali, aby zobaczyć ruchomą szopkę w naszym kościele parafialnym. Uczestniczyli w wieczornej mszy św., a później zwiedzili Społeczne Muzeum Regionalne. Gości po muzeum oprowadzała pani Zofia Wielgos.

Izba Regionalna w Śliwnicy powstała na początku lat dziewięćdziesiątych z inicjatywy Danuty Śliwińskiej, pragnącej „ocalić od zapomnienia historię zaklętą w rękodzielach oraz dawnych przedmiotach codziennego użytku”. Na pomieszczenie Izby wykorzystano jedno z pomieszczeń w budynku byłej szko-

ły w Śliwnicy, wybudowanej w czasach zaboru austriackiego. Obecnie, dzięki życzliwości mieszkańców z gminy Dubiecko oraz okolic, zbiory liczą ponad 1000 eksponatów, zajmują dwie sale klasowe i trzy mniejsze pomieszczenia. Można tam zobaczyć narzędzia i wyroby reprezentujące różne rzemiosła: stolarstwo, szewstwo, kowalstwo, bednar-

stwo, tkactwo, garncarstwo itp. Wyeksponowane są również wytwory miejscowych artystów. W ramach Izby funkcjonują ścieżki edukacyjne: piekarska i tkacka, której ważnym elementem są krosna tkackie, jedne z niewielu w województwie podkarpackim.

Małgorzata Kutrzeba



Grupa mieszkańców gminy Dubiecko.

IDZIE WIOSNA, IDĄ ŚWIĘTA RADOSNE

O świątach wielkanocnych można by było pisać wiele, ja pozwolę sobie wrócić i choć chwilą przycupnąć w Arkadii mego dzieciństwa, w chwilach tych zapamiętanych na zawsze.

Babcia Marysia wypieka w brandurze gomółki na bazie białego sera i kminku. W korytarzu już wówczas murowanego domu stoi piec, w którym wypieka się niepowtarzalny chleb, a jego zapach okala cały dom.

Tato wędzi w beczce kiełbasę i boczek, których nie wolno było tknąć, aż na śniadaniu wielkanocnym.

W moim życiu już dorosłym, najpiękniejszą chwilą, jaka mnie spotkała, to było chodzenie na święcenie pokarmów z moimi córkami. Na ten dzień zawsze przyjeżdżałyśmy do mojego rodzinnego domu. Gdy zabrakło babci, a potem szybko i mamy, dom stał ten sam, lecz już bez gomółek i bez zapachu

tamtego chleba. Dobrze, że choć pozostał tato, który jak zwykle wyciąga stary koszyk do święcenia, drewniane pisanki, te jeszcze z mojego dzieciństwa i cukrowe baranki, które – sama się dziwię, że jeszcze są, choć nie nadają się już do święcenia, gdyż przeszły święceń wiele.

Dziś gdy córki mają już swoje rodziny. Sama wędruję z koszykiem pod młyn mego dzieciństwa, gdzie przyjedzie ksiądz z kropidłem.

Każdej wiosny tato wypatruje zasadzonego przy kapliczce przydomowej przed dwudziestu paru laty przez mamę czarnego tulipana. Ale on nie wyrasta. Chyba w tym roku, skrycie mu go zasadzę, niech uwierzy w cud Zmartwychwstania Pańskiego.

Niech te święta będą radością i spokojem. Niech będą ciepłem rodzinnego domu.

Dorota Kwoka



ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W OSP BIAŁKA 2019

Protokół z zebrania sprawozdawczego w OSP Białka.

2 lutego 2019 r. o godz. 17:00 odbyło się zebranie sprawozdawcze w OSP Białka. Zebranie otworzył dh prezes Maciej TRAFIDŁO, który powitał zaproszonych gości i minutą ciszy uczcił zmarłych druhów z jednostki. Na wstępie druhowie przyjęli w drodze głosowania wiele uchwał dotyczących spraw organizacyjnych i proceduralnych niniejszego zebrania, po czym w głosowaniu jawnym wybrany został przewodniczący zebrania dh Stanisław BATOR, do Komisji Uchwał i Wniosków: przewodniczący – dh Grzegorz JAMRÓZ, sekretarz – dh Dawid GROMEK, członek – dh Mateusz SAMEK, do Komisji Mandatowej: przewodniczący – dh Edyta GROSZEK, sekretarz – dh Agnieszka BEDNARZ, członek – dh Mariola BEDNARZ, wszystko protokołował – dh Krzysztof JAMRÓZ.

Na początek dh prezes przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu za ubiegły rok.

„Szanowni druhowie strażacy i zaproszeni goście. Na dzisiejszym zebraniu sprawozdawczym podsumujemy działalność organizacyjno-gospodarczą i bojową naszej jednostki oraz ustalimy plan działań na rok 2019.

Jednostka nasza liczy 40 druhów, w tym 8 druhów honorowych i 11 druhów, w tym 4 honorowe.

W ciągu roku 2018 odbyło się 8 posiedzeń Zarządu i 3 zebrania ogólne, na których omawiane były sprawy organizacyjne, gospodarcze i bojowe.

Na początku roku wraz z nadejściem wiosny zorganizowaliśmy porządki wewnętrzne i na zewnątrz remizy oraz wokół parkingów położonych przy przystanku i koło szkoły. Zostały artystycznie przystrzyżone parkany z tui, które rosną obok parkingów.

Na wieczną służbę do św. Floriana odszedł nasz kolega druh Antoni RZEŹNIK.

W roku sprawozdawczym trzech druhów wzięło udział w szkoleniu taktycznym strażaków ratowników OSP i zdobyło uprawnienia.

Tradycją naszą jest udział druhów w adoracji Bożego Grobu przez całą noc i obsługa mszy rezurekcyjnej, w której licznie biorą udział dzieci i młodzież ze szkoły podstawowej i gimnazjalnej oraz obsługa mszy Bożego Ciała i odpustu parafialnego w naszym kościele.

W dniu święta św. Floriana jednostkę naszą odwiedzają uczniowie klas od 0 do 3, z zainteresowaniem oglądają wóz strażacki oraz jego wyposażenie.

Delegacja i poczet sztandarowy brała udział w uroczystościach państwowych i kościelnych na terenie naszej gminy oraz zabezpieczaliśmy imprezę plenerową w Błażowej.

W okresie przedwakacyjnym na zaproszenie ze Szkoły Podstawowej w Białce braliśmy udział w pikniku szkolnym, gdzie dzieci mogły zobaczyć wyposażenie wozu bojowego oraz poczuć moc strumienia wody wypływającego z tzw. „pyszcza” prądownicy strażackiej.

Delegacja wraz z poczem sztandarowym uczestniczyła w poświęceniu nowego sztandaru i 75-leciu powstania

OSP Piątkowa oraz delegacja z naszej jednostki brała udział w poświęceniu wozu bojowego w OSP Futoma.

W ramach prac przy obiekcie w roku sprawozdawczym wykonaliśmy termozalację na grzybku. Fundusz na ten cel pochodził częściowo z Urzędu Miejskiego i częściowo ze środków własnych. Z tego miejsca pragniemy złożyć podziękowanie dla pana burmistrza Jerzego KOCOJA oraz stolarza pana Janusza JAMROZA.

W roku sprawozdawczym otrzymaliśmy na wyposażenie samochodu torbę medyczną sfinansowaną z budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Nasza jednostka brała udział w manewrach strażackich zorganizowanych w Nowmy Borku i w zawodach sportowo-pożarniczych w Kąkolówce.

W ramach współpracy z Radą Parafialną druhowie z OSP pomagali przy porządkach podczas reorganizacji kotłowni z dotychczasowej węglowej na ekologiczną gazową w naszym kościele.

W ramach poprawy bezpieczeństwa publicznego, na koniec roku przeprowadziliśmy wycinkę suchych drzew, które groziły bezpieczeństwu w ruchu ulicznym i pieszym, a w ramach wyjazdów gospodarczych porządkujemy studnie z wodą pitną u mieszkańca Białki.

Do najważniejszych dokonań w ubiegłym roku należy zaliczyć zakup piły motorowej oraz dwóch pałek świetlnych i tarczy do kierowania ruchem podczas organizacji objazdów w przypadku miejscowych zagrożeń.



2 lutego 2019 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze w OSP Białka.



Na wstępie druhowie przyjęli w drodze głosowania wiele uchwał dotyczących spraw organizacyjnych.

Słowa podziękowania kierujemy w stronę pani Marii BARŁÓG i pana Mieczysława JAMIOŁA, który współpracuje z OSP na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców Białki.

Na szczególne podziękowanie zasługuje odchodzący w stan spoczynku Zarząd Rady Parafialnej, który można powiedzieć, że od początku budowy kościoła w taki czy inny sposób współpracował z Zarządem OSP oraz panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Białki, które poświęcają swój czas i angażują się w życie społeczne i strażackie oraz parafialne.

Wszystkie prace porządkowe i remontowe zostały wykonane przez druhow z Białki społecznie w ilości 866 godzin, za które serdecznie dziękuje Zarząd.

Na zakończenie dziękuje za uwagę i proszę o dyskusję nad pozostałymi sprawozdaniami.”

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik dh Mariusz PAŚCIAK.

Kolejnym punktem zebrania było sprawozdanie bojowe naczelnika, które przedstawił dh Stanisław TRAFIDŁO.

„W ubiegłym roku na terenie naszej gminy miały miejsce następujące zdarzenia:

- pożar budynku gospodarczego w miejscowości Kąkolówka,
- udrożnienie kry na styku dwóch rzek Ryjaka z Białki i Izwora z Kąkolówki,
- pożar budynku mieszkalnego w Kąkolówce,
- pożar zgromadzonej słomy pod lasem w Białce,
- akcja poszukiwawcza zaginionej osoby w Błażowej Dolnej Mokłuczka,
- pożar budynku gospodarczego i mieszkalnego w Błażowej Górnej Wilczak,
- zabezpieczenie wypadku zderzenia czołowego w Białce.

Nasza jednostka brała udział w manewrach gminnych w Nowym Borku oraz w zawodach sportowo-pożarniczych w Kąkolówce.

Trzech druhow z naszej jednostki brało udział w szkoleniu strażaków ratowników OSP i zdobyło uprawnienia.”

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał przewodniczący komisji dh Konrad NOSAL. Komisja kontrolowała kasę oraz działalność statutową, w której nie dopatrzyła się uchybień, wobec tego Komisja Rewizyjna OSP w Białce stawia wniosek o udzielenie Zarządowi OSP absolutorium za okres sprawozdawczy.

Projekt planu działalności na rok 2019 przedstawił dh prezes.

- instalacja zdalnego powiadamiania i uruchamiania syreny,
- zakup materiału (granitu na schody wejściowe do obiektu),
- wykonanie wieszaków do garażu na mundury koszarowe,
- modernizacja wyciągu spalin w garażu,
- poprawa bezpieczeństwa publicznego wzdłuż dróg powiatowych i gminnych na terenie działania OSP,
- współpraca z KGW Białka, sołectwem, Radą Parafialną, szkołą.

Kolejnym punktem zebrania była dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał prezes ZG OSP RP w Błażowej dh Roman ŁACH, który podziękował za zaproszenie oraz za udział druhow w zebraniu. Zwrócił szczególną uwagę na fakt, że wszyscy druhowie i drużny przyszli w pełnym umundurowaniu, co świadczy o tym, że nie wstydzą się munduru i noszą go z szacunkiem i poszanowaniem.

Pan burmistrz Jerzy KOCÓJ podziękował za 70-procentową frekwencję w zebraniu i za współpracę z KGW w Białce i Radą Parafialną.

Głos zabierali kolejno przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir KOWAL, przewodniczący Komisji Spraw Gospodarczych i Transportu w Powiecie Rzeszowskim Jurek FARAŚ, Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław NAJDA, radny wsi Białka Józef BOROWIEC, sołtys wsi Białka Mieczysław JAMIOŁ, przewodniczący Rady Parafialnej w stanie spoczynku dh Stanisław BATOR oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Białce Teresa PTASZYŃSKA.

Wszyscy zabierający głos podziękowali za zaproszenie i pogratulowali za ogrom prac na rzecz bezpieczeństwa. Podkreślali udział druhow angażujących się w sektorze bezpieczeństwa publicznego na rzecz mieszkańców i współpracę z KGW Białka, sołectwem, Radą Parafialną, szkołą podstawową. Na koniec złożyli życzenia dla druhow, aby plany na rok 2019 się ziściły.

W punkcie kolejnym przewodniczący Komisji Mandatowej dh Edyta GROSZEK odczytała protokół komisji, a przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków dh Grzegorz JAMRÓZ odczytał Uchwałę nr 1 walnego zebrania sprawozdawczego członków OSP. Po przedstawieniu uchwał zostało wszystko przegłosowane w głosowaniu jawnym i przewodniczący dh Stanisław BATOR zamknął zebranie.

Na koniec dh prezes ze względu na zbliżające się święto św. Walentego z życzeniami wręczył wszystkim paniom słodkie upominki.

Po zakończeniu zebrania dh prezes zaprosił na tradycyjny poczęstunek, przy którym dyskusje trwały do późnych godzin.

**protokolant dh Krzysztof Jamróz
redaktor dh Mariola Bednarz**

WALNE ZEBRANIE W OSP KĄKOLÓWKA

9 lutego 2019 r. odbyło się walne zebranie w jednostce OSP Kąkolówka. Zebranie otworzył wybrany na przewodniczącego zebrania dh Paweł Kruczek – prezes Zarządu. Przewodniczący zebrania przywitał wszystkich przybyłych na zebranie gości: burmistrza Jerzego Kocoja, przewodniczącego Rady Miejskiej Sławomira Kowala, radną Małgorzatę Sowę, komendanta Miejsko-Gminnego Zarządu OSP dha Macieja Pałaca, sołtysa Adama Sapę oraz druhow, a w szczególności 10. nowych kandydatów, którzy złożyli deklaracje wstąpienia do OSP Kąkolówka.

Następnie przedstawił program zebrania, który został przyjęty, wybrano także komisje uchwał i wniosków, w skład której weszli druhowie: Łukasz Ziemiński, Mariusz Ząbek i Bogdan Wilk. Prezes OSP dh Paweł Kruczek przedstawił sprawozdanie z działalności jednostki.

Stan jednostki to 22 członków, w tym: honorowy – 1, wspierający – 1. Jednostka, jak co roku, angażowała się w uroczystości religijne. Tradycyjnie już strażacy trzymali straż przy Bożym Grobie, a po rezurekcji udali się na cmentarz, aby zapalić znicze na grobach zmarłych druhow, przygotowali jeden z ołtarzy na Boże Ciało. Dzień św. Floriana obchodzono wspólnie z orkiestrą dętą, co podniosło rangę uroczystości i uatrakcyjniło okolicznościowe spotkanie. W ramach działalności prewencyjno-edukacyjnej przeprowadzono pogadankę w szkole podstawowej oraz prowadzono akcje na portalu społecznościowym uświadamiające niebezpieczeństwo wypalania traw czy potrzebę sprawdzania instalacji grzewczych pod kątem zagrożenia czadem i montowania czujników czadu.

W ubiegłym roku jednostka nie uczestniczyła w akcjach ratowniczych. Za to druhowie pracowali w akcjach społecznych. Przy przecinaniu drzewa dla pogorzalców, tj. dla rodziny Kozdrasiów szczególnie wyróżnili się: Stanisław Sapa, Kazimierz Dziepak, Teofil Sowa,

Łukasz Ziemiński, Paweł Kruczek, Bogdan Wilk, Mariusz Początek, Józef Kustra, Mieczysław Sobkowicz. Dbano też o estetykę otoczenia, współpracowano z sołtysiem w utrzymaniu boiska sportowego. Łączna wartość wykonanych społecznie prac wyniosła ponad 4 tys. zł. W pracach remontowych i modernizacyjnych remizy i w przygotowaniu zawodów strażackich duży udział mieli: Stanisław Sapa, Łukasz Ziemiński, Jurek Słaby, Paweł Kruczek, Kazimierz Dziepak, Tadeusz Garduła, Antoni



Zebranie otworzył dh Paweł Kruczek.

Sowa, Wiesław Sowa, Bogdan Wilk i Mieczysław Ząbek.

W minionym roku znacząco poprawił się stan wyposażenia jednostki m.in. o prądnicę TURBO, pilarkę spalinową, zestaw ratowniczy PSP 1R i inne.

Następnie swoje sprawozdanie złożył skarbnik jednostki dh Stanisław Sapa. W wymienianych przez niego dochodach, które wyniosły prawie 5900 zł, darowizny stanowiły ponad 2 tys. zł. Wydatki w zeszłym roku sięgnęły ponad 7 tys. zł. Na koniec roku sprawozdawczego w kasie pozostało blisko 2 tys. zł.

Wśród dochodów znalazły się dofinansowania z MSWiA oraz z Ministerstwa Sprawiedliwości do sprzętu ratowniczego.

Druhowie przyjęli oba sprawozdania jednogłośnie. Następne sprawozdanie z rocznej działalności złożył przewodniczący komisji rewizyjnej dh Józef Kustra, który stwierdził, że podczas kontroli komisja nie wykryła żadnych nieprawidłowości ani w dokumentacji, ani w prowadzonej pracy. Wobec powyższego na zakończenie swego wystąpie-

nia postawił wnioski o udzielenie Zarządowi absolutorium za okres sprawozdawczy. Co też jednogłośnie prze głosowano.

W kolejnych punktach zebrania dh Stanisław Sapa przedstawił plan finansowy jednostki na 2019 r., a prezes Paweł Kruczek plan działalności. Jak wynika z wystąpień, do najpilniejszych potrzeb zaliczyć należy zakup umundurowania, butów koszarowych, szczególnie dla nowo przyjętych druhow. Jednostka potrzebuje też pilnie samochodu. W planie działań podkreślano kontynuację dobrych praktyk związanych z uczestnictwem w życiu religijnym i społecznym wsi, działalność porządkową i prewencyjną. Szansą dla ożywienia jednostki jest przyjęcie dużej grupy młodych kąkolowian, ale też wyzwaniem. Aby mogli w pełni uczestniczyć w działalności OSP potrzebują przeszkolenia. Muszą na to poświęcić sporo czasu i będzie się to odbywać sukcesywnie. Prezes podkreślał, że potrzeby jednostki w zakresie szkoleń są duże. Bolączką jednostki jest brak dobrego samochodu.

W dyskusji jako pierwszy głos zabrał komendant MG Zarządu OSP dh Maciej Pałac, który na wstępie podziękował druhom i pogratulował zorganizowania zawodów strażackich. Gratulował też napływu nowych ochotników i życzył, aby w tym roku jednostka wystartowała w zawodach strażackich. Wyjaśnił też, kiedy i jakie szkolenia strażackie się odbędą w 2019 r. Radził, aby na razie skupiono się na kursach I stopnia, które trwają 128 godzin i są absolutnie niezbędne. Podkreślił też, że należy zabiegać o sprzęt, szukać sponsorów, ale ludzie są najważniejsi.

Burmistrz Jerzy Kocój pogratulował młodym odważnej decyzji wstąpienia do OSP i chęci działania dla innych. Podziękował strażakom za działalność na rzecz społeczności lokalnej i bardzo dobre zorganizowanie zawodów. Odnośząc się do zgłoszonego zapotrzebowania na samochód stwierdził, że szansą dla jednostki są plany zakupu nowego wozu dla jednostki OSP w Błażowej. Wówczas jeden z samochodów Błażowej mógłby zostać przekazany do Kąkolówki. Podkreślił, że optymizmem napawa go widok młodych ochotników i życzył, aby za rok wszyscy byli już



9 lutego 2019 r. odbyło się walne zebranie w jednostce OSP Kąkolówka.

w mundurach. Jest to duże wyzwanie, ale zadeklarował pomoc, bo nie może być tak, aby był np. mundur, a nie było butów. Zaapelował, aby druhowie postarali się zachęcić do wstąpienia w szeregi OSP młode dziewczyny, aby powstała także sekcja kobieca. Jeśli takowe się znajdą – samorząd zakupi dla nich mundury w pierwszej kolejności. Na zakończenie życzył wszystkim strażakom i ich rodzinom zdrowia i szczęścia w Nowym Roku.

Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal podziękował w imieniu własnym, jak i radnej Małgorzaty Sowy za zaproszenie oraz za całą działalność społeczną, która jest bardzo potrzebna.

Jest wiele pracy takich jak wycinanie zarośli przy drogach gminnych, usuwanie połamanych przez wichury gałęzi, pełnienie funkcji reprezentacyjnych na uroczystościach państwowych czy religijnych, których czasami nie doceniaamy, ale one są bardzo ważne. Rada Miejska je docenia i wspomaga w staraniach o doposażenie jednostki w mundury. Na zakończenie złożył podziękowanie za całą działalność na rzecz społeczności lokalnej, także tę integrującą ją i życzył druhom i ich rodzinom opieki patrona św. Floriana.

Sołtys Kąkolówki Adam Sapa zabierając głos podziękował burmistrzowi za sfinansowania drzwi bezpośrednio do

strażnicy. Ułatwia to wszystkim komunikację i wpływa na bezpieczeństwo wszystkich użytkowników całego obiektu służąc jako dodatkowe wyjście ewakuacyjne. Oficjalną część zebrania zakończyło podjęcie uchwały walnego zebrania OSP Kąkolówka za rok 2018.

Podziękowanie

Zarząd OSP w Kąkolówce składa podziękowanie Panu Adamowi Początkowi za bezinteresowną pomoc i sprawowanie nadzoru technicznego nad budową, tj. zamontowaniem drzwi do remizy.

Małgorzata Kutrzeba

BOGU NA CHWAŁĘ – LUDZIOM NA POŻYTEK – ZEBRANIE W OSP LECKA

„Bogu na chwałę – ludziom na pożytek”. To hasło, które widnieje na wielu sztandarach Ochotniczych Straży Pożarnych. Wyznaczało ono ich społeczną rolę. Strażacy ochotnicy od dziesiątek lat bezinteresownie niosą pomoc potrzebującym, nie zważając na żadne przeszkody.

Podsumowaniem z działalności OSP Lecka za rok 2018 był dzień 26 lutego 2019 r. Tego pięknego zimowego wieczoru w miejscowej remizie odbyło się uroczyste zebranie sprawozdawcze, przy pięknie nakrytym stole. Zaproszonych gości, druhny i druhów powitał prezes Zarządu jednostki Stanisław Cąg.

Wśród zaproszonych gości byli: Stanisław Kruczek członek Zarządu Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie, Jerzy Kocój, burmistrz gminy Błażowa, Sławomir Kowal, przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej, Jurek Faraś i Stanisław Najda – radni Rady Powiatu, Krzysztof Kulasa, opiekun jednostek OSP, ks. Stanisław Kowal proboszcz parafii Lecka, Antoni Mazur sołtys wsi Lecka, Anna Heller, przedstawiciel „Kuriera Błażowskiego”, Janusz Tłuczek, fotograf, Maciej Trafidło, prezes Zarządu Miejsko-Gminnego OSP RP.

Po serdecznym przywitaniu wszystkich zebranych Stanisław Cąg przedstawił sprawozdanie z działalności OSP w Lecce za 2018 rok.

„Obecny stan naszej jednostki liczy 33.. druhów i 7. druhen, łącznie 40. członków czynnych. W minionym okresie nikt nie odszedł z jednostki ani nie powiększył jej szeregów. W minionym roku odbyło się 12 posiedzeń zarządu i 2 komisje rewizyjne.

Na stanie naszej jednostki posiadamy następujący sprzęt: samochód Magierus-IVECO, 1 motopompa, 1 pompa szlamowa, 2 węże ssące, 10 odcinków węża W 52, 6 odcinków węża W 75, 33 mundury wyjściowe męskie, 6 mundurów wyjściowych damskich, 9 mundurów koszarowych, 9 kompletnych mundurów bojowych, 9 hełmów, 5 par butów bojowych, 1 latarka, 1 drabina rozsuwana, agregat prądotwórczy,

pompa elektryczna, 2 radiostacje nasobne, pilarka Sthill, 2 kosiarki do trawy.

Dużo sprzętu jest przestarzałego, zużytego, nie nadającego się do użytku dlatego będzie przeprowadzona inwentaryzacja.

Sprawozdanie gospodarcze:

W minionym roku wykonano następujące prace: czyszczenie studni, wykonanie przyłącza od nowej do starej studni, zagospodarowanie terenu poprzez wyrównanie ziemi, wybieranie kamieni i zasianie trawy. Wykonano i naklejono naklejki z napisem OSP Lecka na nowych hełmach, zakupiono mikrofalówkę dla potrzeb kuchni, zakupiono 2 kosiarki do trawy – żyłkową i wózkową, trawa wokół budynku i placów zabaw była koszona 12 razy.

Na nowym parkingu wykonano barierki zabezpieczające od strony rzeki. Zakupiono 2 mundury wyjściowe damski i męski. Wysprzątanym został drugi garaż i przygotowano drewno na opał do kominków. Przy szkole ścięto i posprzątano lipę zagrażającą bezpieczeństwu dzieci. W ramach dotacji Urzędu Marszałkowskiego oraz pomocy finansowej gminy i pracy strażaków wybudowano boisko do piłki plażowej oraz siłownię plenerową.

Ponadto:

Zorganizowano zabawę sylwestrową przez młodzież, kilka razy pompowano i zalewano szkolną studnię. Salę wypożyczono Radzie Rodziców na zabawę andrzejkową, odbyło się 6 zebrań wiejskich, 3 chrzciny, 2 Komunie, rozprowadzono kalendarze na terenie wsi Lecka, utrzymywany był porządek wewnątrz i na zewnątrz budynku remizy i dolnego garażu, usuwano śnieg, zamiatano i myto parkingi.

Zarząd OSP w Lecce serdecznie dziękuje wszystkim druhom i druhnom za zaangażowanie i prace społeczne na rzecz jednostki, a zarazem i mieszkańców wsi. W czynie społecznym druhny i druhowie przepracowali 1000 godzin na sumę około 10.000 zł.

Druhowie przepracowali na rzecz jednostki wiele godzin, biorąc udział w różnych pracach. Roman Rzeźnik 146, Aleksander Ustrzycki 80, Andrzej Bartoń 75, Wiesław Ślęczka 67, Sebastian Rzeźnik 64, Stanisław Cag 44, Krzysztof Wójcik 42, Michał Gruba 36, Tadeusz Hałoń 29, Maria Bieszczad 28, Mariola Wójcik 27, Dawid Ustrzycki 26, Danuta Woźniak 21, Rafał Jakubczyk 21, Jacek Bator 20, Alicja Ustrzycka 19, Łukasz Rzeźnik 17, Kazimierz Bieszczad 17, Tadeusz Wolański 16, Michał Bator 16, Jarosław Ślęczka 16, Andrzej Bieszczad 14, Bogumił Rzeźnik 14, Marcin Bator 14, Mateusz Woźniak 10, Roman Bieszczad 9, Krystyna Rzeźnik 9, Mariusz Ślęczka 4, Damian Ustrzycki 3, Marcin Czarnik 3, Tadeusz Bieszczad 3.

W pracach społecznych brali również udział osoby nie należące do jednostki: Lorek Dominik 14, Hałoń Katarzyna 8, Cag Jolanta 4, Bartoń Przemysław 4, Bartoń Kamil 4, Rzeźnik Sylwia 2, Czopik Grzegorz 2, Gruba Marek 1.

Sponsorzy:

Gmina Błażowa na czele z burmistrzem i przewodniczącym Rady: kosiarzka wózkowa do koszenia trawy, barierka na parkingu od strony rzeki.

Gmina Błażowa wraz z Urzędem Marszałkowskim: boisko do siatkówki plażowej i siłownia plenerowa.

Stanisław Najda, radny Rady Powiatu: mikrofalówka do kuchni.

Ministerstwo Sprawiedliwości: torba medyczna.

Jacek Bator: równanie placu koło studni i odwalanie śniegu koło remizy koparką.

Alicja Ustrzycka: przygotowanie śniadania wielkanocnego z własnych produktów dla strażaków.

Aleksander Ustrzycki i Bogdan Rzeźnik: prace ciągnikiem

Alicja Ustrzycka, Wioletta Rzeźnik, Krystyna Rzeźnik, Maria Bieszczad, Mariola Wójcik, Danuta Woźniak: pieczenie ciasta na imprezy.

Jolanta Cag: pieczenie chleba.

Andrzej Bartoń: naklejki na hełmy.

W imieniu całego Zarządu dziękuję serdecznie wszystkim druhom i druhnom, burmistrzowi, wszystkim sponsorom, a także tym, którzy nie zostali wymienieni, a pracowali na rzecz jednostki.

PLAN DZIAŁALNOŚCI NA 2019 ROK

Malowanie dachu na remizie, zakup pompy do tankowania, kersera do mycia kostki i parkingów, nowych naczyń celem doposażenia kuchni, 2 klimatyzacje, wykonanie nowych drzwi garażowych, pomieszczenie gospodarcze, nowy stojak do suszenia węży, chodnik z kostki między grzybkami a placem zabaw. Zorganizować 2 zabawy taneczne, wypożyczyć salę na 2 wesela oraz inne imprezy okolicznościowe, rozprowadzić kalendarze na terenie wsi Lecka, utrzymywać porządek wewnątrz i zewnątrz budynku, odbyć 10 posiedzeń Zarządu i 2 komisje rewizyjne.

PLAN BUDŻETU NA ROK 2019

Składka członkowska – 400 zł.
Dochód z zabaw – 4.000 zł.



Stanisław Cag przedstawił sprawozdanie z działalności OSP w Lecce.



Głos zabrał Stanisław Najda.



Głos zabrał radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś.



Jan Tłuczek w imieniu nieobecnej dyrektor szkoły Agnieszki Kruczek podziękował za miłą współpracę.

Wypożyczenie lokalu – 7.000zł.
Wypożyczenie naczyń – 2.000 zł.
Datki za kalendarze – 3.000 zł
Dotacja z gminy – 15.000 zł.
Inne dochody – 3.000 zł.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok 2018 przedstawił dh. Jacek Bator, natomiast finansowe dh. Krzysztof Wójcik.

Sprawy bojowe i prewencyjne omówił dh. Aleksander Ustrzycki:

„W 2018 roku do akcji ratowniczych wyjeżdżaliśmy 4 razy. Poza tym braliśmy udział w kilku wyjazdach gospodarczych takich jak coroczne wiosenne sprzątanie śmieci przy drogach, sprzątanie i mycie parkingów. W roku 2018 trzech naszych druhów ukończyło szkolenie podstawowe strażaków – ratowników są to: Sebastian Rzeźnik, Dawid Ustrzycki, Michał Bator. Ekwiwalent uzyskany ze szkolenia druhowie przekazali w całości na rzecz naszej jednostki. Ze sztandarem wyjeżdżaliśmy 5 razy. Odprowadziliśmy w ostatnią drogę druha Antoniego Rzeźnika z OSP Białka. Obsługa uroczystości i imprez takich jak: zabezpieczanie Drogi Krzyżowej – Lecka, warta przy grobie, procesja rezurekcyjna, procesja Bożego Ciała, odpust parafialny, zabezpieczenie rajdu rowerowego. Braliśmy również udział w poświęceniu samochodu OSP Futoma, manewrach gminnych, zawodach gminnych, ewakuacji szkoły na wypadek zagrożenia, akademiach, mikołajkach.

Godziny strażaków poświęcone udziałowi w akcjach, szkoleniach, manewrach, zawodach, zabezpieczeniach imprez, zebraniach.

Dawid Ustrzycki 144, Michał Bator 130, Andrzej Bartoń 68, Krzysztof Wój-

cik 56, Roman Bieszczad 43, Andrzej Bieszczad 36, Michał Gruba 34, Jarosław Ślęczka 32, Wioletta Rzeźnik 19, Tadeusz Hałoń 26, Mateusz Woźniak 21, Konrad Wróbel 18, Danuta Woźniak 17, Bogumił Rzeźnik 21, Marcin Bator 14, Tadeusz Wolański 12, Krystyna Rzeźnik 8, Sebastian Rzeźnik 137, Stanisław Cag 73, Aleksander Ustrzycki 51, Wiesław Ślęczka 37, Rafał Jakubczyk 36, Jacek Bator 32, Tadeusz Bieszczad 31, Mariola Wójcik 21, Alicja Ustrzycka 20, Maria Bieszczad 19, Łukasz Rzeźnik 16, Kazimierz Bieszczad 16, Stanisław Paściak 13, Mariusz Ślęczka 9, Robert Ślęczka 8.

Gratuluje wygranej wszystkim gościom biorącym udział w zeszłorocznych wyborach łącznie z panią dyrektorką szkoły i naszym radnym, a zarazem prezesem Stanisławem. Dziękuję za współpracę wszystkim druhnom i druhom, którzy brali udział w akcjach ratowniczych, obsłudze uroczystości świeckich i kościelnych, pogrzebach, zawodach, szkoleniach, a szczególnie pracach społecznych na rzecz OSP. Gratuluje tym, którzy ukończyli szkolenia i zachęcam do dalszego kształcenia i pracy społecznej na rzecz jednostki. Wszystkim gościom, druhnom, druhom i ich rodzinom życzę dużo zdrowia, zadowolenia oraz wszelkiego dobra w 2019 roku.

Po części oficjalnej głos zabrał Stanisław Kruczek. Nie szczędził strażakom ciepłych słów uznania wspomniawszy, że każda działalność społeczna wymaga trudu, że zdarzają się w życiu różne sytuacje, zapewnił że jeżeli będą starania, to strażacy mogą liczyć na wsparcie ze strony samorządowej. Radny Jurek Faraś przekazał życzenia od starosty. Dziękował za działalność na rzecz bezpieczeństwa, za współpracę, życzył

szczęśliwych powrotów z akcji i wszystkiego dobrego w nowym roku. Szczególne podziękowania padły z ust przewodniczącego Sławomira Kowala dla druhen, które działają w OSP Lecka, ponieważ dookoła widać kobiecą rękę.

Burmistrz Jerzy Kocój życzył błogosławieństwa św. Floriana podziękował całej jednostce za działalność, pochwalił pięknie, zadbane zaplecze, gratulował dobrej współpracy z sołtysiem wsi. Ksiądz życzył wszystkim błogosławieństwa Bożego i pochwalił pięknie udekorowany stół, który przypominał stół wigilijny. Sołtys wsi Antoni Mazur dziękował wszystkim za współpracę, m.in. za pracę przy lipie i przy studniach. Stanisław Najda podsumował wcześniejsze wypowiedzi przedmówców, gratulował ciężkiej pracy, jaką jest niesienie pomocy innym, życząc dużo wytrwałości i męstwa.

Jan Tłuczek w imieniu nieobecnej dyrektor szkoły Agnieszki Kruczek podziękował za miłą współpracę.

Przy bogato zastawionym stole trwały ożywione dyskusje. Wszyscy chwalili pyszną kuchnię, a najbardziej smakował wiejski chleb upieczony przez małżonkę prezesa Stanisława Caga.

Po raz pierwszy miałam przyjemność uczestniczyć w takim spotkaniu w tak zacnym gronie

Ochrona mieszkańców i ich mienia, gotowość niesienia pomocy bez względu na własne bezpieczeństwo, to działania wpisane w strażacką pracę. Nie bacząc na własne bezpieczeństwo, w dzień i w nocy ratują ludzkie życie i mienie. To ochotnicze strażaki są najbliżsi, to oni przyjeżdżają jako pierwsi. To dzięki nim lokalna społeczność może spać spokojnie. Szanujmy ich pracę i poświęcenie.

Anna Heller

FUTOMSCY STRAŻACY OBRADOWALI NA ROK PRZED JUBILEUSZEM

W dniu 19 stycznia 2019 r. w miejscowej remizie zebrali się strażacy futomskiej OSP, by tradycyjnie, jak co roku, podsumować całoroczną działalność za rok 2018. Obrady walnego zebrania sprawozdawczego jednostki otworzył prezes druha Roman Łach, witając licznie przybyłych gości: zastępcę komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie bryg. Kazimierza Witka, burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej Sławomira Kowala, radnych Rady Powiatu Rzeszowskiego – Stanisława Najdę i Jurka Farasia, radną Rady Miejskiej i sołtysa Futomy Małgorzatę Drewniak, radną Rady Miejskiej – Elżbietę Kustrę, prezesa Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP w Dynowie – Ryszarda Sieńkę, komendanta gminnego Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP w Błażowej Macieja Pałaca, sekretarza ZOMG ZOSP w Błażowej i prezesa OSP w Błażowej Piotra Pałaca, dyrektora Szkoły Podstawowej Zdzisława Chlebka, przedstawicieli Posterunku Policji w Błażowej – Paulinę Lasotę i Pawła Łanika, przewodniczącą Zarządu Stowarzyszenia Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej Wiesławę Rybkę, nauczyciela Szkoły Podstawowej i opiekuna MDP Grzegorza Kruczka, osoby wspierające jednostkę: Romana Mazura, Annę i Pawła Mazurów, Kazimierza Mazura i Andrzeja Wrone, przewodniczącą Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej w Futomie Annę Rząsę, poprzednią wieloletnią opiekunkę MDP Joannę Pępek, członków Rady Sołectkiej Annę Karnas i Tadeusza Kustrę, uczestników eliminacji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, dziewczyny żeńskiej drużyny sportowo-pożarniczej, Młodzieżową Drużynę Pożarniczą, najstarszego druha jednostki, niespełna 92-letniego Czesława Śwista (68 lat w OSP Futoma) oraz wszystkie druhy i druhowo ochotników.

Przewodniczący zebrania dh Waclaw Karnas, przedstawił porządek obrad przyjęty jednogłośnie. Protokołan-tem został wybrany dh Marek Pępek, do Komisji Mandatowej wybrano: Macieja Mazura, Marka Raszowskiego i Andrzeja Dziepaka, natomiast do Komisji

Uchwał i Wniosków: Małgorzatę Łach, Filipa Raszowskiego i Krzysztofa Mazura. Następnie wręczono akt nadania tytułu honorowego członka jednostki druhowi Zygmuntowi Drewniakowi.



Jednostka, utworzona w 1945 roku, za rok będzie świętować 75- lecie istnienia.

Sprawozdanie z działalności organizacyjno-gospodarczej jednostki przedstawił prezes Roman Łach, który poinformował zebranych, że jednostka, utworzona w 1945 roku, za rok będzie świętować 75- lecie istnienia. Obok corocznych uroczystości wynikających z kalendarza uroczystości kościelnych, parafialnych, szkolnych, strażackich i wiejskich strażacy uświetnili Piknik rodzinny zorganizowany przez Akademię Rozwoju Społecznego, szkołę i Radę Rodziców na placu przedszkolnym w połowie lipca 2018 r., z początkiem sierpnia delegacja jednostki i Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej uczestniczyły w Nabożeństwie Fatimskim w kościele parafialnym. W czasie Dnia Patrona św. Jana Kantego w szkole uroczyste



Obrady jednostki otworzył druha Roman Łach.

przyjęto 18 uczniów klas IV-VI do MDP. Ważnym wydarzeniem w historii jednostki było pozyskanie samochodu ratowniczo-gaśniczego marki Renault-Carex od Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, który uroczyste przekazano w strażakom 3 czerwca 2018 r. Jednostka stanęła przed problemem rozbudowy garażu. W wyniku wielu rozmów i uzgodnień z burmistrzem gminy i jego służbami, kosztorys opiewający na kwotę ponad 195,000 zł udało się obniżyć do 85.000 zł. Strażacy ze swej strony zadeklarowali nieodpłatne wykonanie wielu fachowych prac związanych z dociepleniem budynku i zakupem materiałów z własnych środków. Wewnątrz budynku wykonano zmianę układu pomieszczeń, wyburzenie schodów, wyłożenie płytkami i wykończenie przejścia zgodnie z wymogami Sanepidu. Pan prezes wyraził zadowolenie z przeniesienia niszczonego pomnika Żołnierzy AK sprzed remizy w bardziej godne miejsce dzięki inicjatywie pani sołtys M. Drewniak i marszałkowi St. Krucz- kowi oraz pomocy rodziny ppłk. J. Maciołka. Delegacja strażaków wzięła udział w pogrzebach druha Konstantego Pępka z Piątkowej i Czesława Czai – ojca ks. proboszcza J. Czai w Zagórz-ru. Poczest sztandarowy, obok corocznych uroczystości parafialnych, kościel-nych, wiejskich i ludowych uczestniczył w poświęceniu samochodu, powitaniu relikwii św. Rity w kościele parafialnym, odsłonięciu pomników z okazji 100- lecia niepodległości w Futomie i Bła-żowej. Na zakończenie wystąpienia zło-żył podziękowania władzom, darczyń- com oraz osobom i organizacjom, które współpracują z OSP w Futomie.

Sprawozdanie z działalności operacyjno-szkoleniowej przedstawił naczelnik Mateusz Pocałun, z działalności Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej przy OSP w Futomie i plan zamierzeń prezentował dowódca tej drużyny Kam- il Łach. Sprawozdanie finansowe obejmujące dochody, wydatki i saldo koń- cowe zaprezentował skarbnik Waclaw Karnas. W imieniu Komisji Rewizyjnej sprawozdanie przedstawił członek tej komisji Paweł Panek i wystąpił z wnios- kiem o udzielenie Zarządowi absolutorium za okres sprawozdawczy, które

zostało udzielone przez druhow w głosowaniu. Projekt planu działalności na 2019 r. przedstawił sekretarz Marek Pepek. Na funkcję gospodarza jednostki została wybrana drużna Agnieszka Łach, która zastąpiła Bogdana Kruczka. Druhowie w głosowaniu przyjęli plan działalności na 2019 r. oraz podjęli do realizacji stosowne uchwały. Ze złożonych sprawozdań wynika, że działalność jednostki to nie tylko kursy, szkolenia, wyjazdy do zdarzeń (pożarów, wypadków, zagrożeń), ale także uczestnictwo w zbiórkach krwi, organizowanych przez Klub Nadzieja przy OSP Harta i Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie, udział w nocnym turnieju piłki plażowej w Błażowej, Gminnych Zawodach Pożarniczych w Nowym Borku i Podkarpackich Zawodach w Ratownictwie Dzieci i Młodzieży w Harcie. Na zakończenie obrad przewodniczący zebrania podziękował wszystkim gościom, sponsorom, darczyńcom oraz druhom za przybycie i udział w zebraniu podsumowującym działalność OSP w Futomie za rok 2018.

HISTORIA I DZIEŃ DZISIEJSZY MŁODZIEŻOWEJ DRUŻYNY POŻARNICZEJ

Propozycja założenia Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej padła w 1960 roku. Złożyli ją dorośli członkowie OSP Antoni Kruczek, Daniel Rybka i Kazimierz Twardy, którzy widzieli potrzebę odmłodzenia szeregów. Powstała w miejscowej szkole podstawowej i liczyła 18



Drużny futomskiej OSP.

członków. Od 1967 roku młodzi druhowie rozpoczęli udział w zawodach powiatowych. Pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia zaczęli uczestniczyć w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej, organizowanym pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”. Opiekę nad drużyną w szkole przejęła Joanna Pepek. Zaczęli odnosić coraz większe sukcesy. Na przełomie lat 80. i 90. oraz w I połowie lat 90. Elżbieta Rząsa i kilkakrotnie Tadeusz Rybka wygrywali eliminacje wojewódzkie i reprezentowali województwo na szczeblu ogólnopolskim. W roku 1989 E. Rząsa po zwycięstwie w zawodach wojewódzkich zajęła 23 miejsce na ogólnopolskim turnieju w Słupsku. W latach 1991, 1994 i 1995 wspomniany T. Rybka zdobywał w finałach ogólnopolskich w Łodzi 4 miejsce, w Piotrkowie Trybunalskim, 7 miejsce i w Radomiu – 17 miejsce. W latach 2003- 2009 nasi uczniowie zajmowali czołowe miejsca od I do VI w zawodach powiatowych. Byli to Bartłomiej Dziepak, Małgorzata Jeż, Magdalena Kustra, Paweł Dopart, Tomasz Dziepak, Katarzyna Dziepak, Małgorzata Łach. W pamiętnym roku 2005, gdy strażacy zakupili proporzec dla swej młodzieży wygrali eliminacje powiatowe

we we wszystkich kategoriach wiekowych i reprezentowali powiat w eliminacjach wojewódzkich.

W latach 2010-2018, obok wspomnianych uczniów M. Łach i T. Dziepaka, największe sukcesy odnosili Damian Wielgos, Kamil Łach i Zuzanna Wielgos. Większość młodych ludzi zaangażowanych w działalność MDP spotykamy dziś wśród dorosłych strażaków, gdzie pełnią różne, odpowiedzialne funkcje. Młodzi strażacy z Futomy zajmowali wielokrotnie I i II miejsca w zawodach sportowo-pożarniczych. Obecnie MDP liczy 40 członków – 18 dziewcząt i 22 chłopców. Składa się z czterech sekcji. Od dwóch lat przygotowują i prezentują bardzo interesujące jasełka, z którymi w tym roku wystąpili nie tylko w Futomie, ale także na scenie Gminnego Ośrodka w Błażowej. Reżyserem widowisk jest Mariola Raszowska-Wróbel. Obycie sceniczne wyniesione ze scen szkolnych bardzo się przydaje młodym artystom. Uczestniczyli w udanej wycieczce do Muzeum Pożarnictwa w Przeworsku. Z pocztm sztandarowym biorą udział w uroczystościach kościelnych. Nadal biorą udział w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej i w Podkarpackich Zawodach w Ratownictwie Medycznym, gdzie zajmują wysokie lokaty. Funkcję opiekuna w szkole od ubiegłego roku przejął nauczyciel techniki i informatyki Grzegorz Kruczek, pieczę nad przygotowaniem młodzieży do zawodów i turniejów przejął zawodowy strażak – druh Maciej Wielgos. Młodzież założyła swoją kronikę i dokumentuje najważniejsze wydarzenia ze swej działalności. Pod koniec



19 stycznia 2019 r. w miejscowej remizie zebrali się strażacy futomskiej OSP.



Po części oficjalnej gościnni gospodarze zaprosili gości do wspólnego stołu i dalszych rozmów w kularach.

niczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal, druh Maciej Pałac, sołtys i radna Małgorzata Drewniak. Podkreślano wzorową organizację i współpracę z lokalnym środowiskiem, coroczne, śmiałe plany, które są konsekwentnie realizowane, mobilność, sprawność w działaniu i ofiarną pracę społeczną, gratulowano dobrze zorganizowanej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, która stanowi wspaniałą wizytówkę i naturalne zaplecze dla dorosłych. Druh Maciej Pałac stwierdził, że „gdy się do Futomy przyjeżdża to właściwie nie ma się do czego przyczepić”, radny Stanisław Najda odnosząc się do aktywności futomskich strażaków zacytował prezydenta USA: „Czyń ile masz, ile możesz, tam gdzie jesteś”, burmistrz J. Kocój gratulował wspaniałych jasełek, radny J. Faraś wzorowej współpracy ze szkołą w kształtowaniu młodzieży, sołtys M. Drewniak podkreślała udział w 100-leciu niepodległości połączonym z przeniesieniem pomnika AK i WiN-u. Po części oficjalnej gościnni gospodarze zaprosili gości do wspólnego stołu i dalszych rozmów w kularach.

**Marek Pępek
Zdzisław Chlebek**

roku młodzi strażacy w ramach sztafety Betlejemskiego Światła Pokoju zaniosła światło do kościoła, by trafiło do jak największej liczby domostw. Szkoła wspiera te działania i zaprasza strażaków na swe najważniejsze uroczystości.

Kończącym akordem spotkania były wypowiedzi zaproszonych gości. Z gratulacjami, życzeniami i podziękowaniami pośpieszyli brygadier Kazimierz Witek, burmistrz Jerzy Kocój, radni Stanisław Najda i Jurek Faraś, Przewod-

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W OSP MOKŁUCZKA

23 lutego 2019 roku w OSP Błażowa Dolna – Mokłuczka odbyło się zebranie sprawozdawcze. Jako pierwszy głos zabrał prezes jednostki dh Grze-

gorz Woźniak. Przywitał zaproszonych gości: burmistrza Gm Błażowej Jerzego Kocoja, radnego Rady Powiatu Rzeszowskiego dh Jurka Faraśa, sołtysa

wsidha Jerzego Kmiotka, a także przedstawiciela Miejsko – Gminnego Zarządu Związku OSP dh Zdzisława Bobra.

Zebranie rozpoczęło od wybrania przewodniczącego zebrania, którym został dh Janusz Szpala, protokolanta – dh Kacpra Pietrzaka. Wybrano także Komisję Uchwał i Wniosków oraz Komisję Skrutacyjną. Przewodniczący podziękował za wybór, następnie przedstawił porządek zebrania.

W okresie sprawozdawczym nastąpiła zmiana liczby członków, obecnie wynosi 32, w tym 5 kobiet. Nasza jednostka aktywnie włączała się w uświetnianie uroczystości religijnych i państwowych. Druhowie trzymali straż przy Bożym Grobie, brali udział w rezurekcji. Wraz z OSP Błażowa obchodziliśmy święto patronalne. Poczet sztandarowy był obecny podczas wszystkich uroczystości. Ponadto delegacje brały udział w obchodach 75-lecia powstania



Druhna Angelika Witek



23 lutego 2019 roku w OSP Błażowa Dolna – Mokłuczka odbyło się zebranie sprawozdawcze.

OSP Piątkowa i poświęceniu nowego samochodu w OSP Futoma. W grudniu strażacy tradycyjnie odwiedzili mieszkańców z życzeniami i kalendarzami na rok 2019. Nasza jednostka brała udział w manewrach gminnych w Nowym Borcu oraz w zawodach sportowo-pożarniczych w Kąkolówce. Nasi druhowie przede wszystkim usuwali kilkakrotnie gniazda szerszeni, brali udział w poszukiwaniach zaginionej osoby. Początkiem 2019 roku wdrożono e-alarmowanie. Złożono podziękowania na ręce burmistrza za wsparcie, którego nigdy nie odmawia naszej jednostce.

Komisja Rewizyjna przeprowadziła 6 kontroli obejmujących działalność sta-

tutową oraz finanse jednostki. Zgodnie stwierdzono, że jest to jedna z nielicznych, które tak skrupulatnie wykonuje swoje zadania i czasem dopatruje się niedociągnięć. Zarząd otrzymał jednak absolutorium.

Wśród planów na bieżący rok jest wykonanie nowej posadzki w garażu i wymiana drzwi garażowych, aby zwiększyć bezpieczeństwo podczas wyjazdu, ponieważ obecnie utrudniają widoczność.

Podczas dyskusji głos zabrali najpierw zaproszeni goście, którzy dziękowali za aktywną działalność jednostki i gratulowali udzielenia absolutorium. Następnie poruszono temat

powiadomienia o zebraniach, umundurowania. Zwrócono uwagę na fakt, że nie wszyscy druhowie przybyli w pełnym umundurowaniu, co może świadczyć o tym, że wstydzą się założyć mundur.

Po odczytaniu protokołów Komisji i przegłosowaniu uchwał dh Janusz Szpala zamknął zebranie i zaprosił wszystkich na poczęstunek.

OSP Błażowa Dolna – Mokłuczka dziękuje mieszkańcom za złożone datki podczas odwiedzin z kalendarzami.

druhna Angelika Więcek
OSP Błażowa Dolna Mokłuczka

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W OSP BŁAŻOWA

2 marca 2019 roku w Ochotniczej Straży Pożarnej w Błażowej odbyło się zebranie sprawozdawcze, podsumowujące poprzedni rok pracy i działalności druhów. Jak co roku, było to ostatnie z zebrań druhów całej gminy. Na wstępie prezes OSP dh Piotr Pałac przywitał wszystkich zgromadzonych. W spotkaniu udział wzięli: burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś, radni gminy Błażowa – Elżbieta Pęcka oraz Wojciech Chochrek, członek Zarządu Miejsko – Gminnego Związku OSP w Błażowej dh Piotr Jurek, kierownik Posterunku Policji w Błażowej asp. szt. Dariusz Fornal, dowódca JRG 2 w Rzeszowie mł. bryg. inż. Andrzej Skomra oraz

opiekun OSP z ramienia gminy Krzysztof Kulasa. Następnie wybrano władze walnego zebrania. Przewodniczącym

został dh Henryk Kruczek, protokolantką dh Joanna Pałac. Do Komisji Uchwał i Wniosków powołano dha Prze-



Sprawozdanie przybliżyło działalność i prace druhów w roku 2018.



Strażacy z błażowskiej OSP.

mysława Bocka, Roberta Szczygła oraz Aleksandra Bartmana, natomiast do Komisji Mandatowej dha Wojciecha Bartyńskiego, dha Roberta Drewniaka oraz dha Krzysztofa Wielgosa.

Przewodniczący zebrania podziękował za wybór oraz przedstawił porządek zebrania. Coroczną tradycją uczczono pamięć wszystkich zmarłych druhów minutą ciszy. Następnie sprawozdanie Zarządu OSP przedstawił dh Piotr Pałac. Sprawozdanie przybliżyło działalność i pracę druhów w roku 2018. Podkreślił, iż w szeregi jednostki wstąpiło 4 młodych druhów. Wspominał o odwiedzinach mieszkańców z kalendarzami i życzeniami wszelkiej pomyślności, dziękując za okazane wsparcie. Coroczną tradycją druhowie w Wielką Sobotę trzymali wartę przy Grobie Pańskim, a w Wielką Niedzielę po uroczystej rezurekcji wraz z ks. dziekanem Jackiem Rawskim oraz orkiestrą dętą z Błażowej przemaszerowali ulicami Błażowej do remizy, gdzie podzielili się jajkiem. Dru-

howie uczestniczyli również w jubileuszu 80-lecia istnienia jednostki OSP Piątkowa oraz w pozostałych uroczystościach religijnych czy też państwowych, brali także udział w zabezpieczeniu uroczystości gminnych. Działania prewencyjne jednostki to przede wszystkim: pokaz sprzętu dla najmłodszych podczas pikniku Szkoły Muzycznej, wizyta przedszkolaków z przedszkola w remizie oraz wyjazd druhów do przedszkola przy Szkole Podstawowej w Błażowej. Strażacy wykonywali liczne prace przy budynku błażowskiej remizy. Do najważniejszych należą: kontynuacja remontu ogrodzenia przy ogródku i wejściu do remizy, naprawa chodnika wzdłuż ogródka, wykonanie „odbojówki” od strony północno-wschodniej, pomalowanie dyżurki, a także przycięcie lipy koło wieży oraz wyrównanie terenu wokół budynku. Takich godzin pracowano ogółem 220,5. Kończąc swoją wypowiedź podziękował za pomoc i zaangażowanie wszystkim druh-

nom i druhom. Dziękował również władzom samorządowym za okazane wsparcie oraz współpracę.

Kolejnym sprawozdaniem było sprawozdanie z działalności bojowej dha Macieja Pałaca. Mówił o posiadanym sprzęcie oraz potrzebnym wyposażeniu. W 2018 roku ze środków KSRG oraz własnych zakupiono dwa mundury typu Nomex oraz węże gaśnicze. Strażacy uczestniczyli w 45 akcjach ratowniczych, w tym 13 pożarach, na tę działalność ratunkową poświęcono ponad 400 godzin. Podkreślił, że do godzin spędzonych bezpośrednio przy akcji, należy doliczyć czas poświęcony na zabezpieczenie sprzętu po przeprowadzonych działaniach ratowniczo-gaśniczych. Niezwykle ważną rzeczą jest utrzymywanie sprzętu w pełnej gotowości, którym strażacy posługują się, niosąc pomoc. Naczelnik przypomniał o udziale jednostki w powiatowych manewrach, manewrach gminnych w Nowym Borcu oraz zawodach sportowo – pożarniczych w Kąkolówce, gdzie drużyna męska zajęła III miejsce. Podkreślał także fakt uczestnictwa druhów w szkoleniach: troje druhów ukończyło kurs z zakresu KPP oraz dwie drużyny przystąpiły do recertyfikacji KPP. Na koniec podsumował, iż ewentualne naprawy sprzętu wykonywano na bieżąco i znajduje się on w pełnej gotowości bojowej. W planach na przyszły rok druhowie mają: bieżące uzupełnianie szkoleń, zakup węży, pozyskanie nowych członków OSP oraz zacieśnienie współpracy ze szkołą podstawową poprzez założenie młodzieżowej drużyny pożarniczej. Dziękował także druhom oraz druhom za udział i zaangażowanie podczas akcji oraz wszystkim za zrozumienie i przede wszystkim pomoc.

Kolejnym punktem było sprawozdanie finansowe skarbnika. Dh Kazimierz



2 marca 2019 roku w Ochotniczej Straży Pożarnej w Błażowej odbyło się zebranie sprawozdawcze.



Zaproszeni błażowscy radni.

Sowa szczegółowo omówił wydatki poniesione w bieżącym roku rozliczeniowym, a także podsumował stan finansowy na koniec roku 2018. Sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej przedstawił dh Grzegorz Rząsa. Mówił o przeprowadzonych zebraniach oraz kontrolach działalności jednostki. Komisja nie wniosła żadnych uwag, w związku z czym podsumował swoją wypowiedź wnioskiem o udzielenie absolutorium obecnemu Zarządowi za rok 2018.

Kolejnym punktem było odczytanie przez dha Piotra Pałaca planu działalności na rok 2019, który obejmuje m.in.: wymianę drzwi garażowych, wykonanie prac remontowych na zewnątrz budynku, a także wymianę instalacji elektrycznej oraz poprawę ogrzewania wewnątrz budynku. W planach strażacy mają także uzupełnienie sprzętu bojowego – zakup węży oraz samochodu.

Następnie przewodniczący zebrania rozpoczął dyskusję. Jako pierwszy głos zabrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój. Podkreślił, że OSP Błażowa jest prężną oraz dobrze działającą jednostką. Podziękował za zaangażowanie w pracę nad poprawą wizerunku budynku oraz udział w uroczystościach państwowych i kościelnych. Dodał, iż zakup samochodu oraz wymiana drzwi garażowych ujęty jest także w planach samorządu gminnego. Podsumowując wyraził nadzieję, że plan ten uda się zrealizować. Kończąc swoją wypowiedź podziękował za współpracę oraz życzył wszelkiej pomyślności. Głos zabrał również dowódca JRG-2 w Rzeszowie Andrzej Skomra odniósł się do informacji odnośnie przekazywanych środków na fundusze sprzętowe jednostek OSP włączonych do KSRG, jak i tych poza systemem. Informował, iż w roku 2018 w woj. pod-

karpackim zakupiono 53 samochody, w tym na powiat rzeszowski 4. Wspomniął także o certyfikacji samochodów bojowych pochodzących z zagranicy, dopuszczonych do użytku w Polsce. Podziękował strażakom ochotnikom za ich działalność oraz pomoc niesioną podczas działań ratowniczych. Kolejno Kierownik Posterunku w Błażowej Dariusz Fornal mówił, jak ważna jest współpraca służb podczas działań ratowniczych. Przypomniał również o Krajowej Mapie Zagrożeń. Jest to interaktywne narzędzie, dzięki któremu można zapoznać się z najważniejszymi informacjami dotyczącymi bezpieczeństwa i zagrożeń w danej lokalizacji. Mapa pomaga również wskazać miejsca, na które lokalne służby powinny zwrócić szczególną uwagę. Policja weryfikuje sygnały o zagrożeniach, a jeśli informacje okażą się prawdziwe, może podjąć odpowiednie działania. Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś podziękował za dobro i pomoc oraz współpracę, zwłaszcza w okresie, gdy był przewodniczącym Rady Miejskiej. Zauważył, również potrzebę wymiany drzwi garażowych w jednostce oraz zakup samochodu. Wyraził radość z powodu wstąpienia do jednostki nowych członków, a także ofiarował pomoc przy powstaniu młodzieżowej drużyny pożarniczej. Przedstawił chęć zaopiekowania się uczniami oraz prowadzenia jej przy wsparciu i współpracy ze strażakami. Następnie głos zabrał przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal – podkreślał, że wyjazdy strażaków do akcji ratunkowych są niezbędne – ratujące życie i zdrowie ludzi, a także ich mienie. Mówił o organizacji dofinansowania, tak, aby jednostka mogła zrealizować swoje plany. Kończąc wypowiedź

zyczył przede wszystkim powodzenia w zamierzonych celach. Głos zabrał również dh Jan Pałac – w swojej wypowiedzi zgłosił punkt do planu mówiący o poprawie instalacji elektrycznej również w garażach. Dalsza dyskusja w głównej mierze dotyczyła certyfikacji samochodów bojowych, środków przeznaczanych na wyposażenie jednostek OSP oraz wysokości dotacji na jednostki, a także sposobu podzielenia tych dofinansowań. Dh Maciej Pałac zwrócił się z prośbą do asp. Dariusza Fornala o przeprowadzenie szkolenia wewnętrznego dla strażaków z całej gminy z zakresu kierowania ruchem podczas zdarzeń drogowych czy też przy utrudnieniach komunikacyjnych wynikających z przeprowadzania akcji. Przedstawiciel Policji odniósł się pozytywnie do wniesionej propozycji.

Na tym dyskusję zakończono, został odczytany protokół komisji mandatowej oraz wnioskowej. Podjęto uchwałę o udzieleniu absolutorium Zarządowi za rok 2018 oraz przyjęto plan działalności i plan finansowy na 2019 r. Zebranie sprawozdawcze podsumował i zakończył dh Henryk Kruczek, dziękując wszystkim za przybycie.

**druhna Ewa Drewniak
OSP Błażowa**

ZGADZAM SIĘ

żegnać, mimo braku powitań
mijać w drodze
przydrożne kapliczki
gdzie frasobliwy Chrystus
powielony stokrotnie
martwi się o nas do dziś
i długo po nas

trzeba powitań,
radosnych spojrzeń
dni ciepłych fioletem powojów
– do późnej jesieni

pożegnanie pod
bieszczadzką cerkiewką
lub drewnianym kościółkiem
pachnie zielnym wiatrem
zgubionymi liśćmi
łagodnością połonin
w nas, których
prawie nie było

Zdzisława Górka

SPOTKANIE ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE DLA PODOPIECZNYCH MGOPS W BŁAŻOWEJ

*Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.*

Jan Kasprowicz

Zgodnie z wieloletnią tradycją Mięjsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błażowej zorganizował spotkanie świąteczno-noworoczne dla osób samotnych i potrzebujących z terenu naszej gminy. Spotkanie odbyło się 24 stycznia 2019 r. w kawiarni „Arkadia” mieszczącej się w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej. Oprócz podopiecznych MGOPS w Błażowej, w uroczystości udział wzięli również: burmistrz Błażowej Jerzy Kocój i ksiądz dziekan Jacek Rawski.

Wszystkich zebranych przywitały dzieci z grupy przedszkolnej „Gwiazdki” z Przedszkola Publicznego w Błażowej, które zaprezentowały sceny z jasełek, przygotowane pod kierunkiem nauczycielek placówki pani Iwony Kruczek i pani Grażyny Przybyło. Tradycyjnie mali aktorzy byli perfekcyjni przygotowani i zaopatrzeni w odpowiednie rekwizyty, dzięki czemu ich występ spotkał się z bardzo dobrym odbiorem i został uwieczniony gromkimi brawami. Po części artystycznej przyszedł czas na część oficjalną. Zebranych gości powitał kierownik MGOPS w Błażowej Michał Wójcik, który licznie zebranych podopiecznym

zyczył: „(...) wszelkiej pomyślności, zarówno osobistej, rodzinnej, a także społecznej, odwagi w działaniu, wewnętrznego spokoju, wytrwałości oraz wzajemnego porozumienia, wyrozumiałości i przebaczenia. Ponadto kierownik MGOPS w swoich słowach odniósł się również do wartości, jaką jest wspólnota lokalna, dzięki której można wyrazić swoje potrzeby, poprosić o wsparcie, a także podzielić się uśmiechem i dobrym słowem.

gotowany przez Andrzeja Chlebka ze „Starego Banku” obfity dwudaniowy, ciepły posiłek, podczas którego był czas na rozmowy, wymianę poglądów i bliższe poznanie się.

Ten sympatyczny nastrój dopełniły paczki żywnościowe, którymi wszyscy zebrani zostali szczerze obdarowani. Podobne paczki zostały również przez pracowników MGOPS w Błażowej przygotowane i dostarczone dla osób, które z różnych przyczyn nie mogły



Sceny z jasełek.



„Gwiazdki” z Przedszkola Publicznego w Błażowej

Uczestnikom spotkania życzenia złożyli także przybyli goście, tj. burmistrz Błażowej i ksiądz dziekan, który nie tylko dodał wszystkim otuchy wspólną modlitwą i pobłogosławił opłatki, ale także umiłował czas przed i po wspólnym posiłku przygrywając kolędy na akordeonie, a także opowiadając ciekawe historie i anegdoty z życia parafii.

Dzięki hojnym sponsorom dla wszystkich zaproszonych został przy-

osobiście zjawić się w tym dniu na spotkaniu.

W tym miejscu pragniemy podziękować P anom Mirosławowi Rząsie i Aleksandrowi Rząsie za organizację transportu dla podopiecznych i pomoc w dowiezieniu paczek żywnościowych.

Jednocześnie bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, instytucjom i firmom, które swoją postawą przyczyniły się do zorganizowania spo-



Spotkanie odbyło się 24 stycznia 2019 r. w kawiarni „Arkadia” mieszczącej się w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.



Mali artyści.

tkania świąteczno-noworocznego. Dzięki Państwu hojności udało się nam przygotować to integracyjne spotkanie i w ten sposób ofiarować choćby chwili-

- Bazie Węglowej Kołodziej & Kołodziej,
- Bankowi Spółdzielczemu w Błażowej,

le radości i wsparcia potrzebującym.

Dlatego też bardzo serdecznie dziękujemy za pomoc finansową i rzeczową, która przyczyniła się do zorganizowania tego spotkania tj.:

- Spółdzielni Kółek Rolniczych w Błażowej,
- Gospodarce Komunalnej w Błażowej,

- „Klimie” Błażowa,
- Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej,
- Cukierni „Kalinka”,
- Zakładowi Przetwórstwa Mięsnego „Błażowiak”,
- Piekarni Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej.

W ten sposób w nowy 2019 rok weszliśmy z ufnością i przeświadczeniem, że w naszej lokalnej społeczności można liczyć na pomoc i wsparcie osób drugich, co tak istotne jest zwłaszcza w przypadku osób samotnych, starszych i znajdujących się w trudnej sytuacji zdrowotnej.

Michał Wójcik
kierownik MGOPS w Błażowej



Mali aktorzy byli perfekcyjni przygotowani.



Moc życzeń dla wszystkich.

CZY WIECIE, ŻE...

Pieśń „Hej sokoły” (znaną także pod nazwą „Ukraina”) napisał Tomasz Padura (1801-1871) – polsko-ukraiński poeta i kompozytor, „śpiewak kozaczyzny”, popularyzujący ukraiński folklor poprzez muzykę.

Ta polska, kresowa ballada, czasem interpretowana jest jako utwór biesiadny.

Tymko (Tomasz Padura, rzadziej Paddura) pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Sas. Ojciec był komornikiem braclawskim. Absolwent Liceum Krzemienieckiego. Zwolennik wspólnej walki o niepodległość Polaków i Rusinów. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, walcząc w oddziale Wacława Rzewuskiego. Po upadku powstania dwa lata więziony przez władze carskie, po uwolnieniu osiadł we własnym majątku w Machnówce.

Był „śpiewakiem kozaczyzny”, popularyzującym ukraiński folklor poprzez muzykę. Tworzył wiersze liryczne, dumki, pieśni (komponował również muzykę do nich). Tłuma-

czył poezję Adama Mickiewicza (np. jest autorem przekładu na język ukraiński poematu Konrad Wallenrod).

Autor licznych pieśni (ok. 200 zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim) i bardzo popularnych, śpiewanych po wsiach dumek ukraińskich (do których komponował także muzykę) takich jak: Żołotaja Boroda, Roman z Korzry, Kozak, popularyzowanych przez samego Padurę, który w latach 1828-1829 wędrował po Ukrainie w przebraniu dida (dziada prośzalnego) i śpiewał własne pieśni. Jest autorem napisanej oryginalnie po polsku pieśni Hej, sokoły. Mówił sam o sobie: „Mickiewicz wielki poeta, ale kto go zna, a mnie śpiewa cała Polska i Ukraina”.

Pisał w języku polskim i ukraińskim. Jego polskojęzyczne prace zalicza się do tzw. szkoły ukraińskiej literatury polskiej.

Pochowany w Machnówce.

J.H.

MEDALE I ODZNACZENIA DLA BŁAŻOWSKICH LUDOWCÓW

2 lutego 2019 r. w Tuczeupach koło Jarosławia odbyło się „Spotkanie noworoczne” członków, sympatyków i przyjaciół Polskiego Stronnictwa Ludowego województwa podkarpackiego, w którym uczestniczyło ponad 300 osób,

w tym przedstawiciele PSL gminy Błażowa. Na spotkaniu obecny był m.in. prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Władysław Kosiniak – Kamysz. Prezes PSL złożył wszystkim noworoczne życzenia i przedstawił program Polskie-

go Stronnictwa Ludowego na najbliższy czas. Odnosił się do aktualnej sytuacji politycznej w kraju, wraz z posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Mieczysławem Kasprzakiem wręczyli członkom PSL medale i odznaczenia. Wśród osób, które otrzymały „Medal Wincetego Witosza”, najwyższe odznaczenie PSL, znalazł się kolega Tadeusz Kocój z Błażowej Górnej, zaś odznakę „Złotej Koniczynki” otrzymała koleżanka Krystyna Cag z Błażowej, natomiast statuetkę i wyróżnienie za zaangażowanie dla dobra „Małej Ojczyzny oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego” otrzymał kolega Jerzy Kocój. Jego blisko 90% poparcie w wyborach na burmistrza Błażowej zostało podkreślone i docenione na forum przez prezesa PSL. Po zakończeniu części oficjalnej, uczestnicy spotkania w kulisach rozmawiali na tematy związane z sytuacją rolników w województwie i kraju.



Odznaczeni błażowscy ludowcy: Krystyna Cag i Tadeusz Kocój.

Paweł Kruczek

SPOTKANIE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW BŁAŻOWSKIEGO KOŁA PIS W BŁAŻOWEJ

Z inicjatywy radnego Rady Powiatu i przewodniczącego Koła PiS w Błażowej Jurka Farasia, w błażowskim Domu Zdrowia w dniu 10 lutego br. miało miejsce spotkanie członków i sympatyków błażowskiej prawicy. W spotkaniu wzięli udział wicemarszałek i członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek, wojewoda podkarpacki Ewa Leniart, starosta rzeszowski Józef Jodłowski, radni Rady Sejmiku Woje-

wództwa Podkarpackiego Jacek Kotula i gospodarz spotkania Jurek Faraś, członkowie i sympatycy prawej strony sceny politycznej. Uczestnicy odnosili się do wyników minionych wyborów samorządowych i wybiegali w przyszłość ku kolejnym wyborom do Europarlamentu, wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Kalendarz wyborczy postępuje. Kampania wyborcza właściwie już się zaczęła. Takie spotkania służą pewnej re-

fleksji nad tym, co już było i snuciem pewnych planów na najbliższą przyszłość. Gdy się ma wojewodę z pobliskiej Dylągówki, starostę z Lubeni, radnego Rady Powiatu J. Kotulę z pobliskiego Budziwoja, to niewątpliwie łatwiej przeforsować pewne decyzje inwestycyjne i snuć realne plany na kolejne lata. Radny J. Faraś zwrócił się do zaproszonych gości, aby w planowanych inwestycjach i programach nie zapomnieli o błażow-



10 lutego br. miało miejsce spotkanie członków i sympatyków błażowskiej prawicy.

skiej gminie. Jako świeżo upieczony radny Rady powiatu Rzeszowskiego zwrócił uwagę na bardzo konstruktywny klimat do dobrej, owocnej współpracy w nowo wybranej Radzie.

Pani wojewoda E. Leniart zwróciła uwagę na potrzebę dalszej współpracy i działania na rzecz realizacji wielu programów dotyczących dróg, mostów, chodników, programu „Czyste powietrze”, tworzenia siłowni na świeżym powietrzu, miejsc rozwoju aktywności dla dzieci i młodzieży „Maluch plus” i „Senior plus”, ponieważ one dziś są, a jutro już mogą się nie powtórzyć. Z większości tych programów Gmina Błażowa już korzysta. Trzeba wykorzystać przychylność i wsparcie rządowe dla licznych projektów. Nie obrażać się na taki czy inny werdykt wyborców i konsekwentnie jednoczyć się, działać wspólnie przed kolejnymi wyborami.

Marszałek Stanisław Kruczek zwrócił uwagę na specyfikę gminy Błażowa, jej atuty i problemy, z którymi się borykała i boryka od lat. Wiele trudnych, nabrzmiałych przez lata trudności udało się rozwiązać. Wystarczy spojrzeć na błażowskie drogi, mosty, chodniki, inwestowanie w ochronę zdrowia, oświatę, kulturę. Marszałek podziękował wszystkim osobom, którym dobro lokalnej, małej ojczyzny leży na sercu. Podziękował wojewodzie, staroście, samorządowi gminy Błażowa poprzedniej kadencji za bardzo dobrą współpracę. W służbie zdrowia udało się przezwyciężyć strajki, przeprowadzić restrukturyzację i reformy systemowe, które zaczną powoli przynosić pozytywne efekty. Podkreślił potrzebę dalszego inwestowania w Zakład Opieki Długoterminowej w Błażowej. Zwrócił uwagę na potrzebę kontynuowania budowy dwupasmowej drogi Rzeszów- Tyczyn- Dynów wraz z obwodnicą Dynowa. Podziękował za przekazany wóz strażacki jednostce OSP w Futomie. Wyraził zadowolenie, że udało się przezwyciężyć rozproszenie i rozbicie po prawej stronie sceny politycznej i nadal utrzymuje się jedność większości sił i ugrupowań, a kiedyś było 11 list wyborczych i brak możliwości wspólnego działania. Premią za jedność są obecne rządy premiera Morawieckiego i prezydenta Dudy.

Starosta Józef Jodłowski zaapelował, aby nie obrażać się na wyniki wyborów i je zaakceptować. Podkreślił, że miniona kadencja była trudna, ale ta obecna nie będzie łatwa. Zwrócił uwagę na sukcesy minionej kadencji chociażby budo-

wę nowoczesnego mostu kompozytowego, który znamionuje postęp technologiczny, jaki się nieustannie dokonuje, a my nie możemy go przegapić i pozostać w tyle. Zadeklarował kompleksowe spojrzenie na problemy służby zdrowia i doprowadzenie do końca remontu przychodni w Białce. Poinformował o przebudowie drogi przez Królkę z chodnikami oraz realizację drogi Dynów-Harta-Piątkowa.

W trakcie swobodnej dyskusji uczestników były burmistrz Józef Wyskiel zwrócił uwagę na nabrzmiały problem kanalizacji gminy i rozbudowy oczyszczalni ścieków, który może zaciążyć na dalszym rozwoju naszej gminy.

Radny Jacek Kotula zaprezentował miejsce naszego spotkania, czyli Dom Zdrowia w Błażowej, który powstał na miejscu nieestetycznie wyglądających wiat i baraków po byłej Spółdzielni Produkcyjnej. Obecnie służy mieszkańcom gminy i osobom przyjezdnym z całej Polski, oferując diety owocowo-warzywne, masaże, rehabilitację prowadzoną przez fizjoterapeutów. Mieszkańcy wynajmują lokal na zorganizowanie komunii, chrzcin czy spotkań towarzyskich. W najbliższym czasie odbędzie się tutaj kolejny zjazd rodu Krygowskich. Gmina Błażowa – wbrew pozorom – może zaoferować tym, którzy ją odwiedzają wiele niezapomnianych atrakcji. Pan Jacek jest zafascynowany Futomą z jej prozokami, bulwiokiem, folklorem, twórcami ludowymi i wspaniałymi paniami ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, które pieką wspaniały chleb, wyrabiają wiejskie masło i opowiadają niezliczone kawały. Można w gminie Błażowa odwiedzić pole lawendy, dobrze prosperujące winnice, wybrać się do Przetwórni owoców i warzyw w Błędowej Tyczyńskiej, odwiedzić Muzeum Ulmów w Markowej, wybrać się do Nieborowa, Hadli Szklarskich czy na Wilczak do Muzeum Potoki A. Rybki. Ludzie przyjeżdżający z całej Polski i zza granicy są zafascynowani dziką przyrodą, pięknymi krajobrazami i gościnnością ludzi.

Uczestnicy tego spotkania też zostali ugoszczeni przez gościnnych gospodarzy i zaproszeni do częstszego odwiedzania Domu Zdrowia w Błażowej. Gospodarz spotkania Jurek Faraś podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania spotkania i za skorzystanie z zaproszenia.

Zdzisław Chlebek

PODZIĘKOWANIE

Szanowni Państwo, trwa wielki remont w Społecznym Muzeum Ziemi Błażowskiej. Wielu spośród błażowian pośpieszyło nam z pomocą zarówno w ciężkich pracach przygotowawczych do remontu jak i w sprawach formalno-urzędowych. Obecnie realizujemy grant z programu PROW przyznany za pośrednictwem LGD -Dolina Strugu „Modernizacja poddasza Domu Parafialnego i jego adaptacja na potrzeby Społecznej Izby Regionalnej”. Chciałaby serdecznie wszystkim podziękować na łamach naszego czasopisma.

Serdeczne podziękowanie składam Pani Małgorzacie Sowie za przygotowanie dokumentacji, uzyskanie potrzebnych pozwoleń administracyjnych i budowlanych oraz nadzór techniczny. Dziękuję Panom: Wojciechowi Chochrekowi, Bronisławowi Szpali, Tadeuszowi Rybce, Pawłowi Rybce, Jarosławowi Cieśli, Eugeniuszowi Wielgosowi, Ryszardowi Kutrzebie za pomoc w trudnych pracach demontażowych. Dziękuję również członkom TMZB: Danucie Urydze, Jolancie Szczepan, Krystynie Brzęk, Augustynowi Rybce, Robertowi Grzesikowi, a przede wszystkim Januszowi Szpali za czas poświęcony na nadzorowanie prac budowlanych, doradztwo i za zamontowanie bezinteresownie okien dachowych, które zakupiliśmy z pieniędzy ofiarowanych przez Klub Błażowian z Chicago.

Odrębne podziękowanie za pomoc składam na ręce Pani Prezes GK Spółka z.o.o. z Błażowej Jadwigi Szymach, jej pracowników oraz uczniów Zespołów Szkół w Błażowej.

Dzięki zaangażowaniu tak wielu dobrych ludzi, Społeczne Muzeum stanie się atrakcją turystyczną regionu, a co jeszcze ważniejsze, zgromadzone eksponaty nie będą niszczyć.

Małgorzata Kutrzeba

Każda pomoc jest lepsza niż sto najlepszych rad.

(Przysłowie ludowe)

*Absterget Deus omnem lacrimam ab oculis – i otrze Bóg z ich oczu wszelką łzę.
Apokalipsa wg św. Jana*

JAK TO, NIE JESTEM CHORY?

Czy też masz tak, że odczuwasz realne dolegliwości, choć wyniki badań nie wskazują na jakiegokolwiek odstępstwa od normy? Czy mimo dowodów w postaci kolejnych morfologii, analiz, rentgenów, usg i tomografii jesteś przekonana, że toczy cię śmiertelna choroba? Czy na pełne wątpliwości pytania bliskich o to, czy aby nie przesadzasz w narzekaniu na kolejne dolegliwości, zdarza ci się pomyśleć, że urojony ból nie mógłby być tak prawdziwy?

Jeśli odnajdujesz się w powyższym opisie, wiedz, że nie jesteś w swoich odczuciach odosobniona. Według szacunków na hipochondryczne zaburzenia nerwicowe – bo tym są zasygnalizowane obawy – cierpi od 2 do 4 proc. Polaków, co jednak stanowi dane niepełne. Dlaczego? Ponieważ niewielu chorych ma szansę usłyszeć od lekarza właściwą diagnozę, gdyż nie trafia do właściwego specjalisty. O ile osoby cierpiące na hipochondrię naprawdę odczuwają wiele nieprzyjemnych objawów, to przez osoby postronne mogą być postrzegane jako egoiści (albo lenie), którzy wykorzystują wymyśloną chorobę, by zwrócić na siebie uwagę i uniknąć obowiązków, trudnych sytuacji, wysiłku. Bo kiedy osoba cierpiąca na hipochondrię mówi: „złe się czuję, boli mnie, nie dam rady”, to otoczenie rozumie to jako „nie chce mi się”.

CHOROBA CIAŁA CZY DUSZY?

Oczywiście, może być tak, że „bycie chorym” jest dla nas tylko pretekstem do skupiania uwagi, a jednocześnie prze-

NIGDY

Nigdy nie było na dnie
Mogło być wszystko
i dla wszystkich
z wesołymi świątami
i niczym nie dotkniętym
Jutrzejszy dzień
pejczem wykreśli szarość

Dorota Kwoka

noszenia odpowiedzialności za swoje problemy na otoczenie (choć – uwaga – „prawdziwy” hipochondryk nie symuluje świadomie). W takim rozumieniu zaburzenie hipochondryczne może być więc formą zachowania ucieczkowego przed kłopotami, których rozwiązać w inny sposób nie potrafimy. Paradoksalnie bowiem łatwiej poradzić sobie z lękiem przed chorobą niż wizją zmierzania się z problemami, które leżą u jego podłoża – brakiem miłości, akceptacji, poczucia bezpieczeństwa. O ile nowotwór można wykluczyć badaniami, to zdiagnozowanie (a potem uleczenie) własnych wewnętrznych problemów czy relacji z najbliższymi nie jest takie jednoznaczne. Trzeba przy tym pamiętać, że im bardziej martwimy się swoim zdrowiem, tym więcej przykrych objawów możemy odczuwać. Dzieje się tak, ponieważ wiele dolegliwości – bóle głowy, brzucha czy kręgosłupa, senność, zaparcia, biegunki, duszności, spadek libido, wysypka, wypadanie włosów – to efekt długotrwałego stresu. Być może jest tak, że odczuwamy je, bowiem dużo się martwimy, a kiedy zaczynamy je odczuwać, martwimy się jeszcze bardziej, gdyż interpretujemy je jako dowód na istnienie choroby, a nie na skutek długotrwałego życia w napięciu.

MIEDZY PROFILAKTYKĄ A OBSESJĄ

Troska o własne zdrowie – obserwacja i wsłuchanie się we własny organizm, systematyczne wizyty u lekarzy, wykonywanie badań profilaktycznych – to godna pochwały postawa mogąca uratować życie. Pytanie tylko: gdzie leży granica, która oddziela racjonalne dbanie o siebie od chorobliwego sprawdzania każdego objawu? Czy comiesięczna wizyta u lekarza coraz to innej specjalności albo badania profilaktyczne wykonywane co pół roku to jeszcze przejaw świadomości zdrowotnej, czy już hipochondria? Lekarze mówią tak: tym, co odróżnia nerwicowe zaburzenia hipochondryczne od „normalnej” troski o własne zdrowie jest



odczuwanie lęku. Zdrowy człowiek wie, że ludzie umierają z powodu różnych schorzeń i że jest możliwość, iż któreś z nich dotknie i jego, ale ta świadomość nie paraliżuje mu życia i nie blokuje w codziennych działaniach. W takiej sytuacji człowiek ma świadomość, że niepokojący objaw (ból, wysypka) nie musi być dowodem na istnienie poważnej choroby, a jedynie sygnałem, że trzeba iść do lekarza, by zasięgnąć rady specjalisty. Hipochondryk natomiast żyje w nieustannym strachu przed zachorowaniem albo pojawieniem się kolejnych objawów sugerujących poważną chorobę. Gdy jakiegokolwiek się pojawi, stawia sobie diagnozę sam, a opinia specjalisty i prawidłowe wyniki badań nie przynoszą mu uspokojenia.

TRZY RADY DLA TYCH, KTÓRZY CZUJĄ, ŻE PRZESADZAJĄ W WYNAJDOWANIU U SIEBIE CHORÓB

1. Niech czytanie o zdrowiu, wyszukiwanie medycznych newsów, nowych badań nie stanie się naszym jedynym hobby. Szukajmy takich aktywności, które nie dotyczą chorób i nie kojarzą się z nimi.

2. Jeśli jesteśmy racjonalistkami, sposobem na zmniejszenie strachu przed chorobą może być – najlepiej wspólnie z kimś bliskim – przeanalizowanie statystyk dotyczących zachorowalności czy umieralności na określone schorzenia. Może się okazać, że prawdopodobieństwo zgonu z powodu określonego rodzaju nowotworu jest statystycznie niższe niż ryzyko śmierci w wyniku uczestniczenia w kolizji samochodowej.

3. Jeśli lęk przed chorobą nasila się, trzeba rozważyć wizytę u psychologa lub psychiatry. Pamiętajmy, że większość hipochondryków cierpi na depresję, zaburzenia obsesyjno – kompulsywne lub fobie. Zaburzenia hipochondryczne mogą się jednak rozwijać na różnym podłożu i w różny sposób.

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

NIESZPORY POLSKIE

Niedziela w Tyńcu w klasztorze Ojców Benedyktynów, sprowadzonych w to wspaniałe miejsce w 1044 roku, a więc w XI wieku, tuż po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa, należy do kapitalnych, niezapomnianych przeżyć duchowych. Człowiek współczesny, zmęczony bałaganem świata, może tam znaleźć uspokojenie. Ogromne wrażenie wywołują wieczorne śpiewy psalmów, Benedyktyńcy kultuwają bowiem ten utwierdzony od tysiącleci sposób chwalenia Pana Boga. Pokolenie Polaków, urodzone w latach 40. i 50. XX wieku, pamięta jeszcze to niepozorne, ale w swoich treściach bardzo głębokie nabożeństwo, odprowadzane zwykle w niedzielę i święta po południu. Odprawiano je przez cały rok liturgiczny z wyłączeniem Wielkiego Postu (śpiewano wtedy Gorzkie Żale), maja i października, kiedy były sprawowane nabożeństwa majowe i różaniec. Nazwa **Nieszpory polskie** dobrze oddaje specyfikę tych modłów; śpiewano je nie po łacinie, lecz po polsku – naśladując przedostatnią godzinę brewiarzową – w jego skład wchodziło kilka psalmów i hymn zwany Magnificat. Wyraz *nieszpory* to polska adaptacja łacińskiej formy *vesperus* ‘wieczór’. A więc jest to nabożeństwo wieczorne. Starsi pamiętają śpiewane psalmy, wywołujące poruszenie serca, umysłu i woli: **Rzekł Pan do Pana mego; Chwalcie, o dziatki: Całym Cię sercem chwalić będę, Panie; Szczęśliwy i nie zna kaźni; Jeżeli domu Pan sam nie zbuduje; Jerozolimo, chwal Pana nad pany; Ucieszyła mnie wieść pożądana.**

Wielką była rola tego nabożeństwa w religijności i kulturze polskiej od głębokiego średniowiecza aż do lat 60. XX wieku, kiedy Sobór Watykański II, kładąc nacisk na liturgiczny śpiew psalmów w czasie mszy św., nieco zmarginalizował to nabożeństwo. Jednak Sobór w swoich dokumentach *naprawdę* zachęca do śpiewu psalmów nieszpornych. Późniejsze miejsce tego nabożeństwa wynika z trzech względów.

Po pierwsze, Nieszpory polskie wprowadzały do naszych kościołów piękną polszczyzną przekazywaną przez używane od ostatniej dekady XVIII wieku tłumaczenie Franciszka Karpińskiego. Dawały wzór wysokiego mówienia dla licznych katolików, śpiewających te psalmy. Po wtóre, nieszpory te odsyłają

do psalmów, tej podstawowej księgi Pisma Świętego, do tych tekstów, które są po Ewangeliach i Listach św. Pawła najczęściej wykorzystywane w modlitwie i nauce Kościoła. Po trzecie, śpiewany przez wiernych zestaw psalmów zawiera nie tylko treści teologiczne, ale to także ważny instrument dydaktyczny i etyczny.

Najważniejszy jest wzgląd drugi, Nieszpory polskie rozkrzewiały wśród polskich wiernych znajomość psalmów. (Wielu z nas, zwłaszcza pokolenie 70+, do dziś umie je na pamięć). To dzięki temu nabożeństwu następował przekaz tych najbardziej znanych w judaizmie i chrześcijaństwie tekstów sakralnych.



Psalmy to nie tylko jedna z ksiąg Pisma Świętego, księga doprawdy święta, natchniona, ale i... największa w dziejach ludzkości literatura. **Ich wpływ na dzieje ludzkości trwa nieprzerwanie od trzech tysięcy lat.** Musimy to ciągle powtarzać w dzisiejszym zlaicyzowanym świecie, który często nie chce słyszeć o psalmach.

Słusznie i celnie – jak chciały dawne normy nominacyjne – określano naszą kulturę od czasów starożytnych jako kulturę pisma. Od trzydziestu wieków Księga Psalmów legitymizuje tę nazwę i stanowi dla ludzkości najbardziej niezwykły, nośny pod względem treści i formy artystycznej fenomen tekstowy, który ma fantastyczne wprost konsekwencje religijne, kulturowe i językowe. To ciągle żywe w kulturze świata zjawisko ideowe i artystyczne najwyższej rangi. Nieprzypadkowo użyłem słowa **ideowe**, gdyż zestaw idei zawartych w psalmach jest uniwersalny, ciągle aktualny dla ludzi różnych ras i języków. Na najszerszej płaszczyźnie najpełniej wyraża sprawy związane z życiem i działaniem człowieka, wspólnoty, relacji wzajemnych osób i ich najważniejszego odniesienia do Boga. Fascynacja tymi tekstami trwa niezmiennie od momentu ich



Kazimierz Ożóg

powstawania. Był to proces długi, obejmujący kilka wieków i wielu autorów. Księga Psalmów, jako integralna część Biblii należy do tekstów, które w dziejach kultury europejskiej są najczęściej tłumaczone na inne języki. Kościół katolicki wykorzystuje tę księgę do codziennej modlitwy kapłańskiej, większość ze 150 psalmów znajduje się w brewiarzu. Psalmy – jak żadne inne teksty – są wykorzystywane do liturgicznej modlitwy Kościoła w czasie Mszy św.

Są to od trzech tysięcy lat teksty żywe. Autentyczne, nieprzymuszone zainteresowanie psalmami, ich wykorzystywanie trwa w kulturze judeochrześcijańskiej od momentu ich powstania. Zainteresowanie w podwójnym aspekcie: modlitewnym i badawczym, często translatoologicznym i estetycznym. Pokolenia kochają te teksty za to, że użyte jako modlitwa, wznoszą modlących się ku Bogu Jedynemu i Prawdziwemu, są doskonałym Jego uwielbieniem, a czytane jako dzieło sztuki reprezentują doprawdy najwyższe jej loty. Niosą także znakomite wskazówki moralne. Są tekstem w literaturze światowej największym. Anna Kamińska tak pisze w swoich wykładach: „Cała Biblia owiana jest duchem wielkiej poezji. Ale Psalmy to sama poezja, po prostu poezja. Najwspanialsza poezja starożytności, jaka do nas dotarła. A przy tym nie żaden relikw czy pomnik dawnej kultury, nie zabytek archeologii literackiej, lecz żywa po dziś dzień funkcjonująca poezja.”

Kultura i religijność polska obficie czerpią od stuleci ze skarbcza psalmów. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Polsce była to głównie łacińska modlitwa osób duchownych, były to także pojedyncze frazy powtarzane przez wiernych w czasie nabożeństw. Ale już od XIII wieku, kiedy za pośrednictwem łaciny została gruntownie wykształcona grupa

polskich duchownych, zaczęto intensywnie poszukiwać sposobów zapisywania słów polskich w alfabecie łacińskim. Wysiłki te przyniosły zbawienny dla kultury polskiej owoc, stopniową emancypację języka polskiego i wyniesienie go na wyżyny literackie. Tłumaczenia psalmów na język polski odegrały tu wielką rolę w kształtowaniu języka polskiego, w upowszechnianiu pięknych wzorców mówienia i – rzecz jasna – w życiu religijnym i w kształtowaniu postaw moralnych naszego narodu, wszystkich jego warstw. Najstarsze zażytki języka polskiego to w głównej mierze tłumaczenia psalmów. Należy tu wymienić Psalterz Floriański, Psalterz Puławski, Biblię Królowej Zofii. Psalmi tłumaczyli tacy twórcy literatury, jak: Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp Sarzyński, ks. Jakub Wujek, Franciszek Karpiński, a ze współczesnych pisarzy Czesław Miłosz, Marek Skwarnicki, Maria Kamieńska, Roman Brandstaetter, benedyktyni tynieccy. Dzieło Jana Kochanowskiego, wydany w roku 1579 w drukarni Łazarzowej w Krakowie Psalterz Dawidów, to najważniejsze dzieło polskiego renesansu. Adam Mickiewicz pragnął, aby jego Pan Tadeusz trafił pod polskie strzechy. Tak się po części stało, jednak psalmy z Nieszporów zajęły tu pierwsze miejsce. Od dwustu lat, wraz z upowszechnieniem tłumaczenia Franciszka Karpińskiego, stały się żywą tkanką tekstową wśród najszerszych warstw polskiej społeczności, zwłaszcza chłopów. O popularności tych tekstów świadczy to, że niektóre celne myśli z psalmów przeszły do językowej świadomości polskich chłopów jako skrzydlate słowa, celne porzekadła, np. *Taki, co w głowie uradzi, do skutku nie doprowadzi; Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy, na nic się przyda wstawać o północy*. Niestety, dzisiaj to (ta) ogromna wcześniejsza popularność maleje.

Nieszpory polskie inicjuje – według dwóch wydań Śpiewnika kościelnego ks. Jana Siedleckiego z roku 1958 i 2013 – **Wstęp** będący przywołaniem opieki Bożej, jest to prośba najogólniejsza: *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu / Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu*. Po tym wezwaniu Bożej pomocy następuje doksologia, czyli oddanie czci Trójcy świętej: *Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu / Jak od początku była tak i ninie / I na wiek wieków niechaj zawsze słyń!*

A potem śpiewa się psalmy. Śpiew rozpoczyna psalm 109 (według numeracji Śpiewnika z roku 1958) **Rzekł Pan do Pana mego** (Dixit Dominus). Jest to psalm mesjański i królewski, zapowiada Mesjasza i równocześnie ukazuje jego panowanie. Psalm kolejny, 110, **Całym Cię sercem chwalić będę, Panie** to wielki akt uwielbienia Pana Boga, który *Co pocznie, wszystko pełne jest zacności, / Pełne uwielbień. Wiek sprawiedliwości*. W tym psalmie znajdujemy wspaniałą frazę, że *bojaźń Bożą początkiem mądrości*. Psalm 111 odnosi się do człowieka, jest antropocentryczny, ale w tle jest Bóg. Nosi on tytuł **Szczęśliwy i nie zna kaźni** (Beatus vir). Tekst tego psalmu ukazuje ideał dobrego, sprawiedliwego człowieka. Jest to utwór i religijny, i dydaktyczny. Szczęście człowieka zależy od przestrzegania Bożych przykazań i od realizacji prostych zasad: wewnętrznej radości, zawierzenia Bogu, dzielenia się dobrami z drugimi, powściągliwego języka, wspierania biednych, zwłaszcza wdów i sierot. Dobremu człowiekowi przeciwstawiony jest zły, który patrząc na dobre czyny sprawiedliwego *boleje, zgrzyta z zazdrości, sinieje*. Psalm 119 **Chwalcie, o dzieci, Najwyższego Pana** (Laudate pueri) to kolejna pieśń uwielbienia. Jest to cześć okazywana Bogu (soli Deo) przez cały stworzony wszechświat, a zwłaszcza przez człowieka. Z kolei psalm 113 **Kiedy z Egiptu Izrael wychodził** (In exitu) także wywyższa Pana Boga ze względu na wielkie dzieła, jakie uczynił dla narodu wybranego i dla wszystkich stworzeń, zwłaszcza człowieka. Kilka innych psalmów śpiewano fakultatywnie, zmieniając zestaw: psalm 116 **Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie** (Laudate Dominum), psalm 121 **Ucieszyła mnie wieść pożądana** (Laetatus sum), psalm 126 **Jeżeli miasta sam Pan nie zbuduje** (Nisi Dominus), psalm 147 **Jerozolimie chwal Pana nad pany** (Lauda Jerusalem).

Franciszek Karpiński znakomicie przetłumaczył te psalmy pod koniec wieku XVIII na język polski. Wybrał dystych jako podstawową formę poetycką, czyli dwuwiers. Mamy zatem krótkie strofy, złożone z najprostszej figury myślowej: zapowiedzi i uzupełnienia, pot. (*niejasny skrót*): *On ubogiego z nędzy wyprowadzi* (zapowiedź), *I z książętami na ławie posadzi* (uzupełnienie); *Boga naszego chwalcie*

wszystkie ziemie (zapowiedź), *Daj mu cześć winną całe ludzkie plemię* (uzupełnienie). Tę samą technikę mamy w hymnie **Magnificat** jako doprawdy najwspanialszym śpiewie Maryi. Hymn ten stanowi obowiązkową część naszych nieszporów. Jak pyszne to tłumaczenie Karpińskiego: proste, mądre i teologiczne: Maryja chwali Boga, wywyższa Go, wielbi ze względu na potęgę Jego dzieł wobec narodu wybranego i z powodu przyjęcia Jej pokornej służby. My wielbimy tymi słowami i Boga, i Maryję. Tak jak dystych to podwójny układ treściowy i formalny, tak w Magnificat w zapowiedzi chwylimy Maryję, a w uzupełnieniu wielbimy Pana Boga. Wielkie to śpiewy modlitewne. Wielkie i polskie. Rzecz tylko w tym, aby je ciągle śpiewać, gdyż są wspaniałą modlitwą i dają radość z obcowania z wielką sztuką słowa.

Kazimierz Ożóg

NA BRZEGU STYKSU

Pamięci Pawła

W upalny dzień
nad Soliną
spokojne słońce
rannym promiennym światem
rozwijano fale jeziora

Błask żagiel ptak
biały Pegaz
przyniósł Ci gwiazdę
Dlaczego jej nie zawierzyłeś?
Dlaczego niebo nad Tobą
zachwiało się tego dnia?
Dlaczego uległeś
gdy Tanatos zamazywał
obraz naszych twarzy

Niech gwoździeckie wzgórza stoki
łąki drogi polne topolowe gościńce
Przybosiowskie widnokresy
otulą uniosą rozskrzydłą
pamięć o Twoim imieniu

Stań się światłem
tak
jak byłeś światłem
otuchą nadzieją
w bólu i cierpieniu

Mieczysław A. Łyp

WIELKA NOC STARA JAK JAJO

Wielkanoc (Pascha) to początek nowego życia, czas nadziei na nieśmiertelność duszy. Z pozycji Kościoła najważniejszym świętem jest Wielkanoc, obrazujące tradycję pasji, męki Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie, czyli odkupienie ludzkości. Baranek, zając, woda, ogień i oczywiście jajo – oto główne atrybuty tego święta. Lecz one jako symbole istniały od wieków, o niektórych wiemy, że od tysiącleci. Tworzące się chrześcijaństwo przejęło owe – nie tylko te – symbole i zwyczaje, także miejsca kultu – i nadało im nową interpretację i nowe znaczenia. Wiele znaczeń, rekwizytów kultowych i miejsc zostało zniszczonych w czasach chrystianizacji, dlatego literatura historyczna naszych Słowian jest taka skąpa, jakby człowiek na tych terenach istniał zaledwie tysiąc lat.

Wielkanoc – najstarsze święto w Kościele, ustalono je w 325 roku na soborze nicejskim, nawiązując do żydowskiego święta Pesach. Chrześcijaństwo wyparło szereg pogańskich świąt wiosennych, jak i Boże Narodzenie 25 grudnia – a dzień ten był poświęcony przed Chrystusem Mitrze. Wielkanoc następuje w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Dlatego łatwo było nałożyć chrześcijańską tradycję na zwyczaje dawne, zwane pogańskimi – a pejoratywny odcień temu słowu nadali misjonarze nawracający pogan. Stąd wiele innych świąt w naszym kalendarzu pochodzi ze starożytnej historii. Lecz chrystianizacja szła dość opornie. W dziełach Franciszka Kotuli znajdziemy opowieści świadków z grupy etnicznej Lasowiacy, którzy jeszcze do drugiej wojny światowej po nabożeństwie w kościele szli w głąb Puszczy Sandomierskiej, by tam odprawiać modły „ojców”. Trwały tam szałas otoczone kamieniami na wzniesieniach, odprawiano dawne rytuały. Dawne, czyli prasłowiańskie.

W związku z wiosną, przesileniem wiosennym, odrodzeniem się natury po zimowej hibernacji, obecną Wielkanoc nazywano świętem odrodzenia albo „świętem nowego życia”. Na przykład angielska nazwa tego święta „Easter” (i dziś wydawane są kartki wielkanocne z tą nazwą), nawiązuje do kultu wchodu słońca, więc i nowego życia, światła. Nawet słowo Pascha (z hebrajskiego Pesach – „przejście”, u Żydów

„praśniki”, odnotowane już w VII wieku p.n.e.), obchodzone było przez Żydów w pierwszą pełnię wiosenną. Dopiero religie chrześcijańskie przeniósł ją na najbliższą po tej pełni niedzielę.

Ab ovo – od jaja, czyli od początku; jak ewoluowała tradycja od jaja do misteriów

Najwięcej obrzędów, które weszły w zwyczaj na kilka wieków, powstało w średniowieczu. Zwłaszcza w XII i XIII wieku. Misteria (*mysterium* – tajemnica) – jak przypomina Władysław Kopaliński – znane były w starożytności, kultury religijne dla wtajemniczonych, tzw. mystów; wiemy o misteriach eleuzyńskich, dionizyjskich, orfickich, Kairów, Kybele, Izdy i Ozyrysa, Mitry – ich lista jest długa.



Każdy region w Polsce (i w Europie) ma swoje tradycje, często zupełnie odrębne, osobliwe. Zresztą niemal każda parafia miała wyhodowane na swoich doświadczeniach obrzędy. Na przykład w Oberammergau w bawarskich Alpach mieściło się niejako centrum misteriów pasyjnych od 1634 roku. Organizowano je jako wyraz wdzięczności Bogu za uniknięcie zarazy, która zebrała w okolicy przed rokiem srogie żniwo. Teksty pisane prawdopodobnie przez zakonników wykonywało setki amatorów aktorów, zaś tysiące turystów podziwiała owe spektakle do dziś. Na naszym gruncie znamy dziesiątki równie osobliwych zwyczajów.

Renesansowe dzieło „Historia o chwalebny zmartwychwstaniu Pańskim” stworzonego z dawnych tekstów przez mnicha Mikołaja z Wilkowiecka, który sam owo dzieło w celi klasztoru częstochowskiego wystawił, nazywany jest niekiedy pierwszym polskim reżyserem. A dzieło to przypomnieli po wojnie tak wielcy ludzie teatru polskiego jak Leon Schiller i Kazimierz Dejmek.

Tego rodzaju widowiska były powszechne w całej Europie. Wystawiano je przede wszystkim przy kościołach, plebaniach, na dziedzińcach. A że były w nich elementy żartobliwe, z czasem i praśne, Kościół przeganiał taką trupe precz. Zwłaszcza „krakowskie żaki” odwiedzały domy i okoliczne zagrody z cudacznymi mowami i wierszykami, by czym prędzej gospodarze uchylili drzwi komory z gotowymi na Wielkanoc wiktuałami. Ksiądz Kitowicz, niechętny tym praktykom, wspomina o takiej tradycji także na terenie Mazowsza, w okolicach Suwałk, gdzie dziewczęta smagały chłopców wierzbowymi gałązkami wesoło pokrzykując: „nie ja biję – wierzba biję”.

KAPNICY

Jeszcze w XIX wieku w Wielkim Poście krążyli po drogach i zmierzali najczęściej do kościołów kapnicy – szczerze zakapturzeni, odziani w kapy białe, czerwone, zielone albo błękitne. Szli z krzyżami, pochodniami, świecami i zawsze ze sprawnymi dyscyplinami, którymi chłostali się do krwi. Na pamiątkę pięciu ran Chrystusa smagali się w te właśnie miejsca, lub w kościele chłostali się w różne miejsca, ale pięciokrotnie, zmieniając pozę i ułożenia ciała. Tryskająca krew spod biczów dziwnie kontrastowała z barwnymi strojami, w czas jakże surowy, wobec zgrzebnych szarych płócien innych wiernych. Biczowali się dla większej pobożności, ale i odprawiając pokutę – czyli takie pokuty były przez spowiedników zadawane. Wszak pochod kapników był prowadzony przez marszałka zgromadzenia, nasycony krwią, bólem, jękami, lamentami. „Jedni mieli dyscypliny rzemieńne z przypiekany mi końcami – jak wspominał kapników pamiętnikarz w 1845 roku – drudzy mieli druciane, a niektórzy mieli je z przyprawnymi metalowymi gwiazdeczkami na końcu, co ciało rwało; tak się zaś mocno biczowali, że blisko nich w ławkach siedzących lub klęczących krwią pluskali, na co było przykro i obmierzle patrzeć”. Cóż, to nie echa, ale kontynuacja sekt biczowników z czasów średniowiecza. Kościół niby odgradzał się od owych kapników jako zbyt „teatralnych” i nazbyt śmiesznie

odzianych, jednak grzeszni otrzymywali na spowiedzi pokutę w takiej właśnie formie. Dodajmy, że barwne i wielce wystawne stroje mieli kapnicy wywodzący się z wielkich rodów – o paradoksie – bo kapnikami byli nawet Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz, trudno dziś określić, czy taką otrzymali pokutę, czy na własne życzenie w tej formie dokonywali aktów ekspiacji, mimo wystawnych szat – zwłaszcza kap.

Swego rodzaju „odmianą” wielkanocnego jaja były bazy, już rozwijające się na witkach wierzbowych, zwane bagniatkami. Spożywano je z początku jako surogat jajka w Niedzielę Palmową, czyli Kwietną, z czasem uważano, że jednocześnie chronią od bólu gardła (spożywano trzy „jagniatka”). Niedziela Kwietna to także czas radosny, mimo bezwzględного postu. Przebierańcy, żartownisie w strojach często zapustnych, również odwiedzali domy, błaznowali i składali wierszowane życzenia. A nawet wciskali się umorusani sadzą w orszaki procesyjne przy kościołach. Towarzystwo owym mowom także osobliwe dialogi Marii z Synem, Chrystusem, i jedno z pytań Marii brzmiało: czy i w ten Wilki Piątek będzie cierpiał na krzyżu, a On odpowiadał po kolei o osądzeniu i swojej męce, by dojść do słów: „wsadzom Ci nieboscyka na kolana”... Jednak na końcu Matka usłyszy słowa o zmartwychwstaniu.

Jeśli 1 kwietnia występował przed Wielkanocą, wówczas szanowano tradycję i jak pisał Wacław Potocki, że to „do rozmaitych żartów moda staro letnia” (przybyła z Zachodu). „Prima aprilis, nie wierz, bo się pomylisz” – i drwiono, kpiono, śmiano się mimo bezwzględnej surowości postu. Można było być poczęstowanym pierogami z trocinami czy kawą z gliny.

Rygory postu od średniowiecza były tak pilnie egzekwowane, że jeszcze wiek temu łamiącym post wybijało zęby. Oczywiście mało było wśród chłopstwa tych, który postu nie dochowali, wszak to przednowek, życie w nieustannej biedzie. W jednej z kronik sądowych odnotowano tortury na czterech chłopach, którzy skłusowali zająca i oczywiście go upiekli, spożyli wprawdzie nie w piątek – umarliby ze strachu – ale w poniedziałek. „Nie wolno było gwizdać, grać, tańczyć, umilać sobie życia czymkolwiek – jak podaje

Józef Szczypka – nawet obnosić się z pogodnym obliczem, bo wszędzie tropiono wesołków”. Nawet spoglądać w lustro było grzechem.

CIEMNA JUTRZNI

Polska tradycja przemarszu Turków i ich służba przy grobie Chrystusa w Wielki Piątek wiąże się z wiktoria wiedeńską. Rycerze króla Sobieskiego, wracając po pogromieniu Turków, znaleźli się nad Sanem w Wielki Piątek i w zdobycznych strojach asystowali przy grobie Chrystusa – tak do dziś występują „Turki” w Radomyślu czy w Wielopolu Skrzyńskim.

Słynny targ Krakowski Emaus w wielkanocny poniedziałek (znany wątek biblijny spotkania Chrystusa z uczniami po Zmartwychwstaniu) to tradycja małopolska pełna krasy, promieniująca w ościenne regiony.

Z kolei w Pietrowicach Wielkich na Śląsku od trzech wieków skrzą się metale uprząży konnicy, gnającej na pola, by je poświęcić. By gleby już wczesną wiosną były gotowe do poczęcia wydania plonów.

W Wielką Środę w czasie mszy zwanej ciemną jutrznią, wyciągano na wieżę kościelną kukłę Judasza i strącaną ją na dziedziniec, pochwycona przez chłopców była ciągniona po wsi, wleczona z niemal wściekłością. Jak czytamy u Kolberga, wściekłość na Żyda Judasza i na rzekomych sprawców kaźni na krzyżu (to rzymscy żołnierze krzyżowali), przekładało się na rzeczywiste ataki na mieszkańców wyznania Mojżeszowego.

KTÓRZY ZMARTYCHWSTALI

Akt powrotu ze świata zmarłych do świata żywych znany jest od tysiącleci. Również tamci bogowie przez swoją śmierć zbawiali, zmartwychwstawiali. Podstępnie zabity Ozyrys – zmartwychwstał, obchody jego święta były świętem urodzaju, właśnie w czasie wiosennych wylewów Nilu. Zmartwychwstanie czczono w Mezopotamii, wśród Sumerów – bóg Tammuz został wskrzeszony, spowodował to nieopisany ból jego matki bogini Isztar. Boga wiosennego słońca Marduka czczono w Babilonie; to osobliwy mit: aby zatrzymać życie na ziemi polecił się ściąć, a wyla-

na krew zmieszana z ziemią dała początek nowym ludziom i zwierzętom; podobne stworzenie świata natury jak w biblijnym raju, gdzie Bóg ulepił człowieka z gliny. Na Cyprze i w Libanie czczono Adonisa – rozszarpał go dzik, ale każdej wiosny odradzał się w świecie roślin, zwłaszcza w „święto ogrodów”.

W bliższych nam czasowo i terytorialnie obszarach, czyli np. w Rzymie, obchodzono Kanaria (czyli późniejsze Rosalia) – to wiosenne święta zmarłych, związane zwłaszcza z kwitnieniem róż. Również Dionizos, pożarty przez Tytanów, zmartwychwstał i znany go jako boga winorośli. Odrodził się z ocalałego serca i z Hadesu przyniósł szczep winny ludziom, niczym Prometheus wykradający bogom ogień dla dobra ludzkości.

WIECZNE JAJO

Jajka malowano w starożytnym Egipcie, Chinach, w Rzymie. Najstarsze jajo malowane, jakie znamy, pochodzi z Mezopotamii i liczy sobie 6 tys. lat. Od niepamiętnych czasów, a ślady tego są odnotowane jako przedchrześcijańskie, jaja spożywano na wiosennym przesileniu rytualnie, miały one dawać nową moc, siłę i zdrowie, skorupki spożywały domowe zwierzęta (podobnie jak później kolorowy opłatek wigilijny) a część skorupki wrzucana w oziminy, czy bruzdy czekające na siew, by ziemia obficie rodziła.

W grobach prehistorycznych w Rosji i Szwecji dolezione gliniane jaja jako emblematy nieśmiertelności – pisze J. E Cirlot – jajko to potencjalność, zarodek nowego życia, jego tajemnica. Ten sens kontynuuje alchemia, dla której jajo jest zasobnikiem materii i myśli. Tak powstało określenie „jajo świata”, symbol kosmiczny znany wielu kultur, od Indii po druidów. Jajko kosmiczne składało się z siedmiu współśrodkowych powłok (siedem nieb lub sfer u Greków). Chińczycy uważali, że pierwszy człowiek narodził się z jaja spuszczonego z nieba przez Tieu i pływającego po prawodach. Ze złotego jaja – to odpowiednik koła z punktem czy też otworem w środku – wyklął się Brahma. W „Rytuale egipskim” wszechświat nosi nazwę „jaja poczętego w godzinie Wielkiej Jedni o podwójnej mocy”. Bóg Ra uformował się w jaju. Wielkanocny zwyczaj wrzucania jaja do

źródła – „tańczące jajo” wywodzi się, wg Krappe (dotyczy to kultur słowiańskich) z wierzenia, „jakoby w tym okresie roku słońce tańcowało na niebie”. Łotysze – przypomina Cirlot – śpiewają: „Słońce tańczy na srebrnej górze, srebrne buty ma na nogach”.

CHRZCIELNICA I ŚMIGUS-DYNGUS

Niezmiernie ważnym czynnikiem w pogańskich rytuałach była woda – źródło życia, odrodzenia i zmartwychwstania. W wielkanocnych rytuałach ma równie wielkie znaczenie. Woda święcona miała zapewnić szczęście w rodzinie, leczyć chorych, chronić przed złymi mocami; od wieków wiosną kąpano się w wodzie, jeszcze zimnej, dla zdrowia, oczyszczenia po zimie. W Wielką Sobotę wodę święci się na cały rok – pozostaje ona w chrzcielnicy. Bachelard wyróżniał

wody: jasne, wiosenne, bieżące, stojące, martwe, słodkie i słone, odbijające blask, oczyszczające, głębokie, rozhułkane... Mitologiczne określenia „wyłowiony z fal” lub „ocalony z wód” jest metaforycznym określeniem porodu, stawania się nowego życia. Woda jest żywiołem o charakterze przejściowym między powietrzem a ogniem (sferą eteryczną); jest więc pośredniczką między życiem a śmiercią, w sensie dwojakim – pozytywnym i negatywnym, kreacji i destrukcji. To z wody wynurza się Wenus – jak na słynnym obrazie Botticellego, nawet Mojżesz został odnaleziony nurtach rzeki. Woda pełni ważną rolę w religiach Wschodu, w buddyzmie, oczywistym więc było, że chrzest jest w religiach chrześcijańskich koniecznością. A obok tego powstał zwyczaj plebejski – śmigus-dyngus...

Naturalną siłą rzeczy obok żywiołu wody występował żywioł ognia. W tradycji wielkanocnej pełni on ważną. Poświęcony ogień daje płomień pascha-

łowi, który w kościele płonie przez cały okres Wielkanocy. Na skraju wielu miejscowości palono siedem ognisk, płonęły zazwyczaj w Wielką Środę, miały chronić od... pożarów latem.

Także baranek nie jest symbolem nowym, jak próbuje się go przedstawiać. To tradycja żydowska, baranek – od czasu ofiary Abrahama i innych patriarchów – był zwierzęciem ofiarnym. A i cukrowy zajac, często obok cukrowego baranka w koszykach do święcenia, jest starożytnym symbolem sił witalnych, odradzającej się wiosną przyrody.

Powyższe nawiązania symboli czy zwyczajów wielkanocnych do starożytności w żadnej mierze nie może negować wiary w Boga, w Stwórcę – jakkolwiek Go nazwiemy; świątli teolodzy często podkreślają różnicę pomiędzy mitem i tradycją religijną a siłą wiary – jeśli ktoś wierzy w Siłę Sprawczą.

Jan Tulik

CYTATY O WIELKANOCY

Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala w sercach wierzących nadzieję i radość.

Chrystus zmartwychwstał.

Nie odrzucajcie Go wy, którzy budujecie ludzki świat. Nie odrzucajcie Go wy, którzy w jakikolwiek sposób, w jakiegokolwiek dziedzinie budujecie świat dzisiejszy i jutrzejszy. Którzy budujecie świat kultury i cywilizacji; świat ekonomii i polityki; świat nauki i informacji. Którzy budujecie świat pokoju... lub wojny? Którzy budujecie świat ładu... lub terroru? Nie odrzucajcie Chrystusa: On jest kamieniem węgielnym!

Jan Paweł II



CYTATY O WIELKANOCNY – filozoficzne

Bo tylko gdzie są groby, są też zmartwychwstania.

Fryderyk Nietzsche, Tako rzecze Zaratustra

Często powtarzam, że na to, by żyć naprawdę, trzeba najpierw umrzeć. Najpierw należy wyobrazić sobie siebie w grobie, by uzyskać przepustkę do życia. [...] A więc wyobraź sobie, że umarłeś i leżysz martwy. A teraz spójrz na swoje problemy z tej perspektywy. Czyż wszystko nie ulega zmianie?

Anthony de Mello

Aby dojść do nieba, trzeba oderwać się od ziemi.

św. Teresa

CYTATY O WIELKANOCNY – religijne

W swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystus streścił historię każdego pojedynczego człowieka i wszystkich ludzi razem, przyjmując na siebie ciężar ich nędzy i grzechów oraz pomnażając u nich możliwość doskonalenia się i uświęcenia.

Paweł VI

Nie ma dla chrześcijanina ważniejszej prawdy od zmartwychwstania Chrystusa. Kto tej prawdy nie przyjmuje, nie jest chrześcijaninem.

arcybiskup Stanisław Wielgus

Co to znaczy, że Chrystus „odkupił” świat? To znaczy, że On kupił całe stworzenie dla siebie. Żeby zrozumieć los tego świata, trzeba rozumieć los Właściciela: życie – śmierć – Zmartwychwstanie.

ksiądz Józef Tischner

WIARA W ZMARTWYCHWSTAŁEGO CHRYSTUSA ALBO WIELKIE RYZYKO

1. Niepokojące pytanie

Ciągle uczymy się dobrze żyć i godnie umierać. Wiele razy powraca nam myśl o śmierci, częściej w starości. Oto słowa ludzi w podeszłym wieku, ciężko chorych: „Ja nie chcę umierać”; „Nie mogę się z tym pogodzić”; „Boję się śmierci”; „Ja chcę żyć”. Są też inne zdania: „Nie boję się śmierci”; „Kto by jeszcze raz to wszystko chciał przeżywać, tyle trudów i kłopotów? Trzeba umrzeć”. Zwierzęta nie martwią się śmiercią, chociaż bronią się przed nią. Człowiek jest niespokojny, pyta. Jaka jest odpowiedź? Oto słowa pewnego lekarza: „Przyśnił mi się mój kolega, lekarz, który zginął w wypadku samochodowym i powiedział: «Jest życie po śmierci»”. Starszy człowiek zapytał mnie kiedyś: „Jak to będzie po śmierci?”. Tłumaczyłem mu, że zawsze będziemy szczęśliwi, gdyż zobaczymy Boga. Nie będziemy już cierpieć i smucić się.

2. Odpowiedź Chrystusa Zmartwychwstałego

Odwieczny Syn Boży, który nie ma początku i końca, przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem. Kilka razy zapowiadał swoją śmierć, cierpiał i umarł z miłości do ludzi. Konając na krzyżu, oddał swego ducha w ręce Ojca. Umarł. Nikt w to nie wątpił, przecież złożono Go w grobie. Wielki smutek i zwątpienie ogarnęły uczniów Jezusa. Wrogowie Chrystusa osiągnęli swoje, wygrali. Teraz tryumfują. Cieszą się, że przegrał, że Go pokonali. Czy była to pełna radość? Czy zwyciężyli? Oto niepokój ogarnął wrogów Chrystusa – przecież On powiedział, że trzeciego dnia zmartwychwstanie, wyjdzie z grobu. Żydzi boją się Zmarłego. Wcześniej kłamali, rzucali oszczerstwa i przez to wymogli u Piłata, by skazał Chrystusa na ukrzyżowanie, na śmierć. Teraz lękają się Zmarłego. Dlatego znów posługują się kłamstwem, oszustwem. Proszą Piłata o straż, dają pieniądze żołnierzom, aby rozszerzali kłamstwo, że uczniowie wykradli ciało Jezusa i rozgłaszają, iż własnymi siłami wyszedł z grobu. Nowe kłamstwo! Zaprzeczył temu Chrystus, który zmar-

tychwstał, a następnie wiele razy objawiał się uczniom; widzieli Go, podali Mu rybę do spożycia. Dwaj uczniowie rozmawiali z Nim w drodze do Emaus. Ukazał się nad jeziorem Genezaret. Apostołowie uwierzyli, rozgłaszali tę radosną nowinę. Oświecił ich i umocnił Duch Święty; odtąd odważnie głosili, że Chrystus zmartwychwstał. Wielu ludzi uwierzyło. Współcześnie blisko trzecia część ludzkości wierzy w zmartwychwstałego Chrystusa. Ta wiara przemieniła dotąd miliardy serc ludzkich. Obliczono, że w ciągu blisko 2 tysięcy lat ponad 70 milionów męczenników oddało życie za wiarę w Chrystusa. Krzyż nie jest już znakiem hańby, ale znakiem zwycięstwa nad śmiercią.



My także wierzymy w zwycięstwo Chrystusa, ufamy, że spotkamy się z Nim po śmierci. Jeżeli nawet przyjdą trudności, ciemność, wątpliwości, pamiętajmy, że Chrystus jest z nami. Choć czasem jesteśmy smutni, On prowadzi nas do kościoła, do ołtarza – do stołu Eucharystii, aby się z nami spotkać. Na zmartwychwstaniu Chrystusa opiera się nasza wiara. Pusty grób Jezusa dowodzi, że „nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli” (Mk 16, 6). „Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak zapowiedział” (Mt 28, 6). Chrystus zna nasze trudności i wątpliwości. Dlatego mówi: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24, 25-26). „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmar-

tychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim [...] i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4, 14.17).

3. Przerazające ryzyko niewiary

Św. Paweł apostoł pisze: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest nasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach” (1 Kor 15, 17). Dalej jeszcze mocniej mówi: „Skoro zmarli nie zmartwychwstają, to *jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy*” (1 Kor, 15, 32).

Wiemy dobrze, co to znaczy ryzykować. Na przykład ktoś wybiera się w góry, gdy jest ostrzeżenie przed lawinami. W Alpach żyje bogata rodzina, przed dziećmi otwiera się piękna przyszłość. Rodzice prowadzili dobrze prosperujący hotel i restaurację. Mieli licznych gości. Syn pojechał z kolegami w wysokie Alpy, w Tyrolu. Wysoko w górach jednak zagrożenie lawinowe. Mimo ryzyka zjechali na nartach – niesamowita radość. Powtórzyli więc fascynujący zjazd. Tym razem przykryła ich lawina. Nie udało się ich uratować; śmierć i pogrzeb. W sumie wielkie ryzyko, chwila szczęścia i radości, a potem łzy i niewyraźny ból rodziców, ich rodzin.

Bardzo ryzykuje człowiek, który odrzuca wiarę w Boga.

Podczas gdy inni wierzą w zmartwychwstałego Chrystusa, ateista zaprzecza temu. Mówi, że nie ma nic po śmierci, nie ma Boga, bo Go nie widzi. Jest nihilistą, od łacińskiego słowa nihilum czyli nic, nicność. Nihilista mówi podobnie jak niewierny Tomasz: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ (...) nie uwierzę” (J 20, 25). Czy na pewno nie ma nic poza materią, światem widzialnym, eksperymentalnym? A kto to udowodnił? Dzieją się przecież cuda! Byli i są na świecie ludzie święci, zjednoczeni z Bogiem. Są także agresywni ateści, którzy walczą z wierzącymi, ośmieszają wiarę w Chrystusa Zmartwychwstałego. Jednak tacy ludzie bardzo ryzykują, gdyż Bóg istnieje. Nie wierzą w Niego, twierdzą, że po śmierci nie ma nic, jest nicność. Ateista zapomina o tym, że Bóg go stworzył. Sumienie nieraz mówiło mu o Bogu, ale

je zagłuszył. Człowiek niewierzący podziwia wspaniałe domy, zamki, i pyta, kto je zaprojektował. Patrzy jednak na ten przepiękny świat i nieogarniony okiem wszechświat, ale nie pyta o to, kto to wszystko uczynił. A jednak w ciągu wieków miliardy ludzi wierzyły i nadal wierzą, że Bóg jest, są przekonani, że jest świat duchowy i życie wieczne.

Niezgodny z wiarą jest agnostycyzm, w świetle którego niemożliwe jest rozumowe poznanie Boga. „Agnostyk nie wyklucza jednak irracjonalnej wiary w Boga, która w braku intelektualnych narzędzi poznawczych staje się wraz z całą religią wyłącznie sprawą wyobrażeń i uczuć” (*Słownik teologiczny*, t. 1, Katowice 1985, s. 18). Kościół jednak naucza, że „naturalnym światłem rozumu ludzkiego można z rzeczy stworzo-

nych na pewno poznać Boga, początek i koniec rzeczy” (tamże, s. 18). Pismo Święte wiele razy mówi o tym, że Bóg istnieje, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Kto odrzuca te prawdy, ten bardzo ryzykuje, traci nadzieję, którą **daje wiara**.

Jeszcze inni nie odrzucają wiary w Boga, ale rozumieją ją po swojemu. Kwestionują pewne przykazania Boże, np. szóste, trzecie, dziewiąte, lekceważą przykazania kościelne, żyją tak, jak im się podoba. Nie przyjmują całej Ewangelii Chrystusa. Pan Jezus zmartwychwstał i pragnie nas przyjąć do nieba, ale pod warunkiem, że będziemy zachowywać przykazania, wypełniać Jego Ewangelie. Będziemy szukać tego, „co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadający po prawicy Boga” (Kol 3,1).

Możemy więc mówić o przerażającym ryzyku tych ludzi, którzy nie wierzą w Chrystusa Zmartwychwstałego. Jeśli po śmierci nie ma nic, to człowiek wierzący „traci” kilkadziesiąt lat życia. Jeżeli jednak jest Bóg i niebo, to niewierzący naraża się na utratę szczęśliwej wieczności. Nie ryzykujemy, nie dajmy się porwać lawinie niewiary. Umrzemy raz, nie ma śmierci na próbę. Nie warto ryzykować. Nie warto wybierać pustki, nicości i wiecznej ciemności, zwątpienia i rozpaczy. Nie możemy przegrać życia. Weźmy do ręki zwycięski krzyż, niech w naszych umysłach i sercach ciągle płonie światło wiary w Chrystusa, który zmartwychwstał i żyje dla nas. Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy, aby z Nim żyć wiecznie. Cieszymy się wiarą.

Ks. Jan Twardy

CHROMY ANIOŁ

Bogiem, jedynym władcą i jego stwórcą jest Idea

Chromy Anioł nosi epolety z krwawą gwiazdą, wydaje kategoryczne rozkazy. Na końcu, po założeniu królestwa, polecił dla utrzymania europejskiej formy hodować kwiaty, najlepiej (róże jak róże) goździki. Sztuczne, ładniejsze niż żywe – dodał – to wielka oszczędność: nie potrzebują powietrza i wody, są wieczne jak Idea, nie kłopotliwe – nie czują pragnienia, nie tęsknią za słońcem, które musi osuszać płatki.

Chromy Anioł udoskonalił w ten sposób świat – zniszczył pychę i zazdrość: każdy bowiem kwiat chwiał się na jednakowo długiej łodydze, był jednakowo plastyczny, jednakowo wrażliwy na wysokie temperatury – stąd trzymany w chłodzie.

Ból chromego anioła

Chromy Anioł częstuje nas słodyczami. Nasze ciepłe palce nie roztopiają ich, nie brudzą śnieżnych obrusów. Długo odwijane z błyszczących papierków jemy, a nigdy nie sycą naszego głodu. Zawsze są z nami nasi rodzice, również jedzą, już starzy – a jak łakome dzieciaki. Chromy Anioł skwapliwie dogląda, aby komuś nie zabrakło słodyczy, czę-

stuje, uśmiecha się troskliwie.

Ktoś, kto nie rozumiał, że czyni Aniołowi przykrość i nie chciał już jeść skarżąc się na mdłości, musiał przejść do ciemnego pokoju, gdzie podawano pomarańczowo-złotą żółć. Ten ktoś, którego nazwiska nie wolno mi wymienić, musiał wychylić naczynie. Dostrzegłem jak Chromy Anioł cierpiał z tego powodu, kiedy grdyka pijąco wyskoczyła wyżej zapiętego szczelnie kołnierzyka.

14 stycznia 2019

Chromy anioł morduje ptaszki

Dzieci bawiły się cały ranek na polerowanym placu i gdy miało właśnie ogłosić przez mikrofony, że Anioł postanowił południe, dały znak, że są głodne. Chromy Anioł rozumiejąc potrzebę rozkazał udusić wszystkie kanarki, aby dzieci nasycić. Kiedy napełnione ich żołądki zaczęły trawić, jeden z malców, którego imienia nie mogę wymienić, pomyślał: Anioł jest mordercą ptaszków. Oszukany Dobroczynca w lot odgadł myśl niewdzięcznika, podszedł i spojrzawszy w jego rozbiegane oczy i pomyślał: za karę ani dziś, ani jutro, ani pojutrze, ani... nie dostaniesz – mamy.

Jan Tulik

POZA BIELĄ

Złamał anioł skrzydło

Szlochem połączył pierza białego

Sacrum puchu w gnieździe Feniksa

Jasność goi rany wiecznego ołtarzem kadzideł by spocząć purpurą

Pomiędzy

Dorota Kwoka

SKAŁY

Kruszono skały

Złoto
Srebro
Miedź

Wnętrznosci spalarni jęczały diamentem popiołów i wybuchem rozsadzania wnętrznosci rakiem ot takim jak mawiają z krwi i kości

Na zewnątrz jest rzeczystwo

Dorota Kwoka

GEMINATA W NAZWISKU OSSOLIŃSKI

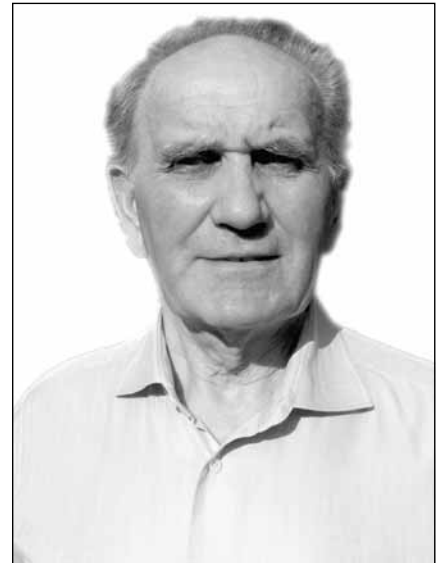
W swej książce „Nazwiska Polaków”, prof. Kazimierz Rymut (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), pod hasłem „Ossoliński” pisze – „od nazwy miejscowości Ossolin, dawniej Osolin: Osoliński 1468, Hosoliński 1445; Ossaliński”. „Słownik staropolskich nazw osobowych” (Internet-Repozytorium Cyfrowe) T. 4 (N-R), na str. 148 pod hasłem „Osoliński” (pierwotna forma występowania tego nazwiska) zamieszcza formy: Osoliński, r. 1468 (mianownik l. p.) – wykaz 5 dokumentów z tego roku, w których to nazwisko w tej formie występuje (z jednym s – bez geminaty). Dalej w roku 1488 forma „Osolińszczy” (mianownik l. mn.) – czyli w dzisiejszej pisowni Osolińscy (dokument A. Rec. 1199) oraz że od r. 1468 występują również formy tego nazwiska: Ossolinszky, Ossolinsky, Ossolynsky, Ossolynszky. W r. 1500 zanotowana forma Osolynszky (wyszczególniony dokument). Geminata (łac. gemino ‘podwajam’), czyli spółgłoska podwojona, wymawiana w przedłużonym czasie trwania – 1,5 do 3 razy dłużej od swoich pojedynczych odpowiedników. W języku polskim istnieje wiele wyrazów je zawierających, np. sanna, panna, sutanna, wanna, arras, ballada, brutto, getto, idylla, horror, mennica, narracja, również z podwojonymi spółgłoskami szczelinowymi (np. lasso, cappuccino, Ossoliński). Cechą charakterystyczną owych słów jest to, że trzeba je starannie wymawiać, tzn. z dwiema głoskami. Być może nie wszystkie przytoczone przykłady z geminatami odzwierciedlają zjawiska wyłącznie graficzne (manner graficzna) – liczne są jednak odbiciem wymowy piszącego. Autor artykułu K. S. jest zdania, że geminata w nazwisku Ossoliński jest manierą graficzną (naśladującą tysiące wyrazów z geminatą w j. łacińskim), wprowadzoną przez członków tego rodu dla podkreślenia jego wielowiekowej historii. Nie bez znaczenia przy tym zapisie jest konieczna staranniejsza wymowa – podkreślenie ważności rodu. Pewnie było tak – najpierw nazwa miejscowości Osolin, urobione od niej nazwisko Osoliński, zmanierowana forma (z geminatą) nazwiska Ossoliński, zmiana nazwy siedziby rodowej na Ossolin.

Pierwotna nazwa Osolin w żadnej mierze nie wymagała geminaty. Ossoliński jest od stuleci wersją powszechną dla poszczególnych osób z tego znamienitego rodu wywodzącego się z niegdysiejszego Osolina. Powszechnie zwie się tak i tych z nich, którzy sami w dokumentach przez siebie wystawionych pisali się Osolińscy (przez myśl im nie przyszło, że kiedyś będą nazywani Ossolińskimi). O tym, że jeszcze w XVII w. nie przywiązywano wagi do pisowni tego nazwiska z geminatą, świadczą odpisy z epoki mów Jerzego Ossolińskiego – faksymilia niżej.

Maria Barłowska w swej pracy – „OSSOLIŃSKI, MOSKORZOWSKI, SARBIEWSKI. MOWY POGRZEBOWE” (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego – Katowice 2008), zamieściła dwie faksymilie rękopisów, na których widać zapisane w XVII w. nazwisko podstolego Jerzego Osolińskiego (jedna z nich niżej) bez geminaty. Tak w tym czasie zapisywano nazwisko tego słynnego Polaka. Jerzy Ossoliński (tak z geminatą zapisuje się obecnie nazwisko poszczególnych osób tego wyśmienitego rodu) herbu Topór (1595-1650), syn Zbigniewa Ossolińskiego i Anny z Firlejów, działacz parlamentarny, a potem wpływowi minister w czasach Władysława IV; podstoli koronny od 1628 r., od 1632 r. podskarbi nadworny, od 1638 r. podkanclerzy koronny, od 1643 r. kanclerz wielki koronny. Słynny mówca, zachował się do dziś ponad 40 jego mów, najśłynniejsze łacińskie mowy poselskie (do Jakuba I 1621 r., do papieża Urbana VIII 1633 r. i Rzeczypospolitej Weneckiej, do elektorów Rzeszy 1636 r.).

Geminata w nazwisku Ossoliński

W swej książce „Nazwiska Polaków”, prof. Kazimierz Rymut (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), pod hasłem „Ossoliński” pisze – „od nazwy miejscowości Ossolin, dawniej Osolin: Osoliński 1468, Hosoliński 1445; Ossaliński”. „Słownik staropolskich nazw osobowych” (Internet-Repozytorium Cyfrowe) T. 4 (N-R), na str. 148 pod hasłem „Osoliński” (pierwotna forma występowania tego nazwiska) zamieszcza formy: Osoliński, r. 1468 (mianownik l. p.) – wykaz 5 dokumen-



Kazimierz Sikora

tów z tego roku, w których to nazwisko w tej formie występuje (z jednym s – bez geminaty). Dalej w roku 1488 forma „Osolińszczy” (mianownik l. mn.) – czyli w dzisiejszej pisowni Osolińscy (dokument A. Rec. 1199), oraz że od r. 1468 występują również formy tego nazwiska: Ossolinszky, Ossolinsky, Ossolynsky, Ossolynszky. W r. 1500 zanotowana forma Osolynszky (wyszczególniony dokument). Geminata (łac. gemino ‘podwajam’) czyli spółgłoska podwojona, wymawiana w przedłużonym czasie trwania – 1,5 do 3 razy dłużej od swoich pojedynczych odpowiedników. W języku polskim istnieje wiele wyrazów je zawierających np. sanna, panna, sutanna, wanna, arras, ballada, brutto, getto, idylla, horror, mennica, narracja, również z podwojonymi spółgłoskami szczelinowymi (np. lasso, cappuccino, Ossoliński). Cechą charakterystyczną owych słów jest to, że trzeba je starannie wymawiać, tzn. z dwiema głoskami. Być może nie wszystkie przytoczone przykłady z geminatami odzwierciedlają zjawiska wyłącznie graficzne (manner graficzna) – liczne są jednak odbiciem wymowy piszącego. Autor art. K. S. jest zdania, że geminata w nazwisku Ossoliński jest manierą graficzną (naśladującą tysiące wyrazów z geminatą w j. łacińskim), wprowadzoną przez członków tego rodu dla podkreślenia jego wielowiekowej historii. Nie bez znaczenia przy tym zapisie jest konieczna staranniejsza wymowa – podkreślenie ważności rodu. Pewnie było tak – najpierw nazwa miejscowości Osolin, urobione od niej nazwisko Osoliński, zmanierowana forma (z geminatą) na-

zwiska Ossoliński, zmiana nazwy siedziby rodowej na Ossolin. Pierwotna nazwa Osolin w żadnej mierze nie wymagała geminaty. Ossoliński jest od stuleci wersją powszechną dla poszczególnych osób z tego znamienitego rodu wywodzącego się z niegdysiejszego Osolina. Powszechnie zwie się tak i tych z nich, którzy sami w dokumentach przez siebie wystawionych pisali się Osolińscy (przez myśl im nie przyszło, że kiedyś będą nazywani Ossolińskimi). O tym, że jeszcze w XVII w. nie przywiązywano wagi do pisowni tego nazwiska z geminatą, świadczą odpisy z epoki mów Jerzego Ossolińskiego – faksymilia niżej.

Maria Barłowska w swej pracy – „OSSOLIŃSKI, MOSKORZOWSKI, SARBIEWSKI. MOWY POGRZEBOWE” (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego – Katowice 2008), zamieściła dwie faksymilie rękopisów na których widać zapisane w XVII w. nazwisko podstolego Jerzego Osolińskiego (jedna z nich niżej) bez geminaty. Tak w tym czasie zapisywano nazwisko tego słynnego Polaka. Jerzy Osoliński (tak z geminatą zapisuje się obecnie nazwisko poszczególnych osób tego wyśmienitego rodu) herbu Topór (1595-1650), syn Zbigniewa Ossolińskiego i Anny z Firlejów, działacz parlamentarny, a potem wpływowy minister w czasach Władysława IV; podstoli koronny od 1628 r., od 1632 r. podskarbi nadworny, od 1638 r. podkanclerzy koronny, od 1643 r. kanclerz wielki koronny. Słynny mówca, zachowało się do dziś ponad 40 jego mów, najsłynniejsze łacińskie mowy poselskie (do Jakuba I 1621 r., do papieża Urbana VIII 1633 r. i Rzeczypospolitej Weneckiej, do elektorów Rzeszy 1636 r.).

A jak było z pisownią nazwiska rodziny Ossolińskich z Błażowej w historii? Najstarszy znany dokument zawierający to nazwisko, to zapis „Naszego Prawa Błażowskiego” spisany na podstawie oświadczenia Szymona Kustry w dniu 3 sierpnia 1717 roku (Arch. Państwowe w Krakowie, ul. Szewska), a to – Anno Domini 1717 Did Mens 3 Augusti.

Kupienie ćwierci y z budynkiem u Szymona Kustry, którą ćwierć kupił Marcin Bal pospołu y z małżonką swoją. Która ćwierć jest położona Między Marcinem Kurzydłom z iedny strony a z drugi strony między Yoynem Choch-

zolzem. Za którą ćwierć tenże Marcin Bal dał Szymonowi Kustrze grzywien dwadzieścia y pięć. Który Marcin Bal kupił tę ćwierć ze wszystkim u tegosz Szymona Kustry który Szymun Kustraiusz go błogosławi na tym miejscu wiecznemi czasy że tamok nie zostawiune są bez niego na tym miejscu tylko dobrowolnie przedał. Tenże Szymun Kustrazarzeką Marcinowi Balowi że te grzywny jak wyży są położone y wyrzyka się że tamok iusz nima nic na tym miejscu y na dalsze czasy. Co sie działo przy prawie naszym Błażowskim to iest przy Wojciechu Osolińskim sędzim Błażowskim y przy Stanisławie Bednarzem podsetku Błażowskim przy Marcinie Sapku podsetku Błażowskim przy Matyaszu Kucu podsetku Błażowskim przy Kazimierzu Sieńku podsetku przy Stefanie Rybce podsetku przy Matyaszu Chyłku tagsze podsetku y i przy całym Prawie naszym Błażowskim. Wojciech Ossoliński jest w powyższym dokumencie z r.1717 sędzią „Prawa błażowskiego” orzekającym arbitralnie i korzystającym z pomocy podsetków. Pisze p. dr Małgorzata Kutrzeba w „Dziejach majątności błażowskiej” w przypisie 65 str. 108 – „w r.1808 dekret podpisał M. Aczkiewicz – sędzia sądu błażowskiego”, tak też tytułowano 100 lat wcześniej Wojciecha Osolińskiego. „W Kurierze Błażowskim” nr 161 w art. na str. 43 p.t. „Kocój, Piecuch i Ossolińscy” ustaliłem, że wyżej wym. sędzia Wojciech Osoliński ur. się około r.1655. Również w „Dziejach...” str.91 stoi, że w r. 1758 zebrał się sąd zwany „Prawem okrężnym” składający się z sędziów miejscowości majątności. Pani dr Małgorzata pisze o tym w oparciu o swą kwerendę w BZNO we Wrocławiu – „Acta iudicii banniti villae Barycz”. Takie sądy nazywano również wójtowskimi, a w ich posiedzeniach uczestniczyli z reguły przedstawiciele dworu (dlatego też „Prawo okrężne” nazywane jest również sądem centralnym). Z zasiadających w „Prawie” wymienieni są kolejno: Wojciech Osipa, sędzia piątkowski, Wojciech Osoleński, sędzia błażowski oraz trzech sędziowie wraz z dwunastu podsetkami. Sędziego Wojciecha Osoleńskiego w tym dokumencie z r.1758 autor art. znajduje jako wnuka sędziego Wojciecha Osolińskiego w dokumencie z r. 1717 (więc jest on ojcem Jana lub Antoniego – o nich niżej). W dokumentach jak wyżej przodkowie błażowskich Ossolińskich (tych z XIX i z XX w.) są

notowani jako Osoliński lub Osoleński. Trzecim w kolejności najstarszym dokumentem wymieniającym interesujące nas nazwisko jest tzw. Metryka Józefińska, czyli Inwentarz z r. 1773 dla wsi Białka. Wśród nazwisk poddanych tej wsi wymieniony jest „Walenty Osolenki kaczmarz”. Walenty (1736-1793) znany jest z metrykaliów błażowskich z Kąkolówki jako Osoliński. Ojciec Walentego o nieznanym nam imieniu miał siostrę, która była matką Wojciecha Osolińskiego ur. 1726, osiadłego w Brzeźowce, przodka żyjących obecnie Józefa i Antoniego Ossolińskich (o nich w „Kurierze” nr. 161). Owa matka Wojciecha i ojciec Walentego byli wnukami pierwszego na ziemi błażowskiej wyżej wym. Wojciecha Osolińskiego – sędziego wójta ur. ok. r. 1655 (o nim było wyżej). Ustaliłem, że ten sędzia Wojciech miał co najmniej trzech synów, dwaj z nich pozostali w Błażowej i to po nich ich synowie (względem siebie kuzyni – prawnukowie sędziego Wojciecha ur. 1655): Jan – kowal plebański w Błażowej, przodek pani dr Małgorzaty Kutrzeby i autora art. K. S. oraz Antoni – kowal, po którym Osolińscy do dziś na Dolnej Błażowej i w Rzeszowie. Dlaczego Walenty, będący kowalem (zapis w metryce chrztu w Błażowej znany autorowi art. K. S.) dzierżawił karczmę we wsi Białka? Jest pewne, że wyżej wym. siostra jego ojca (matka Wojciecha z Brzeźówki urodzonego w r. 1726) była żoną dzierżawcy karczmy w Białce. Po tej osobie Osolińscy z Brzeźówki mają charakterystyczną haplogrupę, inną niż Ossolińscy błażowscy. Pewnie było tak, że kaczmarz w Białce – nieznanym nam z nazwiska mąż Osolińskiej zmarł, a dochodową dzierżawę przejął jej bratanek, wyżej wym. Walenty Osolenki. W metrykaliach parafii błażowskiej interesująca nas rodzina początkowo zapisywana była jako Osolińscy. I tak w r. 1784 ochrzczony został Andrzej, syn Andrzeja Bednarza i Anny Osolinszczonek – chrestną jest Agnieszka Osolińska. W r. 1785 ochrzczona została Magdalen – jej ojcem był Jan Ossoleński kmieć, matką zaś Sobczykówna (pierwszy przypadek pisowni tego nazwiska z geminatą). W tymże roku ochrzczona została Agnieszka – jej ojcem był Bukala, zaś chrestnym Jan Osoliński faber ferri (przodek autora art. K. S.). Również w r. 1785 ochrzczony został Paweł, syn Brzęka – jego chrestną była Agnieszka

Osolińska, żona fabri ferri (Jana). W r. 1786 ochrzczono Zofię z ojca Bednarza i matki Katarzyny Osolińszczonki – chrzestnym był Antoni Osoliński faber ferri (przodek żyjących obecnie w Błażowej i w Rzeszowie Ossolińskich). W r. 1787 ochrzczono Franciszkę córkę Marcina Nawłoki – jej chrzestną była Agnieszka Ossolińska żona Fabri ferri (Jana Ossolińskiego). W tym miejscu warto podkreślić b. bliskie związki łączące rodziny Nawłoków i Osolińskich – wynika to z licznych metrykali z tego czasu. Powtarzając co było powiedziane wyżej – ród błażowski Osolińskich w XVII i XVIII w. posługiwał się swym nazwiskiem pisany i wymawiany bez geminaty. Forma nazwiska Ossoliński pojawia się w Błażowej coraz częściej w XIX w. wypierając tę pierwotną. Bez

AALBORG Z KSIĘŻYCEM

Księżyc wychodzi nad Aalborg
punktualnie o piętnastej
kiedy dzień już przygasa,
a dopiero się zaczął
Dumny ze swej pozycji
nad Jutlandią, dąży do pełni

Niebo ma źrenice dziecka
czyste od bezkresu stycziowego
i zadziwione tą przejrzystością
Jak łatwo oddychać powietrzem
czystym jak kryształ

Wiatr od morza spokojnie
odmierza fałę za fałą pod łodziami
Wikingów i Panów Północy
Przeszłość jest zaklęta w genach
w zaprzyszłych imionach, głazach
i nie ma zamiaru się wycofać

Czasem Odyn władczy rozkaże
wichrom wiać, dąć, mylić kierunki,
a swoim walecznym prostować drogi
Mężczyzna pokonuje fale życia
na szybkich motorach, gdzie zamiast
morskiej bryzy sypie w oczy czarny pył

Życie to nieustanna walka z sobą
ze sztormem, z rozchwanym światem
nie zawsze udana
Kobieta czeka na początek zimy
całe lato
Aby mieć męża dla siebie

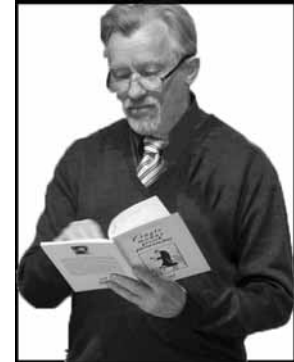
Zdzisława Górka

wątpienia, miała na to wpływ znajomość historii Polski i chlubnie zapisanego w niej rodu Ossolińskich, wśród piszących metrykalia księży parafii błażowskiej (od nich zależała pisownia tego nazwiska z geminacją). Być może w rodzie błażowskich Osolińskich około r. 1800 przetrwały jakieś podania o jego pochodzeniu od wyśmienitego rodu z Osolina, podobnie jak zachował on wymowę i pisownię swego nazwiska jeszcze z XVII w. i wcześniej. Autor art. znalazł w Internecie metrykalia Brzeźówki od r. 1840 (A. P. w Rzeszowie). W tym r. ochrzczono Wojciecha z ojca Żurka i matki Marii, córki Mateusza Ossolińskiego kmiecia. Wygląda, że Ossolińscy z Brzeźówki przyjaźnili się z tymi z Błażowej. Nie zapowiada się, by ponad sześćsetletnia historia rodu Ossolińskich miała się nagle zakończyć. Nie wskazuje na to przynajmniej liczba współczesnych przedstawicieli rodu, którzy, mimo że rozsiani po całym świecie, kultywują tradycję i pielęgnują jego piękną historię. Liczni błażowiacy byłiby dumni, gdyby postępujące ustalenia historyków i genealogów sprawiły, że i oni byłiby do nich zaliczeni (autor art. K. S. zna zaszczości i jeden dokument rokujące z nadzieją).

Tadeusz Gajl w Wikipedii pisze – Ossolińscy to polska rodzina szlachecka, pieczętująca się herbem Topór. Najstarsze źródła historyczne, dotyczące Ossolińskich, sięgają XIV wieku. Za protoplastę rodu uznaje się marszałka koronnego Jana zwanego „Owcą” (syna Nawoja – wojewody sandomierskiego, a później krakowskiego). To właśnie Jan zbudował Ossolin, od którego, zgodnie z obyczajem, rodzina przyjęła nazwisko. Należał on do oddanych, zaufanych towarzyszy króla Władysława Jagiełły, za co został sówicie nagrodzony nadaniami ziemskimi i wysokimi stanowiskami. Ród Ossolińskich był jednym z najstarszych w Polsce. Nie miał jednak nigdy wystarczającej siły, by realnie wpływać na politykę państwa. Mimo to, zdołał on, głównie dzięki korzystnym mariażom, zgromadzić spory majątek, który niestety, z powodu braku męskich potomków, w znacznej części utracił na rzecz innych rodzin. Według historyka Ludwika Kubali „dom Ossolińskich nie należał do możnowładców Rzeczypospolitej, ale starożytnością rodu nie ustępował żadnemu w Polsce”.

Z Kruczków, Brzęków, Ossolińskich
– Kazimierz Sikora

ADAM DECOWSKI



FRASZKI

NA MOTOCYKLISTĘ
Dziwny pech pewnego pana
- głowa i świeca zalana.

JESZCZE O POMNIKACH
Niektóre pomniki
to do siebie mają,
że jedni je burzą,
a drudzy stawiają.

SPRYTNY
Jeśli go nie wchłonie klika,
zmienia środowisko. Znika.

SEKSBOMBA
Polska dawno wyzwolona,
ona wciąż nie rozbrojona.

O PEWNYM RADNYM
Zawsze jest za, nigdy nie jest przeciw
i tak mu kadencja zleci.

* * *

Nie pomoże wypić colę,
aby być prymusem w szkole.

ALIMENTY
Podatek
od dzieciak.

KOLEJARZ – ROZWODNIK
Wykolejony
przez żony.

PIŁKA NOŻNA
Piłka jest okrągła
- więc stawiam pytanie:
Jak mogą niektórzy
robić „kanty” na niej?

PRZEBIEGŁY
I wilk, gdy w sidła wpadnie,
przyjaźnie patrzy na jagnię.

POD SKRZYDŁAMI BŁĘKITNEGO PEGAZA

W ODK „Tysiąclecie” przy ul. Kochanowskiego 29 w Rzeszowie w dniu 23 lutego 2019 roku odbyła się promocja II tomu Wierszy zebranych Mieczysława Arkadiusza Łypa. W pięknej, dużej sali widowiskowej zasiedli przy stolikach licznie zgromadzeni uczestnicy imprezy. Serdecznie powitał wszystkich autor promowanego tomiku, po czym prowadzenie przejęła Urszula Pantoła, prezes Grupy „Inspiratio” z Łańcuta. Goście wysłuchali wspaniałych kompozycji muzycznych autorstwa obecnego na sali Bogumiła Soboty: „Kumple z ulicy Pańskiej” i „Na rzeszowskim rynku”. Prezes Oddziału ZLP w Rzeszowie, Mieczysław A. Łyp, wspólnie z Małgorzatą Żurecką dokonali wręczenia Honorowych Nagród Zarządu Oddziału ZLP w Rzeszowie osobom, wyróżnionym za działania promujące kulturę i sztukę Podkarpacia. Okolicznościowe puchary otrzymali:

Kazimierz Linda ze Stalowej Woli – laudację wygłosił Grzegorz Męciński, prezes Stowarzyszenia Literackiego „Witryna” w Stalowej Woli;

Jadwiga Łomnicka z Kamionki – laudację wygłosił Grzegorz Ożóg, wójt gminy Ostrów;

Zofia Matys z Tyczyna – laudację wygłosiła wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tyczyńskiej, Zofia Domino;

Zofia Migala z Sędziszowa Małopolskiego – laudację wygłosił Mieczysław Szabaga, prezes RSTK w Przemyślu, ponadto złożył laureatce gratulacje i wręczył list okolicznościowy od burmistrza Sędziszowa Małopolskiego sekretarza Urzędu Gminy Jan Maroń;

Maria Sowa z Futomy – laudację wygłosiła Małgorzata Drewniak, radna Rady Miejskiej w Błażowej, sołtys wsi Futoma.

Składanym laureatom gratulacjom towarzyszyły kwiaty i gorący aplauz uczestników imprezy.

Janusz Bogaczewicz, profesjonalny akordeonista, doskonale odegrał melodie Myriana Meesa: „Amigos”, H. Diedericha: „Ivanica”, J. Bilka: „Argentyńska sista”.

Po tej chwili muzycznego relaksu, dr Anna Niewolak przedstawiła najważniejsze wyróżniki i cechy warsztatu poetyckiego promowanego autora w wystąpieniu: Poezja natury i sztuki. O liryce Mieczysława A. Łypa. Stwier-

dziła między innymi, że poeta: Swe fascynacje i dociekanie przekłada na język poezji, a więc imaginacji i konkretności, realizując tym samym artystyczną i etyczną, uniwersalną w swej humanistycznej wymowie norwidowską dyrektywę poszukiwania piękna i dobra.



Gdy akordeonista znowu zaczął grać piękne melodie, ruszono do tańca.

Następnie Wiktor Bochenek zaśpiewał własną kompozycję do słów wiersza Łypa Zaduma wigilijna, dokonując znakomitej interpretacji wymienionego liryku.

Nadeszła chwila dłuższego kontaktu z poezją. Utwory autora II tomu Wierszy zebranych zaprezentowali zaproszeni goście: Józef Bajor: Złota pogoda, Anna Heller: Zaklinanie, dr Mieczysław Janowski: Chwila jesienna, Zdzisław

Kret: Tryptyk z kaczeńcami, Wojciech Kwiatkowski: Tryptyk na Wielkanoc i Gorzki wiersz. Wszyscy wyżej wymienieni dokonali ciekawych i wnikliwych interpretacji, trzeba jednak podkreślić, iż wspaniale wywiązał się z tego zadania Wojciech Kwiatkowski, znany aktor Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, zaproszony przez mecenasa Andrzeja Grzywacza.

Atmosferę ożywił dodatkowo Janusz Bogaczewicz, wykonując na akordeonie niezwykle rytmiczną kompozycję Z. Avena „Tico tico”. W dalszej części programu wiersze zaprezentowali: Grzegorz Ożóg: W płomieniu naftowej lampy, Małgorzata Żurecka: Noc Pegazów, Urszula Pantoła: Remedium.



Małgorzata Drewniak.

Wszyscy z wielką przyjemnością wysłuchali następnych melodii granych na akordeonie: piosenki bośniackiej, „Wszystko dla Ciebie”, Tino Jeschka i bardzo znanego fragmentu opery Giuseppe Verdi’ego „Chór pielgrzymów”,



Odnaczona Maria Sowa z Futomy.



Delegacja z Błażowej z Mieczysławem Łypem.

po czym nastąpiły spontaniczne wystąpienia zaproszonych gości.

Atmosfera spotkania była niezwykle ciepła, swobodna i przyjacielska. Olbrzymią zasługę w tworzeniu takiego

klimatu miała prowadząca całość Urszula Pantofla. Charyzmatyczna, pogodna, emanująca pozytywną energią, życzliwa dla wszystkich, uśmiechnięta, wypełniała swoje obowiązki konferansjera z wdziękiem i wspaniałym poczuciem humoru.

Wszyscy uczestnicy spotkania doskonale się bawili, a gdy akordeonista znowu zaczął grać piękne melodie, ruszono do tańca. W ciągu całej imprezy goście chętnie korzystali z bufetu, zwłaszcza ze słodczy zakupionych w renomowanej cukierni Kazimierza Raka. Po zakończeniu oficjalnych części programu długo

jeszcze trwały przy stolikach pogawędki i dyskusje z autorem promowanego zbioru poezji.

W spotkaniu udział wzięli między innymi: radny Gminy Ostrów, Józef Wolak, b. szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, płk Józef Mrocza, rzecznik Teatru im. W. Siemaszkowej, Jadwiga Skowron, prezes Jerzy Maślanka i red. Stanisław Rusznica, przew. Rady Osiedla „Tysiąclecie”, Krystyna Rogozińska, przew. Klubu Seniora, Irena Walczak, twórcy z różnych grup literackich Podkarpacia: D. Kwoka, R. Giża, J. Mach, J. Kupiszewska, B. Śnieżek, M. Grudzień oraz poeci Oddziału ZLP w Rzeszowie: M. Welz, A. Decowski, H. Kurek, M. Stefanik, W. Turek i M. Żurecka.

Adam Decowski

WARSZTATY FOLKLORYSTYCZNE Z UDZIAŁEM ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ W GOK W BŁAŻOWEJ

14 lutego br. w progach Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej zagościł Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej. Ponad 100-osobowa grupa wraz z kadrą przyjechała na Podkarpacie w celu zapoznania się z lokalnym folklorem. Biorąc udział w organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej warsztatach folklorystycznych, zespół miał okazję obejrzeć tradycyjne „Futomskie wesele” wystawione przez Zespół Obrzędowy Futomianie przy akompaniamencie Kapeli Ludowej z Futomy.

Podczas przedstawienia, goście z Politechniki warszawskiej mogli poznać tradycje oraz obyczaje związane z dawnymi weselami, zobaczyć kulisy pracy Futomian oraz zapoznać się z członkami zespołu, jak i kapeli z Futomy. Po zakończonych występach, kierownik zespołu Politechniki Warszawskiej Janusz Chojecki nie krył podziwu dla naszych lokalnych artystów oraz podziękował gorąco za tak serdeczne przyjęcie. W dalszej części warsztatów ich uczestnicy mogli skosztować lokalnych wyrobów, spróbować

słynnych futomskich proziaków oraz wymienić się między sobą wrażeniami oraz spostrzeżeniami dotyczącymi lokalnego folkloru. Nasi goście nie pozostali dłużni, i nie czekając długo dobyli swoich instrumentów, aby wraz z Kapelą Ludową z Futomy akompaniować swoim kolegom z zespołu, którzy dali niesamowity pokaz swoich umiejętności, prezentując część swojego bogatego dorobku artystycznego, między innymi pieśni i tańce żywieckie oraz krakowskie.

Kamil Zagórski



14 lutego br. w progach Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej zagościł Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej.

ZGRUPOWANIE ZESPOŁU TAŃCA LUDOWEGO „BŁAŻOWIACY”

W dniach od 15 do 17 lutego 2019 roku członkowie Zespołu Tańca Ludowego „Błażowiacy” brali udział w warsz-

tatach tanecznych, które miały miejsce w Ośrodku Aktywnego Wypoczynku Maraton w Lubeni. Uczestnicy wraz

z choreografem oraz akompaniamentem w ciągu dnia wylewali poty, doskonaląc swoje umiejętności taneczne. W czasie wolnym mogli oddać się integracji oraz miło spędzić czas w swoim towarzystwie. Ze względu na to, że „Błażowiacy” stanowią dosyć młody zespół, była to dla nich pierwsza taka okazja do wspólnego wyjazdu i szlifowania swojego warsztatu tanecznego. Miejmy nadzieje, że zaangażowanie oraz pozytywne nastawienie, jakie wkładają w swoją ciężką pracę członkowie zespołu, zapoczątkuje w przyszłości oraz zachęci innych mieszkańców gminy Błażowa do aktywnego uczestnictwa w podtrzymywaniu przy życiu lokalnego folkloru.



„Błażowiacy” brali udział w warsztatach tanecznych.

Kamil Zagórski

FERIE 2019 Z GMINNYM OŚRODKIEM KULTURY

Okres tegorocznych ferii nie rozpieszczał najmłodszych mieszkańców naszej gminy zimową aurą. Dla tych, którzy nie mieli pomysłu na aktywne spędzenie tego czasu, GOK w Błażowej przygotował program pełen atrakcji, wśród których każdy mógł znaleźć dla siebie coś ciekawego.

Poniedziałki upłynęły pod znakiem warsztatów plastyczno-rękodzielniczych. Przybyłe na nie pełne zapału dzieci, miały okazję nabyć nowe umiejęt-

ności plastyczne, takie jak praca z masą porcelanową czy własnoręczne wykonywanie świec żelowych, które nasi podopieczni mogli zabrać ze sobą do domu i sprezentować najbliższym. Na zakończenie zajęć dzieci mogły wziąć udział w sesji fotograficznej ze specjalnie przygotowaną na tą okazję zimową scenografią.

Dla miłośników tańca również znalazło się coś miłego. W środy odbyły się zajęcia taneczno-akrobatyczne prowa-

dzone przez Akademię Tańca i Fitness Flow Dance w Dynowie, w ramach których najmłodszy mogli zapoznać się z podstawami kroków tanecznych w rytmach hip-hopowych oraz jazzowych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również zajęcia akrobatyczne, podczas których dzieci mogły rozładować swoje pokłady energii pod czujnym okiem instruktorki.

15 lutego mieliśmy przyjemność gościć w naszych progach Pracownię



GOK w Błażowej przygotował program pełen atrakcji.

Warsztatów Edukacyjnych FIGARO, która zaprezentowała licznie zebranej grupie dzieci podstawy oraz kulisy sztuki cyrkowej. Uczestnicy warsztatów z chęcią angażowali się w zajęcia, ucząc się podstaw żonglerki piłeczkami, chusteczkami oraz talerzykami.

Największym zainteresowaniem cieszył się zorganizowany wyjazd do parku trampolin Jump World. Lista osób chętnych na wyjazd zapełniła się praktycznie w ciągu jednego dnia, aby ostatecznie zapewnić pełny autobus pełnych

energii dzieci, gotowych na przygodę. 40 – osobowa grupa przez ponad dwie godziny miała okazję wyszaleć się na trampolinach do utraty tchu, „ponurkować” w basenach pełnych gąbek czy połuścić się na linie, aby z zadowoleniem i uśmiechami na twarzach wrócić do domu.

Na zakończenie tegorocznych ferii zorganizowana została huczna zabawa karnawałowa. Frekwencja jak i humory dopisały, i ponad blisko 60 dzieci wzięło udział w licznych zabawach, tańcach

i konkursach zorganizowanych przez animatorów z Holiday. Bawiły się nie tylko dzieci, jak i również przybyli z nimi rodzice i opiekunowie. O powodzeniu tegorocznych ferii organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej poświadczyć mogły uśmiechnięte twarze naszych podopiecznych oraz deklaracje wzięcia udziału w organizowanych w przyszłości przez GOK zajęciach.

Kamil Zagórski

KONCERT NOWOROCZNY

27 stycznia br. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbył się koncert noworoczny, który uświetnili swoją obecnością m.in. burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, dyrektor WDK w Rzeszowie Marek Jastrzębski, kierownik multimedialny technik upowszechniania kultury WDK w Rzeszowie Adam Kus oraz aktywny realizator oraz konferansjer wielu imprez folklorystycznych na Rzeszowszczyźnie – Czesław Draj. W ramach koncertu zebrana w wypełnionej po brzegi sali publiczność miała przyjemność odsłuchania koncertu kolęd w wykonaniu Kapeli Ludowej z Futomy, która to nagrodzona za swój występ została gromkimi brawami. Po odegraniu czterech tradycyjnych ludowych pastorałek futomska kapela ustąpiła miejsca młodszym wyko-

nawcom z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Futomy. Wystąpili oni w widowiskowych jasełkach podzielonych na 4 akty. Kolejnymi artystami, którzy pojawili się na scenie GOK byli członkowie Zespołu Obrzędowego Futomianie z widowiskiem obrzędowym pt. „Na świętego Szczepana”, podczas którego w efektywny oraz barwny sposób przybliżyli zebranym gościom tradycje oraz zwyczaje związane z drugim dniem Świąt Bożego Narodzenia. Na zakończenie, ku wielkiej radości publiczności ponownie wystąpiła Kapela Ludowa z Futomy grając najpiękniejsze ludowe pastorałki oraz kolędy, a wtórująca jej w śpiewie sala widowiskowa GOK aplauzem domagała się o zagranie kilku utworów na bis.

Kamil Zagórski

BOSKA DOLINA

Z Bogiem kojarzyłem sobie uroki miejsca tego,
a okazuje się, że Dolina jest we władaniu Antoniego.
To, co kiedyś Bóg stworzył Antoni zagospodarował,
założył tu swój biznes, rekreację zafundował
ludziom, co chcą wypocząć na łonie przyrody
zarówno zimą czy latem, stary czy młody
może tu przybyć i skorzystać z tego, co Antoni oferuje.
Wczoraj widziałem jak dziewczyna na koniu galopuje,
A druga się nie spieszy, wierzchowiec korzysta ze stępa.
Jazda dziewczyny na koniu jest zawsze piękna,
Bo mają wiele uroku te oba stworzenia.
Przemieszczanie się na koniu po okolicy nastrój zmienia.
Lustra wody w stawach też romantycznie usposabiają.
Byłem tu wczoraj z przyjaciółmi i przyjadę w maju,
bo mówił mi Andrzej, że bywa tu dziewczyna,
która na karym koniu nieźle sobie poczyta,
a wszystko to na tej żółci mniszka majowej.
Panie Antoni, nim do rajy uda się człowiek,
To myślę tu wpaść do zakątka tego pańskiego
Powszechnie w okolicy Boską Doliną zwanego.

Józek W. Chmiel

Błażowa, 4 lutego 2019 r.



Jasełka w wykonaniu Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Futomy.



Koncert kolęd w wykonaniu Kapeli Ludowej z Futomy.

DZIEŃ KOBIET W GOK

8 marca od ponad 100 lat obchodzimy Dzień Kobiet, podczas którego wszystkie panie na całym świecie świętują swoją kobiecość oraz niezależność. O przedstawicielkach płci pięknej nie zapomniał również i Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej, organizując 10 marca koncert z okazji ich święta, w ramach którego zagrała Bardzo Dobra Kapela z Brzozowa



Pokaz makijażu dziennego w wykonaniu Marty Kwolek ze Studia Makijażu Profesjonalnego w Tyczynie.



W trakcie loterii, każda z pań miała możliwość wylosowania małego upominku.



Występ zespołu Bardzo Dobra Kapela z Brzozowa.

w rozszerzonym dziewięcioosobowym składzie. Zespół powstał w 2008 roku, a ich profesjonalizm, doświadczenie oraz szeroki repertuar zawiadnęły sercami gości zebranych w sali widowiskowej GOK w Błażowej. Wśród utworów zagranych w ramach koncertu znalazły się takie przeboje jak „Miłość w Portofino”, „Mexicana”, „I love you baby” czy gorąca „Cha-cha”.

Po zakończeniu pierwszej części muzycznego widowiska życzenia wszystkim paniom złożyli m.in. dyrektor GOK Andrzej Wróbel oraz burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, aby następnie wręczyć zebranych przedstawicielkom płci pięknej symboliczne kwiaty. Obdarowane panie miały także możliwość wzięcia udziału w loterii, w ramach której każda z nich mogła wylosować mały upominek w postaci np. kosmetyków czy zestawów herbat i kaw.

W dalszej części programu z technikami makijażu dziennego ekologicznego zapoznała zebranych w sali widowiskowej GOK pani Marta Kwolek ze Studia Makijażu Profesjonalnego w Tyczynie. Ponadto w holu znalazły się stanowiska firm MARY KAY, Forever Living Products oraz Erba – sklep zielarski, na których panie mogły zaczerpnąć porad kosmetycznych, jak i zapoznać się z ofertą producentów. Koncert zakończył ponowny występ Bardzo Dobrej Kapeli z Brzozowa, która ku uciesze zebranych na sali gości zagrała jeszcze kilka utworów na bis.

Kamil Zagórski



Jasiu mówi do taty:

- Tato, pójdziemy do cyrku.

- Nie mam czasu – mówi tata czytając gazetę.

- Obiecałeś – wiesz, podobno pokazują tam fajny numer, jak naga kobieta jeździ na tygrysie.

- W sumie można iść, tata dawno tygrysa nie widział...

* * *

Egzamin z zoologii:

- Co to za ptak? – pyta studenta pro-

fesor wskazując na klatkę, która jest przykryta tak, że widać tylko nogi ptaka.

- Nie wiem – mówi student.

- Jak się pan nazywa? – pyta profesor.

Student podciąga nogawki.

- Niech pan profesor sam zgadnie.

* * *

Dlaczego panny są szczuplejsze niż mężatki?

Bo panna przychodzi do domu, patrzy co ma w lodówce i idzie do łóżka. Mężatka przychodzi do domu, patrzy co ma w łóżku i idzie do lodówki.

* * *

Szef przyjmuje do pracy nową sekretarkę:

- Nie odstraszyła pani informacja w ogłoszeniu, że mam długi?

- Prawdę mówiąc – mówi sekretarka z lekkim rumieńcem na twarzy – właściwie to mnie zachęciło.

* * *

Jasio pisze list do świętego Mikołaja:

- Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grypę na zakończenie ferii świątecznych.

Z ŻYCIA SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOFIA W BŁĄZOWEJ

W minionym roku, roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, uczniowie i nauczyciele Szkoły Muzycznej mocno zaangażowali się w świętowanie tego niezwykle ważnego wydarzenia. Nasza społeczność włączyła się do ogólnopolskiej akcji „Rekord dla Niepodległej” – wspólnie z uczniami błażowskich szkół, równocześnie łącząc się z dziećmi i młodzieżą w całej Polsce, odśpiewaliśmy hymn państwowy. Nasi uczniowie brali także udział w uroczystej mszy świętej w kościele w Błażowej (11.11.2018), której prze-



Koncert „W drodze do Betlejem”.

wodniczył arcybiskup Adam Szal, metropolita przemyski. Natomiast 2 grudnia Szkoła Muzyczna przygotowała specjalny koncert pieśni patriotycznych, który odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej. Podczas tego koncertu zaprezentowali się soliści: Martina Bacior (fortepian), Patryk Jurek (akordeon) i Jan Stefanik (śpiew), a tak-

Z ŻYCIA SZKOŁY MUZYCZNEJ



Koncertowo w błażowskim kościele.

że chór szkolny i Błażowska Orkiestra Dęta. Publiczność miała okazję wysłuchać, a także wspólnie zaśpiewać polskie pieśni patriotyczne. Muzyczne projekty o patriotycznym zabarwieniu to tylko część naszej działalności. Równolegle bowiem odbywają się koncerty o innym charakterze. W tym samym czasie uczniowie brali tak-

że udział w konkursach i festiwalach instrumentalnych. Podczas XIII Regionalnego Festiwalu Instrumentów Dętych Błaszanych w Kolbuszowej nagrodzeni zostali trębacz: Piotr Kawa i Wojciech Pałac oraz puzoniści Jan Stefanik i Krzysztof Bocek. Z kolei pianistki: Julia Chuchla i Maryna Bacior uzyskały wyróżnienia podczas V Konkursu Kul-

tury Muzycznej w Leżajsku. Na tym samym konkursie prezentowali się także akordeoniści. Duet akordeonowy w składzie: Michał Jakubczyk i Patryk Jurek uzyskali nagrodę III stopnia, a w kategorii solowej Patryk Jurek otrzymał wyróżnienie.

23 października przyjęliśmy do naszej artystycznej wspólnoty pierw-

szoklasistów z obu cykli kształcenia. W grudniu uczniów odwiedził św. Mikołaj, a tuż przed świętami uczniowie i nauczyciele mogli spotkać się i złożyć sobie życzenia podczas szkolnej wigilii.

Bardzo intensywnie przebiegał też pierwszy miesiąc 2019, rozpoczęliśmy sezon koncertów kołędowych. 13 stycznia chór szkolny i nauczycielski zespół dęty wspólnie kołędowali podczas mszy świętej i koncertu, który odbył się tuż po niej w kościele w Błażowej. Nasz szkoła przygotowała także już piątą edycję koncertu „W drodze do Betlejem”. Pierwszy koncert odbył się 20 stycznia w sali widowiskowej GOK w Błażowej, kolejny – 23 stycznia w Domu Kultury w Kielnarowej, a ostatni 27 stycznia w centrum handlowym Millenium Hall w Rzeszowie.

Wydawałoby się, że po tak intensywnym okresie wszyscy udadzą się zasłużone ferie. Nic bardziej mylnego! W drugim tygodniu startuje kolejna odsłona warsztatów perkusyjnych, których zwieńczeniem będzie Koncert karnawałowy w sali GOK w Błażowej.

Katarzyna Sobas



27 stycznia w centrum handlowym Millenium Hall w Rzeszowie.



GMINNE ŚWIĘTO MATEMATYKI 2018

11 grudnia 2018 r. w Zespole Szkół w Błażowej odbyło się podsumowanie projektu Gminna Liga Matematyczna, realizowanego w ramach programu mPotega, dofinansowanego przez Fundację mBanku.

Główne cele działań to rozbudzenie i rozwijanie zainteresowania matematyką, wzrost kompetencji w zakresie TIK, doskonalenie umiejętności prawidłowego kojarzenia i logicznego myślenia oraz kształtowanie pozytywnego nastawienia do podejmowania wysiłku intelektualnego.

W pierwszym etapie nauczyciele matematyki ze szkół z gminy Błażowa wybrali zawodników do czteroosobowej reprezentacji. Następnie od października do grudnia rozwiązywali oni testy na specjalnie stworzonej platformie modle, budując w ten sposób początkowy kapitał punktowy swojej drużyny.

Najlepiej w tej indywidualnej potyczce naukowej wypadli: 1 miejsce – WIKTORIA BEJGIER – Szkoła Podstawowa w Błażowej Dolnej, 2 miejsce – KAROL MAĆKOWICZ – Szkoła Podstawowa w Nowym Borku, 3 miejsce – SZYMON PATROŃSKI – Szkoła Podstawowa w Piątkowej.

Drugi etap to zmagania drużynowe, które odbyły się w ramach Gminnego Święta Matematyki. Pierwsza konkurencja – krzyżówka matematyczna – okazała się dość trudnym zadaniem. W odróż-

nieniu od czysto rachunkowego zadania druga konkurencja Tangram – chińska łamigłówka logiczna, wymagała od uczestników zdecydowanie myślenia przestrzennego. Jej celem jest ułożenie przedstawionych figur wzorów z dostępnych części tangramu w taki sposób, aby wykorzystać wszystkie części, które muszą do siebie przylegać, ale nie mogą na siebie nachodzić. Następnie rozpoczął się „wielki wyścig” – trzecia konkurencja polegała na rozwiązaniu jak największej liczby zadań w określonym czasie, podzielnych na trzy kategorie: łatwe, umiarkowane i trudne. Do ostatniego zadania dla drużyn organizatorzy wykorzystali nowoczesne narzędzie edukacyjne Kahoot! – bezpłatną platformę do tworzenia i przeprowadzania interaktywnych



Główne cele działań to rozbudzenie i rozwijanie zainteresowania matematyką.

quizów. Drużyny za pomocą telefonów komórkowych z zainstalowaną aplikacją odpowiadały na zadania wyświetlane na ekranie. Liczyła się tu nie tylko dobra odpowiedź, ale i szybkość udzielonej od-



Zmagania uczniów.

powiedzi. Na tym część konkursu drużynowego się zakończyła, uczestnicy udali się do Liceum Ogólnokształcącego, gdzie czekały na nich pokazy z robotyki, fizyki, chemii oraz degustacja przekąsek z różnych krajów europejskich, zorganizowana przez licealistów pod kierunkiem nauczycieli.

Po zakończeniu pracy komisji konkursowej ogłoszono wyniki zmagania drużynowych:

1 miejsce – drużyna ze Szkoły Podstawowej w Błażowej w składzie Karolina Bialic, Kornelia Karnas, Hanna Synoś, Olaf Sawicki.



Podsumowanie projektu Gminna Liga Matematyczna.

2 miejsce – drużyna ze Szkoły Podstawowej w Futomie w składzie Wojciech Skawiński, Dominik Rząsa, Stanisław Karnas, Kornel Pustelak.

3 miejsce – Szkoła Podstawowa w Piątkowej w składzie Karol Wyskiel, Julia Barańska, Patryk Jurek, Szymon Patroński.

Wręczenia dyplomów oraz nagród dokonali dyrektor Zespołu Szkół pani Maria Kruczek oraz radny powiatu rzeszowskiego pan Jurek Faraś.

Każda szkoła na pamiątkę otrzymała matematyczny zegar.

Gminne Święto Matematyki było okazją do spotkania się najlepszych

uczniów z naszej gminy i sprawdzenia swoich umiejętności w grupie rówieśników.

Dla nauczycieli matematyki był to czas wymiany doświadczeń.

Monika Kozdraś-Grzesik

XI MIĘDZYNARODOWE DNI PAMIĘCI O OFIARACH HOLOKAUSTU NA PODKARPACIU POD HASŁEM PAMIĘTAMY

28 stycznia uczestniczyłam w spotkaniu organizatorów i uczestników Międzynarodowych Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu, które odbyło się w hotelu Metropolitan w Rzeszowie. Spotkanie prowadził dr hab. Waław Wierzbieniec, prof. U Rz, kierownik Zakładu Historii i Kultury Żydów. Wśród uczestników był m. in. prof. Shimon Redlich, uhonorowany tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ten znany izraelski historyk i publicysta, urodzony w Brzeżanach, przeżył II wojnę razem ze swoją matką dzięki pomocy Polaków i Ukraińców. Jest autorem wielu publikacji. W ostatnich latach wielkim powodzeniem cieszy się jego książka *Razem i osobno Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919-1945*. Na spotkaniu obecne były też znane z pobytu w poprzednich latach w Błażowej Anna Rzeszowska i Judit Elkin oraz urodzona w Dynowie Lucia Retman.

29 stycznia 2019 r. w Zespole Szkół w Błażowej obchodzono XI Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Ho-



Autorka z prof. Shimonem Redlichem.

lokaustu. Z tej okazji zorganizowano spotkanie dla uczniów III klas gimnazjum i ósmoklasistów. Uczniowie wysłuchali krótkiego wykładu na temat zagłady Żydów w Europie oraz relacji z transportu Żydów z Kołomyi do Bełżca z perspektywy kata i ofiary, tj. zestawionych ze sobą fragmentów raportu porucznika Westermanna i wspomnień Ruty Wermut oraz obejrzeli film „Zapamiętaj tylko miłość”. Produkcja Yad Vashem.

29 stycznia odbył się **Wieczór z filmem dokumentalnym w Błażowej**. Spotkanie było elementem obchodów XI Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu.



Lucia Retman trzyma w rękach ostatni numer Podkarpackiej Historii.

Na spotkanie zorganizowane przez TMZB, Zespół Szkół w Błażowej, burmistrza Błażowej przybyli goście: marszałek województwa podkarpackiego Stanisław Kruczek, radni Rady Miejs-



29 stycznia 2019 r. w Zespole Szkół w Błażowej obchodzono XI Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

skiej, mieszkańcy miasta i gminy, młodzież z miejscowego Liceum Ogólnokształcącego.

Zebranych przywitał burmistrz Jerzy Kocój. Małgorzata Kutrzeba w ramach wprowadzenia omówiła temat: Holokaust w różnych krajach Europy, po czym zebrani obejrzeli film wyprodukowany przez Instytut Yad Vashem „Zapamiętaj tylko miłość” (zagłada greckich Żydów z Salonik).

Po filmie przy kawie, herbatce i specjalach żydowskiej kuchni zebrani dyskutowali o zawilej i dramatycznej historii Żydów i Polaków podczas II wojny oraz o planach na przyszłość związanych z upamiętnieniem bohaterów wywodzących się z regionu.

Składam szczególne podziękowanie członkiniom i sympatyczkom Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej za przygotowanie specjalów kuchni żydow-

skiej. Słowa podziękowania kieruję do pań: Agaty Szul, Krystyny Brzęk, Danuty Urygi, Beaty Więclawskiej-Pękali, Elżbiety Rosiak oraz Urszuli Wyskiel.

Dziękujemy wszystkim za przybycie i uczestnictwo.

Zachęcam czytelników do obejrzenia rozmowy z profesorem Redlichem w TVP Rzeszów. <https://rzeszow.tvp.pl/41060110/profesor-shimon-redlich>.

Małgorzata Kutrzeba



Po filmie przy kawie, herbatce i specjalach żydowskiej kuchni zebrani dyskutowali o zawilej i dramatycznej historii Żydów.

„LOKALNI BOHATEROWIE W WALCE O NASZĄ WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ”

Uroczyste podsumowanie projektu „Lokalni bohaterowie w walce o naszą wolność i niepodległość” odbyło się 7 lutego 2019 roku w Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie. Projekt ten został realizowany w ramach grantu Programu „Działaj Lokalnie” oraz wsparciu sponsorów. Wsparcie konsultacyjne podczas projektu zapewniła Akademia Rozwoju Społecznego w Błażowej. „Działaj lokalnie” to program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademię

Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundację Generator Inspiracji.

Inspiracją do realizacji projektu była twórcza grupa młodzieży o licznych zainteresowaniach, pasjach, umiejętnościach, która nie ma możliwości ich rozwijania w tradycyjnych programach lekcyjnych i pozalekcyjnych, szukająca ciekawych propozycji i pomysłów. Młodzież ze starszych klas szkoły podstawowej zainspirowała Stulecie Odzyskania Niepodległości. Zaczęła ona zgłębiać wiedzę na temat swoich dziadków,

pradziadków, sąsiadów żyjących w okolicy, którzy walczyli o wolną, niepodległą Polskę. Idea projektu wyszła tym zainteresowaniom naprzeciw i spowodowała chęć zrobienia czegoś ważnego dla utrwalenia tych tradycji lokalnego patriotyzmu wśród własnych rówieśników i w starszych pokoleniach. Ciekawe osobowości w lokalnej społeczności warte są tego, aby poznać szerzej życiorysy m.in.: ppłka Józefa Maciołka, ks. kapelana Michała Pilipca, płka Jerzego Woźniaka, kaprała Adolfa Mierzwę,



Uczestnicy projektu wraz z zaproszonymi gośćmi.



Wystawa zgromadzonych materiałów zebranych w ramach realizacji projektu.



Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Świętego Jana Kantego podczas występu na festiwalu piosenki żołnierskiej.

Wojciecha Mierzwy, Andrzeja Mnicha, porucznika Aleksandra Gruby, kapitana Józefa Lutaka, bohaterskich żołnierzy z I wojny światowej z rodziny Kruczków, Twardych, Leśniaków, Drewniaków, Sowów, dzielnych łączniczek - Stanisławy Kruczek i Danuty Sochy- Jakubczyk, zamordowanego w Katyniu porucznika Władysława Adama. W działania na rzecz ich uhonorowania zaangażowała się młodzież, dyrektor szkoły, nauczyciele, rodzice, członkowie rodzin skupieni wokół szkoły.

Z okazji 100-lecia niepodległości młodzież najstarszych klas Szkoły Podstawowej w Futomie, zafascynowana życiorysami i dokonaniem legionistów J. Piłsudskiego, żołnierzy I i II wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pod opieką nauczycieli zebrała dokumenty, pamiątki, fotografie, wywiady z żyjącymi potomkami rodzin bohaterów walczących o naszą wolność i niepodległość. Zebrane materiały oraz prace plastyczne, komiksy, por-

trety bohaterów posłużyły do wydania publikacji „Lokalnie bohaterowie w walce o naszą wolność i niepodległość” w nakładzie 500 sztuk.

Podczas uroczystego podsumowania młodzież zaprezentowała patriotyczną akademię, przygotowaną pod kierunkiem Iwony Bocek, Małgorzaty Kawy-Chlebek i Dominiki Sieńko-Domin na którą złożyły

się patriotyczna poezja i pieśni oraz wystawa prac plastycznych, przygotowana przez Lucynę Baj. Napisaniem projektu i opracowaniem publikacji zajęli się dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek wraz z Agnieszką Sochą, wsparci przez liczne grono nauczycieli – Ewelinę Szumską, Elżbietę Chmiel, Grzegorza Kruczka, Adama Groszka, Karolinę Litwin. Merytorycznego wsparcia w postaci informacji, materiałów, zdjęć udzielili dr M. Kutrzeba, J. Maciołek, J. Heller, członkowie rodzin naszych bohaterów – J. Panek, E. Sowa, K. Brzęk, Wł. Panek, K i M. Wielgosowie. Zebrani goście otrzymali egzemplarze powstałej w ramach projektu publikacji, a nasi uczniowie uczestnicy projektu zostali obdarowani atrakcyjnymi nagrodami w postaci akcesoriów komputerowych, książek i słodyczy. Nagrodzono 27 uczennic i uczniów – autorów plakatów, komiksów, gier komputerowych, uczestników inscenizacji. Nagrody przekazała Rada Rodziców, pani E. Szumaska, Okręgowa Spółdzielnia Telefonicz-

na w Tyczynie oraz Ireneusz Panek – nasz były absolwent, Władysław Panek – siostrzeniec ppłk. Józefa Maciołka – na łączną kwotę 2 500 zł.

Na uroczyste podsumowanie projektu przybyli licznie zaproszeni goście. Wśród nich marszałek Stanisław Kruczek, którego dziadkowie walczyli i ginęli w walce za naszą niepodległość, upamiętnieni w publikacji, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, radny Rady Powiatu Stanisław Najda, radni Rady Miejskiej Elżbieta Kustra i Małgorzata Drewniak, pełniąca funkcję sołtysa wsi, dyrektorzy szkół podstawowych, Zespołu Szkół z Błażowej i innych jednostek z terenu gminy, Prezes Fundacji Generator Inspiracji Adam Ptasieński i pani wiceprezes Joanna Niemiec, prezes OST w Tyczynie Stanisław Flaga, dyrektor Ośrodka Solinka w Bukowcu- Anna Kozubek, nauczyciele historii pasjonujący się historią najnowszą, kierownik Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych z Błażowej – A. Wandas wraz z pracownikami, przewodnicząca Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej – dr M. Kutrzeba, prezes Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej – W. Rybka z członkiniami, delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej z Futomy, Rada Rodziców z jej przewodniczącą Anną Rząsą, przedstawiciele rodzin naszych bohaterów ujętych w publikacji z rodziny Panków, Maciołków, Mierzwów, Wielgosów, Drewniaków, Mazurów, Kruczków, zaprzyjaźnieni i współpracujący od wielu lat ze szkołą pasjonaci lokalnej historii – A. Rybka, E. Wielgos, A. Cag.

W imieniu gości organizatorom i młodzieży za kultywowanie pamięci o zmarłych i poległych bohaterach złożyli podziękowanie marszałek St. Kruczek, burmistrz J. Kocój, radny St. Najda, sołtys M. Drewniak, profesor G. Jeżewska – Witkowska i Wł. Panek. Było nam miło usłyszeć wiele ciepłych i serdecznych słów oraz życzeń, które inspirowały do dalszej pracy.

Wszyscy zaproszeni zostali ugoszczeni smakołykami futomskiej kuchni tej tradycyjnej i bardziej współczesnej, poczęstunek przygotowały panie Kazimiera Świst, Zofia Kawalec, Zofia Rybka, Sebastian Rząsa oraz panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, którym jesteśmy bardzo wdzięczni za bezinteresowne wsparcie i pomoc.

**Agnieszka Socha
Zdzisław Chlebek**



Uczniowie w trakcie prezentacji pieśni patriotycznych.

UCZNIOWIE LO IM. ŚWIĘTEJ KRÓLOWEJ JADWIGI Z WIZYTĄ W SĄDZIE OKRĘGOWYM

23 stycznia 2018 r. klasa I LO uczestniczyła w rozprawie sądowej w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Rozprawie przewodniczył sędzia Sądu Okręgowego w Rzeszowie Piotr Pelc. Sędzia spotkał się z młodzieżą przed i po rozprawie. Młodzież mogła porozmawiać na temat struktury sądownictwa w Polsce oraz pracy sędziego i jego roli w wymiarze sprawiedliwości. Dowiedzieliśmy się wielu zaskakujących nas, laików, spraw jak chociażby



Młodzież mogła porozmawiać na temat struktury sądownictwa w Polsce.



23 stycznia 2018 r. klasa I LO uczestniczyła w rozprawie sądowej.

tego, że sędzia Piotr Pelc ma obecnie w toku 300 spraw. Oczywiście sprawy te są różnego kalibru, ale już samo zapoznanie się z dokumentacją zajmuje sporo czasu. Rozmawialiśmy także o tym, jaką ścieżkę edukacyjną trzeba przejść, aby zostać adwokatem, sędzią, prokuratorem, radcą, komornikiem itp.

Uczestnictwo w rozprawie było praktyczną lekcją z podstawowej wiedzy prawniczej, potrzebnej każdemu obywatelowi. Wyjazd zorganizowano w ramach edukacji prawniczej uczniów, która jest zawarta w podstawie programowej wiedzy o społeczeństwie.

Małgorzata Kutrzeba

KSZTAŁTOWANIE PATRIOTYCZNYCH POSTAW – SZKOŁA PODSTAWOWA W FUTOMIE

Od 2001 roku corocznie 1 marca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Święto to zostało ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, aby upamiętnić żołnierzy tzw. antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia, którzy – po zakończeniu II wojny światowej – stawiali opór sowietyzacji Polski.

Zagadnienie tzw. Żołnierzy Wyklętych jest tematem ciągle aktualnym, wzbudzającym czasami wiele emocji. Jest to także temat wciąż żywy, bo cały czas prowadzone są prace, które mają na celu odnaleźć mogiły tych, którzy walczyli z komunistycznym systemem, byli poddawani nieludzkim torturom i ponieśli śmierć. Miejsce ich pochów-

ku do dzisiaj jest nieznane. Wciąż czeka na odkrycie.

Każda mała ojczyzna ma swoich lokalnych bohaterów, wśród których są także Żołnierze Wyklęci. Szkoła Podstawowa im. św. Jana Kantego w Futomie dba o to, by uczniowie znali ich sylwetki.

Kształtowanie postaw patriotycznych i wychowanie do wartości jest ważnym kierunkiem działań futomskiej szkoły. 1 marca – kiedy obchodzimy Narodowy

Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – jest kolejną okazją, aby uświadomić



Wystawa fotografii.

uczniom, że pielęgnowanie pamięci o historii jest istotnym elementem w budowaniu narodowej tożsamości. Tegoroczne obchody Dnia Żołnierzy Wyklętych były poniekąd powiązane z zakończeniem projektu, którego owocem była piękna i ciekawa publikacja pt. *Lokalni bohaterowie w walce o naszą wolność*. Uczniowie klas starszych wykonywali komiksy oraz biogramy, wśród których były także sylwetki Żołnierzy Wyklętych. Ponadto w ramach lekcji historii odbyły się pogadanki o charakterze patriotycznym. Na szkolnym korytarzu zawisła okolicznościowa gazetka, która upamiętniała niezłomnych bohaterów takich jak: Witold Pilecki, Danuta Siedzikówna, Zygmunt Łupaszka, August Emil Fieldorf. Trzeba także podkreślić, że szkolna biblioteka posiada bogaty księgozbiór. Można w nim znaleźć wiele ciekawych książek na temat najnowszej historii i historii Żołnierzy Wyklętych. Księgozbiór jest wciąż ubogaczany nowymi propozycjami czytelnicznymi.

Warto w kontekście marcowego Dnia Kobiet polecić książkę Szymona Nowaka pt. *Dziewczyny Wyklęte*. Bo trzeba pamiętać, że nie tylko mężczyźni walczyli w antykomunistycznym podziemiu. Było także wiele szlachetnych kobiet, które poświęciły swoje młode



Fragment gazetki szkolnej.

lata walcząc o wolność Polski. Ich losy niekiedy były tragiczne... Dziewczyny Wyklęte, które w swojej książce opisuje Szymon Nowak potrafiły stawić czoła największym wyzwaniom. W ekstremalnych sytuacjach umiały znaleźć w sobie nadludzkie pokłady sił, aby ochronić to, co najważniejsze. Kobiety działające w antykomunistycznym podziemiu – złapane przez UB – były poddawane brutalnym przesłuchaniom. Niektóre z



Książka Szymona Nowaka pt. Dziewczyny Wyklęte.

nich po opuszczeniu więzienia nie wróciły już do tzw. normalnego życia. Do końca życia odczuwały skutki pobytu w więzieniu. Warto pamiętać o tych wszystkich, którym los naszej ojczyzny nie był obojętny. I warto, zanim wydamy osąd, czy słusznie świętujemy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, zapoznać się z ich losami; nieraz bardzo tragicznymi.

Ewelina Szumska

ŚWIĘTO PATRONA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W BŁAŻOWEJ UROCZYSTYM ROZPOCZĘCIEM OBCHODÓW 50-LECIA ISTNIENIA SZKOŁY

12 marca 2019 r. społeczność uczniowska, dyrekcja i nauczyciele LO im. św. Jadwigi Królowej w Błażowej w sposób niezwykle obchodzili Dzień Patrona, bo uroczystość wpisująca się w złoty jubileusz utworzenia szkoły odbyła się w Krakowie w Bazylice Archi-



Ołtarz Jadwigi.

katedralnej pod wezwaniem św. Stanisława B.M. i św. Wacława M. na Wawelu.

Do Krakowa wyjechaliśmy wcześniej rano, a naszymi gośćmi na uroczystościach byli burmistrz Błażowej Jerzy Kocój i przewodnicząca Rady Rodziców Aneta Szura. Do Katedry Wawelskiej weszliśmy z poczem sztandarowym. Podczas uroczystości Katedra została zamknięta dla zwiedzających. LO w Błażowej należy do Rodziny Szkół Jadwiżańskich i dlatego ks. prałat Zdzisław Sochacki, proboszcz Parafii Archikatedralnej na Wawelu i kustosz sanktuarium udzielił, nam zgody na uroczystość. Na miejscu przywitał nas ks. dr Mikołaj Niedojadło i siostra Marta Łopion RCH ze Zgromadzenia Jadwiżanek. Następnie rozpoczęła się msza

św. sprawowana przez katechetę ks. Tomasza Brodowicza przy ołtarzu św. Jadwigi. W oprawę liturgii aktywnie włączyli się uczniowie i uczennice: Anna Samek i Martyna Gromek – śpiewały psalm i pieśni, a Daniel Kruczek, Bartłomiej Banaś, Marcin Mucha i Bartłomiej Pałus służyli do mszy. W ciszy, bez turystów (katedra na ten czas została zamknięta), przy niezwyklej akustyce tego miejsca, głos śpiewanych pieśni i modlitw brzmiał wspaniale i bez trudu można było się przenieść w wyobraźni do czasów, gdy modliła się tam królowa Jadwiga i inni monarchowie.

Ołtarz Jadwigi zdobi wspaniały czarny krzyż, ulubione miejsce modlitwy królowej. To przed nim królowa modliła się w XIV w. powierzając Bogu



Do Katedry Wawelskiej weszliśmy z poczem sztandarowym.



Uroczystość wpisująca się w złoty jubileusz utworzenia szkoły odbyła się w Krakowie.

sprawy naszej ojczyzny. Obecnie w ołtarzu za szkłem umieszczono relikwiarz ze szczątkami świętej. Po zakończonym nabożeństwie każdy uczeń liceum polecił się Patronce i złożył w hołdzie różę przy jej relikwiach. Następnie siostra Marta Łopion zaprosiła nas do zwiedzania Katedry i jako przewodnik – znawca tego wyjątkowego kościoła – oprowadziła i interesująco opowiedziała o Bazylice Archikatedralnej na Wawelu, miejscu koronacji królów Polski i ich pochówku. Dowiedzieliśmy się, że we wnętrzu świątyni złożono również doczesne szczątki biskupów krakowskich i najbardziej zasłużonych dla ojczyzny Polaków. Wyruszyliśmy również na Wieżę Zygmuntofską, by podziwiać najsłynniejszy polski dzwon ufundowany przez Zyg-

munta I Starego i nazwany jego imieniem. Na koniec zwiedzania wyraziliśmy ogromną wdzięczność siostrze Marcie Łopion, bez której nie byłoby możliwe przeżycie tego święta w tak uroczysty sposób. Należy zaznaczyć, że potraktowano nas jak gości, poświęcono nam mnóstwo czasu i nie musieliśmy płacić za bilety. Trudno opisać słowami wszystkie wrażenia związane z miejscem, które jest nie tylko niezwykłym sanktuarium, ale też swoistym pomnikiem historii narodu polskiego.

Przeżycia i emocje, które towarzyszyły nam podczas tych wyjątkowych i nietypowych obchodów Dnia Patrona Szkoły na długo pozostaną w naszej pamięci.

**Beata Frańczak
Małgorzata Kutrzeba**

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego im. Świętej Królowej Jadwigi w Zespole Szkół w Błażowej zawiadamia, że uroczystości związane z **obchodami 50-lecia istnienia szkoły** planowane są na **19 października 2019 r.** Wszystkich absolwentów serdecznie zapraszamy do uczestnictwa!

Zapisy i informacje w sekretariacie szkoły.

Kontakt: tel. 17 2297 063,
e-mail: zsbłaz@poczta.onet.pl.



Przeżycia i emocje, które towarzyszyły nam podczas tych wyjątkowych i nietypowych obchodów Dnia Patrona Szkoły na długo pozostaną w naszej pamięci.

PROJEKTY REALIZOWANE W BŁAŻOWSKIM LICEUM

Pierwszy półrocze w błażowskim liceum upłynęło pod znakiem zmian: w aspekcie osobowym (na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Błażowej została powołana p. Maria Kruczek, a na wicedyrektora p. Robert Grzesik) oraz wizerunkowym. Głównym celem metamorfozy było stworzenie uczniom przyjaznego miejsca do spędzania czasu wolnego oraz sprzyjającego pogłębianiu wiedzy. Dotychczasowy hol zyskał przede wszystkim nowe kolory ścian, mural, nowe kanapy, krzesła, stoliki oraz biblioteczkę. Dodatkowo odrestaurowany z pomocą uczniów stół bilardowy zapewnia wiele emocji. Ważnym elementem całości są szafki dla każdego



„Szkolna strefa relaksu”

z uczniów, które w znacznym stopniu odciążą ich plecaki.

Wszystkie te działania, zmiany, remonty w dużej mierze finansowane są w ramach projektów realizowanych w szkole. Ich łączna kwota to ponad 20 tys. złotych. Obecnie są to:

Projekt „Ciao Italia!” realizowany jest w ramach programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności Równa Szansa 2018 przez Fundację Przestrzeń Lokalna. Grupę projektową tworzy 13-osobowa grupa młodzieży z naszej gminy. Celem projektu jest rozwinięcie wśród uczestników umiejętności współdziałania w grupie, skutecznej komunikacji, planowania, zarządzania swoim czasem oraz pozyskiwania wsparcia społecznego poprzez stworzenie grupy, której tematem przewodnim będzie literatura, kultura i kuchnia Włoch. Od lutego do sierpnia młodzież przeprowadzi wiele działań od stworzenia swojego miejsca do spotkań, przez warsztaty połączone z degustacją specjalów słonecznej, pełnej aromatu włoskiej kuchni, po wystawianie sztuki pt. „Romeo i Julia”. To ostatnie działanie będzie wymagało od młodzieży dużo determinacji, wysiłku, zaplanowania działań oraz pozyskania grona partnerów. Obecnie zakończył się etap tworzenia miejsca do spotkań.

Projekt „Wymaluj naszą historię” realizowany jest w ramach programu „Tu mieszkam, tu zmieniam” Fundacji Santander. Jego celem jest stworzenie muralu związanego z Liceum Ogólnokształcącym. W marcu ogłoszony został konkurs na jego projekt, wpłynęło sporo prac, które trafią pod osąd lokalnej społeczności. Najlepszy projekt zostanie zrealizowany – na jednej ze ścian LO powstanie mural o powierzchni około 18 m², który będzie zawierał elementy uwzględniające lokalny krajobraz, historię oraz tradycje szkoły. Projekt budził

obecnych uczniów do zgłębiania historii szkoły w której obecnie się uczą.

Duże znaczenie przy zmianie wyglądu korytarzy szkolnych miał projekt pn. „Szkolna strefa relaksu” realizowanego ze środków fundacji PZU. Dzięki pozyskanym środkom udało się kupić farby, wymienić oświetlenie, sfinansować szafki dla uczniów.

Wszystkie te zmiany w liceum w Błażowej służą podnoszeniu jakości pracy szkoły, zmianie wizerunku na bardziej nowoczesny, pobudzają wśród uczniów kreatywność, samorządność, a działania prowadzone w ramach nich są doskonałym uzupełnieniem oferty szkoły. W tych wszystkich działaniach bardzo wspiera naszą szkołę Rada Rodziców, na czele z przewodniczącą p. Anetą Szurą, za co serdecznie dziękujemy.

Robert Grzesik



Równać szanse



ZESPÓŁ SZKÓŁ
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Nowoczesna szkoła
z 50-letnią tradycją



**LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
im. Św. Jadwigi Królowej
w Błażowej**

fb/loblazowa
www.lo.blazowa.net

OFERTA EDUKACYJNA

LO w Błażowej dla
absolwentów SP i gimnazjum



- 01 **KLASA POLITECHNICZNA**
rozszerzone treści z matematyki i geografii, dodatkowe zajęcia z robotyki i mechatroniki.
- 02 **KLASA PROMEDYCZNA**
rozszerzone treści z biologii i chemii, dodatkowe zajęcia medyczne i z pierwszej pomocy.
- 03 **KLASA PRAWNICZA**
rozszerzone treści z języka polskiego, historii i języka angielskiego.

OFERUJEMY

- 1 Nowoczesną, wyremontowaną szkołę
- 2 Szafkę na książki i podręczne rzeczy dla każdego ucznia
- 3 Dobrą lokalizację, brak dojazdów
- 4 Wysoki poziom nauczania, dużą zdawalność matury
- 5 Stołówkę, strefę relaksu w szkole, bilard
- 6 Doskonałą bazę sportową, koła zainteresowań
- 7 Możliwość uzyskania wielu stypendiów

KONTAKT

Zapraszamy do kontaktu z sekretariatem szkoły w godzinach 7:30 - 15:30 telefonicznie lub mailowo.

- @ zsblaz.poczta.onet.pl
- f fb/loblazowa
- www lo.blazowa.net
- ig @lo_blazowa
- wa 17 2297 063

KLASA POLITECHNICZNA



ROZSZERZENIA:
matematyka, geografia

JĘZYKI OBCE:
Do wyboru drugi język: włoski lub niemiecki. Możliwość nauki języka angielskiego na poziomie rozszerzonym.

ZAJĘCIA DODATKOWE:
Zajęcia z robotyki, grafiki komputerowej, mechatroniki. Możliwość przygotowania się do matury z informatyki.

KLASA PROMEDYCZNA

ROZSZERZENIA:
biologia, chemia

JĘZYKI OBCE:
Do wyboru drugi język: włoski lub niemiecki. Możliwość nauki języka angielskiego na poziomie rozszerzonym.

ZAJĘCIA DODATKOWE:
Dodatkowe zajęcia medyczne, kurs pierwszej pomocy, zajęcia z kosmetykologią, spotkania z dietetykiem.



KLASA PRAWNICZA



ROZSZERZENIA:
język polski, historia, język angielski.

JĘZYKI OBCE:
Do wyboru drugi język: włoski lub niemiecki.

ZAJĘCIA DODATKOWE:
Zajęcia z łaciny, wyjazdy edukacyjne do teatru, warsztaty dziennikarskie, spotkania z ekspertami z zakresu prawa, wyjazdy do sądu na rozprawę.

Z ŻYCIA PRZEDSZKOŁA PUBLICZNEGO W BŁAŻOWEJ

Nauka przez doświadczania w wieku przedszkolnym – realizacja programu „Badam, odkrywam, doświadczam”.



Zabawy badawcze i eksperymenty w grupie.

Dzieci z natury są ciekawe świata. Chętnie podpatrują i obserwują. Częste pytania kierowane do dorosłych zaczynające się od słów: „jak, dlaczego”, „po co”, „czemu” wskazują, na to, iż dzieci od najmłodszych lat są badaczami szukającymi odpowiedzi oraz świadczą o ich aktywności poznawczej. Ta zaś jest naturalnym etapem rozwoju człowieka. Aktywność poznawcza jest dla nich w pewnym sensie rzeczą naturalną wynikającą z wrodzonej potrzeby wysiłku umysłowego. Zazwyczaj przejawia się w zadawaniu przez dziecko pytań. Aby jednak wystąpiła ona w takim stopniu, który miałby większe znaczenie dla jego rozwoju, należy ją stymulować i ukierunkowywać. Można to robić za pośrednictwem zabawy badawczej, w trakcie której dziecko ma okazję do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi na nurtujące je pytania.

Ogromny wpływ zabaw badawczych na rozwój i wychowanie dzieci związany jest z faktem, iż każda zabawa tego rodzaju niesie ze sobą ładunek pozytywnych emocji, co wspiera proces uczenia się. Najlepiej bowiem zapamiętujemy to, co nam się miło kojarzy. Działalność badawcza wywiera korzystny wpływ na różne sfery rozwoju dziecka, m.in. sferę ak-

tywności twórczej. Dzieje się tak, gdyż dziecko podejmując zabawę badawczą staje przed określonym problemem, którego rozwiązanie jest bezpośrednim celem samej zabawy. Rozwiązując ten problem różnymi metodami, zależnymi od poziomu rozwoju myślenia, dziecko prowokowane jest do wyciągania wniosków, szukania zależności, określania przyczyn i skutków. Przy okazji uczy się planowania własnych działań, poszukiwania oryginalnych pomysłów i rozwiązań. Zabawy badawcze, doświadczenia, eksperymenty są też świetną okazją do kształtowania się w umyśle dziecka nowych operacji umysłowych takich jak: analiza, synteza, porównywanie i uogólnianie. Przy okazji dzieci rozwijają wytrwałość, koncentrację uwagi i spostrzegawczość.



Zajęcia z robotyki w błażowskim przedszkolu.

Pamiętając o tym, że dzieci przedszkolne charakteryzuje naturalna ciekawość tego, co je otacza, a najlepszym sposobem zaspokojenia tej naturalnej ciekawości są zabawy badawcze i eksperymenty o charakterze badawczym, w naszym przedszkolu realizowany jest autorski program „Badam, odkrywam, doświadczam”, którego głównym celem jest rozbudzanie u dzieci ciekawości otaczającym światem przyrody, oraz nauczenie ich prowadzenia obserwacji, wyciągania trafnych wniosków z prze-



Przedsiębiorcy uczą się udzielania pierwszej pomocy.

prowadzonych doświadczeń, eksperymentów i zjawisk przyrodniczych.

W ramach programu dzieci mają możliwość uczestniczyć w różnego rodzaju eksperymentach i doświadczeniach, które wzbogacają codzienne zajęcia w grupie. Tematy kompleksowe są poszerzane o zabawy badawcze, po to, aby dzieci łatwiej mogły zrozumieć zachodzące zjawiska czy zależności. Prowadzone zajęcia przyczyniają się do ujawnienia drzemiących w każdym dziecku pokładów chęci do odkrywania i rozwijania indywidualnych predyspozycji.

W trakcie zabaw przedszkolaki z wielkim zaangażowaniem i ciekawością poznawały m.in. właściwości cieczy, różnego typu materiałów, powietrza i magnesów. Samodzielnie robiły kryształki soli, odkrywały jak powstaje deszcz, czy czarne faktycznie jest czarne, co pływa, a co tonie, co się przyciąga, a co odpycha.

Dzięki współpracy z panią Ritą Paściak, nauczycielką biologii i chemii, dzieci zwiedziły salę chemiczną w Liceum Ogólnokształcącym w Błażowej. Poznały wyposażenie pracowni, wzbogaciły swój słownik o nowe pojęcia, takie jak menzurka, zlewka, probówka itp. Miały możliwość obserwować i wykonywać pod okiem doświadczanego na-



Uczniowie błażowskiego liceum pod kierownictwem pani Rity Paściak wprowadzają przedszkolaki w świat chemii i fizyki.

uczyciela eksperymenty i doświadczenia wprowadzające je w świat chemii i fizyki. Szczególnie atrakcyjny okazał się przygotowany przez uczniów liceum pokaz z użyciem ciekłego azotu, suchego lodu, który sprawił dzieciom wiele radości i dostarczył nowych ciekawych wrażeń.

Przedszkolaki uczestnicząc w działaniach związanych z realizacją programu „Badam, odkrywam, doświadczam” poszerzają wachlarz swoich zainteresowań w oparciu o własne doświadczenia, eksperymenty i twórcze zabawy o charakterze badawczym. Pogłębiają swoją wiedzę w zakresie przyrody żywej, nieożywionej oraz w obszarze edukacji technicznej. Podejmują próby formułowania problemów, dokonują analiz postawionego problemu oraz próbują formułować wnioski. Jednocześnie ta forma zajęć jest dla nich niezwykle atrakcyjna i ciekawa, z niecierpliwością czekają na każdy następny eksperyment czy doświadczenie. Przekłada się to na lepsze przyswajanie wiedzy zdobytej poprzez aktywne działanie, a to z kolei przyczynia się do wszechstronnego rozwoju dziecka.

Katarzyna Cag

SPOTKANIE Z RATOWNIKIEM MEDYCZNYM

W marcu do naszego przedszkola przybył z wizytą pan Tomek – ratownik medyczny z firmy PASSIO, któremu towarzyszył Doktor Miś. Celem zajęć było przygotowanie dzieci już od najmłodszych lat do wykonywania podstawowych czynności udzielania pierwszej

pomocy oraz prawidłowego zachowania się podczas wypadku, kiedy występuje zagrożenie dla życia i zdrowia. Przedszkolaki dowiedziały się, na czym polega praca ratownika medycznego oraz utrwały ważne numery alarmowe. Podczas zajęć dzieci dowiedziały się, jak sprawdzić przytomność osoby pokrzywdzonej i jak można jej pomóc przed przyjazdem służb ratowniczych. Ponadto dzieci

wcieliły się w rolę ratownika medycznego, m. in.: bandażowały i usztywniały kończyny, przemywały rany, zakładały opatrunek, a także uczyły się jak wygląda pozycja boczna ustalona. Bardzo serdecznie dziękujemy panu Tomkowi, że w przystępny sposób zapoznał najmłodszych, jak prawidłowo udzielić pierwszej pomocy poszkodowanym.

WARSZTATY Z PROGRAMOWANIA Z AKADEMIĄ PROGRAMOWANIA CODE FUN

Programowanie staje się dziś ważnym elementem edukacji na wszystkich poziomach kształcenia. W naszym przedszkolu już po raz kolejny we wszystkich grupach wiekowych odbyły się warsztaty edukacyjne pod hasłem „Programowanie z robotami” prowadzone przez przedstawicieli Akademii

Programowania Code Fun. Były to zajęcia wprowadzające w świat nowych technologii, pobudzające ciekawość dzieci i kreatywność, a przy okazji uczące logicznego myślenia. Miały one na celu przygotowanie dzieci do właściwej nauki programowania w przyszłości, rozwinięcia w nich umiejętności logicznego, matematycznego myślenia, kreatywnego poszukiwania rozwiązań, pracy w zespole – tak jak pracują prawdziwi programiści opracowując aplikacje, programy. Dzieci miały możliwość zabawy różnymi robotami, m.in.: Dash&Dot, Ozoboty i wdrażały się w tajniki kodowania. Uśmiech na twarzach naszych przedszkolaków świadczył o tym, że był to czas w pełni wykorzystany zarówno na naukę, jak i dobrą zabawę.

Jadwiga Borek



Facet dzwoni do znajomych. Odbiera synek.

- Cześć Jasiu, jest tata?

- Jest (Jaś cały

czas szepcze!)

- Daj go do telefonu.

- Nie mogę, zajęty.

- A jest mamusia?

- Jest.

- To daj ją do telefonu.

- Nie mogę, też jest zajęta.

- A jest jeszcze ktoś z dorosłych?

- Tak. Policja i straż pożarna.

- To poproś kogoś do telefonu.

- Nie mogę, też są zajęci.

- Czym do licha oni są tak zajęci?

- Szukają mnie.

OGŁASZA NABÓR NA ROK SZKOLNY 2019/2020

na następujące instrumenty:

fortepian, akordeon, skrzypce, wiolonczela, gitara, flet poprzeczny, klarnet, saksofon, trąbka, puzon, sakshorn tenorowy, waltornia, tuba, perkusja, organy

podanie o przyjęcie do szkoły dostępne na stronie:
www.szkolamuzyczna.blazowa.net oraz w sekretariacie:

SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA W BŁAŻOWEJ
Pl. Ks. Adolfa Kowala 3, 36-030 Błażowa
tel. 17 2297 063 (sekretariat)
e-mail: smblazowa@gmail.com

termin składania podań: 21.05.2019 r.
badanie uzdolnień muzycznych:
27.05.2019 r.





KOLEJNE SPOTKANIE DYSKUSYJNEGO KLUBU KSIĄŻKI

W piątek 1.02.2019 r. w M-GBP w Błażowej odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Dyskusja nad książką Joanny Jodełki „Wariatka” tym razem odbyła się w dość małym gronie, ponieważ uczestniczyły w nim tylko panie bibliotekarki.

Joanna Jodełka (ur. 1973) – polska pisarka związana z Poznaniem, gdzie ukończyła studia na wydziale historii sztuki UAM. Zadebiutowała w 2009 r. powieścią kryminalną „Polichromia. Zbrodnia o wielu barwach” (Time Machine), za którą otrzymała Nagrodę Wielkiego Kalibru, czym przełamała męską hegemonię wśród laureatów. Wydała także m.in. „Grzechotkę” (W.A.B. 2011), „Kamyk”, „Kryminalistkę” i „Wariatkę” (Świat Książki). W 2017 r. napisała także przewodnik po wielkopolskich kościołach i pałacach „Na ratunek aniołom, diabłom, świętym i grzesznikom” (Wydawnictwo Poznańskie). Nowa powieść pisarki, „2 miliony za Grunwald”, jest inspirowana okupacyjnymi losami „Bitwy pod Grunwaldem” Jana Matejki.

Książka opowiada o pisarce Joannie, która stara się wrócić do siebie po ciężkich przeżyciach związanych ze śmiercią męża. Ale ponura rzeczywistość szpitala psychiatrycznego tylko pogłębia jej fatalny stan. Otumanioną lekami, zrezygnowaną kobietę wyrywa z apatii dopiero egzemplarz książki,

który przynosi jej tajemniczy młody mężczyzna. To pierwsza powieść Joanny, nigdy dotąd niewydana, a zainspirowana niewyjaśnioną sprawą sprzed dziesięciu lat – zniknięciem Justyny Lenart, młodej żony i matki. Joanna jest zaniepokojona: nie dość, że nie wie, kto wydał jej powieść, to jeszcze nie rozumie, dlaczego występującym w niej postaciom przywrócono autentyczne imiona i nazwiska. Co gorsza, ma wrażenie, że ktoś próbuje ją zabić. Czy dlatego, że historia, przetworzona w jej wyobraźni w literacką fikcję, po latach niebezpiecznie zbliżyła się do prawdy, wprowadzając ferment w życie bohaterów książki? Pisarka postanawia rozwikłać zagadkę i na własne życzenie opuszcza szpital. Gra okazuje się niebezpieczna, rozpoczyna się wyścig z czasem.

Nowa powieść sensacyjna autorki „Kamyka” i uhonorowanej Nagrodą Wielkiego Kalibru „Polichromii” nawiązuje do niektórych wątków wcześniejszej „Kryminalistki”, choć może też z powodzeniem stanowić samodzielną lekturę. Joanna Jodełka jest świetną obserwatorką ludzkich zachowań i wyróżnia się niebanalnym poczuciem humoru.

Książka zbiera wśród czytelników dość pozytywne recenzje, jednak wśród pań obecnych na piątkowym DKK wzbudziła wiele różnych opinii, ponieważ nie wszystkim czytel-

niczkom do końca przypadła do gustu. Zdania były podzielone. Jednak wszystkie zebrane panie wspólnie stwierdziły na końcu, że książka jest głównie kierowana w stronę czytelnika w przedziale wiekowym 20-40 lat.

Zatem wszystkich młodych czytelników naszej biblioteki zachęcamy do czytania i wyrażenia własnej opinii na temat polecanej książki.

Kinga Rybka

Wydawnictwo W.A.B., materiały wydawnictwa

DIANE CHAMBERLAIN „MILCZĄCA SIOSTRA”

1 marca 2019 r. odbyło się kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki w Błażowej. W tym dniu omawialiśmy książkę pt. „Milcząca Siostra” amerykańskiej pisarki Diane Chamberlain.

Główną bohaterką jest Riley MacPherson, z zawodu psycholog, która po śmierci ojca przyjeżdża do swojego rodzinnego miasta New Bern, aby uporządkować sprawy spadkowe. Riley ma świadomość, że oprócz brata nie ma już nikogo z rodziny. Porządkując rzeczy ojca przypadkiem dowiaduje się, że jej starsza siostra Lisa, która jak do tej pory sądziła, popełniła samobójstwo jednak żyje. Postanawia odszukać siostrę i dowiedzieć się, dlaczego Lisa zdecydowała się opuścić swój rodzinny dom i upozorować własną śmierć. Co takiego się stało przed laty zaskoczy nie tylko samą bohaterkę, ale i niejednego czytelnika.

Tematem przewodnim do dyskusji podczas spotkania w bibliotece stały się słowa umieszczone na okładce książki: „A jeśli całe twoje dotychczasowe życie okazuje się zbudowane na kłamstwie... Co byś zrobiła?”

Czy chciałabyś poznać prawdę?”

Każdy z nas może sam sobie odpowiedzieć na te pytania.

Zgodnie uznałyśmy, że ta powieść obyczajowa z wątkiem kryminalnym jest dobrą lekturą. Książkę czyta się z lekkością i dużym zainteresowaniem. Polecamy czytelnikom, aby w wolnej chwili sięgnąć właśnie po tę książkę.

Danuta Hamerla



1 marca 2019 r. odbyło się kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki w Błażowej.

FERIE W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

12 lutego br., w **pierwszy dzień ferii**, jaki zorganizowała Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej, odwiedziło nas aż 34 uczestników w różnym wieku.



Młodzi kucharze.

Na początku spotkania odbyliśmy podróż do Włoch, a z prezentacji dowiedzieliśmy się o wszystkich miejscach, które warto odwiedzić we Włoszech. Okazało się, że dzieci posiadają dużą wiedzę na temat tego pięknego miasta.

Skoro gorąca Italia to oczywiście PIZZA, uważamy ją za symbol włoskiej kuchni. Błędnie, bo sami Włosi tak nie sądzą.

Właściwie pizzę wynaleźli Egipcjanie, Fenicjanie, Grecy, Etruskowie, Rzymianie, każdy, kto poznał tajniki pieczenia mąki zmieszanej z wodą na rozgrzanym kamieniu. A światową karierę zrobiła dzięki Amerykanom.

Ta właśnie potrawa przyjęła się też w naszych polskich domach. Jest bardzo dużo książek, nie tylko kucharskich, o robieniu pizzy, z których wynika, że podstawą dobrej pizzy jest ciasto. Drugą bardzo ważną sprawą jest temperatura, w jakiej właśnie pieczemy pizzę. Na stołach biblioteki powstało 13 pizz o różnym smaku i grubości – z pieczarkami, ananasem i oczywiście z dużą ilością sera.

Dzięki uprzejmości Andrzeja Chlebka, właściciela błażowskiej restauracji STARY BANK mogliśmy upiec pizzę w jego lokalu – za co bardzo serdecznie dziękujemy. Właściciel ugościł nas i ufundował dla wszystkich napoje.



Przygotowywanie pizzy.

Bardzo dziękuję za pomoc w przygotowaniach Danucie Hamerli oraz Joannie Bałutowskiej-Bialic.

Drugi dzień ferii w bibliotece upłynął pod hasłem „Podróż do Wenecji”. W tym dniu dzieci dowiedziały się z czego słynie Wenecja, jakie ma najważ-

niejsze zabytki i z czym się kojarzy. Tak się złożyło, że było to 14 lutego, więc dzieci przygotowały piernikowe serca w czekoladzie przyozdabiając je słodkościami, które potem rozdały po okolicznych instytucjach i sklepach, w zamian otrzymując słodycze.



Danuta Hamerla nadzorowała prace.

Walentynki to coroczne święto obchodzone 14 lutego. Nazwa pochodzi od św. Walentego, który stał się patronem tego święta. Wiele osób bojkotuje ten dzień, przypisując mu amerykanizację. Okazuje się jednak, że walentynki mają długą historię. Św. Walenty jest również patronem chroniącym przed ciężkimi chorobami, zwłaszcza umysłowymi oraz nerwowymi.

Zwyczajem walentynek jest obdarowanie ukochanej osoby kartką z miłym wyznaniem. Często pary składają sobie również drobne upominki w postaci kwiatów czy maskotek. Do Polski walentynki dotarły w latach 90. XX wieku. Konkurują ze słowiańskim świętem miłości – Nocą Kupały, które obchodzimy w nocy z 21 na 22 czerwca.

Tak się także złożyło, że burmistrz Błażowej obchodzi tego dnia urodziny, więc dzieci złożyły mu wizytę w pracy z najlepszymi życzeniami. Wykonały też



Czytelnia zamieniła się w kuchnię.



W błażowskim Starym Banku.



U Andrzeja Chlebka.



U Eli Pęcki.



U pani Tosi.

walentynki, które po powrocie do domu wręczą swoim najbliższym.

Trzecie spotkanie w bibliotece upłynęło pod hasłem „Podróż do Nowego Jorku”. Dzieci dowiedziały się więcej o tym mieście dzięki prezentacji przygotowanej na tę okazję. Pierwsi koloniści przybyli do Ameryki Północnej w 1497 r., czyli zaledwie pięć lat po odkryciu tego lądu przez Krzysztofa Kolumba. Byli Anglikami. Szacuje się, że w XVI w. to znaczy okresie, w którym rozpoczęła się kolonizacja, Amerykę Północną zamieszkiwało około 5 milionów Indian, rozproszonych na całym terytorium.

W 1624 roku Holenderska Kompania Zachodnioindyjska kupuje od Algonkinów ziemię i zakłada pierwszą osadę. Cena za wyspę wynosiła około 60 guldenów (24 \$). Osadę nazwano Nowy Amsterdam. Osada nie przynosi-

ła oczekiwanych zysków i w 1664 roku Holendrzy oddają Nowy Amsterdam Anglikom. Anglicy zmieniają nazwę na Nowy Jork na cześć Księcia Yorku.

Ważniejsze daty w dziejach miasta:

- 1857-1873 Central Park,
- 1870 – Metropolitan Museum of Art.,
- 1883 – Brooklyn Bridge (East River),
- 1886 – Statua Wolności,
- 1898 – Nowy Jork podzielony na pięć dzielnic: Manhattan, Brooklyn, The Bronx, Queens and Staten Island,
- 1904 – pierwsze metro,
- 1900-1914 Afroamerykanie koncentrują się w Harlemie,
- 1919-1933 prohibicja,
- 1946 siedziba ONZ,
- 1965 – zabójstwo Malcolma X w Harlemie,

- 1970 – pierwszy nowojorski maraton,
 - 1973 – The World Trade Centre wyższy od Empire State Building,
 - 1989 – pierwszy Czarny burmistrz David Dinkins
- Następnie z nagromadzonych materiałów, ścinków, kartonów dzieci wykonały makiety wieżowców wielkiego miasta, z których zrobiliśmy wystawę w oddziale dla dzieci.

Czwarte i zarazem ostatnie spotkanie podczas tegorocznych ferii zimowych upłynęło pod hasłem „Podróż do Chin”. Dzieci dowiedziały się, z czego słyną Chiny, jakie panują tam zwyczaje i jakie wynaleziono przedmioty w tym kraju. Zwiedziliśmy Chiński Mur, zobaczyliśmy terakotową armię a także odwiedziliśmy dzieci w chińskiej szkole. Na zakończenie naszej podróży zańczyliśmy taniec smoków. Poznaliśmy



Dzieci przygotowały piernikowe serca w czekoladzie przyozdabiając je słodkościami.



Dzieci wykonały makiety wieżowców.



Dzieci wykonały własnoręcznie smoki.



Słodycze dla wszystkich.

kilka legend o smokach, ale również dowiedzieliśmy się, że istnieją nie tylko smoki złe i okrutne, z którymi należy walczyć, ale również takie, które pomagają ludziom i przynoszą im szczęście.

Z książki Wojciecha Ulmana dzieci dowiedziały się, że swojego smoka miały nie tylko Warszawa i Kraków, ale również Rzeszów. Z bibuły i resztek papieru dzieci wykonały własno-

śnie smoki, które oczywiście zdołały czytelnicy dla dzieci. Niespodzianką był także olbrzymi kostium smoka, w który dzieci się przebrały. Na zakończenie odbył się quiz podsumowujący wszystkie spotkania.



Niespodzianką był także olbrzymi kostium smoka, w który dzieci się przebrały.

Wszyscy otrzymali nagrody i słodycze. Frekwencja, jaką mieliśmy w tegoroczne ferie przebiegała wcześniejsze lata, cieszymy się i dziękujemy uczestnikom, ale i rodzicom, którzy przywozili i na czas odbierali swoje pociechy. Ferie już za nami, ale nasze spotkania się nie kończą. Raz w miesiącu będziemy organizować zebrania Koła Przyjaciół Biblioteki, na które zapraszamy wszystkich dzieci.

Szczegółowe informacje będą zamieszczane na stronie internetowej biblioteki oraz na plakatach.

Anna Heller

8 MARCA W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

8 marca 2019 r. w błażowskiej bibliotece odbyło się spotkanie okolicznościowe z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

DZIEŃ KOBIET - KRÓTKA HISTORIA

8 marca 1908 roku w Nowym Jorku kilkanaście tysięcy kobiet chciało zmienić swój los. Pamiętajmy, że działo się to w czasach, kiedy kobieta nie była jeszcze uważana za obywatela, za kogoś równego mężczyźnie, za kogoś, kto potrafi realnie ocenić swoją sytuację, zadbać o siebie, wyuczyć się czegoś tak dobrze, jak mężczyzna. Ale – wracając do Nowego Jorku, 8 marca w jednej z fabryk robotnice tyrające od rana do nocy za marny grosz, postanowiły się upomnieć o poważne traktowanie. Zastrajkowały. Chciały godnych warunków pracy i prawa wyborczego. Właściciel

fabryki, chcąc uniknąć skandalu, po prostu je w niej zamknął. Wybuchł pożar. Spaliło się wtedy 129 kobiet.

Znając historię tego pożaru, łatwo możemy zrozumieć, że 8 marca niewiele ma wspólnego z komunizmem. Kobiety na traktorach to jest nieprawdziwy stereotyp. Ale rzeczywiście, kobieta na traktorze stała się później symbolem wynaturzenia stalinizmu, który pogwałca naturalny porządek rzeczy.

Teraz będzie trochę o historii starożytności. Niektórzy łączą dzisiejszy Międzynarodowy Dzień Kobiet ze świętem o nazwie Matronalia. Były to święta obchodzone w Rzymie, powiązane z kultem płodności, z bóstwami żeńskimi. Przypominało ono trochę dzisiejszy Dzień Kobiet, gdyż zwyczajem było, żeby mąż obdarował swoją żonę, jakimś miłym prezentem. Tego dnia świętowały nawet niewolnice i prostytutki. Liczyła się kobiecość. To ona była wyniesio-

na na piedestał tego dnia. Dzień ten przypadał 1 marca.

28 lutego 1909 roku w USA odbyły się pierwsze obchody Dnia Kobiet. Miały upamiętnić śmierć strajkujących kobiet, które zginęły rok wcześniej. W 1910 roku Międzynarodówka Socjalistyczna ustanowiła Międzynarodowy Dzień Kobiet, który miał na celu podkreślić, że kobiety też są ludźmi i należą się im prawa, takie same prawa, jak mężczyznom.

Specjalnie na ten dzień przystrojona czytelnia biblioteki wypełniła się gośćmi. Anna Heller przywitała wszystkie panie, Burmistrza Jerzego Kocoja, przewodniczącego Rady Miejskiej Sławomira Kowala wraz z małżonką, radnych Rady Miejskiej, czytelników oraz pozostałych gości. Gospodyni przedstawiła prezentację na temat „Kobieta niegdyś i dziś”. Następnie Joanna Bałutowska-Bialic przybliżyła obraz kobiety w lite-



Anna Heller przywitała wszystkich przybyłych.



Czyta Barbara Rutkowska-Kędzior.



Joanna Bałutowska-Bialic



Wojciech Chochrek



Renata Brzęk



Janusz Szpala



Sławomir Kowal



Magdalena Fornal



Zofia Wielgos



Józef Chmiel



Mateusz Jamróż



Goście dopisali.

raturze i sztuce, a Sławomir Kowal, Jerzy Kocój, Wojciech Chochrek, Janusz Szpala, Barbara Rutkowska- Kędzior, Renata Brzęk i Magdalena Fornal zaprezentowali wiersze właśnie o kobietach. Mateusz Jamróż wspaniale zapowiadający się młody poeta z Nowego Borku przeczytał swoją legendę. Swoje wiersze zaprezentowali też niezawodna Zofia Wielgos i Józef Chmiel.

Dzięki uprzejmości sklepu zielarskiego ERBA goście mogli degustować herbaty i kawy oraz dowiedzieć się o wyrobach polecanych przez ten sklep. Nie obyło się także bez kwiatów, które wszystkim paniom wręczył burmistrz Jerzy Kocój.



Na zakończenie wszyscy panowie zaśpiewali paniom tradycyjne „Sto lat”.

Na zakończenie wszyscy panowie przy akompaniamencie Krzysztofa Kulasy zaśpiewali Paniom tradycyjne „Sto lat”. Po części oficjalnej uczestnicy spotkania mogli pokosztować „szwedzkiego stołu”, na którym znalazły się słodkości i różne przekąski. Można było

również degustować sery wyprodukowane w gospodarstwie Małgorzaty Sowy.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za tak liczne przybycie, byłam bardzo wzruszona. Dziękuję recytatorom, a także pracownikom biblioteki, szczególnie Paniom, które napracowały się

przy przygotowaniu sali i poczęstunku. Bardzo miło było spędzić z państwem czas i myślę, że nadarzy się jeszcze niejedna podobna okazja, gdzie nasza biblioteka będzie gościła w swoich murach tak zacne grono.

Anna Heller

NAJAKTYWNIJSZY CZYTELNIK ROKU 2018

Czytanie jednym sprawia trudność, innym niebywałą przyjemność, a nasze życie przyśpiesza, nieustannie brak nam czasu, wiecznie gdzieś gonimy i czujemy się zmęczeni. Łatwiej przyswoić nam szybką informację z telewizji czy z gazet, w których artykuły mają zaledwie kilka stron.

Książki były, są i będą wartościowym źródłem wiedzy, a wiedza jest kluczem do sukcesu. Istnieje wiele różnych

książek tematycznych: poradniki, pasjonujące powieści, poezja – każdy może znaleźć coś zgodnego ze swoimi zainteresowaniami.

Książki uczą, rozwijają wyobraźnię, są doskonałą formą rozrywki i odpoczynku. Książki uczą także cierpliwości. Rzadko jesteśmy w stanie osiągnąć w życiu coś od razu, na starcie. Niekiedy trzeba pracować na to latami, dlatego lektura jest dobrym tego nauczycielem. Ponadto uczy myślenia i rozwija naszą wyobraźnię.

Słowa niekiedy mogą głębiej i dokładniej przekazać uczucia i myśli niż obrazy. Patrząc na słowa i kojarząc je z określonymi obrazami, sytuacjami i emocjami, rozbudzamy także naszą wyobraźnię. Jesteśmy w stanie na moment „zatrzymać się”, chwilę zastanowić się nad przyswojoną informacją i wrócić do niej. Czytanie poprawia nasze słownictwo, nasz język staje się bardziej wyszukany, z większą łatwością wypowiadamy się. Lokuje nas to w grupie osób elokwentnych i odczytanych. Książki dostarczają nam także rozrywki. Jeśli polubimy czytanie, znajdziemy w nich coś inspirującego, czas poświęcony na czytanie będzie czasem mile spędzonym. Książka może dać nam także chwilę odpręż-

nia i odpoczynku od stresującego życia lub chwilę fantazji. Spróbujmy, zatem ujrzeć w książkach coś pozytywnego, a zobaczymy jak wiele nam dają!

Tradycyjnie na początku każdego roku Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej wraz z filiami wyróżnia swoich najaktywniejszych czytelników minionego roku. W tym przypadku byli to czytelnicy, którzy w 2018 roku aktywnie odwiedzali bibliotekę i wypożyczali książki.

NAJAKTYWNIJSI CZYTELNICY 2018

Błażowa

Oddział dla dzieci – Jan Hadam

Oddział dla dorosłych – Grażyna Bober

Filia w Futomie – Jakub Maciołek, Marzena Starzak

Filia w Piątkowej – Kinga Domin, Helena Domin

Filia w Nowym Borku – Szymon Kustra, Agata Gorłowska

Inicjatywa miała na celu promowanie i wspieranie aktywności czytelniczej oraz rozbudzanie zainteresowań czytelniczych, pasji czytania i pozytywnego nastawienia do książki. W imieniu pracowników biblioteki gratulujemy wszystkim zwycięzcom i zapraszamy do odwiedzania naszych bibliotek.

Anna Heller



Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?

- Trąbkę.


- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!

- To doskonały prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie pięć złotych!

- W jaki sposób?

- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

NOWELE POLSKIE LEKTURA NARODOWEGO CZYTANIA 2019


 NARODOWE
CZYTANIE

7.09.2019

NOWELE POLSKIE

PATRONAT HONOROWY PARY PREZYDENCKIEJ

- „Mój ojciec wstępuje do strażaków” (ze zbioru: Sanatorium pod Klepsydrą) – Bruno Schulz
- „Orka” – Władysław Stanisław Reymont
- „Rozdzióbią nas kruki, wrony”... – Stefan Żeromski
- „Sachem” – Henryk Sienkiewicz
- „Sawa” (z cyklu: Pamiątki Soplicy) – Henryk Rzewuski

Anna Heller

Akcja Narodowego Czytania organizowana jest przez Prezydenta RP od 2012 roku. Została rozpoczęta wspólną lekturą „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego. W 2013 roku w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: „Trylogię” Henryka Sienkiewicza oraz „Lalkę” Bolesława Prusa. W 2016 roku Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda rozpoczęli Narodowe Czytanie „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogrodzie Saskim. W 2017 roku lekturą Narodowego Czytania było „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego.

W tym roku Para Prezydencka wybrała osiem polskich nowel, które będą lekturą tegorocznej, 8. edycji Narodowego Czytania. Prezydent Andrzej Duda z małżonką dokonali wyboru z ponad stu propozycji tytułów przesłanych do Kancelarii Prezydenta. Białowska biblioteka już po raz kolejny dołączy do tej szczytnej akcji. Zachęcamy wszystkich do zapoznania się z listą lektur Narodowego Czytania 2019 r.

Osiem lektur na ósme Narodowe Czytanie:

- „Dobra pani” – Eliza Orzeszkowa;
- „Dym” – Maria Konopnicka
- „Katarynka” – Bolesław Prus

NAJCIEKAWSZE CYTATY O KOBIETACH

O kobietach można napisać niejedną książkę. Nic zatem dziwnego, że i cytaty o kobietach stanowią tak obfity zbiór, że wystarczyłoby ich na niejedną ton. Dziś jednak przed wami garść wyselekcjonowanych perełek, które w jakiś sposób zwróciły naszą uwagę. Niektóre na serio, niektóre z przymrużeniem oka...

My, kobiety, jesteśmy jak pajęczka sieć. Jeśli choćby jedna nić wibruje, jeśli któraś z nas wpada w tarapaty, wiemy o tym wszystkie. W większości wypadków jesteśmy zbyt przerażone, samolubne lub niepewne siebie, by ruszyć z pomocą. Ale kto nas wesprze, jeśli nie my same?

Sarah Addison Allen

Wyobraźnia kobiety jest wartka jak strumień, w mgnieniu oka przeskakuje z podziwu do miłości, zaś z miłości do ołtarza.

Jane Austen

Jeśli potrafisz rozśmieszyć kobietę, to możesz z nią zrobić wszystko.

Brigitte Bardot

Piękna kobieta podoba się oczom, dobra kobieta – sercu. Pierwsza jest klejnotem, druga – skarbem.

Napoleon Bonaparte

O mojej kobiecości świadczy moje serce i moja dusza. Nie potrzeba piersi,

żeby być kobietą, matką, żoną, siostrą, córką, siostrzenicą, ciotką, babką, matką chrzestną, pisarką, przyjaciółką, kochanką. Ale żeby pełnić te role, trzeba żyć.

Regina Brett

Ale od czasu do czasu zjawia się kobieta w pełnym rozkwicie, której ciało wprost rozrywa sukienkę... uosobienie seksu, przekleństwo mężczyzn, koniec świata.

Charles Bukowski

Wiesz, jak można się przekonać, czy kobieta jest naprawdę piękna? Przyjrzyj się jej rano, zaraz po przebudzeniu. Bez makijażu, bez wymyślnej fryzury, jak ją Pan Bóg stworzył. Jeśli jest naprawdę piękna, to i wtedy będzie.

Jonathan Caroll

W większości przypadków, kiedy kobieta płacze, wcale nie chce, żeby ktoś rozwiązał jej problem. Chce tylko usłyszeć, że wszystko będzie w porządku.

Kiera Cass

Już jako dziecko wkurzało mnie stwierdzenie, że wszystkie kobiety są piękne. Gorszego kłamstwa nie słyszałam! Bo jeśli rzeczywiście wszystkie kobiety są piękne, to po niektórych po prostu tego zupełnie nie widać.

Paulo Coelho

Kobiety rzadko przekraczają czterdziestkę i mogą wiek ten zachować w nieskończoność.

Christian Dior

Kobieta miewa w oczach błyski stokroć wymowniejsze od słów.

Arthur Conan Doyle

Bycie kobietą jest gorsze od bycia rolnikiem – mamy tyle roboty z plewieniem i przyskaniem upraw: trzeba depilować nogi woskiem, golić pachy, skubać brwi, ścierać pumeksem stopy, złuszczać i nawilżać naskórek, oczyszczać pory, farbować odrosty, malować rzęsy, pilnować paznokcie, masować cellulitis, gimnastykować mięśnie brzucha. W dodatku te wszystkie zabiegi są tak precyzyjne, że wystarczy kilka dni, aby się całkiem zapuścić.

Brzydkie kobiety czasem bardziej uderzają do głowy niż ładne, gdy się podchodzi do nich zbyt blisko.

Witold Gombrowicz

Jeżeli kobieta nie żyje w dostatecznej mierze swoim ciałem, zacznie uważać ciało za wroga.

Cały świat i wszystko na nim jest piękne, ale najpiękniejsza jest kochająca kobieta.

Milan Kundera

Wybrał J.H.

„CHOINKOWE WIERSZYKI”

Aby przedłużyć świąteczny klimat, 24 stycznia 2019 r. w filii biblioteki publicznej w Piątkowej odbyło się głośne czytanie wierszy o najpopularniejszej bożonarodzeniowej dekoracji, jaką jest choinka. „Choinkowe wierszyki” napisane przez różnych autorów opowiadają m.in. o małej choince, która pragnęła być świątecznym drzewkiem.

W dalszej części spotkania przedszkolaki odgadywały zagadki dotyczące choinki oraz udekorowały kredkami własną choinkę. Piosenki wystuchane i śpiewane przez dzieci przerwały biblioteczną ciszę.

Danuta Hamerla



Głośne czytanie wierszy.

SERDUSZKO NAJPIĘKNIEJSZYCH ŻYCZEŃ DLA BABCI I DZIADKA

21 i 22 stycznia świętujemy Dzień Babci i Dziadka, każde dziecko o tym pamięta. Jest to bardzo miłe i sympatyczne święto. W tych dniach biegniemy do swoich babć i dziadków z życzeniami, laurkami i upominkami, aby okazać im swoją miłość i wdzięczność.



Spotkanie z babcią Joasią.

21 stycznia dzieci z zerówki z panią wychowawczynią Ewą Skawińską w filii biblioteki publicznej w Futomie spotkały się z babcią Joasi Maciołek, panią Wiesławą Rybką. Babcia Wiesia opowiedziała dzieciom, jak dawniej w jej dzieciństwie żyły dzieci na wsi, czym się

bawiły, co spożywały, jak mieszkały. Pani wychowawczyni wspomniała, że dzieci oglądały wirtualne muzeum dawnych przedmiotów, narzędzi, zabawek. Tym samym poznały np. zabawki, które były wykonywane z naturalnych materiałów: drewna, wikliny, tektury, płótna itp. Świat dzisiejszych zabawek to wielki kontrast z dawnymi. Widzimy na własne oczy, jak technika i informatyka wkracza we wszystkie dziedziny życia. Bibliotekarka zaproponowała „koncert życzeń” dla babć i dziadków. Były też wiersze i krótkie opowiadanie, które

przeczytała dzieciom babcia Wiesia. Na koniec naszego spotkania dzieci zaśpiewały sto lat i wnuczka Joasia wręczyła swojej babci skromny, doniczkowy kwiatek. Ze swojej strony dziękuję pani Ewie, babci Wiesi, dzieciom za miłe spotkanie w bibliotece. Wszystkim babciom i dziadkom życzymy samych, szczęśliwych dni, bez zmartwień i stresów, dużo optymizmu w zmaganiach z codziennością, wszelkiej pomyślności w życiu i radości ze swoich wnucząt.

Danuta Drewniak



21 i 22 stycznia świętujemy Dzień Babci i Dziadka.

PRZEBIERAŃCY W BIBLIOTECE

W czwartkowe popołudnie, 7 lutego 2019 r., przed rozpoczęciem zabawy karnawałowej dla dzieci organizowanej przez szkołę, do Biblioteki Publicznej w Piątkowej przybyli przebierańcy z bajkowych opowieści. Chłopcy wybrali przebranie pirata, strażaka, żołnierza i policjanta, a dziewczynki strój rusałki, Myszki Miki, Elzy z Krainy Lodu oraz czarownicy. Najmłodsze dzieci przykładają dużą wagę do swojego balowego stroju, a wspólna zabawa taneczna i różne konkursy dają im dużo radości i miłych wspomnień. Taka zabawa jest niezwykła, gdyż odbywa się tylko raz w roku i na następną trzeba czekać do kolejnego karnawału.



Danuta Hamerla

Przebierańcy z bajkowych opowieści.

DZIECIĘCE WĘDRÓWKI Z „WALENTYNKĄ” PO LITERATURZE

8 lutego na spotkaniu z dziećmi ze świetlicy szkolnej rozmawialiśmy o „walentynkach”. Bez wątplenia jest to miłe i sympatyczne święto, poświęcone zakochanym. Tym razem z dziećmi wybraliśmy się w podróż z „walentynką” do książkowych bohaterów. Więc zaczynamy od szwedzkich przyjaciół: dzieci z Bullerbyn. Co za wielka radość, naszych najlepszych przyjaciół spotykamy w swoich zagrodach. Anna, Britta, Lasse, Bosse, Lisa i Olle witają nas serdecznie i zapraszają w gościnę. Każde z szóstki dzieci obdarowujemy naszą „walentynką”. Skoro jesteśmy w Szwecji, nie możemy przecież ominąć w swojej wędrówce Pippi Pończoszanki. Na pewno spotkamy ją w swojej willi Śmiesznotce, ale kto wie, przecież Pippi to bardzo zajęta dziewczynka, o energii porównywalnej do wybuchu wulkanu i sile na miarę Herkulesa. Tym razem mamy szczęście, bo Pippi spotykamy w swojej kuchni, o rety! Razem z dziewczynką w kuchni przebywa jej pstrokaty koń Wilson, który wyjada jej pożywienie. To nas wcale nie dziwi, dobrze znamy jej obyczaje. Pippi naturalnie jest pozytywnie zaskoczona, że odwiedzają ją polscy mali czytelnicy z „walentynką”. Pippi opowiada nam o swojej przyjaciółce Ani z Zielonego

Wzgórza i proponuje nam jej odwiedzić, ale tutaj mamy problem z komunikacją. Ania mieszka na kanadyjskiej Wyspie Księcia Edwarda. Podróż tam zajęłaby nam dużo czasu, więc jesteśmy w rozterce. Rozwiązanie tej sprawy bierze na siebie Pippi, mówi nam, że polecimy tam samolotem. Nasza aprobata w tej kwestii nie budzi żadnych obaw, chociaż samolot i pilot w osobie Pippi może budzić w nas niepokój. No cóż, jesteśmy w podróży literackiej i tutaj mogą się wydarzyć niesamowite zdarzenia. Nasza podróż samolotem z Pippi okazała się super frajdą, i tak po kilku godzinach szczęśliwie wylądowaliśmy u podnóża Zielonego Wzgórza. Ania Shirley, jej opiekunowie Maryla i Mateusz okazali się bardzo sympatycznymi ludźmi, bardzo gościnnymi i przyjaznymi. Oczywiście rozmawialiśmy z nimi w języku angielskim, im także podarowaliśmy „walentynki”. Nasi czytelnicy już są zmęczeni, chcą powrotu do Polski. Pippi ofiarowuje się odwiedzić nas do domów, ale czytelnicy

proponują jeszcze odwiedzić dzieci z Leszczynowej Górki. Ewa, Antek i Tomek – dzieci pana gajowego opowiadają nam jak dbać o przyrodę, o las i zwierzęta i cały ekosystem. Pora kończyć naszą wędrówkę po dziecięcej literaturze, a kończymy ją w bibliotece śpiewając naszym książkowym bohaterom „Happy birthday”. „Walentynkami” obdarzyliśmy wszystkich napotkanych przyjaciół i gości, a my również otrzymaliśmy czerwone lizaki w kształcie serduszków. Nasza wędrówka była długa, pouczająca i ciekawa.

Danuta Drewniak



Nasza wędrówka była długa, pouczająca i ciekawa.

O KOCIE OSKARZE I JEGO PRZYGODACH

4 marca na spotkaniu z najmłodszymi dziećmi w filii biblioteki publicznej w Futomie rozmawialiśmy o kotach. Bibliotekarka opowiedziała dzieciom historyjkę kota Oskara, który swoim postępowaniem zmusił swoją właścicielkę Asię do wyrzucenia go z wygodnego, kanapowego siedzenia na dwór. No, cóż Oskar pomyślał, że teraz będzie robił wszystko, czego nie wolno grzecznym kotom. I tak się stało, po spotkaniu innego kota Alexa zaplanowali skok do kuchni barowej. Niestety właściciel baru przyłapał ich na pałaszowaniu smacznych kotletów i postanowił rozprawić się z kocurami. Zadzwoił do schroniska dla zwierząt i koty zostały tam zabrane. Tymczasem zmartwiona Asia szukała swojego pupilka po całym mieście, aż w końcu odnalazła go w schronisku. Uradowana dziewczynka zabrała Oskara razem z Alexem do swojego domu, który teraz stał się ich wspólnym. Opisana historyjka pochodzi z książeczki Katarzyny Nowackiej pt. „Niebezpieczna wyprawa kota Oskara”.

Danuta Drewniak



4 marca na spotkaniu z najmłodszymi dziećmi rozmawialiśmy o kotach.



Wokół samicy pływa wieloryb i narzeka:

- Dziesiątki organizacji ekologicznych, setki aktywistów, tysiące polityków i naukowców, dziesiątki tysięcy ludzi na manifestacjach, rządy w tylu krajach robią wszystko, by zachować nasz gatunek, a ciebie boli głowa...

* * *

Dobra zmiana w sądach. Młody sędzia ma pierwszą sprawę. Postanowił skonsultować się ze starszym, doświadczonym kolegą przez telefon:

- Mam tutaj bimbrownika. Jak myślisz, ile mu dać?

- Dwadzieścia złotych za litr, ani grosza więcej!

* * *

Kochanie, co byś powiedział, gdybyśmy wzięli ślub w Boże Narodzenie?

- Daj spokój! Po co mamy sobie psuć święta.

NAGRODY DLA NAJAKTYWNIJSZYCH CZYTELNIKÓW FILII W FUTOMIE

Najaktywniejszymi czytelnikami filii w Futomie zostały następujące osoby: w kategorii dziecięcej – Jakub Maciołek, uczeń klasy I, w kategorii czytelników dorosłych – pani Marzena Sta-

rzak. Nagrodami były książki. Dziękuję swoim czytelnikom i życzę im kontynuowania pasji czytelniczej.

Danuta Drewniak



Pamiątkowe zdjęcie.

SPOTKANIE Z „CZERWONYM KAPTURKIEM”

12 marca w filii biblioteki publicznej w Futomie dziewczynki z pierwszej klasy spotkały się z lubianą postacią bajkową, którą była dziewczynka o imieniu Czerwony Kapturek. Jest to bajka bardzo popularna wśród najmłodszych dzieci.

Postać Czerwonego Kapturka z tekury i kolorowej bibuły wykonała Kasia Korbecka uczennica klasy czwartej. Z tej baśni wypływa bardzo ważna nauka; nie wolno zbyt ufać obcym, zawsze trzeba być posłusznym rodzicom. Czerwony Kapturek nie posłuchał mamusi i poniósł tego konsekwencje. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze.

Dziękuję Kasi za wykonanie tej postaci, która ozdobi wnętrze biblioteki.

Danuta Drewniak



Dziewczynki z pierwszej klasy spotkały się z lubianą postacią bajkową.

GDZIE MIESZKAJĄ ZWIERZĘTA?

13 marca 2019r. w bibliotece publicznej w Piątkowej odbyła się lekcja biblioteczna dla najmłodszych uczniów pod hasłem „Gdzie mieszkają zwierzęta?”. Zwierzęta to przyjaciele dzieci, a dzieci zachwycają się nimi i często stają się one ich wiernymi powiernikami.

Gdzie mieszkają i jakie nazwy noszą pomieszczenia dla poszczególnych zwierząt, dowiedziały się dzieci z plakatu przygotowanego z rysunków namalowanych przez uczennice klasy czwartej:

Patrycję, Jagodę i Kornelię. Dzieci z dużym zainteresowaniem wysłuchały bajek z książki pt. „Najpiękniejsze bajki o zwierzętach”. Najbardziej ulubionymi zwierzętami wszystkich przedszkolaków są koń, kot i pies. Dzieci w swoich domach mają przyjaciela – zwierza, z którym uwielbiają spędzać swój wolny czas, szczególnie gdy jest to pies lub kot, jednak niektóre z nich marzą, aby mieć własnego konika.

Danuta Hamerla



Lekcja biblioteczna dla najmłodszych.

WSZYSTKIE BARWY ŻYCIA

*Mistrzowie cukiernictwa
– Kazimierzowi Rakowi*

Nosisz w sobie Ojczyznę
i „Tamten Rzeszów” Kotuli
Na dnie serca
pejzaże z Gwoźnicy
lśnią jak wiersze Przybosa

Zachwytem nad
żurawim kluczem
żegnasz ciepło lata
Śpiewem kolędy
zapalasz światła choinki
i światło Gwiazdy Betlejemskiej

Z utęsknieniem
czekasz
na kwitnące sady

Człowieczą radość
zamieniasz w smak marcepanu

Niech pieśń wiosny
i słodycz brzoskwiń
zawsze będą z Tobą

Mieczysław A. Łyp

ZIELONY BAŁWANEK W BIBLIOTECE

Zimowe spotkanie z dziećmi z przedszkola w filii biblioteki publicznej w Piątkowej odbyło się pod nazwą „Zielony bałwanek w bibliotece”. Po przeczytaniu kilku wierszy i opowiadań o zimie, dzieci zastanawiały się, dlaczego w bibliotece znajduje się zielony bałwanek. Zgodnie stwierdziły, że zima w tym roku była bardzo łagodna. Było więcej dni ciepłych niż mroźnych i to spowodowało, że śnieg z białymi bałwanami ulepionymi przez dzieci szybko stopniał. Tylko jeden bałwanek zzieleniał ze złości, że to już koniec zimy i dlatego teraz króluje w bibliotece wśród wierszy, bajek, baśni i opowiadań. Na pewno koloru nie zmieni do następnej zimy – tak stwierdziły zgodnie uśmiechnięte nasze przedszkolaczki.

Danuta Hamerla



Zimowe spotkanie z dziećmi z przedszkola w filii biblioteki publicznej w Piątkowej.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ SŁOŃCA W NOWYM BORKU

18 marca przypada Międzynarodowy Dzień Słońca. Przy tej właśnie okazji postanowiłam odwiedzić dzieci z oddziału przedszkolnego w Nowym Borku. Niestety, jak wszyscy widzimy, za oknem słońce chyba nie ma dzisiaj ochoty na świętowanie, ponieważ postanowiło się ukryć za chmurami. Jednak przedszkolakom taka pochmurna pogoda wcale nie przeszkodziła w świętowaniu. Można powiedzieć, że uśmiechy, które malowały się na ich

buziach, były jak promyczki słońca.

Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od przeczytania bajki „Złoty promyczek”. Dzieci z uwagą słuchały o tym, jak małą Martę obudził poranny promyczek słońca i ile ciekawych historii jej opowiedział. Porozmawialiśmy także o tym, co możemy robić, gdy za oknem mamy słoneczny dzień. Dzieci oczywiście podzieliły się za mną przeróżnymi pomysłami. Nasze spotkanie musieliśmy także jakoś uwiecznić,

dlatego przedszkolaki wykonały piękne rysunki, na których można oglądać przyjemne słoneczko.

Aby słońce mogło zagościć także w bibliotece, wspólnie wykonaliśmy słoneczko, którego każdy promyczek był podpisany imieniem przedszkolaka.

Na zakończenie w podziękowaniu za ciężką pracę dzieci otrzymały coś słodkiego.

Kinga Rybka



Dzieci z oddziału przedszkolnego w Nowym Borku.

KOCHAMY I WITAMY WIOSNĘ!

Dwa dni wcześniej powitaliśmy wiosnę w filii bibliotecznej w Futomie razem z dziećmi z zerówki. Na wstępie panią wiosnę przywitaliśmy wesołą piosenką, bo to najpiękniejsza pora w roku. Kiedy przychodzi to świat staje się radośny i kolorowy. Oznaki tegorocznej wiosny widzimy już w otoczeniu: leszczyna „zakwitła” baziami, krokusy, przebiśniegi, fiołki i stokrotki otwierają swoje kwiaty do ciepłych promieni słońca, trawa zmienia swój kolor z szarego na zielony, a rankiem usłyszymy ptasi śpiew. Na naszym spotkaniu jeszcze słuchaliśmy wierszy o wiosnie i zgodnie dzieci wykrzyczały, że wiosnę bardzo kochają.

Danuta Drewniak



Powitanie wiosny.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI ROMANA TURKA

W lutym minęła 37. rocznica śmierci Romana Turka. Jako pisarz był szczególnie aktywny w latach 1961-1982. Urodził się 7 lutego 1898 r. w Woli Dalszej k. Łańcuta. W okresie I wojny światowej służył w armii austriackiej, a w latach 1918-1922 w Wojsku Polskim. Z zawodu był palaczem i konserwatorem w Łańcuckiej Fabryce Likierów.

W wywiadzie udzielonym Cecylii Błońskiej („Profile” 1973 nr 2) powiedział: „Nie jest tak, jak się to czasem o mnie „w skrócie” opowiada, że zająłem się literaturą, gdy nie miałem już żadnych obowiązków. Przecież ja całe życie pisywałem wiersze. No, same po prostu wychodziły mi spod pióra. Poza tym skecze dla amatorskich zespołów wiejskich (...) Może te krótkie, kilkustronicowe dialogi nie były wiele warte, ale właśnie one wciągnęły mnie do pisania”.

W tym samym wywiadzie możemy przeczytać niezmiernie interesujące wyznanie:

„Jedyny dla mnie prawdziwie szatański nałóg – to opisywanie wszystkiego, co w życiu popełniłem. Nie widzę nic przyjemniejszego, jak pisać, jak ślezczyć bodaj nad kartką papieru i myśleć...”

Roman Turek opublikował około 10 książek. Wielki rozgłos przyniosła mu opowieść „Moja mama, ja i reszta”. Ukazała się w 1961 r. Rozeszła się bly-

skawicznie. Nic więc dziwnego, że wznowiono ją w 1963, 1970, 1973 i 1989 roku. Duże uznanie zyskała i druga opowieść „W służbie najjaśniejszego pana” (1962, 1964). Swoją literacką pozycję Turek ugruntował kolejną książką. Powieść „Palacz z hrabiowskiej likierni” (1977) wzbudziła wielkie zainteresowanie czytelników i krytyki literackiej.

Trzeba też powiedzieć, że fascynacja twórczością R. Turka trwała przez wiele następnych lat. Była też umiejętnie podtrzymywana przez syna Romana Turka, Zdzisława, który w 1988 r. wydał książkę pod charakterystycznych tytułem „Mój ojciec, ja i inni”.

O twórczości autora „Palacza z hrabiowskiej likierni” pisali między innymi tacy krytycy, jak: L. Sobierajski, B. Michałowska, Br. Gołębiowski, A. Kamieńska, H. Kirchner, A. Niewolak, K. Świerczewska, H. Bereza.

Entuzjastą twórczości R. Turka był Mieczysław Grad, ówczesny dyrektor Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

19 lutego br. przedstawiciele Oddziału ZLP w Rzeszowie uczcili pamięć autora słynnych powieści. Adam Decowski i Mieczysław A. Łyp zapalili znicze i złożyli wiązanek kwiatów na grobie pisarza.

Niestety, ZLP w Rzeszowie nie udało się zachęcić nowych władz Łańcuta do wspólnego działania w tym zakresie.



Roman Turek

Warto odnotować, że z inicjatywy ZLP i w ramach obchodów 50-lecia Oddziału ZLP w Rzeszowie w Filii MDK w Łańcucie „Podzwierzyniec” odbył się wieczór literacki, poświęcony sylwetce twórczej R. Turka. Współorganizatorem zdarzenia był MDK w Łańcucie. Należy mieć nadzieję, że inicjatywa ta będzie w przyszłości kontynuowana i pamięć o Turku przetrwa w środowisku kiedyś mu najbliższym.

(M.Ł.)

DŁONIE

Ślinotok mdłał w dłoniach
gdy miecz przeszywał migdały
aż do mgieł

Senne pocałunki
oddalają kilometry

Wracaj
wykrzyczała tęczęwka

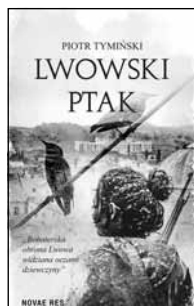
Dorota Kwoka



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

**PIOTR TYMIŃSKI
„LWOWSKI PTAK”**

WYDAWNICTWO:NOVEA RES 2018

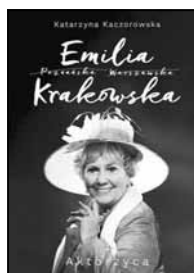


Bohaterska obrona Lwowa widziana oczami młodej dziewczyny. Piętnastoletnia Tońka jest wielką patriotką. Swoją protest przeciwko zawładnięciu polskim Lwowem przez Ukrainę wyraża chęcią przyłączenia się do walczącej młodzieży. Dowództwo uważa jednak, że dziewczyny mogą być co najwyżej sanitariuszkami, a nie stawać na froncie z bronią w ręku. Zdeterminowana Tońka nie zamierza się poddawać. Przebiera się za mężczyznę,

ścina włosy i pod przybranym imieniem Hipolit dostaje się do liniowych oddziałów. Czy wzorem mitycznej królowej Amazoнок, Hippolity, uda jej się stoczyć bohaterską walkę z nieprzyjacielem?

Ta poruszająca powieść została napisana dla uczczenia pamięci setek lwowskich dzieci, które w listopadzie 1918 roku chwyciły za broń, pragnąc bronić ojczyzny. Niesłychany patriotyzm, heroiczne bohaterstwo i chęć poświęcenia dla najwyższych idei sprawiły, że marzenia pokoleń mogły się spełnić.

**KATARZYNA KACZOROWSKA
„EMILIA KRAKOWSKA. AKTORZYCA”
WYDAWNICTWO: MUZA 2018**



„Aktorzyca” to portret wybitnej polskiej aktorki Emilii Krakowskiej – poznaniańki z urodzenia, warszawianka z wyboru. Publiczność pokochała ją za Reymontowską Jagnę, Malinę z opowiadania Iwaszkiewicza, Marysię z „Wesela” i panią Dulską Zapolskiej. Bohaterka książki opowiada czytelnikom o wielkiej miłości swojej matki, Anastazji, o przybranej siostrze,

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowania **Pani Reginie Przygórzewskiej** za przekazane w darze książki. Bardzo sobie cenimy ten odruch serca. Przekazane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą czytelników.

Pracownicy M-GBP w Błażowej.

mężach, z którymi nie zawsze było jej po drodze i ukochanych córkach. Prowadzi nas przez uliczki rodzinnego Poznania – okupowanego przez Niemców i zbuntowanego przeciwko władzy w czerwcu 1956 roku – i wprowadza w świat warszawskich teatrów, w którym młoda dziewczyna po studiach musiała znaleźć swoje miejsce, pokazać, co potrafi i przekonać do siebie reżyserów, publiczność i krytyków. Co jej się udało, a czego do dzisiaj żałuje? Czy jest rola, o której wciąż marzy? Jaką postać chciałaby zagrać ponownie?

**WOJCIECH STANKOWSKI
„KLARA” O DZIEWCZYŃCE, KTÓRA
ŚPIEWAŁA PO FRANCUSKU
WYDAWNICTWO: NOVEA RES 2018**



Ile takich perełek można znaleźć w głębokich szufladach i w starych kufrach na strychach. Młodzieńcze wspomnienia Klary, zredagowane i wydane przez jej syna, jest prawdziwym klejnotem. Wspomnienia obejmują dzieciństwo i lata młodzieńcze Klary przypadające na burzliwy okres emigracji, powrotu, wojny, okupacji, stalinowskiego reżimu. Wspomnienia napisane precyzyjnym i przejrzystym językiem, uświadamiają czytelnikowi jedną bardzo

ważną prawdę. Prawdę, że ludzie zawsze, bez względu na trudną, a chwilami tragiczną sytuację, mają swoje marzenia, pasje, ambicje, oraz że wbrew wszystkiemu potrafią je realizować. Realizować nie dla dobra okupanta, władzy, czy aktualnego reżimu, lecz dla społeczeństwa, w którym żyją.

**WIESŁAW HOP
O PÓŁNOCY W BIESZCZADACH
LUDOWA SPÓŁDZIELNIA
WYDAWNICZA 2019**



„O północy w Bieszczadach” czytałam z wielkimi emocjami. Nie jest to klasyczny kryminał, choć zbrodnia, morderstwo młodej dziewczyny łączy wszystkie wątki. Powieść wielowątkowa, obyczajowo-kryminalna z elementami bieszczadzkiej duchowości, obyczajowości i bieszczadzkiemi legendami – świetnie wkomponowanymi w fabułę. Wartka akcja, różnorodność barwnych postaci, a wszystko okraszone męskim podejściem do erotyki. (...) Jest to pozycja nietypowa, nie tylko ze względu na połączenie różnych rodzajów literackich powieści, ale ze względu na swój język – męski, siarczysty, pikantny i na pewno niekobiecy. Przez co staje się jeszcze ciekawszą książką dla płci pięknej, bo uchyla rąbka tajemnicy męskiego świata. (...) Najciekawsze jest to, że „O północy w Bieszczadach” równie dobrze mogłaby się rozgrywać w czasach obecnych – schyłek PRL-u jest tutaj tylko alegorią współczesności i tego, co dzieje się w naszej rzeczywistości. Efekt genialny, który świadczy o dojrzałości twórczej autora. Skondensowane, wyraziste portrety bohaterów, albo się ich kocha albo nienawidzi, żaden nie jest byle jaki. (Jaka szkoda, że jednak Gadziarz zabrał swoją tajemną wiedzę do grobu).



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

JAN OŁDAKOWSKI „MÓJ PAN WOŁA NA MNIE PIES”. O PSIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. WYDAWNICTWO: EGMONT 2018



Zabawna historia detektywistyczna, w której głównym bohaterem jest pies o imieniu Pies. Co więcej, to właśnie Pies relacjonuje i komentuje wydarzenia, w których uczestniczy między innymi jego pan. A jego pan to sam marszałek Piłsudski. Jan Ołdakowski – dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego i ojciec trójki dzieci – opowiada z humorem i lekkością o codziennym życiu wielkiej postaci historycznej. Całość uzupełniają ciepłe ilustracje Doroty Łoskot-Cichockiej.

BIBLIOTEKA MĄDREGO DZIECKA. GWIAZDKA Z NIEBA. MASZA I NIED•WIED•.

WYDAWNICTWO: EGMONT 2019



Co zrobi Niedźwiedź, kiedy jego ukochana zażyczy sobie gwiazdki z nieba? W mgnieniu oka zaprojektuje statek kosmiczny i wyruszy w podróż, aby złożyć jej upragniony klejnot u stóp. W tym szalonym przedsięwzięciu będą towarzyszyć mu mali pomocnicy – Masza i Panda. Tych dwoje to duet z piekła rodem, czyżby więc szykowały się kłopoty? A jakże! Usiądź wygodnie i przygotuj się na doskonałą lekturę!

Biblioteka Mądrego Dziecka to przepiękne ilustracje, fantastyczne historie i bohaterowie, których mali czytelnicy uwielbiają. Tytuły zawarte w tej serii składają się na niezwykle kolekcję, która zachęci maluchy do samodzielnego czytania.

JAK WYTRESOWAĆ SMOKA. PRZEWODNIK FILMOWY.

WYDAWNICTWO: MEDIA SERVICE ZAWADA 2019



Przewodnik filmowy po wszystkich częściach popularnej trylogii o smokach i Wikingach. Znajdziemy w nim ciekawostki dotyczące głównych bohaterów i ich przygód, opowieści o wielkich bitwach, legendy i mity oraz sporą porcję dobrej zabawy w towarzystwie Czkwaki i Szczerbatka.

Książki poleca
Anna Heller

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER (1865-1940)



Uważany był za czołowego poetę pokolenia Młodej Polski. Jego ojciec Adolf walczył w powstaniu 1830 r. Po utracie majątku rodzice przenieśli się do Krakowa, gdzie matka prowadziła pensjonat. Tetmajer studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował jako dziennikarz (współredagował „Kurier Polski”), pisał wiersze. Studia kontynuował w Heidelbergu. Po powrocie do kraju mieszkał głównie w Zakopanem i w Krakowie.

W czasie I wojny ideowo związał się z Legionami, był organizatorem Komitetu Obrony Spiszu, Orawy i Podhala. Po wojnie mieszkał w Warszawie. Był prezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, w 1934 r. został mianowany honorowym członkiem PAL. W 1934 r. zorganizowano jubileusz 45-lecia twórczości Tetmajera. Pod koniec życia cierpiał na chorobę psychiczną, stracił też wzrok. Po wybuchu wojny w 1939 r. został usunięty z hotelu, w którym mieszkał. Zmarł w szpitalu i pochowany został na Powązkach.

Znany był z poczucia humoru.

O autorze śmiałych erotyków pisze A. Grzymała Siedlecki: „W czasach, kiedy dość energicznie zabiegał o suty ożenek, zadurzyła się w nim zamożna i niepospolicie piękna panna. Dochodziło już do porozumienia; któregoś dnia po długiej wieczornej wizycie pana Kazimierza, rozmarzone dziewczę poprosiło go o napisanie jakiegoś wiersza na dobranoc. „Z przyjemnością! – siadł i po chwili na karteczce widniał dystych: „Dobranoc, cudzie kochany, Obróć się, czym chcesz, do sciany”.

Przeczytawszy tę impertynencję, rodzice panny przecieli konkury poety. Nie mógł nie wiedzieć, czym mu grozi ten wierszyk, ale bies urwisostwa przemógł”. (A. Grzymała Siedlecki Niepospolici ludzie w swoim dniu powszednim).

[red.]

WSTĘP DO TOMIKU „ULOTNOŚĆ”

W tomiku Zdzisławy Górskiej zatytułowanym „Ulotność” dominują wiersze z 2013 i 2014 roku. Swoim chronologicznym układem zachęcają do dokonywania syntez i podsumowań. /.../ Jest to już 12 tomik wierszy w dorobku autorki.

Nie sposób jednak nie odnotować powiązań z lirykami, powstałymi wcześniej, skoro nowy tomik jest integralną częścią dorobku twórczego poetki. Nawet pobieżna lektura pozwala zauważyć kontynuację niektórych motywów i środków wyrazu.

Daje się tu zauważyć również inna stała cecha: fascynacja kolorem, którego źródłem jest pora roku. Jesienne motywy łatwo dostrzec też w takich lirykach, jak: Wspominam, Dzban, Zwątpienia. Pojawiają się obecne już w poprzednich tekstach udane neologizmy: jesiennieję, zjesienniałam, rozjesiennienie. Ten szczególnie dla natury czas jest symbolem refleksji ontologicznej, środkiem do wyrażania poczucia upływającego czasu, przemijania. /.../

*Dobrze jest żyć, iść aleją
kasztanową w Nałęczowie,
z kieszeniami wypolerowanych
natchnień,
Wzawiei jaskrawych liści
powtarzać wiersz jak mantrę
Głębia*

Prowokuje ją także zagrożenie – wobec ciągłej niepewności, spokojny spacer, aleją pełną ciszy i dojrzałych kasztanów wyzwala od poczucia obawy przed światem. Ta trudna radość życia aluzyjnie została przedstawiona jeszcze w jednym liryku: W jednej chwili, gdzie źródłem zachwyty jest piękno świata: *Widok najmniejszej jego cząstki jest zachwytem*

*Lilie w ogrodzie bielą i zapachem
odmawiają modlitwy cudu
a krople poziomek pokorą przy
ziemi*

/.../ Poza wyżej wymienionymi przypadkami, liryki tego zbioru w znacznej części tchną goryczą i pesymizmem. /.../ Przyczyny są różne. Brak odwagi do walki o własne dobro i szczęście, dojmujące poczucie samotności, rozczarowanie sprzecznością między obietnicami a brakiem możliwości ich egzekwowania, poczucie krótkości życia, bezsilności człowieka wobec losu i ludzkiej nienawiści. Bardzo ciekawie wyraża te

emocje poetka antropomorfizującym porównaniem w wierszu Muszla: *Schowałam się do muszli
sposobem winniczka
dotkniętego do żywego
w delikatność różków*

*Zamknięta w za ciasnym świecie
nie śmiem już wyjść
w radość traw*



Chęć ucieczki przed okrutną rzeczywistością wiąże się nierozzerwalnie z poczuciem zagubienia i zagrożenia. /.../ Te elementy konstrukcji świata przedstawionego łączą się z niemal wszechobecnym poczuciem przemijania. Jest to oczywiście śmierć, jej przeżycie wobec siebie i innych. W wierszu Obsesje autorka stwierdza: *Prerażają sekundy klujące przepływ czasu*

Z każdą z nich bliżej do drzwi tajemnych

Porównując losy, podmiot liryczny próbuje znaleźć swoją odrębność, czując wprawdzie przynależność do „szeregu”, który zmierza ku zagładzie, ale podkreślając zarazem swoją odmienność, wynikającą z posiadania różowego szala i grafitowego „płaszczka w kolorze // poglądu na życie doświadczone”. Wobec nieuchronności spraw ostatecznych nie są to mocne argumenty, dochodzi jednak do głosu delikatna ironia.

Obok istnieje inny problem egzystencjalny, można powiedzieć – faustyczny. Ulotność, której znakomicie dobra-

nym symbolem jest dojrzały dmuchawiec. W wierszu pod takim właśnie tytułem – Dmuchawiec – podmiot liryczny mówi o nietrwałości, kruchości istnienia:

*mogę go dotykać
tylko myślą
przy nim nie wolno mi
oddychać
aby nie zdmuchnąć misternej
kopuły renesansowych
wyobrażeń
nie zrywam dmuchawców
/.../*

Jak każdy wieloznaczny symbol i ten gromadzi wokół siebie mnóstwo asocjacji – kulturowych, introspekcyjnych, światopoglądowych, podkreślając ogromną trudność osiągnięcia dystansu wobec nieuchronności destrukcyjnego działania czasu. Potwierdza to pointa liryku Muszę, równie pesymistyczna: *rozwieje się tylko kopuła
misternie utkanego dmuchawca
ziemia, po której lubię stąpać
przyjmie mnie kiedyś
niedosytu pełną
bez widocznego wzruszenia*

Zostaje tu wyeksponowana niezgodna na istniejący porządek świata, na bezszelestne, niezauważalne upływanie życia, które zawsze jest zbyt krótkie. Wśród takich refleksji pojawia się również przekonanie o niemożności poznawczej – dotyczy to zarówno poznawania siebie – „Toniemy w niewiedzy o sobie // O innych – głębia Rowu Mariańskiego”.

Podmiot lityczny zauważa też ciągłe zmiany w sferze etyki, przekonań, poczucia własnej tożsamości, traci wszelkie oparcie w istniejącym świecie, wzorem Norwida za jedyną trwałą wartość uznając dobroć i piękno. /.../ Jaka zatem przeciwwagę dla tej trudnej rzeczywistości znajduje poetka? Ciągłe obecne, choć w tomiku niezbyt liczne wspomnienia dzieciństwa. /.../ Wszystko to oczywiście usytuowane w płaszczyźnie czasu przeszłego. Już w tych dalekich wspomnieniach widać fascynację przyrodą, która w świecie przedstawionym jest istotnym elementem kreacji. /.../. Poza wizją „kraju lat dziecinnych” przyroda nie jest jednak dominantą tekstów tomiku. Mimo to warto zwrócić uwagę na niektóre motywy, szczególnie charakterystyczne dla kre-

acji pejzażowych i pełniące funkcje symboliczne. W krajobrazach pojawia się morze (także Morze Martwe), ocean, jezioro, woda – symbol upływu czasu, wodospad Niagara jako zagrażająca życiu siła, ale też Tatry. Dominują ptaki, ale tylko sikorki są decydującym elementem obrazowej konstrukcji:

*Sikorki w barwach mórz południa
kwitnącego rzepaku
śmigają na biało – czarnym tle
Tną stężałe powietrze
migotliwym kolorem
Mróz z sikorką w tle*

Wykorzystywanie motywów natury idzie w wierszach tomiku w parze z fascynacją kolorem. Różne odmiany niebieskiego: błękit, szafir, granat, kobalt (związane z oceanem, morzem lub niebem), zielenie, seledyn, czerwień, amarant, burgund (związane z jesienią), rudy, róż, biel, czerń, żółty, złoty, srebrny, brąz, fiolet kreują nastroje, potęgują emocje, podkreślają piękno. Dotyczy to nie tylko przyrody, ale też dokonań człowieka, zwłaszcza architektury. Warto przytoczyć dłuższy fragment wiersza, będącego istną feerią barw:

*Na Rynku w szarości bruku
mienią się malachity witraży
miodowe anioły
kryształowa rozpiętość tęczy
czereśniowe czerwienie
i sine podkrążone oczy studni*

*Płyną ciepłe brązy, bursztynowa
iskierka na przesmyku spojrzeń
Moc bławatów i białych ostróżek
prowadzi do fenickiego ogniska
/.../*

Etiuda w kryształach

Należy zaznaczyć, iż tekst kończy się toastem „za życie”. Kolory, zamknięte w kryształach (co jest wyraźnym odniesieniem do tworzenia artefaktów ze szkła) funkcjonują zarówno w witrażach, jak i przedmiotach zachowujących w sobie pamięć ognia, z którego powstały.

Inspiracją dla rozważań o architekturze jest wizyta w Bardejowie, podczas której podmiot liryczny daje wyraz swojemu urzeczeniu gotyką, zwłaszcza w odniesieniu do Katedry św. Egidia i jej wystroju:

*Prześliczne gotyckie madonny o twarzach
rajskich jabłuszek
patrzą z przestrzeni wieków zdumione
jak my
Odchodzimy zostawiając je w gotyckim
Zamyśleniu
Czas terazniejszy*

Jawi się tu jeszcze jeden walor budowlany: „niewzruszona // upływem czasu” istnieje poza przemijaniem, nie podlegając destrukcji, obojętna wobec teraźniejszości i – w aspekcie ludzkiego życia – wieczna w swoim trwaniu.

Tomik Zdzisławy Górskiej gromadzi jej dorobek z dwu lat – w sumie około 80 wierszy. Naturalną zatem rzeczą jest tutaj wielka różnorodność tematyczna: poza podkreślonymi wyżej motywami należy odnotować kwestie autoanalizy, licznych rozterek egzystencjalnych, problemy warsztatowe i osobiste, kreacje mikro- i makrokosmosu oraz ich autonomiczność, nawiązania do historii, mitologii, tradycji literackiej, pełne prawdy i wyraziste portrety (zwłaszcza kobiece), wreszcie naturalną dla poetki, która jest również malarką, fascynację nie tylko kolorem, ale i sztuką. Zostają przywołane takie nazwiska, jak np. Monet, Degas, Chagall z aluzjami czy odwołaniami do obrazów, które autorka podziwiała w licznych galeriach zagranicznych, w oryginalnych. Są tu także motywy muzyczne, nawiązujące do różnych stylów i epok.

Dbając o poetykę tekstów autorka wybiera raczej wiersz stroficzny (stylistycznych jest tu około 20), często stosuje anaforę, na której buduje sporo konstrukcji (np. *Orbity*, *Uczę się pilnie*, *Echa pytań itp.*), używa neologizmów i niebanalnych metafor, np. „spokój zbożowo łąkowy”, „migotliwy kolor”, „stoję w rozpadlinie czasu”, „nad miastem lasy przedwiośniane // kolorowieją z umiarem”. Liryki są starannie zharmonizowane, zapisane w przemyślanym układzie graficznym, który dobrze służy interpretacji tekstu. Czytając tomik, odbiorca może prześledzić etapy rozwoju sztuki poetyckiej autorki, znaleźć się w jej barwnym świecie, zastanowić się razem z poetką nad kształtem rzeczywistości i najważniejszymi, trudnymi problemami ludzkiego losu.

Autorka od początku twórczości zmagająca się z upływem niewidzialnego przeciwnika – czasu, który płynąc nieustannie zostawia poetkę jakby w biegu, gonącą ten nieuchwytny wymiar. Wszystko jest ulotnością i każde zdarzenie za moment staje się historią, stąd lekko brzmiący tytuł tomiku „Ulotność”, mimo że poetka mówi o rzeczach ważnych i nieprzemijających. Stara się tę ulotność uchwycić. Tym samym wygrywa z czasem.

dr Hanna Krupińska-Łyp

KOSTKA RUBIKA

Ta sama kostka, bruk, to samo miasto
Minął rok. Drzewa porzdewiały
krzykiem kolorów. Liście
nie mogą rozstać się z drzewem.
Ja ze wspomnieniem odlotu
w nieprzeżywaną głębię

Przypadek – w gramatyce pewny
Milczenie jest złotem i ciągle
świeżą tęsknotą
Jesień rozlała w ten dzień
ciepłe przymglenie
futerkiem kota
Od kościoła przez Rynek...
choćby ślad
Na horyzoncie od dębów, od klonów,
od brzoź łkanie
W sercu niemodna kostka Rubika,
której nie ułożę ze słów, zdarzeń,
gestów...
Nic ani razu się nie zdarza...

Zdzisława Górską

MOSKITIERY

Moskitierami
perły staczają się tęsknotą
Szukam ramion

Znajduję samotność

Nie ma cię

Deszcz oddaleniem skrytym
plecie paciorki
pieszcząc szkliste zimno

Jedynie kładzie oddechem

Nie ma cię

Wiatr świeżością
nadzieję wdziera
Szczelina budzi niepokój
języka ciszy

Nie ma cię

Nawet moskitiera w deszczu
przypomina twój pocałunek

Dorota Kwoka

PODKARPACCY LITERACI I ICH DZIEŁA

ANATOL DIACZYŃSKI

„TĘTENT KONI PRZEZ WIEKI”

Anatola Diaczyńskiego – jedną z barwniejszych postaci współczesnej polskiej literatury – mam zaszczyt zaliczać do swoich przyjaciół. Poznałem go pięć lat temu w Rzeszowskim Oddziale Związku Literatów Polskich. Od razu dało się zauważyć, że to pisarz niezwykle – gruntownie wykształcony, z bogatą wiedzą i dużym doświadczeniem życiowym, a co za tym idzie, szerszym od innych spojrzeniem na świat i nurtujące ludzkość problemy. A jednocześnie człowiek niezwykle skromny, ciepły, życzliwy..., dookoła którego, niemal dotykalnie, unosi się bardzo atrakcyjna, przyciągająca uwagę aura tajemniczości i jakiejś egzotyki.

Nic w tym dziwnego, bowiem Anatol, jak możemy dowiedzieć się z jego biografii, urodził się w 1951 r. w Północnym Kazachstanie, w rodzinie polskich zesłańców. Tam pracował w kopalni, a później w mieście Koksztetu, gdzie wykonywał różne zawody i równocześnie studiował, zdobywając dyplom prestiżowego Literackiego Instytutu im. A. M. Gorkiego w Moskwie. W Kazachstanie był także zasłużonym działaczem polonijnym. W roku 1995 przeprowadził się do Polski i od tego czasu mieszka i tworzy w Stalowej Woli.

Książki Anatola Diaczyńskiego były publikowane w języku polskim, rosyjskim i ukraińskim. Ponadto jego utwory ukazały się w pięciu wydaniach zbiorowych i almanachach.

Za swoje osiągnięcia Anatol Diaczyński został uhonorowany wieloma nagrodami, w tym m.in: nagrodą Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie „Złote Pióro”, odznaczeniem Ministra Kultury i Sztuki „Zasłużony Działacz Kultury”, odznaczeniem „Krzyż Zesłańców Sybiru” przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz nagrodą Miasta Stalowa Wola w dziedzinie kultury, w kategorii literatura za książkę „Tętent koni przez wieki”.

„Tętent koni przez wieki” – dziewiąta już książka prozatorska Anatola Diaczyńskiego, wydana w 2012 roku – to niezwykle urodny zbiór trzech opowia-

dań, który mi bardzo przypadł do gustu. W zupełności zgadzam się z Mirosławem Grudniem, który w słowie wstępnym pisze:

„Proza Diaczyńskiego wciąż, w wielu jego utworach, oddycha tym środkowoazjatyckim powietrzem, niesie ze sobą rozpalone nad suchym stepem słońce, gorzkawy zapach stepowego piołunu... i przybliża nam tamten krajobraz, który znaleźliśmy dotychczas jedynie z rosyjskiej prozy Morisa Simaszki, na przykład ze zbioru opowiadań pt. „Jemszan” (w przekładzie R. Stillera i J. Litwiniuka).

Dzięki temu Diaczyński jako prozaik przypomina legendarnego stepowego węża Położa – co jakiś czas odrywa przed nami coraz to inny, urzekający odcień wielobarwnej, wężowej łuski.”

W pierwszej opowieści, która nosi tytuł „Ludzie dzikich stepów”, autor zaprasza czytelnika w stepy Kazachstanu sprzed 5 tys. lat, żeby w interesujący sposób opowiedzieć mu, ubarwioną wątkiem romansowym, historię jednego z plemion, które jako pierwsze oswoiło i udomowiło konia.

W drugim, satyrycznym opowiadaniu pt. „Idę oto w delegację” mamy przed oczami ten sam step i żyjących w nim ludzi, ale już 5 tys. lat później, w czasach władzy Związku Radzieckiego.

W trzecim „Trzy garści srebra i miedzi” przenosimy się do Rzeczypospolitej Obojga Narodów z XVII wieku, w rejon Ziemi Sandomierskiej oraz (na przemian) do współczesnych nam czasów, gdzie historie miłosne dwóch zakochanych par – okraszone elementami fantastyki – stają się kanwą do poruszenia poważniejszych historycznych problemów związanych z polską wspólnotą narodową.

Przy czym charakterystyczną cechą wszystkich trzech opowiadań jest niezwykle atrakcyjny motyw konia, który w każdym z nich odgrywa bardzo znaczącą rolę.

Zachęcam każdego, kto lubi dobrą literaturę, do sięgania po prozę Anatola Diaczyńskiego. Ja, czytając jego opowiadania, odbyłem kolejną, niepowta-

rzalną, rozbudzającą wyobraźnię, fantastyczną podróż z książką, wzbogacającą swoje wnętrze o nowy rys, nowe spojrzenie na historię ludzkości i na nasze polskie losy i problemy. I utwierdziłem się w przekonaniu, że to nie miejsca na mapie są najważniejsze, ale ludzie, którzy je zdołają. I takim właśnie niepowtarzalnym Człowiekiem, swoją obecnością zdobiącym piękne miasto Stalowa Wola, jest Anatol Diaczyński.

Mam nadzieję, że nie spełni swojej zapowiedzi z przedmowy do czytelnika ze zbioru opowiadań „Tętent koni przez wieki” i – ze względu na trudne czasy dla ludzi twórczych, gdyż demokratyczna Polska o nich zapomniła – nie będzie to jego ostatnia książka, ponieważ byłaby to niepowetowana strata dla czytelników i polskiej literatury.

Podzielając jego zdanie i krytyczną ocenę sytuacji ludzi twórczych, liczę na to, że w końcu znajdzie się jakiś odpowiedzialny polityk, może jakiś światły minister kultury, który zrozumie, że pisarz to też człowiek, który musi zarabiać, żeby żyć i tworzyć, a dobra literatura jest inwestycją w przyszłość – w naszą świadomość, intelektualną, ale i gospodarczą samodzielność i niepodległy byt polskiego narodu.

Wiesław Hop

PS. Kiedy artykuł był już gotowy do publikacji, skontaktowałem się z Autorem i dla pocieszenia wielbicieli twórczości Diaczyńskiego, informuję, że Autor zmienił swoją poprzednią decyzję i przygotowuje do druku, w jednym z głównych polskich wydawnictw, kolejną książkę. Jest to poszerzona, dopełniona i poprawiona jego najbardziej popularna książka, wydana 20 lat temu „To my jesteśmy Polsko!”. Później była ona wydana w językach rosyjskim i ukraińskim. Jest to książka o losie i życiu dzisiejszych kazachstańskich Polaków. Czytelnicy, którzy interesują się tym tematem, do których i ja należę, na pewno z niecierpliwością będą oczekiwać na jej wydanie.

W.H.

SŁAWNI W ANEGDOCIE (2)

Maja Berezowska, 1898-1978, malar-ka i ilustratorka.

Maja Berezowska zachorowała na ślepa kiszkę. Po operacji artystka pyta chirurga:

- Panie doktorze, czy ten szew będzie widoczny?

Doktor rzucił okiem na zoperowane miejsce i stwierdził:

- To będzie zależało tylko od pani.

Tristan Bernard, 1866-1947, francuski pisarz i publicysta.

Tristanowi Bernardowi przedstawi- no kiedyś drugorzędno autora, który pisywał biografie sławnych ludzi.

- Już od dawna mam zamiar napisać o panu książkę – powiedział literat – a kiedy pan umrze, napiszę pana bio- grafie.

- Wiem o tym – westchnął sławny humorysta – i dlatego chcę jeszcze dłu- go żyć.

Tristan Bernard jadał kiedyś obiad na Riwierze w jednej z najdroższych restau- racji. Kiedy kelner przyniósł mu rachun- ek, Bernard zapłacił i kazał wezwać właściciela restauracji. Ten zjawił się natychmiast. Bernard zapytał:

- Pan jest właścicielem tej restaura- cji?

- Tak, ja.

- W takim razie niech pan mnie mocno uściska, bo już nigdy mnie pan tu nie zobaczy.

Niels Bohr, 1885-1962, fizyk duński.

Nad drzwiami swojego wiejskiego domu Niels Bohr powiesił podkowę, która jakoby przynosi szczęście. Jeden z gości zapytał zdziwiony:

- Czyżby pan, taki wielki uczoney, wierzył, że podkowa przynosi szczęście?

- Nie – odpowiedział Bohr – ale po- wiedziano mi, że podkowa przynosi szczęście także tym, którzy w to nie wierzą.

Olga Boznańska, 1865-1940, polska malarka impresjonistka.

Do lekarza zgłosiła się Olga Boznań- ska, narzekając na silny rozstrój nerwo- wy. Lekarz zalecił jej dietę, unikanie podniet, picia alkoholu i palenia. - Ponadto niech się pani trzyma z dale- ka od osób, które działają pani na ner- wy. Proszę się zgłosić za dwa tygodnie.

Minał miesiąc, a artystka się nie zgłosiła. Lekarz spotyka ją przypadko- wo i pyta:

- Dlaczego pani nie przysłała?

- Miałam się trzymać z daleka od ludzi, którzy działają mi na nerwy...

Johannes Brahms, 1833-1897, kompo- zytory niemiecki.

Brahms bywał bardzo złośliwy. Bę- dąc kiedyś na przyjęciu, cały wieczór docinał wszystkim obecnym. Żegnając się z panią domu, powiedział:

- Do widzenia, droga pani! Jeżeli zapomniiałem kogoś z obecnych tu ob- razić, to proszę o wybaczenie.

Brahms wstąpił do winiarni na lamp- kę reńskiego i zajmując miejsce przy sto- liku, usiadł na kapeluszu jednego z go- ści. Na zwróconą sobie uwagę, odrzekł:

- A co? Czy pan już wychodzi?



Bertold Brecht, 1898-1956, niemiecki pisarz, poeta i dramaturg.

Pewnego razu przyszedł do Bertol- da Brechta młody człowiek i powie- dział:

- Mam w głowie mnóstwo pomysłów i mogę napisać dobrą powieść, nie wiem tylko, jak zacząć.

Brecht się uśmiechnął i doradził:

- Bardzo prosto. Niech pan zacznie od górnego lewego rogu kartki.

Max Bruch, 1838-1920, niemiecki kompozytor i dyrygent.

Max Bruch pewnego razu zagrał Brahmsowi swój najnowszy utwór. Gdy skończył, czekał w napięciu na opinie

Brahmsa, który po chwili milczenia powiedział:

- Powiedz no mi pan, skąd pan ma ten piękny papier nutowy?

Anton Bruckner, 1824-1896, kompozy- tor i organista austriacki.

Anton Bruckner był bardzo nieśmia- ły i małomówny w towarzystwie kobiet. Podczas kolacji posadzono przy nim jedną z wielbicielki jego twórczości. Niestety, Bruckner zupełnie nie zwracał na nią uwagi. W końcu dama wy- szeptała:

- Na pana cześć, mistrzu, włożyłam swoją najładniejszą suknię.

Na to Bruckner:

- Jeśli o mnie chodzi, to mogła pani nic na siebie nie wkładać.

Hans von Bolow, 1830-1894, niemiec- ki dyrygent i pianista.

Pewien młody kompozytor poprosił Bólowa o przejrzenie swojej kompo- zycji i szczerą ocenę. Na to Bolow:

- A ja bym wolał, żebyśmy nadal mogli zostać dobrymi przyjaciółmi.

Michał Anioł, 1475-1564, rzeźbiarz, malarz.

Cosimo Medici w wolnym czasie lubił rzeźbić. Wyrzeźbił posąg Neptu- na i polecił ustawić go na głównym pla- cu Florencji. Pokazał go Michałowi Aniołowi i zapytał:

- Jakie uczucia budzi w tobie mój Neptun?

- Religijne – odpowiedział wielki rzeźbiarz!

- Jak to? – zdziwił się Medici.

- Kiedy patrzę na ten posąg, proszę Boga, by panu wybaczył zepsucie takiej wspaniałej bryły marmuru.

Michał Anioł przedstawił Cosimo Medici jako pięknego mężczyznę, cho- ciał ten w rzeczywistości był garbaty.

- Kto będzie o tym wiedział za 500 lat? – wytłumaczył zdumionym roda- kom.

Zapytano pewnego razu Michała Anioła o to, jak powstaje rzeźba, która jest dziełem sztuki.

- Bardzo prosto – odpowiedział rzeź- biarz.

- Trzeba wziąć kawał marmuru i od- rąbać wszystko, co w nim niepotrzebne.

Wybrał J.H.

NAJŁADNIEJSZA PISANKA WIELKANOCNA

Zdobienie jajek to jedna z najstarszych tradycji związanych z Wielkanocą. Najlepsi w tej sztuce potrafią sprawić, że pisanki i kraszanki wyglądają niczym prawdziwe dzieła sztuki. Właśnie takich artystów pozwala odkryć coroczny konkurs na „**Najładniejszą Pisanke Wielkanocną**”, organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej. Właśnie ruszyła kolejna, trzydziesta druga jego edycja. Podobnie jak w latach ubiegłych konkurs jest adresowany do twórców z terenu powiatu rzeszowskiego. Celem konkursu jest dokumentacja autentycznych wzorów, ochrona przed zanikaniem wielowiekowych tradycji zdobienia pisanek, upowszechnianie technik tradycyjnych, rozbudzanie zainteresowań nawiązujących do tradycji ludowych i dawnych wzorów wykonania oraz pogłębianie integracji międzypokoleniowej.

W konkursie mogą wziąć udział twórcy, którzy wykonają własnoręcznie minimum 6 pisanek metodami tradycyjnymi, czyli techniką batikową lub skrobaną, w wybranych przez siebie kategoriach: twórca indywidualny lub „Mistrz i uczeń”. Prace zostaną ocenione przez jury powołane przez organizatora. Autorzy najciekawszych prac otrzymają nagrody i wyróżnienia. Otwarcie wystawy pokonkursowej oraz ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród odbędzie się w Niedzielę Palmową 14 kwietnia br. o godz. 14.30 w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

Uroczystości towarzyszyć będzie niecodzienny spektakl, który za pomocą gry światła i cienia w ciekawy sposób mocno przemawia do wyobraźni i serca, wprowadzając nas w przeżywanie tajemnicy męki i śmierci Chrystusa. Będzie to **Misterium Pasyjne** zatytułowane „**W cieniu Jezusa**”. Inscenizację opowiadającą o ostatnich chwilach życia Jezusa przygotował Teatr ATMOSFERA działający przy parafii pw. św. Józefa Kalasancjusza w Rzeszowie.

Serdecznie zapraszamy.

Alicja Budyka

BÓL

Ból to oczywiście nasze cierpienie,
ból to przykre i niepożądane doświadczenie.
Boli nas ciało, a także i dusza,
jedno i drugie do działania zmusza.
Choć nie zawsze łatwo pozbyć się bólu
są różne drogi i staramy się którąś
obrać, aby ból był tylko wspomnieniem.
Często nie do zniesienia jest nasze cierpienie.
Powinniśmy chylić czoła przed bólem,
bo nigdy nie wiadomo który
nas zniecka brutalnie zaatakuję,
a człowiek w bólu wiadomo jak się czuje.
Jest cierpiący, zgorzkniały i nic go nie cieszy
więc kto tylko może niech pognać ból się spieszy.

Józek W. Chmiel

Błażowa, 19 lutego 2019 r.

STRES NA POLOWANIU

Pewien, sądząc z aparycji i kulturalnego zachowania, bardzo miły, przejęty swoją rolą, przystojny i nieco zadziorny młody ekolog, na publicznym spotkaniu leśników, przedstawicieli ochrony środowiska, administracji samorządowej i miejscowego społeczeństwa, a nie brakowało tam również myśliwych, zaskoczył wszystkich bardzo intrygującym pytaniem:

- A czy to nie jest tak, że gdy myśliwi polują, to wilki – chociaż się do nich nie strzela, bo są objęte ochroną – się stresują?

I jak tu nie przyznać mu racji, przy takim jednostronnym sposobie myślenia. Ale wypadłoby – chociaż nikt tego nie zrobił, może dlatego, że wszystkich, nawet pozostałych ekologów, rozbawiło postawione przez niego zagadnienie – zapytać go także: Czy zające, sarny i jelenie nie są o wiele bardziej zestresowane z powodu wilków, które przecież żywią się nimi codziennie? I czy wszelkiego rodzaju nerwice i depresje, będące przecież chorobami współczesnej cywilizacji, nie mają związku ze stresem, który każdego dnia, z wielu powodów (w tym także bieszcadzkich wilków, pożerających rolnikom barany i psy na podwórkach) trapi współczesnego człowieka?

I czy wreszcie normalnego, zwyczajnego człowieka, jakim jest myśliwy – który codziennie ciężko pracuje, płaci podatki, za spore pieniądze uzyskał wszelkie zezwolenia, wreszcie dorzucił się do odszkodowań dla rolników za szkody w uprawach, wyrządzone przez dziko żyjącą zwierzynę – nie może trafić jasny szlag z powodu stresu, gdy na linii strzału, w styczniowym polowaniu, łamiąc prawo, pojawi mu się brzydki, brodaty „ekologiczny wilczek” w ludzkim wydaniu, w czerwonej chustce na głowie i kraciastej spódnicy na chudym zadku, udający leśną grzybiarkę?

Wiesław Hop

CO TO ZNACZY?

Nióś ślepy kulawego – Ślepy nioś kulawego, kulawy prowadził drogą, ale po pewnym czasie ślepy już nie chciał słuchać kulawego. Poszedł sam. Kulawy go przestrzegał, lecz ślepy go nie słuchał. Zginęli obaj. Morał: nie można powierzyć swojego życia głupiemu.

Nioś wilk razy kilka – przez jakiś czas komuś się udawało krzywdzić innych, ale w końcu i jego spotkała za to kara.

Kto mieczem wojuje, od miecza ginie. ‘ktoś zostanie pokonany takimi metodami, jakie sam stosuje, jakich sam używa’; fraza, przysł. użyte w wypowiedzeniu, bibl. (Mt26, 52: „Wtedy Jezus rzekł do niego: «Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną».”

WIELKANOCNY OBIAD

Jaki powinien być wielkanocny obiad?

W Wielkanoc obiad powinien być z pewnością bardziej odświętny niż zwykle! Na stołach królują mięsa – nadziewane, zapiekane, duszone.

Nieodłącznym elementem wielkanocnego menu jest również paszтет, który także może stanowić danie obiadowe. Popularną potrawą wielkanocną jest też biała kielbasa – nie tylko jako dodatek do żurku lub barszczu, lecz także jako podstawowy składnik wielu dań.

INDYK NADZIEWANY OWOCAMI

Świetny pomysł na indyka na słodko!

Składniki:

1,3 kg fileta z indyka,
szklanka białego wytrawnego wina,
10 dag suszonych moreli,
10 dag suszonej żurawiny,
5 dag suszonych śliwek,
zioła prowansalskie,
2 łyżki masła,
słodka mielona papryka,
sól,
pieprz.



Przygotowanie:

1. Mięso opłucz, osusz.
2. Natnij w środku niemal przez całą długość.
3. Skrop winem, natrzyj solą, pieprzem, ziołami prowansalskimi i papryką.
4. Wstaw na noc do lodówki.
5. Suszone owoce dokładnie wypłucz. Śliwki i morele zalej lekko podgrzanym winem, pozostaw na 10 minut.
6. Dokładnie osącz, wino zachowaj.
7. Nacięcie w mięsie napełnij śliwkami, morelami i żurawiną.
8. Zaszuj lub zepnij wykałaczkami.
9. Mięso z farszem obwiąż bawełnianym sznurkiem, tak, by pieczeń miała ładny kształt.
10. Mięso umieść w brytfannie.

11. Polej stopionym masłem.

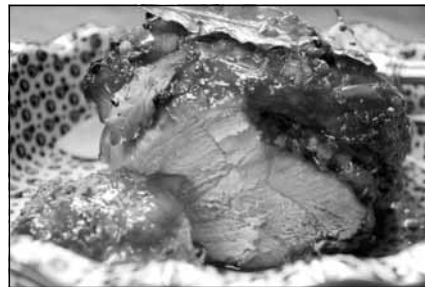
12. Piecz ok. 30 minut w temp. 200 st. C, a potem obniż temp. do 180 st. C i piecz jeszcze godzinę, polewając winem.

SZYŃKA PIECZONA W GLAZURZE POMARAŃCZOWO-IMBIROWEJ

Aromatyczne mięso, idealne na Wielkanoc.

Składniki:

szynka myszka (ok. 2,5 kg),
duża pomarańcza,
1/2 szklanki cukru,
kawałek imbiru o długości 4 cm,
6 łyżek oleju,
sól,
pieprz.



Przygotowanie:

1. Mięso opłucz, posmaruj olejem, solą i pieprzem.
2. Chłódź 2 godziny.
3. Sparz pomarańczę, odkrój skórkę, wyciśnij sok i wyskrob miąższ.
4. Skórkę i obrany imbir pokrój w słupki.
5. W garnku zagotuj sok z cukrem i miąższem pomarańczy.
6. Gotuj 10 min.
7. Następnie dodaj imbir oraz skórkę i gotuj kolejne 10 min.
8. Mięso wstaw do piekarnika i piecz przez ok. 90 minut.

PIECZONA BIAŁA KIELBASA

Zapiekana biała kielbasa to niestandardowy pomysł na wielkanocny obiad.

Składniki:

6 surowych białych kielbasek,
15 dag wędzonego boczek,



15 dag suchej dużej fasoli,
2 szklanki piwa,
4 łyżki koncentratu pomidorowego,
2 duże cebule,
3 ząbki czosnku,
5 łyżek oleju,
sól,
pieprz,
majeranek,
tymianek,
1 łyżeczka cząbr.

Przygotowanie:

1. Fasolę namocz w dużej ilości wody, następnie ugotuj do miękkości z cząbrem.
2. Cebule pokrój w piórka, czosnek w plasterki, boczek pokrój w kostkę.



3. Na dużej patelni rozgrzej olej, przesmaż cebulę, boczek i czosnek.
4. Połącz z fasolą.
5. Piwo wymieszaj z 1/2 szklanki wywaru z fasoli, koncentratem pomidorowym, majerankiem, tymiankiem, solą i pieprzem.
6. W naczyniu ułóż kielbaski, obłóż fasolą, zalej przygotowaną zalewą.
7. Dodaj pokruszone listki laurowe.
8. Przykryj folią aluminiową i piecz 60 minut w 190 stopniach.
9. Następnie zdejmij folię i piecz kolejne 15 minut.



ROLADA Z INDYKA FASZEROWANA KASZĄ

Delikatne mięso indyka z apetycznym farszem.

Składniki:

1,2 kg piersi z indyka, łyżeczka suszonego tymianku, sok i skórka starta z cytryny, 6 suszonych podgrzybków, cebula, łyżeczka masła, 2 szklanki ugotowanej kaszy krakowskiej, jajko, olej, sól, pieprz.



Przygotowanie:

Mięso rozbij kuchennym młotkiem na prostokąt. Natrzyj solą, pieprzem, tymiankiem, sokiem i skórką z cytryny. Odstaw na godzinę w chłodne miejsce. Grzyby namocz w szklance wody, ugotuj, przestudź, odcisnij, drobno posiekaj. Cebulę posiekaj, zrumień na maśle. Kaszę wymieszaj z grzybami, cebulą i jajkiem, dopraw. Farsz rozłóż na mięsie, zwiń, formując roladę, obwiąż nitką. Obsmaż na oleju, ułóż w brytfannie. Piecz 45 min w temp. 190 st. C.

Renata G.

SCHABOWE W ŚMIETANIE

Aromatyczne schabowe z pomidorkami koktajlowymi i cebulką

Składniki:

4 grube kotlety schabowe (po ok. 15 dag), 15 dag pomidorków koktajlowych, 2 młode cebulki, szklanka śmietany kremówki, 2 ząbki czosnku, 2 łyżeczki suszonego oregano, łyżeczka suszonego tymianku, 5 łyżek oleju, sól, pieprz.



Przygotowanie:

Mięso opłucz, osusz papierowym ręcznikiem, lekko rozbij tłuczkiem. Natrzyj solą, pieprzem, tymiankiem i oregano. Na patelni rozgrzej olej. Kładź na gorący tłuszcz kotlety i usmaż na rumiano z obu stron. Następnie przełóż je na talerz i trzymaj w ciepłe. Cebule obierz, pokrój w cienkie plasterki, zrumień na tłuszczu ze smażenia mięsa. Dodaj do niej przekrojone na pół pomidorki oraz obrany i drobno posiekany czosnek. Przesmaż razem, mieszając delikatnie, aby pomidorki się nie rozpadły. Następnie wlej śmietanę, zagotuj na wolnym ogniu. Do sosu warzywno-śmietanowego włóż kotlety, oprósź solą i pieprzem. Całość duś 5 minut. Podawaj z pieczywem lub makaronem świderki.

Halina D.

POŁĘDWICZKI W ORZECHACH Z JABŁKAMI

Wykwintne, ale proste w przygotowaniu.

Składniki:

2 połówki wieprzowe, 4 łyżki masła, 2 łyżki miodu, 15 dag orzechów włoskich, 2 jajka, 2 łyżki śmietany, 3 łyżki bułki tartej, 2 gałązki rozmarynu, 1/4 łyżeczki pieprzu cayenne, 2 twarde jabłka, łyżeczka cukru, sól.



Przygotowanie:

Połówki opłucz, osusz, oczyść z błon. Natrzyj solą i pieprzem, odstaw na 30 min do lodówki. Obsmaż

na połowie masła, przełóż do naczynia do zapiekania. Każdą połówkę posmaruj miodem. Orzechy przebierz, posiekaj. Wymieszaj z jajkami, śmietaną, bułką tartą, posiekanym rozmarynem i pieprzem cayenne. Przygotowaną masą obłóż połówki. Wstaw do piekarnika rozgrzanego do temperatury 185°C i piecz ok. 20 min. Jabłka umyj, pokrój w plasterki. Na patelni rozpuść pozostałe masło, dodaj cukier. Obsmaż jabłka, ułóż na nich połówki.

Anna L.

KOTLETY Z SEREM I PIECZARKAMI

Nowy pomysł na tradycyjne kotlety – koniecznie spróbuj!

Składniki:

4 dość grube plastry karkówki, 20 dag pieczarek, łyżka masła, 3 łyżki mąki, jajko, 2 łyżki mleka, szklanka tartej bułki, olej do smażenia, 5 dag żółtego sera, natka pietruszki, mielona papryka słodka lub ostra, sól, pieprz.



Przygotowanie:

Plastry mięsa rozbij młotkiem kuchennym. Oprósź solą, pieprzem i mieloną papryką, wstaw na godzinę do lodówki. Pieczarki oczyść, opłucz, pokrój w plasterki. Przesmaż na maśle, odparuj cały płyn. Dopraw do smaku solą i pieprzem. Na jeden talerzyk wysyp mąkę, w drugim roztrzep jajko z mlekiem, na trzecim umieść tartą bułkę. Kotlety panieruj w mące, jajku i w tartej bułce. Kładź na patelni z rozgrzanym olejem i smaź z dwóch stron na złoty kolor. Zdejmij kotlety z patelni, ułóż na blaszce do pieczenia. Na każdym połówce trochę pieczarek, posyp startym serem. Wstaw do piekarnika o temperaturze 180°C i trzymaj ok. 10 min. (by ser się rozpuścił). Posyp posiekaną natką.

Krystyna K.

LISTY DO REDAKCJI



(...) Niestety, od kilku lat obserwuję w swoim ciele niekorzystne zmiany. No cóż, czas leci, nie mam już dwudziestu lat... pogodziłam się z tym, ale smutno mi czasem. A czy Wy akceptujecie zmiany w wyglądzie spowodowane wiekiem, czy staracie się z tym walczyć? Moim zdaniem to walka z wiatrakami, dlatego wybrałam zrezygnowaną akceptację. (...)

Anna, stała czytelniczka

(...) Tak, starzeję się i akceptuję ten fakt, bo inaczej zwariowałabym i popadła w ciągłą frustrację, porównując się z innymi – tak jest lepiej. Mam 45 lat, więc jestem w wieku późnej wiosny, jednak od zawsze bardzo o siebie dbam: zdrowo się odżywiam, nie opalam się, nie palę i nie piję, co mocno przyspiesza z reguły starzenie. (...) Stosuję dobre kremy, maseczki, nie mam zamiaru jednak niczego inwazyjnego robić z twarzą – botoks na twarzach celebrytów (szczególnie po jakimś czasie) skutecznie mnie odstrasza.

Ważniejsze jest, aby nie zestarzeć się mentalnie.

Kasia, entuzjastka zdrowego stylu życia

KTO TO JEST CELEBRYTA?

Celebryta to termin odnoszący się do osoby często występującej w środkach masowego przekazu i wzbudzającej ich zainteresowanie, bez względu na pełniony przez nią zawód (choć najczęściej są to aktorzy, piosenkarki, uczestnicy reality show, sportowcy czy dziennikarze). Zgodnie z definicją sformułowaną przez Daniela Boorstina w 1961 roku, celebryta to osoba, która jest znana z tego, ... że jest znana. Słowo celebryta nie jest dokładnym synonimem gwiazdy, sławy, idola, autorytetu.

Bywa, że wzorem jest dla nas np. podrzędny wyjec, kiepska aktorka jednego serialu, której sława minie razem z ostatnim odcinkiem opery mydlanej, anorektyczka modelka. Bo wszechobecny kult młodości dominuje nad zdrowym rozsądkiem. Niektórzy chcą wyglądać jak celebryci, zarówno kobiety jak i mężczyźni. Mój teść powiedział, że twarz bez zmarszczek jest jak mapa bez żadnego zapisu – nijaka. Za wzór kobiety stawiał mi teściową, która miała wówczas 54 lata. Ja miałam 20 lat, urok i wdzięk pierwszej młodości, a teść określił mnie mianem podfruwajka. To ptak, który dopie-

ro uczy się latać... Z biegiem lat zrozumiałam, że teść miał rację; dziewczyna musi mieć czas, by stać się kobietą. Wątki wizualne to stanowczo za mało. Słynna włoska aktorka Anna Magnani twierdziła, że nie po to całe życie pracowała na zmarszczki, by je potem usuwać.

Są jednak celebrytki piękne bez operacji, przesadnego makijażu i solarium. Takie, które starzeją się z wdziękiem i godnością. Są bardzo naturalne i nie ukrywają swojego wieku.

Danuta Heller

Wielu ludzi obawia się starości. Sądzę, że nikt nie chce być starszą osobą, która chodzi o lasce, bołą ją wszystkie kości, ma zmarszczki, młodszy muszą jej ustępować miejsca w autobusie czy pociągu i „zęby uśmiechają się do niej ze szklanki”. Ale czym tak naprawdę jest starość? Czy można cieszyć się życiem będąc poczciwym staruszkiem lub babcią? Wszystkich starszych ludzi przeraża wizja chorób i uzależnienia od innych.

Z drugiej jednak strony starość jest to bardzo przyjemny okres. Nie trzeba już pracować zawodowo, co wiąże się z pozabawieniem stresów z tym związanych. Emeryci starają się prowadzić pogodny tryb życia, mogą spokojnie zająć się sprawami, na które wcześniej nie mieli czasu. Ludzie, którzy przeżywają pogodną i spokojną starość to ludzie – optymiści, pozytywnie nastawieni do życia i tego, co nas czeka w przyszłości. Myślę, że dobrze jest, jeśli osoby w wieku starszym czują się potrzebne. Dlatego też każdy z nas powinien często odwiedzać swoich dziadków, zwracać się do nich z różnymi problemami oczekując z ich strony pomocy i wsparcia w sytuacjach kryzysowych. Przecież my też kiedy będziemy dziadkami i sami będziemy chcieli służyć pomocą swoim najbliższym.

Podsumowując wszystkie argumenty stwierdzam, iż starość jest pięknym okresem jesieni życia. W przyszłości, za kilkadziesiąt lat widzę się jako sędziwego staruszka z gromadką wnucząt koło siebie, kiedy przy trzaskających polanach w kominku czytamy dzieciom bajki.

Janek R., lat 30, sympatyk „KB”

O STAROŚCI INACZEJ

Kiedy poproszono mnie o poczynienie słów kilka o starości, pomyślałam, że napiszę o niej inaczej. Napiszę o sobie.

Gdy w wieku trzydziestu paru lat, praca zawodowa, obowiązki domowe, rodzina, budowa domu, pielęgnacja ogrodu pochłonęły mnie tak bardzo, że zaczęłam żyć jak w nierealnym świecie. Dochodziło zmęczenie, a wszystkiego dopełniła śmierć mamy, na którą było za wcześnie. To wszystko sprawiło, że nie widziałam sensu życia. Chciałam jedynie, by dane mi było, jak to mawiają, choć odchowac swoje dzieci, bo nagle wszystko inne nie miało już znaczenia. Wtedy to pierwszy raz poczułam się stara, gdyż nie widziałam dla siebie przyszłości, bo nie czułam miłości, a życie bez miłości nie jest życiem, lecz złudzeniem.

Gdy miałam czterdzieści lat, pomyślałam, że zrobię coś dla siebie. Znajdę sens swojego życia. I tak to zaczęłam pisać wiersze. Bezsenne noce wypełniła miłość, którą szukałam w strumieniu, łące, sadzie, a nawet w kałuży. Wtedy powstały pierwsze moje miłosne liryki i świat stawał się piękniejszy. Gdy nie przychodził wiersz, malowałam obraz, co też dawało ukojenie i rozświetlało mroki życia, ot codziennego. Wiedziałam już, że muszę żyć, żyć dla moich dzieci, wierszy i obrazów. W środku jednak z każdym rokiem, gdy już posypało się moje życie małżeńskie, pragnęłam jeszcze bardziej tego, czego nie dane było mi poznać. Wciąż pragnęłam miłości.

Podpatrywałam pary w podeszłym wieku trzymające się za ręce. Przytulające się na ławce w parku. Za każdym razem marzyłam, aby doczekać takich chwil, by jak to mawiają zestarzeć się ze swoją miłością.

Kiedyś myślałam, będąc nastolatką, że jak ktoś ma pięćdziesiąt plus to jest już taki stary. Teraz ja osiągnęłam ten piękny wiek. Jestem szczęśliwą babcią trojga wnucząt. I wciąż nie mogę uwierzyć, że to moja miłość mnie znalazła. Pokonała kilometry tylko po to by być blisko, by porozmawiać szczerze aż do bólu. Była to niczym spowiedź strudzonych życiem wędrowców, by okryci bielą mogli wejść w nowe. Kiedyś jedna z moich znajomych napisała mi na małej karteczce – kiedy

przyjdzie nowe, – wtedy gdy pożegnasz stare i pozwolisz mu odejść.

Dziś moja miłość tuli mnie przy ciepłym kominku. Karmi ze mną konie. Wędruje ze mną po lesie, a nade wszystko nie ma nic piękniejszego, jak wspólnie przyrządzony posiłek i wspólne zasiadanie przy stole.

Takiej miłości wszystkim czytelnikom Kuriera Błażowskiego życzę, a wtedy żadna starość nam nie grozi.

Dorota Kwoka

O PEWNYCH ASPEKTACH STAROŚCI

(...) Niewątpliwie oznaką młodości jest pewnego rodzaju otwartość na świat, na odkrywanie nowych przedmiotów zarówno ze świata przyrody jak i świata kulturowego.

Oznaką wkroczenia w okres starości jest niechęć do odkrywania świata. Może mieć ona charakter częściowy – ktoś rezygnuje z poznawania nowych elementów ze świata przyrody (Po co jechać do egzotycznego kraju, by poznać np. dżunglę, skoro można się zaspokoić substytutem takiego doświadczenia – obejrzeć np. film przyrodniczy). Może to przybrać formę całkowitej rezygnacji z odkrywania świata natury, na rzecz pozostania otwartym na poznawanie świata kultury.

W szczególności ktoś w tym okresie bardzo dużo czyta by poznać przedmioty z tego zakresu (wcześniej mógł nie mieć na to czasu).

Ktoś może nawet ograniczyć się w ogóle do świata swojskiego – co wcale nie musi oznaczać jakiegoś zubożenia jego życia – o ile świat, jaki poznał wcześniej, był wystarczająco bogaty. Może nawet czuć niechęć do poznania nowych elementów świata, niechętnie wykracza poza znany mu świat.

W tych wyborach otwarcia lub zamknięcia na dany fragment świata jest się w zasadzie wolnym, choć może to być zdeterminowane w jakimś stopniu stanem zdrowia czy predyspozycji, które się posiada (dotychczasowa wiedza umożliwia poznawanie nowych przedmiotów danego typu) lub nie posiada (trudniej poznawać przedmioty z jakiejś dziedziny, o ile żadnej wiedzy z danego zakresu się nie posiada).

Czujemy się niekomfortowo, kiedy ktoś – zwykle ktoś z rodziny – stawia nas w nowej, obcej nam sytuacji. Nie tylko dlatego, że nie chcemy się w tej sytuacji znaleźć (jak gdyby programowo – nie jesteśmy ciekawi nowych wrażeń) – lecz możemy nawet to odebrać jako pogwałcenie naszej wolności. (...)

*Eugeniusz Wojciechowski
Kraków*

DLA JÓZIA CHMIELA NA 70. URODZINY

O Ty, który z muzami gadasz,
rymy układasz!
Napisz raz o sobie – co myślisz, co czujesz.
którą młódkę adorujesz...
Nie każ się domyślać nam, szarej gawiedzi,
co w Tobie siedzi.
Chcemy Cię adorować i kochać bez miary,
ale musimy poznać Twe, Józiu, zamiary
co do uczuć, przyjaźni, sąsiedzkiej pomocy
i we dnie, i o świcie, a czasem i w nocy.



Z okazji 70. urodzin życzymy Ci, aby jedynymi łzami, które pojawią się w Twoich oczach były kryształowe łzy szczęścia, aby radosnego uśmiechu na Twej twarzy nie zakryły ciężkie chmury smutku, aby płatki róż wyścielały drogę Twego przeznaczenia, a szczęście, zdrowie, radość i miłość były przeznaczeniem Twych dni.

Przyjaciele

Błażowa, 17 lutego 2019 r.

SPOTKANIE PO LATACH

Nasza droga młodzieży
Witam w szkoły progach,
Która, jak mniemam sądzić,
Jest Wam nadal droga.

I mimo, że dobiega
Już pół wieku prawie,
To nadal jest tak miło
Zasiąść w szkolnej ławie.

Cudownie jest się spotkać,
Za to wszystkim chwała
Oby tylko ta jedna
Drugą rozpoznała.

Widzimy ludzi dorosłych,
Mądrych, doświadczonych,
Poszłście w nasze ślady?
Macie dzieci? Żony?

Czy jak nam, upływ czasu
Pozmieniał fryzury?
Włosy nieco wyblakły?
Został choć niektóry?

Ale co tam, nie oto
Przecież dzisiaj chodzi,
Grunt, że jesteśmy radośni
I niezwykle młodzi.

Jeździliście na nartach
Na Ortylki górze,
Czasem w dwójkę na sankach,
Lub na spodniach, luzem.

Nauczyciele co dzień
O coś Was pytali
A oceny to różnie,
Piątki też stawiali.

Była grupa muzyków,
I tak się starali.
Że panu od muzyki
W dbv gniewu ślubu zagrali.

Dzięki za to spotkanie,
Drodzy przyjaciele.
Bądźcie zdrowi, szczęśliwi
Jeszcze przez lat wiele.

Zofia Wielgos – nauczycielka

PODZIĘKOWANIE

Bardzo serdecznie dziękuję za udział w głosowaniu i oddane na mnie głosy. Dziękuję także za to, że obdarzyli mnie Państwo zaufaniem przez ostatnie 3 kadencje bycia sołtysem.

Grażyna Sowa

PRZEMOC WOBEC OSÓB STARSZYCH

Starzenie się społeczeństwa powoduje zmianę relacji międzypokoleniowych w rodzinie, a także wpływa na pojawienie się zjawiska, jakim jest dyskryminacja ze względu na wiek. Ponadto obecny kult młodości oraz duże tempo życia i zmian technologicznych sprawia, iż seniorzy często czują się zagubieni, pomijani w codziennym życiu, a przy tym często zaniebdani przez najbliższych¹. Seniorzy powinni mieć prawo do godnego, bezpiecznego i spokojnego życia, a zadaniem rodziny jest stworzenie takich warunków. Dobrze byłoby, gdyby młodzi ludzie odnosili się z należyty szacunkiem do starszych, zarówno w życiu publicznym, jak i rodzinnym. Aby stanowili swego rodzaju drogowskaz we współczesności, która dla niejednego seniora jest zbyt trudna. Często jednak zdarza się, iż osoby starsze nie mogą liczyć na pomoc bliskich, co więcej, doświadczają z ich strony zaniebdania i przemocy.

Częstym zjawiskiem dla każdego rodzaju przemocy, w tym wobec osób starszych, jest intencjonalność, która polega na nieprzypadkowym i zamierzonym działaniu polegającym na całkowitym podporządkowaniu i sprawowaniu kontroli nad osobą słabszą. Sprawcy przemocy dają sobie przyzwolenie do tego, by egzekwować wymyślone i narzucone przez siebie zasady życia w rodzinie, a każde złamanie lub niepodporządkowanie się do ustalonych reguł powoduje, iż sprawca wymierza wymyśloną przez siebie karę. Charakterystyczna dla przemocy jest również asymetria sił, która polega na tym, że sprawca jest silniejszy od osoby, wobec której skierowany jest akt przemocy. Dlatego też znacznie częściej ofiarami stają się dzieci, kobiety, osoby starsze, schorowane i niepełnosprawne. Sprawcy przemocy są przekonani o słuszności swoich czynów, dają sobie prawo do decydowania o wszystkich aspektach życia ofiary, np. porach posiłków, ubieraniu się, doborze przyjaciół, na co powinny wydawane być pieniądze itp. Często dorosłe dzieci chcą w ten sposób decydować o wszystkim za starszych rodziców, którzy niekiedy są jeszcze dostatecznie sprawni intelektualnie i mogą sami podejmować różne decyzje². Rzadko zdarza się, aby sprawca stosował tylko jedną formę przemocy. Najczęściej wykorzystuje na przemian kilka jej form lub łączy je tak, by mieć wystarczającą kontrolę nad ofiarą.

Przemoc w rodzinie wobec osób starszych może przejawiać się jako: bicie, popychanie, szarpanie, kopanie, krępowanie ruchów itp. Jest to przemoc fizyczna. Z kolei obrażanie, groźby, przeklinanie, szantażowanie, izolowanie, ośmieszanie itp. to przemoc psychiczna. Natomiast ograniczanie dostępu do środków finansowych bądź całkowite ich przywłaszczenie, okradanie, uniemożliwianie podjęcia pracy w celu zarobkowym lub niszczenie przedmiotów itp. jest przejawem przemocy ekonomicznej³. Kolejną formą przemocy, na którą najbar-

dziej narażeni są seniorzy z racji wieku, a często też niepełnosprawności, jest zaniebdanie. Wiąże się to z niezaspokajaniem podstawowych potrzeb emocjonalnych, fizycznych i medycznych członka rodziny poprzez brak opieki lub niewłaściwe jej sprawowanie, narażanie na głód i chłód emocjonalny oraz pozostawienie w złych warunkach lokalowych i bytowych⁴.

Istnieją dwa rodzaje zaniebdania wobec osób starszych:

- zaniebdanie aktywne, występuje wówczas, gdy opiekun w zamierzony sposób nie spełnia opieki lub potrzeb osoby starszej;
- zaniebdanie pasywne, zaobserwować można podczas gdy opiekun nie jest w stanie zapewnić należytej opieki lub nie potrafi z różnych powodów, np. opiekun sam choruje, nie posiada umiejętności sprawowania opieki nad drugą osobą, nie ma wystarczających środków finansowych, by zapewnić opiekę. Najogólniej ujmując, przemoc w rodzinie wobec osób starszych, to każde zamierzone działanie lub zaniechanie wobec osoby, mające na celu naruszenie praw bądź dóbr osobistych, narażając przy tym tą osobę na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia⁵.

Występuje wiele stereotypów na temat występowania przemocy w rodzinie wobec osób starszych, które niekorzystnie wpływają na sposób, w jaki świadkowie i reszta społeczeństwa odnoszą się wobec ofiary. Osoba doznająca przemocy w rodzinie, która doświadczyła po raz pierwszy aktu agresji, często tłumaczy sytuację jako jednorazowy incydent, który w przyszłości z pewnością się nie powtórzy. Można spotkać się także ze stwierdzeniem, iż przemoc w rodzinie to sprawa rodzinna i nikt nie powinien być w takie zdarzenia wtajemniczany i angażowany. Ponadto często można usłyszeć, że tak dzieci traktują rodziców jak sami byli traktowani, czy też starsi ludzie częściej narzekają i skarżą się aby tylko zwrócić na siebie uwagę. Kolejne mity na temat zjawiska przemocy w rodzinie to twierdzenie, iż sprawca to osoba chora psychicznie bądź uzależniona od alkoholu oraz jeżeli ktoś jest bity, to prawdopodobnie na to zasłużył lub zrobił coś złego.

Stwierdzenie, że gdyby ofiara bardziej się starała, wówczas nie dochodziłoby do przemocy jest również bardzo krzywdzącym usprawiedliwieniem dla takiego postępowania⁶.

Czynnikami ryzyka występowania przemocy wobec osób starszych są:

- wspólne zamieszkiwanie z rodziną;
- izolacja społeczna – seniorzy, którzy mają rzadszy kontakt z innymi częściej stają się ofiarami;
- zły stan zdrowia i niepełnosprawność – zmniejszają szanse na samodzielne poruszanie się poza domem, a tym samym szukanie pomocy;

¹ D. Jaszczak-Kuźmińska, K. Michalska, Przemoc w rodzinie wobec osób starszych i niepełnosprawnych. Poradnik dla pracowników pierwszego kontaktu, Warszawa 2010, s. 7-8.

² Tamże, s. 9-10.

³ Tamże, s. 44-45.

⁴ L. Sochocka, J. Komeda-Kołecka, Zaniebdanie – (nie) świadomą formą przemocy wobec dziecka, „Medycyna Środowiskowa”, 1 (2014), s. 83-89.

⁵ D. Jaszczak-Kuźmińska, K. Michalska, Przemoc w rodzinie wobec osób starszych i niepełnosprawnych. Poradnik dla pracowników pierwszego kontaktu, Warszawa 2010, s. 46.

⁶ Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie. Wydział Polityki Społecznej, Procedury postępowania interwencyjnego w sytuacjach kryzysowych, związanych z przemocą w rodzinie, materiały instruktażowe, zalecenia – dla osób realizujących te zadania, Rzeszów 2016.

- zaburzenia funkcji poznawczych u seniora – agresywne zachowania wobec opiekuna, spowodowane demencją mogą sprzyjać aktom przemocy;
- uzależnienie opiekuna lub jego choroba;
- zależność finansowa – sprawca zależny jest od zasobów finansowych i mieszkaniowych ofiary;
- stosowanie przemocy we wczesnych etapach małżeństwa, sprzyja występowaniu podobnych aktów w starszym wieku⁷.

Seniorzy, którzy są ofiarami przemocy, bardzo często nie wiedzą gdzie mogą szukać pomocy, ich niepełnosprawność nie pozwala im na samodzielne poruszanie się, a to powoduje izolację od świata zewnętrznego. Zdarza się, iż takie osoby instynktownie czują, że są niewłaściwie traktowane, jednak zarówno ofiara jak i sprawca mogą zupełnie inaczej postrzegać daną sytuację. Ponadto osoby starsze boją się ujawnienia przykrych faktów z uwagi na duże prawdopodobieństwo nasilenia się przemocy. Również brak zaufania do instytucji pomocowych, nadzieja na poprawienie się stosunków rodzinnych, zależność od innych osób jak i wstyd przed znajomymi

to kolejne powody, dla których seniorzy decydują się na nieujawnienie tego przykrego zjawiska⁸.

Przemoc domowa boli w każdym wieku niezależnie od płci, statutu społecznego, wykształcenia czy też zasobów finansowych. Ludzie starsi nie powinni być spychani na margines życia społecznego z racji przeżytych lat. Natomiast sami rodzice powinni uczyć dzieci od najmłodszych lat szacunku, akceptacji wobec osób w podeszłym wieku, a także cierpliwości w niesieniu im pomocy.

Publikacja z cyklu artykułów edukacyjno-profilaktycznych powstałych w ramach Programu Osłonowego „*WSPIERANIE JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W TWORZENIU SYSTEMU PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE*” Edycja 2018 pt.: *Od przedszkola do seniora – projekt łączący pokolenia*” współfinansowanego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Powiat Rzeszowski.

**Sylwia Michalik – pracownik socjalny
Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Górnem**

⁷ D. Jaszczak-Kuźmińska, K. Michalska, Przemoc w rodzinie wobec osób starszych i niepełnosprawnych. Poradnik dla pracowników pierwszego kontaktu, Warszawa 2010, s. 51-52.

⁸ Tamże, s. 59-60.

500 DRZEW REKOMENDOWANYCH NA POMNIKI PRZYRODY

Pół tysiąca drzew w minionym roku zgłosiły nadleśnictwa z terenu RDLP w Krośnie do uznania za pomniki przyrody. Ustanowienie tej formy ochrony przyrody leży w gestii właściwych terenowo rad gmin.

Najwięcej, bo aż 113, zaproponowało Nadleśnictwo Leżajsk, natomiast leśnicy z Nadleśnictwa Stuposiany w związku z obchodzoną rocznicą 100-lecia odzyskania niepodległości zgłosili dokładnie 100 drzew. Są to jodły, buki i jawory, jak również jabłonie, wiąz, czereśnie ptasie, grusze i lipy. Większość z proponowanych pomników to drzewa będące żywymi świadkami historii naszego regionu.

Jako ciekawostkę można wymienić dąb o obwodzie 334 cm rosnący na terenie dawnej wsi Tworylne (Nadl. Lutowska). Zapewne został kiedyś posadzony przez dawnych mieszkańców, bo naturalnie gatunek ten nie występuje tak głęboko w górach. Wielką osobliwością Tworylnego jest również głóg

jednoszyjkowy o ciekawym pokroju i obwodzie pnia 120 cm. Wśród „nominowanych” jest także potężna lipa o obwodzie 420 cm rosnąca w miejscowości – nomen omen – Lipie, która „pamięta” dawną, zniszczoną po wojnie wieś. Bardzo ciekawym okazem jest też jodła „kandelabrowa” w Nadleśnictwie Stuposiany, rosnąca niegdyś na skraju lasu i pastwiska. Z jej złamanego przed laty pnia wyrosło siedem potężnych odnóg, przypominających ramiona wielkiego świecznika.

- Wszystkie drzewa proponowane do uznania za pomniki mają oprócz znacznych rozmiarów, szczególną wartość przyrodniczą, kulturową i historyczną, zwłaszcza te, które rosną w miejscach nieistniejących wsi, stały się jedynymi żywymi świadkami tragicznych historii – podkreśla Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie. – Wiele okazów ma już swoje imiona, inne będą miały nadawane w drodze konkursów. Z uwagi na obchodzoną w roku ubiegłym rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, wśród proponowanych imion znalazły się akcenty patriotyczne, m.in. „Józef” upamiętniający Józefa Piłsudskiego, „Niepodległość”, „Roman” – Dmowski, „Wincenty” – Witos. To świetny sposób na promowanie ojczyznej historii poprzez kontakt z przyrodą.

Do ubiegłego roku w lasach RDLP w Krośnie było ponad pół tysiąca pomników przyrody, w tym 439 pojedynczych drzew, 59 grup drzew, 4 aleje, 1 głąz narzutowy oraz 22 pomniki o charakterze geologicznym (skałki, jaskinie, źródła).

Jeśli poszczególne rady gmin uznają wnioski leśników, liczba pomnikowych obiektów w lasach znacznie przekroczy tysiąc. Uznanie za pomnik wiąże się z obowiązkami ze strony zarządcy, m.in. corocznego przeglądu i zabiegów dla zachowania dobrego stanu obiektu.

Edward Marszałek

*„Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
I ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
I nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
Czy pierwsza jest ostatnią
Czy ostatnia pierwszą.”*

Ks. Jan Twardowski

**Naszej koleżance Danusi Hamerli składamy
wyrazy serdecznego współczucia po śmierci
Mamy MARII ŁOZY.**

**Z wyrazami żalu i szczerego współczucia
– pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej
w Błażowej.**

OPTYMIZM I NADZIEJA W LKS BŁAŻOWIANIE PRZED RUNDĄ REWANŻOWĄ



Prezes LKS Błażowianka Wiesław Szymach z nadzieją i optymizmem czeka na rundę wiosenną 2018/2019 w Błażowiance. Powodów do ostrożnego optymizmu i wiary, że będzie to lepsza runda niż jesień w wykonaniu zawodników, jest kilka. Po pierwsze, nikt nie opuścił drużyny, a treningi z pierwszym zespołem wznowili Michał Karnas i Maciej Kruła, co powinno bardzo wzmocnić przednie formacje i siłę napędową drużyny. Po drugie,

chłopcy solidnie przepracowali przerwę poczynawszy od stycznia br. Po trzecie, w zespole panuje bardzo duża mobilizacja i chęć pokazania kibicom, Zarządowi i trenerowi, że stać na więcej. Jak będzie naprawdę, to zweryfikuje boisko. W najbliższym czasie odbędzie się walne zebranie i nowe wybory do Zarządu klubu. Zaczynają się realizować powoli plany odnośnie tworzenia grup naborowych wśród naszych dzieci i młodzieży. Prezes organizuje dla

nich wspólny dwudniowy wyjazd do Wrocławia w dniach 13-14 kwietnia. Będzie okazja obejrzenia meczu ligowego Śląsk Wrocław – Górnik Zabrze i zwiedzenia największych zabytków stolicy Dolnego Śląska. Klub to nie tylko sportowa rywalizacja i wyniki, tabele, punkty, ale także turystyka i rekreacja.

Zdzisław Chlebek



Tradycje piłkarskie w Błażowej mają głębokie korzenie. Młodzież bardzo chętnie uczestniczy w treningach i rozgrywkach.

WYCHOWANEK BŁAŻOWIANKI POWOŁANY DO REPREZENTACJI

Turniej Ośmiu Narodów U-21. Mateusz Spychała ze Stali Mielec i Radosław Kanach, wychowanek Błażowianki Błażowa, powołani do reprezentacji. Selekcjonerzy Bartłomiej Zalewski (na co dzień szkoleniowiec kadry U-15) oraz Wojciech Tomaszewski (na co dzień szkoleniowiec kadry U-18) powołali piłkarzy z roczników 1998 i 1999 na mecz z Anglią w ramach Turnieju Ośmiu Narodów (Elite League U-21). Spotkanie z Anglikami odbędzie się 21 marca o godzinie 14 w Burton upon Trent. Dotychczas w Turnieju Ośmiu Narodów występowała reprezentacja U-20, prowadzona przez Jacka Magierę. Kadra byłego trenera Legii przygotowuje się jednak do Mistrzostw Świata do lat 20 i w tym terminie rozegra towarzyski mecz z Japonią. Powołanie do kadry otrzymał Radosław Kanach, wychowanek Błażowianki Błażowa. Utalentowany pomocnik jeszcze jako junior przeszedł do Stali Rzeszów, a w 2016 roku podpisał kontrakt z Cracovią. W rozgrywkach ekstraklasy wystąpił siedmiokrotnie. Obecnie Kanach jest wypożyczony do pierwszoligowej Sandecji Nowy Sącz.

Źródło: Nowiny24.pl



art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET  www.komet.com.pl

z tym kuponem

**10%
RABATU** NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁĄŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

REKLAMA REKLAMA REKLAMA

AUTO SERWIS
BOGDAN ZIMNY



Tel. 608473242

WWW.BOGDANZIMNY.PL

SIECI I INSTALACJE SANITARNE, C.O., GAZ

klima PROJEKTOWANIE
I WYKONAWSTWO

TEL. 17 2290 333

klima@klima.itl.pl

Tadeusz Woźniak - Prezes, 604 082 696
Jan Kruczek - Prezes, 602 460 278

SKŁEP ZIELARSKI
ERBA

ul. 3 maja 10
Błażowa

Serdecznie zapraszamy

**RESTAURACJA
STARY BANK**

17 230 33 44

starybank@gmail.com

FHU GRENA
Elżbieta Pecka

LETNIE PROMOCJE!

- ODZIEŻ, OBUWIE, BIELIZNA
- PASMANTERIA, BIŻUTERIA
- ZEGARKI, ART. PAPIERNICZE

RODZINA 3+

Pon. - piąt. - 8.00 - 16.00
Sob. 8.00 - 13.00

Błażowa, ul. 3 Maja 7
tel. 600 385 748 grena1@op.pl



**KURIER
Błażowski**
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 167. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Maciej Pałac, Augustyn Rybka, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Małgorzata Drewniak, Zdzisława Górńska, ks. Marcin Graboś, Anna Lorenc-Filip, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiuutowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 168. czekamy do 5 maja 2018 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 21 marca 2019 r.

 **steiner**
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczermie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



OSP Białka



OSP Futoma



OSP Błazowa



OSP Lecka



OSP Kąkolówka



OSP Mokłuczka



GMINNE WYDARZENIA



Warsztaty w GOK w Błazowej - str. 54



Koncert Noworoczny - str. 56



Dzień Kobiet w GOK - str. 57



Ferie w błazowskiej bibliotece - str. 71



8 marca w błazowskiej bibliotece - str. 74



Spotkanie świąteczno-noworoczne dla podopiecznych MGOPS w Błazowej - str. 38



Z życia szkoły muzycznej - str. 58

